GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.
(WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA)

Rok XI | KWIECIEŃ 1939 | Nr 4

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI

O pełnię sądowniczego życia zrzeszeniowego

Gdy na ostatnim Walnym Zgromadzeniu zrzeszonego sądownictwa rzucono w dyskusji myśl o rozwiązaniu organizacji zrzeszeniowej — na tle niemożności urzeczywistnienia podstawowych postulatów w dziedzinie niezawisłości sędziowskiej, — to wszyscy zebrani wyczuwali doskonale, że to — nie realny, konkretny projekt, lecz tylko symboliczny akt protestu.

Bo przecież zdawano sobie całkowicie sprawę z tego, że Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów, pomimo wszelkie walory tej instytucji, nie korzysta z niezbędnej dla realizacji celów swych we wspomnianej dziedzinie rzeczywistej egzekutywy, a posiada wyłącznie egzekutywę moralną — moc wiary w słuszność swych ideowych postulatów, w konieczność ich urzeczywistnienia dla dobra wymiaru sprawiedliwości, społeczeństwa i państwa.

Nie ulegało chyba dla nikogo wątpliwości, że najlepsze nawet, najsprawniejsze, najenergiczniejsze działania i wysiłki naczelnych władz zrzeszeniowych nie mogą zagwarantować należycie owocnych w tym względzie wyników.

Wszak realizacja zasadniczych postulatów zrzeszeniowych — w dziedzinie ustrojowej i uposażeniowej — zależy przede wszystkim od woli urzędowych czynników decydujących.

Niewątpliwe jest jednocześnie, że pomimo to należy czynić w tej dziedzinie wszystko, co znajduje się w granicach naszych zrzeszeniowych możliwości, propagować, przekonywać, szukać w dobrej sprawie — dobrych przyjaciół, zbliżać wysunięte przez nas problemy do... realizacji, pomagać wszelkimi siłami ich dojrzewaniu.

Lecz... trudno zaprzeczyć, że Zrzeszenie sędziów i prokuratorów, jako organizacja zawodowa, ma także i inne, przewidziane w statucie cele, — mniej może wzniosłe, więcej poziome, prozaiczne, lecz realne a tak pożyteczne i aktualne w naszym ubogim codziennym sądowniczym życiu.

Mam tu na myśli chociażby — instytucje finansowe *samopomocy koleżeńskiej*. Kasa Zapomogowa — to przecie najtańsza, najprostsza w formie pomoc pozostającej po sędzi, czy prokuratorze — rodzinie i w ogóle bliskim mu osobom.

Wobec obowiązku moralnego, ciążącego na każdym z nas w tym względzie, wobec niezamożności osobistej naszego sądownictwa, a dość częstych wypadków zgonu młodszych stosunkowo kolegów, instytucja ta, z przyjętą zasadą *powszechności* uczestnictwa w niej, wydaje się nie-

zbędną, konieczną, w najwyższym stopniu pożyteczną i celową.

Druga forma samopomocy zrzeszeniowej — to Kasy Pożyczkowo Oszczędnościowe (właściwie Pożyczkowe), cieszące się największym powodzeniem wśród młodszych, a więc posiadających niższe na ogół uposażenie sądowników, tych właśnie, którzy ze swego rodzaju przekąsem mówią o odległych dobrodziejstwach Kasy Zapomogowej.

Kasa Pożyczkowa, według obrazowego określenia jednego z ostatnich dorocznych sprawozdań, to „najwięcej popularna agenda Koła".

Czytamy w tych sprawozdaniach, że „Kasa (miejscowa) rozwija się pomyślnie i wykazuje duże obroty", że „spełnia swe zadania ku zupełnemu zadowoleniu kolegów", że „korzysta z niej 90% członków", a nawet że jest to „mocno postawiona placówka finansowa".

Są to bez wątpienia instytucje o charakterze czysto konsumcyjnym, zapełniające doraźnie duże nieraz luki w chudym budżecie sądownika. Im g o r z e j się przedstawia sytuacja finansowa naszej magistratury sądowej, tym l e p i e j „prosperują, rozwijają się" zrzeszeniowe kasy pożyczkowe. „Doskonały" rozwój kas tych w chwili obecnej świadczy właśnie o złej sytuacji materialnej ogółu zrzeszonego sądownictwa.

A gdy już musi koniecznie sądownik pożyczać na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb życia codziennego, to czerpać powinien wyłącznie z własnych koleżeńskich źródeł finansowych. Zadłużanie się z innych, nie sądowniczych źródeł, źródeł obcych, niewłaściwych — to w każdym razie stwarzanie szkodliwych niezmiernie dla sądownictwa pozorów, pozorów zależności sędziego czy prokuratora od czynników postronnych.

A więc — dalsze zakładanie przy Kołach i rozwijanie istniejących, subsydiowanych przez Zarząd Główny Zrzeszenia, Koleżeńskich Kas Pożyczkowo Oszczędnościowych.

Przejdźmy teraz do innej całkowicie dziedziny — szeroko ujmowanej d z i e d z i n y i n t e l e k t u a l n e j.

Biblioteki, czytelnie, odczyty, wieczory dyskusyjne — jako podstawy do szkolenia zawodowego, do podnoszenia wszechstronnego poziomu umysłowego sędziów i prokuratorów.

Sprawozdania doroczne z działalności Kół i Oddziałów wskazują na rozwój w tym względzie życia zrzeszeniowego.

Charakterystyczny objaw czasów ostatnich — to tworzenie bibliotek ruchomych, organizowanie odczytów na aktualne tematy społeczne o charakterze ogólnym, kursy, cykle wykładowe z dziedziny nauk pomocniczych, coraz częstsze zwiedzanie zbiorowe zakładów przemysłowych, instytucji użyteczności publicznej itd., w celu poznawania życia współczesnego w różnorodnych jego przejawach.

W ramach organizacji zrzeszeniowej rozwija się częstokroć pozasądowe ż y c i e s p o ł e c z n e sędziów i prokuratorów. Z zadowoleniem prawdziwym podkreślić należy, że sądownicy nasi, poza należeniem do licznych apolitycznych instytucji społecznych i braniem nieraz czynnego w nich udziału (np. wykłady w uniwersytetach powszechnych), ujawniają zbiorowe zainteresowania społeczne, tworząc np. przy Kołach Zrzeszenia przybudówki w rodzaju sądowych Kół Macierzy Szkolnej, Ligi Morskiej i Kolonialnej, L. O. P. P., opiekują się zespołowo szkołami na Kresach, powołują do życia Koła Pań (z rodzin sądowniczych). Nie zasklepiając się w wąskich granicach pracy zawodowej, hołdują hasłu: „przez uspołecznionego sędziego i prokuratora — do uspołecznionego sądownictwa polskiego".

Na terenie Zrzeszenia — w jego licznych Kołach miejscowych — rozwija się to, co może jest najpiękniejsze, najcenniejsze w naszym sądow-

niczym życiu zbiorowym — serdeczne, braterskie poczucie koleżeńskości, jako podstawa do tworzenia — na tle zwartości, jedności tego życia — tradycji sądowej, przekazywania z pokolenia w pokolenie wysokich ideałów wymiaru sprawiedliwości, łączenia w jedną całość młodszych i starszych sądowniczych pokoleń.

To nie tylko organizowanie klubów sądowych, stałych lub okresowych zrzeszeniowych zebrań towarzyskich rodzin sądowniczych, urządzanie mniej lub więcej uroczystych pożegnań przez Koła swych członków z upominkami, albumami fotograficznymi i biesiadami, to przede wszystkim troska o najlepsze, najserdeczniejsze, najszczersze, najgodniejsze codzienne współżycie koleżeńskie, opieka stała Zarządów Kół miejscowych nad swoją najbliższą prowincją sądową (kolegami z małych sądów grodzkich), utrzymywanie bliskiego kontaktu z kolegami zrzeszonymi, którzy przeszli w stan spoczynku.

I tutaj chciałbym poruszyć kwestię, na którą dotąd nie zwracano może dostatecznej u nas uwagi. Mam tu na myśli stosunek sądowników w czynnej służbie do tych, którzy po długiej wspólnej pracy przeszli na zasłużony wypoczynek — do sądowników emerytów. Za prędko na ogół zapomina się o nich, za mały utrzymuje się z nimi kontakt koleżeński. Zbyt łatwo wypada z pamięci, że niejednemu wcześniej czy później przyjdzie śladem swych poprzedników ten ich emerytalny los podzielić, spróbować w osamotnieniu tego gorzkiego nieraz emerytalnego chleba.

Obserwując z wiadomości prasowych sądowniczą sytuację emerytalną na terenie innych krajów, np. krajów słowiańskich, gdzie rozwinęło się doskonale koleżeńskie życie zrzeszeniowe (Bułgaria, Jugosławia), podkreślić pragnę, że ma tam wszędzie miejsce należyte całkowicie ustosunkowanie się czynnych sądowników — do emerytów, jako do tych, którzy dzięki długiej swej pracy w wymiarze sprawiedliwości naprawdę na dostojną noszoną nazwę w zupełności zasłużyli.

Na tle tego ze wzruszeniem prawdziwym odnotowuję fakty z naszego zbiorowego życia zrzeszeniowego, z poszczególnych sądowniczych środowisk prowincjonalnych, świadczące o tym, że koledzy troszczą się nie tylko o żywych, ale także — o zmarłych.

Do niedawna w jednym z Kół Zrzeszenia praktykował się miły zwyczaj przesyłania przez Zarząd Koła życzeń i kwiatów dla żon kolegów w związku z powiększeniem się rodziny sądowniczej...

Inny Zarząd Koła zajmuje się w dniu Zadusznym przybieraniem kwiatami grobów swoich zmarłych członków.

Są to, niestety, sądząc ze sprawozdań, sporadyczne tylko wypadki.

A dalej zadania natury etycznej. Czuwanie subtelne, lecz jednocześnie bezkompromisowe — w imię honoru korporacyjnego — nad postępowaniem kolegów w życiu sądowym i pozasądowym. Zrzeszenie przecie powinno być szkołą — kształcenia i urabiania charakterów.

W końcu chciałbym omówić jedną jeszcze zasadniczą sprawę.

Jeżeli Zrzeszenie nasze ma realizować skutecznie różnorodne, wszechstronne swoje ideowe zadania i zamierzenia, jeżeli ma kłaść podwaliny pod piękne obyczaje, pod piękną tradycję sądową, to musi być organizacją mocną, zwartą, o takiej przy tym liczebności, która by się pokrywała z ogólną ilością wszystkich naszych sędziów i prokuratorów.

Wbrew temu stwierdzamy, że poza Zrzeszeniem znajduje się około 20% ogółu pozostających w czynnej służbie sądowników.

Kilka setek obojętnych obserwatorów stoi na uboczu życia zrzeszeniowego.

I rzecz niezmiernie charakterystyczna, że te nieliczne Koła, które potrafiły zgromadzić w organizacji zrzeszeniowej wszystkich kolegów, nie grupują się bynajmniej na jednym określonym terenie, posiadającym jakieś odrębne całkowicie warunki sądowniczego bytowania, lecz rozrzucone są po całym kraju (np. Brzeżany, Gdynia, Białystok, Gniezno...).

A więc — nie specjalne, lokalne przeszkody terenowe. Wszak wszyscy nasi sędziowie i prokuratorzy analogiczne posiadają stosunki służbowe, jednakie na ogół pobiera się wszędzie uposażenia, jednakimi są wszyscy obarczeni ciężarami i troskami.

Sądzę, że jeżeli idzie o należenie do Zrzeszenia, to w pierwszym stopniu zależy to od inicjatywy organizacyjnej Zarządów poszczególnych Kół, od planowego czuwania nad wstępowaniem w nasze szeregi zrzeszeniowe nowomianowanych sędziów i prokuratorów, od zdecydowanej systematyczności przy realizowaniu hasła: wszyscy sędziowie i prokuratorzy — w Zrzeszeniu!

Tak samo niewspółmierne są — pomimo istnienia identycznych warunków życiowych — różnice, gdy spojrzeć na wykazywane przez poszczególne Koła wyniki pracy zrzeszeniowej.

Pierwszorzędną w tym względzie odgrywają rolę — gorliwi, ofiarni miejscowi działacze zrzeszeniowi, ogarniający całość, pełnię sądowniczego życia w ramach istniejących lub powstających potrzeb i celów.

Bez wątpienia warunki chwili obecnej nie sprzyjają może wydatniejszej społecznej pracy zrzeszeniowej, lecz pomiętać należy o tym, że dla wypełnienia w lepszej, sądzimy, przyszłości wysokich zadań, stojących przed zrzeszonym sądownictwem, musi bezwzględnie posiadać i utrzymywać ono swą organizację w stanie jak największej gotowości.

DR KAZIMIERZ MOSING

Rola sędziego karnego w walce z przestępczością na tle polskiego prawa karnego[1])

I. Jeden z kierunków walki z przestępczością zajmuje akcja, mająca na celu wstrzymywanie przestępcy od popełnienia nowego przestępstwa. Niesłuszne jest stanowisko [2]), że do celu tego dążyć winni jedynie ci, którym powierzono resocjalizację przestępcy, że zadanie zapobiegania niebezpieczeństwu recydywy nie łączy się z istotą kary, będącej rzekomo nie środkiem szczególno lecz jedynie ogólno zapobiegawczym. Sędziowski wymiar kary nowożytnego prawa uwzględniać winien dwie zasady: pierwszą tę, która uważa karę za odpłatę [3]), za środek społeczno wychowawczy [4]), i drugą, która traktuje karę jako pewien środek, prowadzący do regeneracji etycznej przestępcy [5]).

Nowoczesne prawo karne przyniosło ze sobą potrzebę przystosowania kary jako *odpłaty* do wysokości subiektywnego zawinienia, do etycznej in-

---

[1]) Referat przedstawiony na I Międzynarodowym Kongresie Kryminologii w Rzymie (3 — 8 października 1938 r.) w przekładzie z francuskiego.

[2]) *Exner*, Die Theorie der Sicherungsmittel, Berlin 1914 r., str. 23 i n.

[3]) *Makarewicz*, Einführung in die Philosophie des Strafrechts 1906, str. 271.

[4]) *Wolter*, Zarys systemu prawa karnego 1934 str. 14.

[5]) *Saleilles*, L'individualisation de la peine 1908 str. 14.

dywidualności sprawcy, przy równoczesnym odsunięciu na drugi plan sprawy wyrządzonej szkody. Pewną kwalifikację negatywnej wartości przestępstwa pod kątem widzenia szkody społecznej przeprowadza tylko kodyfikator w chwili, gdy łączy z poszczególnymi przestępstwami ustawową sankcję karną, lecz dla sędziowskiego wymiaru kary sam czyn konkretny pozostawia mało punktów zaczepienia. W związku z tym staje się zrozumiałe, że indywidualizacja kary, jako wynik długowiekowej ewolucji prawa karnego [6]), nie może być tylko indywidualizacją w wykonaniu kary, ale musi być przede wszystkim indywidualizacją w samym jej wymiarze. Indywidualizacja kary, jako podstawa sprawiedliwej odpłaty, konsekwentnie przeprowadzona, usuwa wszystko to, co dawniej krępowało sędziego przy wymiarze kary. Sąd wymierza karę według swego uznania — oto zasada, przyjęta przez ustawodawstwa współczesne. Sędzia karny ma samodzielnie ocenić proporcję między stopniem zawinienia a karą, niekrępowany żadnym schematyzmem, sam ma znaleźć w ramach ustawowej sankcji sprawiedliwą odpłatę. Lecz o odpłacie sprawiedliwej można dzisiaj mówić jedynie tak długo, dopóki jest ona *celowa*. Kara nie będzie celową, gdy nie będzie działać w tym kierunku na przestępcę, by ten nie popełnił więcej nowego przestępstwa, nie będzie celowa, gdy będzie tylko represją a nie sposobem walki z przestępczością. Ta kryminalno polityczna tendencja antyrecydywistyczna kary, w wieku XIX silnie podkreślona, trwa, mimo że wiek XX zna prócz kary jeszcze inne środki, walce z przestępczością specjalnie poświęcone, a to środki zabezpieczające.

II. Z kary, jako środka walki z przestępczością, wypływa uzasadnienie władzy sędziego polskiego zawieszania wykonania kary pozbawienia wolności tym, co do których, ze względu na ich charakter, okoliczności, towarzyszące popełnieniu przestępstwa, przypuszczać należy, że pomimo niewykonania kary nie popełnią więcej nie tylko takiego samego, ale w ogóle żadnego przestępstwa. Wykonanie kary przez takich skazanych, dla których kara nie jest środkiem niezbędnym do powstrzymania ich od popełnienia nowego przestępstwa, nie ma celu; wykonanie takiej kary wolno zatem zawiesić.

Na tej samej zasadzie celowości kary opierają się liczne wypadki, w których wolno sędziemu karę nadzwyczajnie złagodzić lub ją w zupełności darować. Przekroczenie granic obrony koniecznej, przekroczenie granic stanu wyższej konieczności, zmniejszona zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania postępowaniem, prowokacja i retorsja przy obrazie lub naruszeniu nietykalności cielesnej, — oto warunki, wśród których czyn zakazany ma wprawdzie szatę formalną przestępstwa, ale brak mu treści nieetycznej. Wolno wtedy wedle prawa polskiego karać łagodniej lub nawet nie karać, bo bezcelowe jest wymierzanie kary tam, gdzie przestępstwo jest raczej wynikiem fatalnego zbiegu okoliczności, aniżeli złej woli sprawcy. Wolno też odstąpić od kary w wypadku kradzieży z nędzy przedmiotu małej wartości celem bezpośredniego spożycia i w wypadku przywłaszczenia w podobnych warunkach, bo bezcelowe jest karanie człowieka, który z nędzy kradnie kawałek chleba, by go zaraz spożyć, a który zresztą prowadzi się nienagannie. Z myśli o karze celowej wyrasta też możność zwolnienia skazanego z odbycia części kary, jeżeli jego zachowanie się w czasie odbywania kary i osobiste warunki pozwalają przypuszczać, że nie popełni on nowego przestępstwa; dalsze odbywa-

[6]) Makarewicz, l. c. str. 305 do 307.

nie kary przez takiego skazanego jest już niecelowe, dlatego wolno go z reszty kary do odcierpienia pozostałej zwolnić.

Tą samą myślą natury prewencyjnej podyktowana jest instytucja nadzwyczajnego zaostrzenia kary, przewidziana w polskim prawie karnym dla recydywistów, przestępców zawodowych i z nawyknienia a wreszcie dla urzędników, którzy dopuścili się jakiegokolwiek przestępstwa podczas urzędowania lub w związku z urzędowaniem. Gdy w ramach ustawowego wymiaru kary, liczącego się z przeciętną negatywną wartością przestępcy, nie da się wedle oceny sędziego osiągnąć psychicznego przerobienia sprawcy, bo chodzi np. o przestępcę, na którego bez wpływu pozostał poprzednio stosowany środek karny — wolno w imię skuteczności kary wymierzyć karę o połowę wyższą od najwyższego ustawowego wymiaru kary z zachowaniem jedynie ustawowej maksymalnej granicy, przewidzianej dla danego rodzaju kary.

Wreszcie myśl o przyszłości skazanego dyktuje ustawodawcy polskiemu przepis, uprawniający do umieszczenia w zakładzie dla niepoprawnych trzykrotnego recydywisty, przestępcy zawodowego lub z nawyknienia, o ile pozostawanie ich na wolności grozi szczególnym niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu. Gdy kara w stosunku do konkretnej indywidualności przestaje spełniać właściwą jej rolę, gdy przestaje być celową, trzeba przejść od karania tej „niepoprawnej" indywidualności do zabezpieczenia się przed nią.

III. Indywidualizacja kary prowadzi do nadania sędziemu prawa wyboru między środkami karnymi, przewidzianymi w ustawowej sankcji, do wyboru między karą śmierci a więzieniem, więzieniem a aresztem, aresztem a grzywną.

Ustawodawca polski, wprowadzając w szerokim zakresie system alternatywnego zagrożenia poszczególnych przestępstw, nie kryje swych intencji co do roli i znaczenia penitencjarnego poszczególnych środków karnych. Kara śmierci, jako jedynie alternatywnie zagrożona, wskazuje, że winna być stosowana tylko w tych wypadkach, w których osobnik przestępczy nie może być w inny sposób unieszkodliwiony, jak tylko przez zupełne wyeliminowanie go ze społeczeństwa. Wyrok, orzekający karę śmierci, musi stwierdzać, że dany przestępca ze względu na swoje wybitne aspołeczne właściwości — mimo, że nie jest ani recydywistą ani przestępcą zawodowym ani nałogowym — jest całkiem niepoprawny, wymaga usunięcia go spośród żyjących, gdyż niebezpieczeństwa, które z jego strony stale grozić będzie w postaci zamachów na dobra prawne, pozostające pod ochroną prawa, nie zdoła usunąć żadna dolegliwość, nawet wieloletnie pozbawienie wolności. Przy stosowaniu przeciętnych doświadczeń musi się stać rzeczą niewątpliwą — uczy judykatura polskiego Sądu Najwyższego (Zbiór Orzeczeń Nr 300/35, 79/36 i 7/38), że sprawca nie nadaje się do stosowania środków regeneracji duchowej, że żadna kara psychicznie go nie zmieni i żadna prócz kary śmierci od niego nie zabezpieczy.

Kara więzienia jest środkiem par excellence poprawczym, dlatego ma trwać najkrócej 6 miesięcy, dlatego ma się łączyć z pewnym wypróbowanym środkiem pedagogicznym, jakim jest obowiązkowa praca nie pozostawiona wyborowi skazańca, lecz narzucona przez zarząd zakładu karnego, dlatego wreszcie warunkowe zwolnienie więźnia możliwe jest dopiero po odbyciu 8 miesięcy więzienia. Brak miejsca w polskim prawie karnym dla krótkotrwałej kary więzienia, nie ma regeneracji etycznej bez zastosowania jakiegoś systemu penitencjarnego, a system penitencjarny,

o ile ma być skuteczny, nie może być stosowany przez kilka tygodni, ani przez kilka miesięcy [7]). Do przestępców, którzy mogą się poprawić bez wykonania kary, stosować należy nawet liberalnie warunkowe wstrzymanie wykonania kary; ludzie, do których stosować się musi rzeczywiste wykonanie więzienia, muszą ulec dłuższemu pozbawieniu wolności [8]).

Kara aresztu jest jedynie środkiem koercytywnym, przewidzianym dla tych, których indywidualność nie potrzebuje specjalnych oddziaływań poprawczych i których psychika wymaga do swej reformacji jedynie pewnego wstrząsu, pewnego odstraszenia. W konsekwencji minimalny okres trwania tego środka karnego nie musi być wysoki, trwać może nawet 7 dni. W ślad za tym praca aresztanta, chociaż obowiązkowa, przestaje być środkiem celowej poprawy, aresztant pracować musi, ale, jaką pracą chce się zająć, zależy od niego, byleby nie naruszał przepisów porządkowych zakładu karnego. Nie wolno skazywać na karę aresztu lecz tylko na karę więzienia mimo alternatywnego zagrożenia oboma powyższymi środkami karnymi, jeżeli przestępstwo wynikło z niskich pobudek, lub jeżeli jest dziełem recydywisty, przestępcy zawodowego czy też z nawyknienia. Pobudki tego rodzaju i charakter ludzi tego typu przesądzają potrzebę terapii poprawczej i dlatego celową karą będzie nie areszt lecz tylko więzienie.

Karę grzywny wymierza się wedle nowożytnego stanowiska nie ze względów fiskalnych tylko ze względów kryminalno-politycznych. Grzywna nie powinna też mieć charakteru przywileju dla klas posiadających. Dlatego ustawodawca polski zarzuca system stałych kar, dlatego stanowi, że grzywnę wymierza się w wysokości od 5 zł do 200.000 zł w zależności od stosunków majątkowych sprawcy, dlatego wreszcie przewiduje obligatoryjną kumulację grzywny z karą pozbawienia wolności w wypadku, gdy chodzi o dotknięcie sprawcy w jego chciwości, gdy mianowicie przestępstwo popełniono z chęci zysku.

IV. Indywidualizacja kary nie kończy się na zastrzeżonym sędziemu prawie wyboru właściwego środka karnego. Z zasady tej wynika też szeroki zakres sędziowskiej władzy arbitralnej przy wymierzaniu kary, na zasadzie tej opiera się wpływ sędziego na okres trwania kary pozbawienia wolności i na wysokość przypisanej skazanemu do zapłacenia grzywny. Prawo polskie, dając sądowi możność operowania bardzo szeroką skalą sankcji ustawowej czy to więzienia, czy to aresztu, czy to grzywny i określając przy poszczególnych przestępstwach jedynie jedną, przeważnie górną granicę trwania kary więzienia lub aresztu (w tych wypadkach obowiązuje minimum ustawowe, wskazane w części ogólnej), — jedno jedynie czyni zastrzeżenie. Wymierzając karę za konkretne przestępstwo, winien sędzia zwrócić uwagę na pobudki oraz sposób działania sprawcy, na jego stosunek do pokrzywdzonego, stopień rozwoju umysłowego, charakter, dotychczasowe życie, a wreszcie jego zachowanie się po popełnieniu czynu. Idea tego zastrzeżenia, zawartego w art. 54 K. K., to dążenie do zerwania z automatyzmem wymiaru sprawiedliwości, to tendencja do możliwie precyzyjnego uzgodnienia sędziowskiego wymiaru kary z poczuciem sprawiedliwości, to stwierdzenie, że podstawą wymiaru sprawiedliwości może być jedynie wina indywidualna i subiektywna sprawcy.

---

[7]) Co do zasad polskiej organizacji penitencjarnej zob. *Dworzak*, L'organisation de la rééducation morale et de la réadaptation sociale des delinquants (reclassement) — referat, przedstawiony na II Międzynarodowym Kongresie prawa porównawczego w Hadze — sierpień 1937 r.

[8]) *Makarewicz*, Kodeks karny z komentarzem (wyd. V, 1938, str. 42).

Dłuższy czy też krótszy okres skazania, czyli surowy czy też łagodny sędziowski wymiar kary tylko wtedy zgodny będzie z poczuciem sprawiedliwości i słuszności, gdy znajdować będzie uzasadnienie w analizie osobistości przestępcy. Im bliżej zapozna się sędzia z danym przestępcą, im lepiej pozna okoliczności indywidualizujące czyn i oświetlający psychikę i charakter sprawcy, tym sprawiedliwszą wymierzy mu karę. Od sumiennego przygotowania sprawy karnej pod kątem oceny osobistości psychofizycznej sprawcy zależy nie tylko skazanie sprawiedliwe, jest ono też nieodzownym warunkiem celowego wymiaru kary.

Fakt poprzedniego przed niedawnym czasem ukarania, brutalność w dokonaniu czynu przestępnego, wyrafinowanie, wiek dojrzały, chęć zysku jako pobudka przestępstwa, bliski kontakt ze światem przestępnym, zemsta lub grożenie nią świadkom oskarżenia itp., oto tytuły do stosowania kary dłuższej (względnie grzywny wyższej); tylko kara surowa odpowiadać będzie poczuciu sprawiedliwości w powyższych warunkach. Surowość kary będzie równocześnie niewątpliwie także celowa, będzie więc ona tak wyrazem zasady: malum passionis propter malum actionis, jak i gwarancją dostatecznego bezpieczeństwa ze strony przestępcy po odbyciu kary, gwarancją jego poprawy względnie skutecznego odstraszenia.

Z drugiej strony nieposzlakowane życie dotychczasowe, słabość woli, wiek młody, dokonanie czynu przestępnego pod wpływem afektu, żal i szczere przyznanie się do winy, chociażby usiłowane naprawienie szkody itp., będą okolicznościami, wskazującymi na mniejsze nasilenie energii przestępnej, uzasadniającymi potrzebę słabszej represji. Tu znowu łagodny wymiar kary odpowiadać będzie ocenie subiektywnego zawinienia sprawcy, jak i potrzebie prewencji specjalnej.

Prawodawca polski w przekonaniu, że celowe tylko są kary sprawiedliwe i sprawiedliwe tylko kary celowe, każe interesować się osobistością psychofizyczną sprawcy nie tylko na rozprawie głównej, nakazuje on zbierać informacje co do osoby sprawcy, jego charakteru, dotychczasowego życia i innych okoliczności, wymienionych w art. 54 K. K., już w toku postępowania przygotowawczego, zarówno dochodzenia jak i śledztwa. W ślad za tym orzecznictwo Sądu Najwyższego stwierdza, że pominięcie przez sąd w uzasadnieniu wyroku, dotyczącym orzeczenia o karze, okoliczności, niezbędnych do oceny osoby skazanego pod kątem widzenia niebezpieczeństwa, grożącego społeczeństwu (zbiór orzeczeń Sądu Najwyższego Nr 75/37), lub tylko ogólnikowe wskazanie, że kara odpowiada, zdaniem sądu, przewinieniu sprawcy (zbiór orzeczeń Sądu Najwyższego Nr 285/36), stanowi istotne pogwałcenie zasad polskiego prawa karnego tak procesowego jak i materialnego. Najwyższa polska magistratura rozumie myśl, na którą zwrócił uwagę międzynarodowy kongres londyński w roku 1925, a którą ustawodawca włoski wcielił w formę kategorycznego nakazu: „esso (il giudice) deve indicare i motivi che giustificano l'uso di tel potere discrezionale" (art. 132 włoskiego kodeksu karnego). Od sędziego polskiego żąda się nie tylko uwzględnienia, ale też wskazania w uzasadnieniu wyroku motywów, usprawiedliwiających takie a nie inne użycie władzy dyskrecjonalnej przy wymiarze kary. Ma on przedstawić, jakie wyniki dała mu analiza okoliczności, charakteryzujących moralne oblicze sprawcy, ma on wskazać — drogą jakiego procesu doszedł do postawionej w formie wymiaru kary prognozy możliwości poprawy przestępcy. Zaniedbanie tego obowiązku powoduje uchylenie wyroku przez instancję kasacyjną.

Reasumując, jestem zdania, że zagadnienie walki sędziego karnego z przestępczością łączy się ściśle z kodyfikacyjnym ujęciem problemu wstrzymywania przestępcy od popełnienia nowego przestępstwa. Dlatego kodyfikacje karne powinny:

1) drogą odpowiedniego ujęcia przepisów o warunkowym zawieszeniu wykonania kary, o warunkowym zwolnieniu, o nadzwyczajnym złagodzeniu, podwyższeniu i darowaniu kary, a wreszcie o stosowaniu środków zabezpieczających dla niepoprawnych przestępców — niedwuznacznie uwydatniać myśl, że kara ma być nie tylko sprawiedliwą represją, ale też skutecznym środkiem walki z recydywą,

2) w imię idei indywidualizacji kary wprowadzać w szerokim zakresie system alternatywnego zagrożenia karnego, dający sędziemu przy rozpoznawaniu przestępstw prawo wyboru między karą śmierci a więzieniem, więzieniem a aresztem, aresztem a grzywną, i równocześnie należy jasno wskazywać różną rolę i różne znaczenie penitencjarne poszczególnych środków karnych,

3) w imię idei indywidualizacji kary dawać sądowi wyrokującemu szeroki zakres inicjatywy w zakresie trwania kary pozbawienia wolności, a równocześnie należy wskazywać najniższy stopień nasilenia tej kary, poniżej której nie da się już osiągnąć celowego wymiaru kary,

4) regulować rolę sędziego karnego w walce z przestępczością w formie ustawowego obowiązku: a) badania w toku całego postępowania karnego okoliczności, indywidualizujących czyn oraz oświetlających psychikę i charakter sprawcy tak, by sędziowski wybór takiego a nie innego środka karnego i decyzja sędziego co do takiej a nie innej wysokości kary — dały się uzasadnić wynikami oceny nie tylko subiektywnego zawinienia sprawcy, ale też jakości i stopnia potrzeby jego przerobienia psychicznego, potrzeby jego regeneracji etycznej, b) motywowania wymiaru kary również szczegółowo i wyczerpująco, jak to ma miejsce w odniesieniu do ustalenia samego faktu popełnienia przestępstwa.

ADAM GAJDA

O rzeczywiste usprawnienie wymiaru sprawiedliwości

Wymiar sprawiedliwości, złożony w ręce niezawisłego sądownictwa, winien być nie tylko dobry, ale sprawny i szybki. Ileż to razy zdarza słyszeć się żale i narzekania na powolny tok postępowania sądowego stron, które przychodzą do sędziów z prośbą o przyśpieszenie ich spraw, albowiem od wyniku załatwienia tych spraw nieraz zależy wprost dalsza ich egzystencja gospodarcza. Dotyczy to zarówno spraw cywilnych, jak i karnych.

Szybki wymiar sprawiedliwości ma niewątpliwie wielki wpływ na obrót w życiu gospodarczym. Ma on decydujące znaczenie zwłaszcza dla sfer handlowych, pracowniczych, włościańskich, — tych ostatnich, jeżeli chodzi o sprawy graniczne i działów majątkowych. Nie potrzeba również rozwodzić się nad celowością szybkości karzącej ręki sprawiedliwości w ochronie społeczeństwa przed przestępcami lub ochronie czci jednostki przed zniesławiającymi ją zarzutami. O tę szybkość słusznie wszyscy dzisiaj wołają, albowiem tempo samego życia postępuje gwałtownie naprzód. Nie znaczy to jednak, aby przyśpieszenie wymiaru sprawiedliwości miało od-

być się kosztem jego jakości. Tylko bowiem połączenie obu tych zalet może zapewnić sądownictwu dobre imię i pozwoli mu na wypełnienie w sposób należyty zadań, jakie ma powierzone do spełnienia.

Ale szybki i sprawny wymiar sprawiedliwości zależy nie tylko od samych ustaw. Nawet najlepsze ustawy nie pomogą, jeżeli ci, którym powierzony jest ten wymiar, nie będą dążyli do szybkiego jego urzeczywistnienia. Należałoby więc wysnuć wniosek, że zależy to tylko od sędziów. Jednak niezupełnie, gdyż sądy — to prócz sędziów i urzędnicy, tworzący razem dopiero pełny aparat sądownictwa. Harmonijna współpraca sędziów z sekretariatami, należyta organizacja sekretariatów, dają dopiero właściwy i pożądany efekt w pracy. Dobra zatem organizacja sekretariatów sądowych wpływa na sprawność całego wymiaru sprawiedliwości. Nie tylko sędzia, ale każdy interesant, który zgłasza się do sądu, zdaje sobie z tego dokładnie sprawę.

Skoro dobre sekretariaty mają tak wielkie znaczenie, przyjrzyjmy się stanowisku sekretarza sądowego w sądownictwie i jego uprawnieniom. Trzeba od razu powiedzieć, że uprawnienia jego są nieliczne. Traktuje o nich Prawo o ustroju sądów powszechnych, regulamin ogólny wewnętrznego urzędowania sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich, tudzież regulaminy takiego urzędowania w sprawach karnych i cywilnych. Artykuł 265 Prawa o ustroju sądów powszechnych, mówiąc, że rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości określi ustrój i zakres działania sekretariatów sądowych, stanowi w § 2, że: w wypadkach, określonych ustawami, sekretarze spełniają *samoistnie* niektóre czynności sędziowskie. Jeżeli strona nie poprzestaje na rozstrzygnięciu sekretarza, orzeknie sędzia lub sąd, do którego sekretarz należy.

Niestety słuszna ta zasada nie znalazła pełnego zastosowania, ani w ustawach ani w rozporządzeniach. Trudno też byłoby szukać w powołanych regulaminach jakiegoś przepisu, który by pozwalał sekretarzowi sądowemu na samoistne spełnienie czynności sędziowskiej. Wprost przeciwnie, nasze twory ustawowe odebrały sekretarzom dość rozliczne uprawnienia, jakie im dawały niektóre ustawy pozaborcze. Dla przykładu weźmy niemiecką ustawę o postępowaniu cywilnym, która zezwalała sekretarzowi na wydanie uchwały o kosztach sądowych, jak również na zaopatrzenie wyroku klauzulą wykonalności. W przedmiocie kosztów §§ 103 i 104 powołanej ustawy głosiły: „Roszczenia o zwrot kosztów sporu można dochodzić tylko na podstawie tytułu, na mocy którego można przeprowadzić egzekucję. Podanie o ustalenie kwoty, zwrócić się mającej, należy wnosić do sekretarza sądu pierwszej instancji. Podanie o ustalenie kosztów rozstrzyga sekretarz sądowy. Rozstrzygnięcie to należy doręczyć stronom z urzędu... Sąd, którego sekretarz wydał uchwałę, ustalającą koszty, rozstrzyga przedstawienia, wniesione przeciw tej uchwale". A sprawę nadania klauzuli wykonalności regulował § 724 tejże ustawy w następujący sposób: „Egzekucja odbywa się na podstawie wypisu wyroku, opatrzonego klauzulą wykonawczą (wypis wykonawczy). Wypis wykonawczy wydaje sekretarz sądu pierwszej instancji, a jeśli spór toczy się w wyższej instancji — sekretarz tegoż sądu". Według następnego § 725 n. p. c.: „Klauzulę wykonawczą: „Powyższy wypis wydaje się itd. (wymienienie strony) celem przeprowadzenia egzekucji" należy dodać na końcu wypisu wyroku, zaopatrzyć ją w podpis sekretarza sądowego i umieścić na niej pieczęć sądową". Wreszcie stosownie do § 732: „Zarzuty dłużnika, dotyczące dopuszczalności klauzuli wykonawczej, rozstrzyga sąd, którego sekretarz sądowy udzielił klauzulę wykonawczą. Rozstrzygnięcie może nastąpić bez

poprzedniej ustnej rozprawy". Te przykłady wystarczą do zobrazowania stanowiska sekretarza sądowego w wymiarze sprawiedliwości, w którym według niemieckiej procedury cywilnej sekretarz po prostu brał żywy udział. Nie twierdzę, aby sekretarzowi również i nasze ustawy dały tak szerokie uprawnienia, jednakże te uprawnienia, jakie obecnie posiada, należałoby rozszerzyć dla dobra samego wymiaru sprawiedliwości.

Przyjrzyjmy się więc, jakie to uprawnienia przysługują sekretarzowi na podstawie naszych rodzimych ustaw i rozporządzeń. A więc tylko w art. 520 K. P. C. spotykamy przepis, że „jeżeli komornik z powodu przeszkód faktycznych lub prawnych nie może pełnić swych czynności, kierownik sądu zleci ich pełnienie innemu komornikowi lub sekretarzowi sądowemu". Do tego przepisu odsyłają również postanowienia, zawarte w §§ 62 pkt 10 reg. cyw. oraz 41 i 42 rozporządzenia Min. Spraw. z dnia 1 grudnia 1932 r. o komornikach (Dz. U. R. P., poz. 886), według których sekretarz tylko na zlecenie kierownika sądu spełnia czynności egzekucyjne. Wreszcie, jeżeli chodzi o spełnienie czynności egzekucyjnych i to tylko wtedy, gdy tego wymaga dobro służby, prezes sądu apelacyjnego na podstawie § 30 wspomnianego rozporządzenia o komornikach może czasowo delegować na stanowisko komornika sekretarza sądowego. Są to wszystko jednak czynności komornika, nie mające nic wspólnego z sędziowskimi, o jakich mówi cytowany wyżej art. 265 Prawa o ustroju sądów pow. Regulamin ogólny (Dz. U. R. P. z dnia 14 grudnia 1932 r., poz. 905), wyliczając uprawnienia sekretarza w § 108 pod lit. c mówi, że kierownik sekretariatu obowiązany jest: redagować i podpisywać w przypadkach, gdy ustawa lub regulamin tego wymagają, pisma wychodzące z sądu; a pod lit. k tegoż paragrafu, że jest obowiązany: w sprawach cywilnych i karnych wykonywać czynności, nakazane ustawami postępowania sądowego i wypływającymi z nich przepisami regulaminowymi.

Te uprawnienia, jeżeli chodzi o dziedzinę procesowego prawa cywilnego, ujmuje wspomniany już § 62 reg. cyw., który może tylko w pkt-ach 5 i 8 dozwala na jakieś samodzielne opracowanie sprawy i przedłożenie w następstwie takiego opracowania projektu do aprobaty sędziego przez jego podpis. Uprawnienia te dotyczą tylko nadchodzących pism, które sekretarz ma zreferować sędziemu, oraz pism, które mają być zwrócone po myśli art. 141 i 396 K. P. C., tudzież akt spraw, podlegających umorzeniu z urzędu stosownie do treści art. 204 K. P. C. Jakąkolwiek jednak samodzielność sekretarza w sprawach cywilnych przekreśla zasadniczo punkt 3 § 62 reg. cyw., albowiem według niego sekretarz wykonywa tylko zlecenia sądu i przewodniczącego w zakresie kompetencji sekretariatu. Z tego więc widać, że sekretarz uprawnień posiada nie wiele, a już nie znajdzie się w regul. cyw. żadnego przepisu, który by pozwalał sekretarzowi stosownie do § 108 lit. c. reg. ogól. na zredagowanie jakiegoś pisma i zaopatrzenie go własnym podpisem.

Znacznie szerzej traktuje uprawnienia sekretarza reg. karn. (Dz. U. R. P. z dnia 14 grudnia 1932 r. poz. 909) w § 154 i 155. Według § 154 sekretarz może dokonywać zawiadomień władz np. prokuratora o terminach posiedzeń, władz skarbowych o wykonaniu kar w sprawach karnych-skarbowych, może zwrócić się samodzielnie do władz wojskowych o zarządzenie doręczeń, może zwrócić się do właściwych władz o nadesłanie informacyj odnośnie poprzednich ukarań oskarżonego, lub o nadesłanie metryk urodzeń w sprawach, dotyczących nieletnich, wreszcie może również udzielić stronom pisemnych informacyj. Z mocy tegoż § 154 sekretarz przygotowuje i przedstawia sędziemu cały szereg projektów postanowień

i zarządzeń, a więc między innymi: postanowień o umorzeniu postępowania w wypadkach przewidzianych przez art. 3, 71, 72 K. P. K., o zawieszeniu postępowania (art. 5 K. P. K.), o pozostawieniu sprawy bez biegu (art. 574 § 3 K. P. K.), o wyznaczeniu obrońcy, o ustaleniu kosztów, zarządzeń o nieprzyjęciu sprzeciwu lub wniosku o wznowienie z powodu braku podpisu adwokata (art. 286 i 605 K. P. K.) lub nieprzyjęciu sprzeciwu spóźnionego (art. 222 § 1, 286, 395 K. P. K.), zarządzeń o nieprzyjęciu środka odwoławczego. Wreszcie § 155 reg. karn. zezwala sędziemu na polecenie sekretarzowi w sprawach częściej powtarzających się na przygotowanie i przedstawianie również i innych projektów i zarządzeń, niż to wymienia § 154 reg. karn.

Uprawnienia te jednak jako bardzo szczupłe należałoby w oparciu o art. 265 Prawa o ustroju sądów pow. zwiększyć i w tym celu zmienić odpowiednio przepisy zarówno regulaminu ogólnego jak i regulaminu karnego i cywilnego, oraz niektórych przepisów prawa procesowego, dając możność sekretarzowi sądowemu samodzielnego załatwiania spraw, naturalnie tych spraw, które nie wpływają na samo orzecznictwo.

Tak więc można by sekretarzowi sądowemu w dziedzinie karnej po prawomocności wyroku zezwolić na wezwanie skazanego do odbycia kary czy zapłacenia grzywny, w razie zaś niezadośćuczynienia temu wezwaniu przez skazanego, sekretarz mógłby wysłać odezwę do policji celem przymusowego doprowadzenia skazanego do więzienia dla odbycia kary, lub skierowania do komornika polecenia wyegzekwowania grzywny; — również sekretarz powinien po prawomocności wyroku ustalać koszty sądowe i wzywać skazanego o ich zapłatę, a w razie nieuiszczenia przez niego samodzielnie skierować do komornika polecenie ściągnięcia w trybie egzekucyjnym ustalonych należności. Naturalnie umorzenie kosztów postępowania w razie bezskuteczności egzekucji należałoby do sędziego, jak również do sędziego sądu, którego sekretarz ustalił koszty, winna przysługiwać możność stron odwołania się od postanowienia, ustalającego koszty. Również uprawnienia, jakie obecnie przysługują sędziemu z mocy §§ 31 do 47 reg. karn., dotyczące zawiadomień o wszczęciu i ukończeniu postępowania karnego (art. 6 K. P. K.) winny być przelane na sekretarza sądowego. Także sekretarzowi można by zezwolić na zwrócenie się do policji o ustalenie adresu czy to oskarżonego czy świadka, wreszcie na sporządzenie samodzielnie odezwy do właściwej władzy o sprowadzenie przymusowe na rozprawę osoby, która na poprzednią rozprawę nie stawiła się bez dostatecznego usprawiedliwienia. Tak samo z powodzeniem mógłby sekretarz sporządzać karty karne, zaopatrując je tylko własnym podpisem, i biorąc w ten sposób całkowitą za sporządzenie karty karnej odpowiedzialność. W ten sposób sędziemu karnemu, zwłaszcza w sądzie grodzkim, odpadłoby wiele kancelaryjnej pracy, ale zato sędzia miałby więcej czasu na poświęcenie się samemu orzecznictwu i nadzorowi sekretariatu. Usprawniłoby to znacznie pracę sekretariatów karnych sądów grodzkich. Każdy bowiem sędzia, prowadzący oddział karny, wie dobrze, ile to czasu zajmuje mu podpisywanie całych stosów akt i sprawdzanie pism i odezw, sporządzonych przez sekretariat. Dla usprawnienia sekretariatów karnych należałoby jeszcze zarzucić praktykowaną w niektórych sądach jako zbędną nadmierną dekretację, sprowadzającą się np. do sporządzania w aktach po prawomocności wyroku skazującego tego rodzaju zapisku: „wyrok jest prawomocny, wezwać skazanego do odbycia kary, wezwać go do uiszczenia kosztów sądowych, sporządzić kartę karną, zawiadomić P. K. U. o skazaniu, wysłać tytuł wykonawczy do komornika celem ściągnięcia grzywny

i kosztów". To wszystko jest niepotrzebne, albowiem sekretarz sam powinien wiedzieć, co ma zrobić z chwilą uprawomocnienia się wyroku, i taka dekretacja stwarza nieprzewidzianą nigdzie pracę i dla sekretarza i dla sędziego, zabierając im obu cenny czas.

W dziedzinie procesu cywilnego także można by przeprowadzić skuteczne zmiany niektórych przepisów w kierunku rozszerzenia uprawnień sekretarza sądowego. A więc można by przelać uprawnienia przewodniczącego, wypływające z art. 141 i 396 K. P. C. na rzecz sekretarza, a na jego dopiero zarządzenia przysługiwałoby zażalenie do sądu, którego sekretarz powziął takie zarządzenie; wobec czego musiałby ulec uchyleniu dzisiaj obowiązujący § 39 reg. cyw. Uprawnienia sekretariatu dziś określone § 62 reg. cyw. należałoby zwiększyć przez zmianę § 4 reg. cyw. w tym kierunku, aby sam sekretarz mógł spisać bez udziału sędziego protokół zgłoszenia powództwa, — zmianę § 8 reg. cyw. w ten sposób, aby sekretarz zwracał się samodzielnie do właściwej władzy o przymusowe sprowadzenie świadka na rozprawę, wreszcie zmianę § 45 reg. cyw. tak, ażeby sekretarz pisma, w nim wymienione, również mógł samodzielnie redagować na zarządzenie sędziego. Zarządzenie doręczeń i obwieszczeń, przewidzianych w §§ 50 — 60 reg. cyw., winno należeć wyłącznie do sekretarza. Ściąganie rękojmi od nabywcy, który nie wykonał warunków licytacyjnych, i grzywien (§§ 32 i 62 pkt 9 reg. cyw.) winno należeć do obowiązku sekretarza; w związku z tym musiałby ulec odpowiedniej zmianie również i art. VII przep. wprow. prawo o sąd. post. egzek., który obecnie przewiduje możność ściągania grzywien, kar pieniężnych, opłat sądowych i kosztów postępowania tylko na skutek poleceń sądu i prokuratora. Wreszcie można by sekretarzowi zezwolić na redagowanie projektów niektórych postanowień jak np. o przyznaniu lub odmowie prawa ubogich, umorzenia postępowania w wypadkach, przewidzianych w art. 204, 375 K. P. C., art. 30 przep. o koszt. sąd., i innych mniej ważnych, a częściej powtarzających się postanowień czy zarządzeń.

Te zmiany, moim zdaniem, spowodowałyby przyspieszenie pracy w sekretariatach i tym samym wpłynęłyby przez to na szybszy wymiar sprawiedliwości. Naturalnie od sekretarzy sądowych powinno się wymagać odpowiednich kwalifikacyj zarówno umysłowych jak i moralnych; — ale te warunki przewiduje przecież art. 264 Prawa o ustr. sądów powszech. Mając na uwadze rozliczne uprawnienia komorników sądowych, którym ostatnio dekret o usprawnieniu postępowania sądowego oddał znowu pewną część dawnych uprawnień sędziowskich, nie widzę przeszkody również do zwiększenia uprawnień sekretarzy sądowych.

DR ADAM BERGER

Cel i wymiar kary

Od półtora przeszło wieku toczy się na terenie kryminologii zagorzała ongiś walka o istotę i znaczenie kary. Poczęła się ona bowiem od Cezarego *Beccarii*, który wydaniem dzieła: „Dei delitti e delle pene" w r. 1764 [1]) założył podwaliny pod szkołę tzw. klasyczną w prawie karnym, a który

[1]) Na wielką poczytność i znaczenie tego dzieła wskazuje fakt, że w języku włoskim wyszło ono w czterdziestu wydaniach (w tym dwadzieścia za życia autora), w wielu wydaniach pojawiło się w językach obcych, w tej liczbie w ciągu 34 lat od jego ukazania się w sześciu wydaniach niemieckich; pierwsze tłumaczenie polskie tego dzieła nosi datę 1772 r.

słusznie może być nazwany twórcą i ojcem tej szkoły, zbudowanej na zasadzie proporcjonalności, na równaniu matematycznym między winą (przeważnie obiektywną) a karą. Od tej tzw. klasycznej szkoły poprzez szkołę neoklasyczną, która w porównaniu z tezami swej poprzedniczki położyła większy nacisk na subiektywne kryteria winy, pozytywną, antropologiczną, tzw. Trzecią Szkołę („Terza Scuola") i socjologiczną, w obu odrębnych kierunkach tej ostatniej, z których jeden z troską o interes społeczny łączył pierwiastek współczucia dla przestępcy, będącego ofiarą warunków społecznych, w karze zaś upatrywał poprawę tego nieszczęśliwca, jako cel zasadniczy (kierunek filantropijny), a drugi — dbał wyłącznie o interes ogółu, stojąc na gruncie chłodnego rachunku społecznego, i dążył do unieszkodliwienia przestępcy, jako koniecznego wytworu tychże warunków społecznych, chociażby drogą unicestwienia go lub dożywotniej izolacji (kierunek rozumowo-mechaniczny), — wiedzie długa droga wysiłków i reform do prawa karnego XX-go wieku. Nieśmiertelną na tej drodze zasługą szkoły pozytywnej jest to, że z oczu Temidy zerwała opaskę i nakazała jej spojrzeć jasno w głębię rzeczywistości życiowej, ująć przestępstwo i przestępcę w charakterze wytworów stosunków społecznych, powiązać czyn z całą siecią wywołujących go przyczyn (tkwiących w organizmie sprawcy i jego środowisku — tzw. „milieu social"), w mieczu widzieć również środek obrony społecznej, na szalę winy dorzucić psychikę sprawcy, jego intencje, oraz stan jego niebezpieczeństwa dla porządku publicznego, a na drugą szalę, przeznaczoną dla kary, jako proporcjonalnego szkodzie, spowodowanej przez czyn, środka ekspiacji za tę szkodę, dorzucić karę, jako środek ochrony społecznej i poprawy sprawcy, tudzież środki zabezpieczające (profilaktyczne).

Wspomniana długoletnia walka między szkołą klasyczną a szkołą pozytywną i stanowiącymi jej odgałęzienia innymi szkołami (antropologiczną, włoską trzecią szkołą, socjologiczną) kończy się obecnie i wygasa; walka ta, sięgająca poprzez teologię, metafizykę, psychologię, etykę, socjologię — głębin dwóch światopoglądów — spirytualistycznego i materialistycznego, indeterminizmu i determinizmu, dwóch sposobów ujmowania duszy ludzkiej, dwóch metod patrzenia na stosunek między jednostką a społeczeństwem, indywidualizmu i kollektywizmu, — traci już, o ile chodzi o prawo karne, na znaczeniu i przechodzi w dziedzinę historii, w dziedzinę zagadnień naukowo-abstrakcyjnych. Po uznaniu tego prawa za gałąź wiedzy nawskroś praktyczną, obecnie nie tylko wyznawcy „pozytywizmu", ale również i stronnicy „klasycyzmu" widzą już w karze nie co innego, jak jeden ze środków utrzymania ładu społecznego i porządku prawnego: przeciwstawianie karze „odwetowej" kary „celowej" pozbawione zostało podstaw przez uznanie nawet ze strony „klasyków" w karze odwetowej celów praktycznych, jakimi są — utrzymanie właśnie przez odpłatę, tkwiącą w karze, równowagi stosunków prawnych i ochrona w taki sposób konkretnych dóbr i interesów państwa, społeczeństwa i jednostki. Kłócące się do niedawna hasła *„punitur quia peccatum est"* i *„punitur ne peccetur"* stapiają się powoli w hasło jednolite: *„punitur quia peccatum est ne peccetur"*. „Klasycy", którzy ongiś przemawiali bezwzględnie ustami *Kanta* o kategorycznym imperatywie, o konieczności kroczenia kary za przestępstwem, jak cienia za człowiekiem, uważają już, że kara jest tylko o tyle sprawiedliwa, ile jest użyteczna, że granicami represji karnej jest, z jednej strony, odpłata za winę, a z drugiej — zabezpieczenie społeczeństwa przed przestępczością; „pozytywiści" również widzą w karze dolegliwość, ze względu na dobro publiczne zadawaną przestępcy za jego czyn anty-

socjalny i z powodu tego czynu, przerzucając zadania ściśle profilaktyczne na środki zabezpieczające.

Kodeksy karne i ich projekty w wieku XX-ym zbudowane są na: 1) syntetycznym ujmowaniu kary, jako odpłaty za winę w granicach i w związku ze zwalczaniem niebezpieczeństwa, z przestępstwa płynącego, 2) zasadzie dwutorowości sposobów walki z przestępczością, jakimi są środki karne i środki zabezpieczające, tudzież 3) rozszerzeniu swobody uznania sędziowskiego przy wymierzaniu słusznej kary w elastycznych ramach ustawowych.

Stanowisko to zajął również polski K. K. 1932 r. W uzasadnieniu jego projektu przez *Komisję Kodyfikacyjną* (Druków Tom V, zeszyt III, str. 55) zaznaczono, że projekt ten „uważał za konieczne stanąć właśnie na gruncie celowości i z tego punktu widzenia dążyć do oparcia polityki kryminalnej o racjonalny system penitencjarny, którego warunkiem jest możność indywidualizacji postępowania ze skazanymi". Celem kary i środków zabezpieczających zgodnie z tymże uzasadnieniem jest: 1) ochronić społeczeństwo przed niebezpieczeństwem (ze strony świata przestępczego) i 2) przygotować sprawcę do warunków normalnego życia społecznego (ibidem, str. 65). Polski Kodeks Karny jest syntetyczny tak pod względem charakteru definicji poszczególnych przestępstw (zawiera on w swej części szczególnej zaledwie dwieście artykułów — nie licząc krótkiego Prawa o wykroczeniach — w porównaniu z przeszło sześćset artykułów zawierającym K. K. 1903 r., które to artykuły rozpadały się ponadto na części, a te na ustępy i punkty, pomnażając wydatnie zawartą w nim, a krępującą sędziego kazuistykę), jak i pod względem ujmowania celów kary, które wyzierają bezpośrednio lub pośrednio z całego szeregu jego przepisów, i którymi, bez wątpienia, są obok: 1) sprawiedliwej odpłaty za winę, ponadto 2) prewencja ogólna, i 3) prewencja szczególna (odstraszenie sprawcy, jego poprawa — w przecięciu tak prognozy penitencjarnej, jak i prognozy społecznej, — oraz zabezpieczenie przed nim). Stąd płynie zakreślenie swobodnemu uznaniu sędziowskiemu przy wymiarze kary niezwykle szerokich granic i obdarzenie sędziego wyrokującego wielkim zaufaniem w dziedzinie jej orzekania. Zgodnie z zasadami subiektywizmu i indywidualizmu, stanowiącymi podstawy tego kodeksu, jego art. 54 daje sędziemu jedynie wskazówki, na jakie okoliczności faktyczne, tkwiące przeważnie w osobowości sprawcy, ma on przy orzekaniu kary zwrócić przede wszystkim uwagę. Odpowiednikami procesowymi tego przepisu są art. 245 § 2 lit. „b" i 262 § 2 lit. „c" oraz 379 § 2 K. P. K., zgodnie z którymi dochodzenie wzgl. śledztwo winno zgromadzić odnośne informacje co do osoby sprawcy, a sąd wyrokujący winien przytoczyć okoliczności, które miał na względzie przy wymiarze kary. Wyżej wymienione przepisy procesowe są jednak na terenie naszej praktyki sądowej w przeważającej mierze martwą literą. W niektórych sprawach figurują jedynie skąpe i oschłe wiadomości, dostarczane ze strony zarządów gminnych, w pozostałych brak jest również i tego nikłego materiału osobowego, tak, że sędzia, który styka się z oskarżonym bezpośrednio zaledwie przez, co najwyżej, parę lub kilka godzin podczas rozprawy, i to w swoistej atmosferze sali sądowej, utrudniającej ujawnienie właściwego oblicza duchowego oskarżonego, zmuszony jest wydawać wyrok w stosunku do osoby sobie bliżej pod kątem widzenia jej charakteru i jej środowiska społecznego, jej skłonności i jej dalszych dróg rozwojowych, nieznanej. Stąd pochodzi apel do prokuratorów, wysuwany, między innymi, podczas pamiętnej dyskusji z dnia 5 listopada 1936 r. na III-im Zjeździe Prawników Polskich w Katowicach, by

w drodze nadzoru nad dochodzeniem lub śledztwem mieli pieczę nad zebraniem odnośnych wiadomości, naświetlających możliwie wszechstronnie osobowość oskarżonego. Wiadomości te mogłyby pochodzić nie tylko od czynników urzędowych (władz administracyjnych, samorządowych, policyjnych), ale również, a może przede wszystkim, od organizacji społecznych, np. patronatów więziennych (jak to jest w Holandii, gdzie już w chwili wszczęcia dochodzenia lub śledztwa patronat taki działa, zbierając dla sędziego dane, dotyczące osoby podejrzanego lub oskarżonego) lub opiekunów społecznych, nie mówiąc już o wspaniale rozbudowanych badaniach tzw. środowiskowych i kryminalno-biologicznych ze strony czynników społecznych (przedstawicieli organów pomocy sądowej) wzgl. oficjalnych (urzędów opieki społecznej) w Niemczech; badania te dostarczają sądowi obfitych materiałów, całe niemal elaboraty nie tylko o życiu organicznym i społecznym oskarżonego, o jego charakterze, wychowaniu itp., ale ponadto o jego obciążeniu dziedzicznym i o możliwościach jego regeneracji moralnej oraz o wpływie, jaki wykonanie kary mogłoby wywrzeć nań, na jego rodzinę i na jego warunki pracy. W obecnym stanie naszej praktyki sądowej sędzia karny zasklepia się przeważnie wyłącznie w aktach sądowych, ujmujących raczej czyn, niż osobę sprawcy, i mógłby nieraz sparafrazować pod własnym adresem wygłoszone ongiś przez prokuratora Berndta zdania: czyż od nas, prokuratorów, nie żąda się dzisiaj rzeczy nierozsądnych? Według ustawy muszę oskarżać człowieka, którego nigdy w życiu przedtem nie widziałem i to na zasadzie zeznań świadków, którzy są również mi nieznani [2]).

Prawidłowy wymiar sprawiedliwości karnej oczekuje na wypełnienie drugiej jeszcze poważnej luki, i tutaj apel winien być zwrócony do samego sądu karnego. Luka ta polega na niedbałym wykonaniu obowiązku, płynącego dla sądu z § 2 art. 379 K. P. K., lub nawet wręcz na zupełnym jego niewykonaniu. O ile wyroki karne mniej lub więcej obszernie zastanawiają się nad stroną dowodową sprawy, nad istnieniem cech przestępstwa w ustalanym czynie lub brakiem tych cech, nad przesłankami procesowymi, to, przechodząc do uzasadnienia wymiaru kary, orzekają ją albo wprost bez przytoczenia jakichkolwiek okoliczności np. powołując się tylko na to, że uważają ją właśnie za słuszną, albo też, co najwyżej, operują jakimś nic nie mówiącym i nic nie znaczącym frazesem np. że daną karę uważa się za sprawiedliwą ze względu na napięcie woli przestępnej wzgl. na poziom rozwoju umysłowego i moralnego skazanego lub też po prostu ze względu na całokształt okoliczności sprawy. I tutaj otwiera się obszerne pole dla kontroli kasacyjnej, albowiem nierozważenie (nieprzytoczenie) lub niezasadna ocena okoliczności istotnych, które sąd merytoryczny miał na względzie przy wymiarze kary, może powodować uchylenie wyroku (art. 379 § 2, 510 lit. „a" i 515 K. P. K.). Sąd Najwyższy staje się w taki sposób regulatorem represji karnej w Państwie. Sąd ten powołany jest do spełnienia jednocześnie i innej jeszcze w tej mierze funkcji, może mianowicie ujednostajnić sędziowski wymiar kary, może usunąć, a w każdym razie sprowadzić do minimum tzw. „mozaikę" kar, wypływającą z tego bardzo niepożądanego zjawiska, że poszczególne okręgi sądowe, a nawet poszczególne komplety sądzące stosują wymiar kary niesłychanie różnorodnie za przestępstwa analogiczne, dokonane w tychże warunkach (np. za przestępstwo, zagrożone karą więzienia i spełnione w podobnych wa-

[2]) Przytoczone za *Lemkinem:* „Sędzia w obliczu nowoczesnego prawa karnego i kryminologii", 1933, str. 97.

runkach, jeden sąd wymierza dwa lata, drugi — dziesięć lat więzienia). Zjawisko to mimowoli naprowadza na pamięć smutne przysłowie, związane z rosyjską praktyką sądową: „Nie ma składu (cech) przestępstwa, istnieje natomiast skład kompletu sądzącego". Przyczyn tej podrywającej same podstawy wymiaru sprawiedliwości i zaufanie doń ze strony społeczeństwa dysproporcji należy szukać w indywidualizmie sędziów. Mówiąc o tym, że kara winna być dostosowana do osobowości sprawcy, zapomina się najczęściej, że jej wymiar jest wynikiem starcia się dwóch indywidualności: oskarżonego i sądzącego go przedstawiciela sprawiedliwości; psychika i nastawienie tego ostatniego do osoby sprawcy wzgl. do charakteru spełnionego czynu odgrywa rolę nieraz decydującą przy wydawaniu wyroku, który w tejże sprawie będzie różny w zależności od tego, jakiemu światopoglądowi politycznemu, społecznemu lub etycznemu hołduje sędzia orzekający (z jednej strony — totalizm państwowy lub demokratyzm wzgl. unitaryzm, z drugiej strony — etatyzm lub liberalizm wzgl. solidaryzm, to znowuż obiektywizm i subiektywizm, realizm i symptomatyzm, przecenianie elementu przedmiotowego, tkwiącego w czynie, wzgl. elementu podmiotowego, zawartego w zamiarze przestępcy); w zależności od tego, czy sędzia uważa się za wyniosłego kapłana ślepej Temidy, działającego w imieniu wszechpotężnego i wszechwiedzącego państwa, czy też za sługę swego narodu, za cierpliwie spełniającego swe obowiązki lekarza społecznego. „Biada — pisze Ludwik *Bendix*[3]) — oskarżonemu, którego sędzia ustosunkowuje się do niego i do czynu jego zupełnie obco lub nieprzychylnie, natomiast szczęśliwy jest oskarżony, jeśli jego sędzia współczuje mu i jest mu wewnętrznie bliski; ale i w tym ostatnim wypadku może to nie wyjść dla oskarżonego na korzyść, gdyż zależnie od okoliczności sędzia może zechcieć za pomocą nieprzychylnego i surowego wyroku stłumić odczuwanego we własnej duszy tegoż samego diabła". Nie brak również w naszym piśmiennictwie przemawiających w tymże duchu[4]). Jednak należy zaznaczyć, że wielki i mający bardzo istotne znaczenie dla wymiaru kary problem psychologii sędziego, psychoanalizy myślenia sędziowskiego czeka dopiero na swe metodyczne i wszechstronne opracowanie. W każdym bądź razie postulatem opartego o polskie prawodawstwo wymiaru kary winno być dostosowanie tego wymiaru do osobowości sprawcy, a więc do przejawionej w przestępstwie winy tego ostatniego i do niebezpieczeństwa społecznego, jakie zdradził on w swych intencjach. Drogowskazami w tym kierunku są: art. 54 K. K., wysuwający na plan pierwszy osobę przestępcy, oraz art. 15 K. K. (stanowiący zasadę subiektywizmu) i art. 16 K. K. (stanowiący zasadę indywidualizmu) w związku z odpowiednikiem tych ostatnich, art. 28 K. K. Nie ma przy tym obawy, by przepisy te zdołały zmniejszyć wagę obiektywnych warunków czynu, albowiem, pomijając już tę okoliczność, że ustawowy wymiar kary zależy w znacznej mierze od wspomnianych warunków, to dadzą się one w przekroju wyrokowania przewalutować na subiektywne właściwości i skłonności sprawcy (np. wartość skradzionej rzeczy, lub w ogóle stopień naruszenia danego dobra prawnego). A więc hasłem polskiej polityki karnej winno być zrealizo-

---

[3]) „Die irrationalen Kräfte der strafrichterlichen Urteilstätigkeit". (Odbitka w „Die Akademie" Hoffmanna, 1925 r., str. 203 — 204).

[4]) „O czystość rozumowania kasacyjnego" Gustawa *Wielikowskiego* („Głos Sądownictwa" Nr 9 z 1935 r.), tudzież głosy w ankiecie, na szeroką miarę zakrojonej, o sędziowskim wymiarze kary w Rzeczypospolitej Polskiej, opracowanej przez prof. Br. *Wróblewskiego* i doc. *Świdę* (szczególnie str. 369).

wanie wyrażonych w K. K. 1932 r. postulatów przy jednoczesnym zerwaniu z dowolnością i indywidualizmem sędziów, powołanych do wymiaru sprawiedliwości karzącej. I tutaj widnieje pomost, prowadzący od III-go Zjazdu Prawników Polskich w Katowicach z r. 1936, którzy roztrząsali kwestię ustawowego a sędziowskiego wymiaru kary, do IV-go Zjazdu tych Prawników w Gdyni, mającego we wrześniu bieżącego roku zastanawiać się nad prawno-karnymi środkami w walce z przestępczością, na czoło których nie przestaje wysuwać się kara w jej wymiarze sprawiedliwym a społecznie skutecznym.

JAN AKER

Przestępstwo urojone a usiłowanie nieudolne w orzecznictwie Sądu Najwyższego

Profesor Makarewicz ostatni swój artykuł pt.: „Przestępstwo urojone" (Gazeta Sądowa Nr 48/38) poświęcił krytyce poglądu dr Peipera, wyrażonego w komentarzu, a dotyczącego kwestii karalności zeznań obiektywnie prawdziwych, subiektywnie nieprawdziwych. Dr Peiper uznaje wspomniany stan faktyczny za przestępstwo urojone (delictum putativum), a przyjęcie tej przesłanki wiedzie już w drodze logicznej konsekwencji do uznania, iż dane działanie jest bezkarne.

Profesor Makarewicz w sposób świetny, jak zresztą zawsze, — stwierdza w powołanym artykule, iż pogląd dr Peipera jest błędny teoretycznie (pomieszanie błędu co do normy prawnej z błędem co do przedmiotu lub środka działania), a nadto jest sprzeczny z art. 23 § 2 i 24 § 2 K. K. W tej mierze wywody profesora Makarewicza nie mogą ulegać żadnej dyskusji. Atoli zapatrywanie autora, iż twierdzenie Peipera, „rzucone z apodyktyczną pewnością siebie, może skrzywić judykaturę Sądu Najwyższego", budzi zastrzeżenia, a to z tego powodu, iż judykatura Sądu Najwyższego w kwestii odróżnienia usiłowania nieudolnego od przestępstwa urojonego jest w całej pełni bez zarzutu. Judykatura ta bowiem w swej całej rozciągłości urzeczywistnia te właśnie zasady, które — zgodnie z poglądem prof. Makarewicza — odpowiadają tak teorii prawa karnego, jak też postanowieniom K. K.

Na poparcie powyższego twierdzenia przytoczę tylko dwa najbardziej charakterystyczne orzeczenia, a mianowicie orz. Nr 113/33 i 183/35. W pierwszym orzeczeniu Sąd Najwyższy stwierdza, iż działanie, mające na celu pozbawienie życia człowieka, skierowane do trupa, jest karalnym usiłowaniem zabójstwa, jeżeli sprawca działał w przekonaniu, że zabija człowieka żyjącego. W drugim orzeczeniu Sąd Najwyższy stwierdza, co następuje: działanie, skierowane bezpośrednio ku urzeczywistnieniu występnego zamiaru, bez wiedzy ze strony sprawcy, że dokonanie przestępstwa jest niemożliwe ze względu na brak przedmiotu, bądź użycie nieudolnych środków, nie staje się bezkarne w myśl zasad, wyrażonych w art. 23 § 2 K. K.

O ile idzie o karalność zeznań obiektywnie prawdziwych, subiektywnie nieprawdziwych, to w tej mierze wydał Sąd Najwyższy dwa podstawowe orzeczenia, realizujące w sposób nader trafny omówione wyżej zasady, a tym samym odrzucające błędny pogląd Peipera. W pierwszym orzeczeniu (nieogłoszonym w Zbiorze urzędowym, natomiast ogłoszonym

w „Głosie Sądownictwa" Nr 9/36) Sąd Najwyższy stwierdza co następuje: Przestępstwo z art. 140 K. K. zachodzi tylko w wypadku, gdy zarzucane okoliczności są obiektywnie nieprawdziwe. Nie wystarcza, jeżeli sprawca, działający w zamiarze wprowadzenia władzy w błąd zeznaniem nieprawdy, mylnie tylko mniema, że zeznaje nieprawdę, gdy w rzeczywistości odnośne oświadczenia odpowiadają prawdzie materialnej, *wówczas bowiem zachodzi jedynie usiłowanie przestępstwa (art. 23 § 2 K. K.)*.

W drugim orzeczeniu Sąd Najwyższy wyjaśnia, jak następuje: Przypisanie przestępstwa z art. 140 K. K. zależne jest od stwierdzenia: a) że zeznanie było obiektywnie nieprawdziwe i b) że składający zeznanie wiedział o tym, że jest ono nieprawdziwe, albo przewidywał tę okoliczność i na nią się godził, przy czym, o ile zachodzi warunek pod b) i brak warunku wskazanego pod a), *zachodzić może nieudolne usiłowanie (art. 23 § 2 K. K.)*.

Drugie orzeczenie (z 11 marca 1935 Nr 3 K. 1966/34) nie zostało niestety nigdzie ogłoszone, niemniej jednak przeszło do literatury. Spotkało się bowiem z nietrafną krytyką dr Eimera, ogłoszoną w artykule: Czy krzywoprzysięstwo może być nieudolne, drukowanym w „Głosie Sądownictwa" w Nr 7-8/35. Dr Eimer miesza przede wszystkim pogląd prof. Makarewicza z poglądem dr Peipera, uznając, iż obaj ci autorowie są jednego zdania. Tymczasem obaj wspomniani autorowie zajmują w danej kwestii diametralnie przeciwne stanowiska: prof. Makarewicz, zgodnie z Sądem Najwyższym, jest zdania, iż zachodzi nieudolne usiłowanie, a więc działanie jest karalne, a tylko może (nie musi) spotkać się z łagodniejszą karą, dr Peiper stoi na stanowisku przestępstwa urojonego, a więc działania bezkarnego. Dr Eimer chce widzieć w działaniu, polegającym na złożeniu zeznań obiektywnie prawdziwych, subiektywnie zaś nieprawdziwych, przestępstwo dokonane, a nie usiłowane. Pogląd dr Eimera leżałby zatem w stosunku do poglądu dr Peipera na zupełnie przeciwstawnej linii. O ile pogląd ten odrzuca bezkarność, jest trafny, atoli błędny jest w uznawaniu działania za przestępstwo dokonane. Na poparcie swego zapatrywania przytacza dr Eimer, co następuje: „Kształtowanie się woli przestępnej i pochód jej, wiodący ku urzeczywistnieniu zamysłu sprawcy — oto niewątpliwie czynniki, decydujące o poczytaniu czynu za dokonany lub usiłowany, a skoro czynniki te leżą całkowicie w sferze uczuciowej sprawcy, słuszne jest przeto poczytanie czynu za dokonany już wówczas, gdy cała istota czynu przestępnego tkwi niepodzielnie w sferze uczuć sprawcy, gdzie czyn, będący tylko refleksem, odzwierciadlającym przestępczy nastrój woli sprawcy, znamionuje już przestępstwo dokonane, jest bowiem uniezależniony „od skutków", jakie stąd wyniknąć mogą, a które mają tylko znaczenie okoliczności wtórnych, decydujących jeno przy wymiarze kary (art. 142 K. K.)".

Co to znaczy, zrozumieć trudno. Wszakże czynniki, stanowiące zrealizowanie istoty czynu z art. 140 K. K., nie „leżą całkowicie w sferze uczuciowej sprawcy", gdyż musi nastąpić uzewnętrznienie zamiaru w postaci złożenia zeznania nieprawdziwego, mającego służyć za dowód dla sądu lub innej władzy. Nadto w wypadku, w którym czynniki leżą całkowicie w sferze uczuciowej czy myślowej sprawcy, nie można w ogóle na tle nowoczesnego prawa karnego mówić o przestępstwie. Nasuwa się też pytanie, dlaczego dr Eimer strzału do trupa w zamiarze zabicia człowieka nie uważa również za dokonane przestępstwo. Zeznanie przedmiotowe zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy nie jest „nieprawdą", tak jak trup nie jest czło-

wiekiem. W obu więc wypadkach można mówić li tylko o usiłowanym przestępstwie ze względu na brak to przedmiotu, to środka, natomiast nie można mówić o przestępstwie dokonanym i dlatego też orzeczenie Sądu Najwyższego, krytykowane przez dr Eimera, jest w całej pełni poprawne.

DR ALBERT THON

Instytucja wskazana

(art. 165 i 166 Kod. Zob.)

I. Art. 167 K. Z. zawiera przepis zasadniczy w przedmiocie *niezbywalności* praw do odszkodowania za uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia, za pozbawienie życia, pozbawienie wolności i obrazę czci (oddział 7 rozdziału IV o „czynach niedozwolonych"), z wyjątkiem należności, umownie lub prawomocnym wyrokiem przyznanych i to jedynie już wymagalnych: „praw do odszkodowania... nie można *ustępować* osobom trzecim...". Art. 157 K. Z. zawiera oznaczenie zakresu odszkodowania, stanowiąc, że obejmuje ono stratę, jaką poszkodowany poniósł, i korzyść, której mógł się spodziewać, gdyby mu szkody nie wyrządzono (czyli klasyczne damnum emergens i lucrum cessans), a nadto w art. 157 § 3 K. Z. znajdujemy rozszerzenie zakresu obowiązku odszkodowawczego, gdyż „w przypadkach, przez ustawę przewidzianych, można żądać, niezależnie od naprawienia szkody majątkowej, zadośćuczynienia za krzywdę moralną" [1]). A zatem przepis art. 167 K. Z. o ograniczeniu zbywalności praw do odszkodowania, należy odnieść zarówno do roszczenia o naprawienie szkody majątkowej, jak i do żądania zadośćuczynienia za krzywdę moralną (odszkodowanie należy się zasadniczo w obu wypadkach w pieniądzach, art. 159 K. Z.).

Uzasadnienie projektu Kod. Zob. w opracowaniu prof. R. Longchamps de Berier [2]) potwierdza, że ograniczenia zbywalności z art. 167 K. Z. odnoszą się do *wszelkich* roszczeń odszkodowawczych z powodu uszkodzenia ciała, wywołania rozstroju zdrowia lub zabicia i roszczeń o zadośćuczynienie za cierpienia fizyczne i krzywdę moralną, ze względu na ściśle osobisty charakter tych roszczeń oraz po części alimentacyjny [3]).

II. Otóż pytanie, będące przedmiotem niniejszego rozbioru, pozostaje w związku z art. 165 i 166 K. Z., które w drodze dalszego wyjątku ze wspomnianej wyżej reguły art. 167 K. Z. ustalają, że „sąd może przyznać poszkodowanemu lub *instytucji przezeń wskazanej* stosowną sumę pieniężną, jako zadośćuczynienie za cierpienia fizyczne i krzywdę moralną (w art. 166: „za doznaną przez nich", tj. najbliższych członków rodziny zmarłego „krzywdę moralną"). W pracy niniejszej poddamy przede wszystkim rozważeniu zagadnienie, jaki jest charakter procesowy „instytucji wskazanej" przez poszkodowanego. W związku z tym przeprowa-

---

[1]) Por. uwagi o prawnym charakterze „pokutnego" w polskim prawie pozytywnym, w orzecznictwie i literaturze w mojej pracy: „Z zagadnień ochrony prawa z rejestracji znaku towarowego", Warszawa 1934, odbitka str. 12 — 17 i Gaz. Sąd. Warsz. Nr 46, str. 684-5 oraz Nr 47, str. 701-3.

[2]) Kom. Kodyf., Podkomisja prawa o zobowiązaniach, zeszyt 4, Warszawa 1934.

[3]) Ściśle biorąc, określenie, użyte w art. 167 K. Z., „prawa do odszkodowania" zwykliśmy łączyć z wynagrodzeniem szkody majątkowej, podczas gdy według intencji ustawodawcy użyty zwrot oznacza zarówno szkodę ściśle majątkową, albo pośrednio dotykającą sfery interesów majątkowych poszkodowanego (zmniejszenie zdolności do pracy, utrata żywiciela), a wreszcie także zadośćuczynienie za cierpienia fizyczne i krzywdę moralną.

dzimy analizę prawnej treści pojęcia *„wskazania”* instytucji z art. 165 i 166 K. Z.

III. Użyte przez ustawodawcę określenie instytucji „wskazanej” nie stanowi jednoznacznego odpowiednika dla pojęcia prawnego. Pomijając w tym miejscu — w związku z rozbiorem zagadnienia *proceduralnego* — nieścisłość użytego określenia „instytucji” (dobroczynnej, kulturalnej, naukowej, społecznej, — ale mianem tym określamy też np. instytucje kredytowe), zatrzymamy się nad materialno-prawną treścią pojęcia „wskazania” instytucji. Określenie zaś istoty owego „wskazania” pozwoli dopiero na właściwe ujęcie roli procesowej „instytucji wskazanej”. Otóż wskazanie podmiotu (różnego od osoby, której służą uprawnienia odszkodowawcze), a któremu sąd miałby przyznać sumę pieniężną, jako zadośćuczynienie dla *poszkodowanego* za cierpienia fizyczne i krzywdę moralną, może być formą realizacji przekazu, cesji, umowy darowizny, a może się też zbliżać do umowy o świadczenie na rzecz osoby trzeciej. „Wskazanie” to jednak nie może stanowić *przelewu* wierzytelności, gdyż według art. 167 K. Z. uprawnień odszkodowawczych nie można ustępować osobom trzecim w toku procesu (przed prawomocnością orzeczenia), a według art. 176 K. Z. przepisy o przelewie wierzytelności stosuje się odpowiednio do ustąpienia osobom trzecim wszelkiego rodzaju praw.

Również instytucja przekazu zupełnego (art. 613 K. Z.)' nie mogłaby tu mieć z tych samych przyczyn zastosowania, a nadto z tego powodu, że przekazany z mocy art. 614 K. Z. może przeciwstawić odbiorcy przekazu te zarzuty, które wynikają z treści przekazu, albo służą mu *osobiście przeciwko odbiorcy.*

Przyjęcie umowy darowizny, jako podstawy do „wskazania” instytucji z art. 165 i 166 K. Z., nie da się pogodzić z art. 354 § 2 K. Z., według którego darczyńca może obciążyć obdarowanego obowiązkiem spełnienia oznaczonego świadczenia, a nadto z tej przyczyny, że najczęściej „wskazanie” instytucji nastąpi bez wiedzy nawet instytucji wskazanej.

Również analogia z umowy o świadczenie na rzecz osoby trzeciej (art. 91 K. Z.) nie da się skonstruować, gdyż „wskazujący” instytucję z art. 165 i 166 K. Z. niczego instytucji nie przyrzeka; żadnego wobec niej nie zaciąga zobowiązania.

Kod. Zob., używając określenia „instytucja wskazana”, nie wdaje się zresztą w kwalifikowanie, czy i jaka czynność prawna poprzedziła „wskazanie” instytucji, a zatrzymuje się na objawie woli poszkodowanego w tym kierunku, by należne mu i dochodzone w procesie odszkodowanie sąd przyznał podmiotowi trzeciemu, tj. instytucji, określonej przez powoda.

IV. „Wskazanie” podmiotu, któremu sąd winien przyznać odszkodowanie, najbardziej zbliża się zatem do starego sposobu wykonania zobowiązania do rąk *adiecti solutionis causa.* Świadczenie według prawa rzymskiego musiało nastąpić do rąk wierzyciela albo do rąk jego zastępcy, upoważnionego do odbioru zapłaty, tj. prokuratora, opiekuna itd. Ale nawet zaraz przy zawarciu zobowiązania mógł być ustanowiony w kontrakcie solutionis causa adiectus, jako odbiorca zapłaty, z tym skutkiem, że zapłata do jego rąk uwalniała także dłużnika wobec wierzyciela, a nawet zakaz samego wierzyciela był bezskuteczny wobec dłużnika, który mógł płacić do rąk adiecti [4]). Jednak: Solutionis causa adiectus nie uzyskiwał

---

[4]) Por. *Planiol.* II Zobowiązania 1213 (w rozdz. X. o umowach na rzecz trzeciego); *Czyhlarz,* Instytucje prawa rzymskiego, str. 293 (§ 103 o umorzeniu zobowiązań), por. jednak § 329. Kod. Cyw. niem., gdzie osoba trzecia uzyskuje prawo do bezpośredniej skargi przeciw zobowiązanemu.

z tego tytułu prawa do wykonania skargi, wypływającej z umowy.

Instytucja „wskazana" przez poszkodowanego, jako podmiot, któremu sąd miałby, oczywiście na rachunek należnego powodowi zadośćuczynienia, przyznać odszkodowanie, — otrzyma zapłatę, *lecz prawa do samoistnej skargi nie ma, gdyż staje temu na przeszkodzie art. 167 K. Z. Wyrok zapadnie zatem między poszkodowanym* a zobowiązanym do zadośćuczynienia, a określi jedynie *obowiązek świadczenia do rąk „instytucji wskazanej"*, jeżeli taki wniosek zgłosi powód bądź w pozwie, bądź później przed wydaniem wyroku.

Ze stanowiska bowiem K. Z., przyjmującego także obowiązek zadośćuczynienia za cierpienia fizyczne i krzywdę moralną, *nie uchodzi, by osoba trzecia, choćby nią była instytucja dobroczynna, wszczynała* spory sądowe (art. 165 i 166 K. Z.), czerpiąc z nich środki materialne. *Inaczej*, jeżeli sam poszkodowany wystąpił ze sprawą, „wskazując" jedynie instytucję, której sąd ma przyznać dochodzoną sumę pieniężną. *Poszkodowany pozostaje w tym sporze stroną, a „instytucja wskazana", jako interwenient niesamoistny, zwyczajny, może wziąć udział w sporze, pomagając stronie powodowej.*

że intencja ustawodawcy ograniczyła się tylko, w drodze wyjątku od zasady art. 167 K. Z., do stworzenia prawnej podstawy dla możności zapewnienia instytucjom korzyści majątkowych w wypadkach z art. 165 i 166, tego dowodzą również motywy (por. Longchamps, op. cit., str. 246), gdzie podkreślony zostaje ten właśnie cel przepisu [5]). Nie było zaś wolą ustawodawcy, by instytucja dochodziła zadośćuczynienia za krzywdy moralne jako osoba trzecia, często materialnie w tym zainteresowana, gdyż obrażałoby to poczucie moralne [6]).

Wyrok sądu będzie zatem opiewał: zasądzić od pozwanego A na rzecz instytucji X kwotę 1000 zł tytułem zadośćuczynienia dla B za cierpienia fizyczne z powodu doznanego ciężkiego uszkodzenia ciała i obrazę czci, albo też: zasądzić od pozwanego A tytułem zadośćuczynienia dla B za doznane cierpienia fizyczne z powodu doznanego ciężkiego uszkodzenia ciała i obrazę czci zł 1000 — do rąk instytucji X. Res iudicata będzie między stronami A i B, a instytucja X zyskuje rolę ustawowo dopuszczalnego adiecti solutionis causa, bez prawa do samodzielnej z jej strony skargi. Ustalamy zatem, że „instytucja wskazana" z art. 165 i 166 K. Z. może wziąć udział w procesie w charakterze interwenientki ubocznej.

JERZY CZAPLA

Jak korzystać ze Zbioru Orzeczeń Izby Cywilnej Sądu Najwyższego?

Orzeczenia Sądu Najwyższego mają decydujące znaczenie przede wszystkim dla tych spraw, w których zostały wydane. Jednak w bardzo licznych wypadkach zagadnienia prawne, omawiane w orzeczeniach, mają znaczenie szersze, wyjaśniając pogląd Sądu Najwyższego nie tylko w odniesieniu do danej sprawy, lecz w odniesieniu do całej grupy spraw. Sąd Naj-

---

[5]) Odnośny ustęp motywów opiewa: „W art. 165 i 166 przewidziano także przyznanie zadośćuczynienia nie do rąk poszkodowanego lecz do rąk instytucji przezeń wskazanej, ażeby uczynić to zadośćuczynienie praktycznym także w przypadkach, w których poszkodowany nie chce sam brać pieniędzy za krzywdę moralną, np. w razie obrazy honoru.

[6]) Por. *Longchamps* op. cit. str. 247.

wyższy bowiem, rozpatrując jako instancja kasacyjna orzeczenia sądów drugiej instancji, daje poszczególnym przepisom ustaw interpretację, którą należy stosować. W ten sposób orzecznictwo Sądu Najwyższego przyczynia się do jednolitego stosowania ustaw na całym obszarze Rzeczypospolitej, chociaż dane zagadnienie prawne omówione zostaje przez ten sąd tylko w jednej sprawie lub w niewielkiej ilości spraw.

Poza tym znajdują się w orzeczeniach Sądu Najwyższego rozważania na temat ogólnych pojęć prawnych, których definicji nie znajdzie się w żadnej ustawie; mam tu na myśli poglądy Sądu Najwyższego na istotę stosunku publiczno - prawnego i prywatno - prawnego (por. Zb. Orz. Izby Cyw. S. N. z 1935 r. zeszyt IV nr 148 i z 1937 r. z. IX nr 309), pogląd, co należy rozumieć przez „krzywdę moralną" (por. Zb. Orz. S. N. z 1938 r. z. IX nr 393), przez „porządek publiczny" itd.

Poruszonych wyżej momentów nie znajdzie się w tzw. tezach; dlatego śmiem twierdzić, że ogłaszanie samej tezy ma znaczenie ograniczone, gdyż o tych wszystkich zagadnieniach w tezach nie może być mowy ze względów czysto technicznych. Zresztą poznanie drogi, na jakiej Sąd Najwyższy doszedł do swego poglądu, a więc do danej tezy, jest co najmniej tak samo ważne, jak znajomość samej tezy. Jeżeli zaś chodzi o pogłębienie wiedzy prawniczej, to można by posunąć się nawet do twierdzenia, że dopiero poznanie uzasadnienia tezy gwarantuje jej zrozumienie.

Prawodawca, przewidując, że orzeczenia Sądu Najwyższego będą się w tych wszystkich przedmiotach wypowiadały, polecił w art. 42 Prawa o ustr. sąd. pow. wydawanie Zbioru Orzeczeń Sądu Najwyższego, zawierających rozstrzygnięcie zasadniczych zagadnień prawnych. Prawodawca uczynił to w tej myśli, że zbiór taki ma się przyczynić przede wszystkim do ujednostajnienia orzecznictwa na całym obszarze państwa, a także do pogłębienia wiedzy prawniczej.

W wykonaniu tego nakazu ustawowego Sąd Najwyższy wydaje zebrane i opracowane do druku przez Biuro Orzecznictwa Sądu Najwyższego zbiory swych orzeczeń, i to osobno orzeczenia Izby Cywilnej, osobno orzeczenia Izby Karnej. W niniejszym artykule ograniczam się do omówienia zbioru orzeczeń Izby Cywilnej.

Następstwem tak ważnego znaczenia, jakie dla praktyki ma orzecznictwo Sądu Najwyższego, powinien być objaw, że każdy prawnik interesuje się orzeczeniami, ogłaszanymi w Zbiorze Orzeczeń. A tymczasem wydaje się, że tak w rzeczywistości nie jest. Interpelując o przyczynę takiego stanu, dowiadujemy się o trzech czynnikach, które rzekomo są tego przyczyną: 1) brak czasu na dokładne studiowanie Zbioru Orzeczeń, 2) konieczność przeglądania skorowidzów wielkiej ilości zeszytów z orzeczeniami, 3) nie orientowanie się w układzie Zbiorów, niemożność odnalezienia stosownych orzeczeń i to nawet niekiedy mimo posiadania wiadomości, że odpowiednie orzeczenie było ogłoszone.

Pierwszy zarzut jest zarzutem raczej pozornym, albowiem właśnie umiejętne korzystanie ze Zbiorów dopomaga do odnalezienia orzeczeń, dozwala więc zaoszczędzić wiele czasu, który by musiał być zużyty na własne rozwiązanie nasuwających się zagadnień i wątpliwości prawnych i należyte jego pisemne uzasadnienie. Zarzut istnienia zbyt licznych skorowidzów do orzeczeń nie jest również słuszny, bo przecież, począwszy od 1933 r., ukazują się skorowidze roczne. Poniższe wreszcie wywody mają przyczynić się do usunięcia wyliczonej pod p. 3) trudności.

Zbiory orzeczeń i skorowidze są opracowywane przez Biuro Orzecznictwa Sądu Najwyższego stale według tych samych zasad,

I. Układ orzeczeń. Każdy z miesięcznych zeszytów Zbioru Orzeczeń zawiera pewną ilość chronologicznie według daty ogłoszenia ułożonych orzeczeń, uchwały jednak całej Izby Cywilnej i składu sądzącego 7 sędziów są publikowane na pierwszym miejscu. Chronologiczność układu stosuje się tylko do poszczególnych zeszytów tak, że w zeszytach poprzedzających mogły być ogłoszone orzeczenia późniejsze, a w następnych orzeczenia wcześniejsze. Kto przeto chce odnaleźć orzeczenie, znając tylko jego datę, winien bądź przejrzeć szereg zeszytów miesięcznych, zawierających orzeczenia danego okresu czasu, bądź też przejrzeć wykazy orzeczeń w miesięcznych lub rocznych skorowidzach.

W każdym orzeczeniu po bieżącym numerze danego roku oraz po dacie i sygnaturze akt umieszczona jest jedna lub więcej tez. Nie znaczy to jednak, że orzeczenie zawiera tylko te tezy i ich uzasadnienie; przeciwnie mogą się w nim mieścić dalsze interesujące rozstrzygnięcia, których ujęcie w tezę z najrozmaitszych powodów zostało zaniechane, np. z powodu uprzedniego już ogłoszenia takiego samego rozstrzygnięcia, niejednokrotnie tylko z tej przyczyny, że nie można całego orzeczenia podać jako tezy.

W uzasadnieniu orzeczeń opuszcza się niekiedy zgodnie z § 66 regulaminu Sądu Najwyższego (Dz. U. z 1932 r., poz. 911) ustępy nieistotne dla wykładni prawa, zaznaczając to na wstępie uzasadnienia słowami „z uzasadnienia" i kropkami w odpowiednim miejscu tekstu. Opuszczeniu ulega też część sentencji i uzasadnienia, dotycząca kosztów postępowania i kaucji kasacyjnej, chyba że stanowią one rozstrzygnięcie zasadniczego zagadnienia prawnego.

II. Układ skorowidzów miesięcznych i rocznych. Każdy skorowidz składa się z trzech części: 1) ze skorowidza artykułowego, 2) ze skorowidza przedmiotowego i 3) z wykazu orzeczeń.

1) Skorowidz artykułowy zawiera systematyczny wykaz omówionych w drukowanych orzeczeniach ustaw i poszczególnych artykułów czy paragrafów. Skorowidz nie obejmuje przepisów, przytoczonych w części historycznej orzeczeń, w środkach odwoławczych, wymienionych w orzeczeniach, a tylko przepisy, zawarte we właściwym uzasadnieniu orzeczeń. Nie tylko tezy i ich uzasadnienie, ale i inne ustępy uzasadnienia orzeczeń dostarczają przepisów do skorowidza artykułowego; zasadę stanowi, by umieszczać wszystkie artykuły czy paragrafy, wytłumaczone bezpośrednio czy pośrednio, czy też służące do wyjaśnienia innego zagadnienia prawnego.

Wszelkie ustawy umieszcza się w skorowidzu artykułowym w kolejności dat ustaw; przy równych datach decyduje kolejność ogłoszenia w Dzienniku Ustaw. Zwód praw b. cesarstwa rosyjskiego umieszcza się na końcu skorowidza. Nowel ustaw i jednolitych tekstów nie umieszcza się pod datą aktów, nowelizujących wzgl. zawierających jednolite teksty, lecz pod datą pierwotną, zaznaczając w razie potrzeby z przytoczeniem nowej daty i pozycji Dziennika Ustaw, które z przytoczonych przepisów dotyczą tekstu zmienionego. Osobno oczywiście pod właściwą datą późniejszą umieszczone zostają omówione artykuły, zawarte w nowelizujących ustawach czy rozporządzeniach, nie stanowiące jako takie — noweli. Tak więc np. nie pod datą 11 kwietnia 1924 r. „ustawa o ochronie lokatorów", ale pod datą 14 listopada 1935 r. zostało w skorowidzu za 1937 r. umieszczone orzeczenie do art. 5 dekretu Prez. Rzplitej w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów, traktujące o losie spraw, wniesionych przed dniem 1 grudnia 1935 r. do urzędów rozjemczych do

spraw najmu. Zgodnie z powyższą zasadą artykuły K. P. C. umieszcza się pod datą 29 listopada 1930 r., po nich Przepisy wprowadzające K. P. C., natomiast Przepisy wprow. prawo o sąd. post. egzek. figurują pod datą 27 października 1932 r. Przepisy tymczasowe o kosztach sądowych, obowiązujące na obszarze okręgów Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie, aczkolwiek ostatnio ujęte w jednolitym tekście w Dzienniku Ustaw z 1932 r. pod poz. 554, umieszczone są w skorowidzu pod datą 18 lipca 1917 r. Taryfy kolejowe i inne, nie ogłaszane w Dzienniku Ustaw przepisy umieszcza się również pod właściwą im datą.

2) Skorowidz przedmiotowy zawiera systematyczny wykaz omówionych w orzeczeniach zagadnień według ich treści. I on obejmuje streszczenie nie tylko tez i ich uzasadnień, ale i innych ustępów orzeczenia. Każde takie streszczenie zostaje umieszczone pod odpowiednim „hasłem". Hasło — to naukowy tytuł danego zagadnienia. Wspomniane streszczenia otrzymują hasło, które jest najbliższe; na innych miejscach skorowidza podaje się odsyłacze, wskazujące właściwe hasło. Dlatego też np. zagadnienie, dotyczące właściwości sądu dla rozpatrzenia wniosku o cofnięcie prawa ubogich w postępowaniu przed Sądem Najwyższym zostaje umieszczone pod hasłem „prawo ubogich", natomiast pod hasłem „właściwość sądu" znajduje się odsyłacz.

3) Wykaz orzeczeń służy do odnalezienia, czy orzeczenie, znane tylko z sygnatury akt, zostało ogłoszone i w jakim zeszycie. Na czoło wysunięte są uchwały całej Izby Cywilnej, dalej uchwały powzięte w składzie siedmiu sędziów, wreszcie idą orzeczenia wszystkich trzech sekcyj w kolejności ich numeracji, wszystkie orzeczenia w kolejności lat i wzrastającego numeru sygnatury akt.

III. Sposób korzystania ze skorowidzów. Skorowidze artykułowy i przedmiotowy nie wskazują w ten sam sposób poszukiwanych orzeczeń.

1) Jeżeli poszukiwane zagadnienie prawne dotyczy pewnego, dającego się dokładnie określić artykułu czy paragrafu, wówczas wskazane jest skorzystanie ze skorowidza artykułowego, o ile tylko nie chodzi o przepis, co do którego istnieje wiele orzeczeń, a więc przy którym w skorowidzu podano większą ilość numerów orzeczeń. Ponieważ w skorowidzu artykułowym stosowana jest kolejność ustaw według ich dat, przeto przed przystąpieniem do odszukania jakiejś ustawy w tym skorowidzu należy przede wszystkim ustalić datę danej ustawy lub pierwotnego jej tekstu. Należy pamiętać przy tym o wypadkach zupełnie nowej kodyfikacji danej dziedziny prawa; i tak np. poszukując orzeczeń z dziedziny prawa wekslowego, należy przejrzeć skorowidz tak pod datą 14 listopada 1924 r., jak i pod datą 28 kwietnia 1936 r.

2) Jeżeli chodzi o zagadnienie ogólne i trudno jest ustalić odpowiedni przepis prawny, należy głównie korzystać ze skorowidza przedmiotowego. Tak więc np. orzeczenie, dotyczące stosunku adwokata do klienta, może być w skorowidzu artykułowym umieszczone pod artykułami Kod. Zob. (o zleceniu, umowie o pracę czy dzieło), pod przepisami kodeksów dzielnicowych czy wreszcie też pod prawem o ustroju adwokatury z 1932 czy 1938 r.; żaden z tych przepisów nie wyczerpie jednak sprawy; w skorowidzu przedmiotowym znajdziemy całość zagadnienia pod hasłem „adwokat". Przy korzystaniu ze skorowidza przedmiotowego, najważniejszą rzeczą jest natrafienie na odpowiednie hasło. Poszukiwane zagadnienie należy sprowadzić do ogólnego tytułu, wzorując się na odpowiedniej terminologii Kod. Zob., Kod. Handl., K. P. C., i innych podstawowych ustaw, na ich tytułach rozdziałów i oddziałów, wreszcie na ogólnie w nauce uży-

wanej terminologii. Do odnalezienia właściwego hasła służą liczne odsyłacze. Nie wiedząc np. pod jakim hasłem mieszczą się orzeczenia, dotyczące dowodu ze znawcy, wskazane będzie otwarcie skorowidza pod hasłem „dowód" i ustalenie przez przejrzenie odsyłaczy hasła, pod którym są zgromadzone stosowne orzeczenia. Pod hasłem „dowód" będą wskazane tylko ogólne orzeczenia o obowiązku dowodzenia, postępowaniu dowodowym itp. Podobnymi zbiorowymi hasłami są np. „egzekucja", „praca", „ubezpieczenie".

3) Może zajść również potrzeba odszukania zagadnienia, co do którego istnieje więcej orzeczeń, większa liczba numerów pozycyjnych przy odpowiednim artykule ustawy w skorowidzu artykułowym i większa ilość pozycyj pod odpowiednim hasłem w skorowidzu przedmiotowym. Należy natenczas korzystać łącznie z obu skorowidzów. Przykład wyjaśni, o co chodzi: Interesuje nas np. sprawa możności natychmiastowego zwolnienia pracownika umysłowego bez wypowiedzenia; wiemy, że w skorowidzu artykułowym znajdziemy liczne pozycje orzeczeń przy art. 32 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych, w skorowidzu przedmiotowym natomiast pod hasłem „umowa o pracę pracowników umysłowych" znów całość orzeczeń, dotyczących w ogóle pracowników umysłowych. Odszukanie i przejrzenie wszystkich pozycyj orzeczeń, wymienionych w skorowidzu artykułowym lub przedmiotowym, byłoby żmudne. Należy dlatego numery orzeczeń, podane przy art. 32 wsp. rozporządzenia w skorowidzu artykułowym, odszukać pod hasłem „umowa o pracę pracowników umysłowych" w skorowidzu przedmiotowym i przez odczytanie podanego przy nich w tym ostatnim skorowidzu streszczenia przekonać się, czy orzeczenie zawiera interesującą nas kwestię.

Artykuł niniejszy spełni swój cel, jeżeli zachęci do czytania Zbioru Orzeczeń Sądu Najwyższego. Przyczyni się to do zorientowania się, jakie istnieje orzecznictwo, do ujednostajnienia orzecznictwa na całym terenie Państwa i wreszcie — do pogłębienia wiedzy prawniczej. Wszystkie te trzy cele są równe i jednakowo ważne.

ROMAN JABŁOŃSKI

Konieczność wprowadzenia rejestracji recydywy

Częste są utyskiwania, iż sądy nasze niezbyt skutecznie zwalczają przestępczość i na poparcie tego twierdzenia przytacza się fakt umieszczania przez władze bezpieczeństwa niektórych przestępców wprost bez sądu w... Berezie. Wiele jest w tym prawdy, lecz winy za ten stan rzeczy, na który składa się cały szereg przyczyn, nie mogą ponosić wyłącznie sądy.

Jedną z ważkich przyczyn tych niedomagań, powodujących niezbyt skuteczne zwalczanie przestępczości, jest przeciążenie sądów, uniemożliwiające skrupulatne zbieranie o oskarżonych wszystkich danych (art. 82 K. P. K., art. 54 K. K.), niezbędnych do należytego wyrokowania.

Przed wymierzeniem kary sędzia bowiem powinien zebrać nie tylko dowody winy oskarżonego w danej sprawie; powinien on nadto bliżej zainteresować się osobowością oskarżonego, jego dotychczasowym życiem, wykształceniem, środowiskiem, w jakim przebywał, stopniem rozwoju umysłowego i poprzednią karalnością, okolicznościami, w jakich dotychczas przestępstwa popełniał, a także, czy i kiedy wymierzone kary

odbył, oraz w jakich więzieniach w czasie odbywania kar przebywał. Wypełnienia tych zadań przed wydaniem wyroku domaga się od sędziego szereg podstawowych przepisów K. K. z art. 15, 16, 54, 55, 60, 61 i 84 na czele.

Niestety, w praktyce poprzestaje się, jak wiemy, na zebraniu jedynie dowodów, niezbędnych do przypisania oskarżonemu zarzucanego mu w danej sprawie czynu i stopnia jego zawinienia, natomiast dane, dotyczące osobowości oskarżonego, zbiera się przeważnie fragmentarycznie (np. w przypadkach wątpliwych bada się poczytalność). Z reguły, jedynym dokumentem w sprawie, odnoszącym się do przeszłości oskarżonego, jest wykaz jego skazań, otrzymany z rejestru skazanych, który zresztą nie zawiera dat o przebiegu odbycia kar.

Do prawidłowego wyrokowania, jest to stanowczo za mało. Braków tych nie zastąpi się przepisem (w rodzaju § 69 ust. 1 reg. prok.), nakładającym obowiązek żądania odpisów wyroków w razie powrotu oskarżonego do przestępstwa. Obowiązek ten powstaje dopiero wówczas, gdy zostanie uprzednio ustalony fakt powrotu do przestępstwa.

Najwłaściwszym tedy źródłem do uzyskania wiadomości o recydywie byłby rejestr skazanych, gdyby zawierał on wzmianki o odbyciu kar. Z wykazu skazań, otrzymywanego obecnie z rejestru, nie wynika bynajmniej, iż skazany karę istotnie odbył. Łatwo zachodzić może przy tym domniemanie, iż niektóre, albo i wszystkie kary zostały darowane na podstawie amnestyj. Poza tym liczyć się musimy z okolicznością, iż poprzestawanie przy wyrokowaniu na wiadomościach z rejestru, nawet w razie ustalenia recydywy, będzie nadal, wobec przeciążenia sądów zwłaszcza grodzkich, zjawiskiem powszechnym, żądanie natomiast nadesłania akt lub odpisów wyroków — będzie w dalszym ciągu wypadkiem sporadycznym.

Toteż z tych choćby już względów, nie zasadniczych zresztą, należałoby dążyć do rozbudowy rejestru skazanych w kierunku notowania w nim także danych o ukończeniu i przebiegu odbywania kar. Koncentracja tych danych w rejestrze dałaby pełniejszy obraz kryminalnej przeszłości oskarżonych i umożliwiłaby w następstwie sędziom ustalanie, na podstawie wiadomości z rejestru, nie tylko faktu powrotu do przestępstwa, lecz również zorientowania się, w jakim stopniu poprzednie kary okazały się trafne i celowe.

Nie należy bowiem zapominać, iż kwestię recydywy powinno się ujmować nie tylko z formalnego, kodeksowego punktu widzenia. Okoliczność odcierpienia kary ma istotne znaczenie dla sędziego, orzekającego karę za ponowne przestępstwo, mimo upływu lat 5 od jej odbycia, boć kara obecnie nie jest aktem zemsty społecznej lub represji, lecz celowym środkiem do uzyskania poprawy oskarżonego. Toteż brak w aktach spraw bliższych danych o oskarżonym, zwłaszcza brak niezbędnych ustaleń o trzykrotnym powrocie do przestępstwa, — jest jedną z istotnych przyczyn, dla których sądy rzadko stosują przepisy art. 84 K. K. o umieszczaniu oskarżonych w zakładzie dla niepoprawnych.

Statystyka wykazuje, iż sądy orzekły umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych w r. 1934 — 213 osób, w r. 1935 — 265 osób, w r. 1936 — 313 osób i w r. 1937 — 381 osób. Jest to więc zaledwie nikły odsetek w stosunku do tej ilości przestępców, których sądy również powinny były umieścić w zakładach dla niepoprawnych.

Wiara w możliwość poprawy oskarżonego była podstawą do stworzenia instytucji warunkowego zawieszania kar. Instytucja ta, teoretycznie

wielce pożyteczna i doniosła, w praktyce jest często niewłaściwie stosowana z tego tylko powodu, iż sędzia, nie znając bliżej osobowości oskarżonego, zawiesza mu karę, wbrew art. 61 § 2 i 3 K. K., czego niewątpliwie uniknąłby przynajmniej w stosunku do recydywistów, gdyby w wiadomościach z rejestru podawane były daty odbycia poprzednich kar. W roku 1937 zarządzono wykonanie zawieszonych kar względem 13.093 osób oskarżonych, a więc między innymi brak danych o powrocie do przestępstwa (recydywy) jest w ogóle jedną z ważkich przyczyn, dla których nasz wymiar sprawiedliwości niezbyt skutecznie zwalcza przestępczość, ponieważ sędziowie nie mają w sprawie dostatecznego materiału do właściwego wyrokowania. Rzeczywistość wykazuje, że sędzia w większości przypadków jest typową Temidą, mającą oczy zawiązane, skutkiem czego wymierza kary na ogół niskie, w wielu przypadkach niecelowe. Twierdzenie to znajduje uzasadnienie także w statystyce:

W roku 1937 było skazanych na karę pozbawienia wolności w wieku ponad 17 lat: 99.448 osób (32,54%) na więzienie, zaś 206.213 osób (67,46%) na areszt; 129.635 osób (42,41%) z zawieszeniem kar, zaś 176.026 osób (57,59%) — bez zawieszenia kar. Spośród osób, skazanych na więzienie, zostało skazanych na karę poniżej 1 roku 74.754 osób (75,17% wszystkich skazanych na więzienie). Spośród zaś osób, skazanych na areszt, zostało skazanych na karę do 3 miesięcy 196.059 osób (95,08% wszystkich skazanych na areszt), powyżej 3 do 6 miesięcy 9.260 osób (4,49%) i powyżej 6 miesięcy do 1 roku 835 osób (0,40%). Łagodność tych kar nie zawsze znajduje swe uzasadnienie w małej szkodliwości przestępstw.

Również przepisy procedury karnej wskazują na konieczność posiadania w aktach spraw danych o recydywie. Wynika to chociażby z art. 82 K. P. K. oraz z art. 165 p. d K. P. K., zezwalającego na stosowanie tymczasowego aresztowania do recydywistów. Najbardziej zaś uzasadnia potrzebę ustalania recydywy znowelizowany art. 462 K. P. K., gdyż uprzednie ustalenie recydywy jest podstawowym warunkiem do zastosowania § 2 tego art., ponieważ przepis § 3 tegoż kategorycznie zabrania przesłuchiwania w drodze pomocy sądowej oskarżonych recydywistów.

Konieczność wprowadzenia rejestracji recydywy nie wyczerpuje się tylko w jej znaczeniu dla władz wymiaru sprawiedliwości. Nie mniejsze bowiem znaczenie posiada recydywa również w dziedzinie wykonania kary. Polski system penitencjarny oparty jest, jak wiadomo, na zasadach celowości wykonania kary i związanej z tym racjonalnej segregacji więźniów oraz zastosowania do ich osobowości właściwej terapii penitencjarnej. Zróżniczkowanie więzień pod względem metod i rygorów zostało już u nas znacznie rozbudowane. Stworzono bowiem, obok zwykłych, więzienia: izolacyjne, dla niepełnowartościowych psychicznie, dla chorych na schorzenia niebezpieczne dla otoczenia, dla niepełnoletnich, zakłady rzemieślnicze, kolonie rolnicze, ruchome ośrodki pracy.

Jasną więc jest rzeczą, iż przy badaniu osobowości więźnia w więzieniu obserwacyjno - rozdzielczym doniosłe znaczenie posiada wiadomość, czy osoba ta odbywała już kary pozbawienia wolności i w jakich zakładach. Od tego w pierwszym rzędzie jest uwarunkowane skierowanie danego więźnia do właściwego typu więzienia. Stwierdzenie odbycia poprzedniej kary świadczy bowiem, iż w stosunku do danej osoby były przedsiębrane wysiłki poprawy i readaptacji jej do życia społecznego z wynikiem negatywnym. Fakt zaś ponownego skazania świadczy o bezskuteczności poprzedniej metody penitencjarnej i niewłaściwej terapii więziennej, podobnie, jak popełnienie nowego przestępstwa w okresie za-

wieszenia kary za poprzednie — o bezskuteczności środka wychowawczego, obranego celem uspołecznienia sprawcy.

Ustalenie tych danych ułatwi w następstwie zastosowanie innych, bardziej skutecznych rygorów więziennych. I odwrotnie — brak danych w wiadomościach z rejestru o odbyciu poprzednich kar powoduje nieraz omyłkowe, a więc niesłuszne i krzywdzące umieszczanie w więzieniach o surowym rygorze (izolacyjnych) osób, które dotychczas żadnej, albo tylko niektóre z orzeczonych kar odbyły, wobec darowania kar, chociażby na mocy amnestii, i co do których, by uzyskać ich poprawę, wystarczyłoby zastosowanie zwykłych rygorów więziennych.

Nawet i do celów wyłącznie statystycznych niezbędne jest wprowadzenie rejestracji recydywy. Karty karne, na których podstawie prowadzi się statystykę osób skazanych, zawierają jedynie dane o poprzedniej karalności, ustalone na podstawie wiadomości z rejestru, te zaś ostatnie nie zawierają przecież wzmianek o odbyciu kary. Toteż brak danych o ilości recydywistów, następnie skazanych, jest dotkliwą luką również i w dziedzinie statystyk sądowych, gdyż posiadanie tych danych ma duże znaczenie przy badaniu udziału recydywistów w ogólnej przestępczości. Za recydywistów przyjmuje się dotychczas wszystkich poprzednio karanych, wbrew art. 60 K. K.

Reasumując powyższe rozważania, należy przyjąć, iż wielokrotnie wysuwane przez Ministra Sprawiedliwości hasło bezwzględnej walki z przestępczością wymaga niezwłocznego wprowadzenia rejestracji recydywy. Realizacji tego postulatu nie może stanąć na przeszkodzie tak nieistotny argument, iż czynienie w rejestrze wzmianek o odbyciu kar okaże się zbędne w odniesieniu do osób, które nie wrócą na drogę przestępstwa. Życiowo bowiem wiemy, jak mało jest osób, skazanych bezwarunkowo mimo poprzedniej niekaralności, nie wracających do przestępstwa. Poprzednio karani stanowią niewątpliwie większość osób bezwarunkowo skazanych, gdyż przypadkowym przestępcom, nienotowanym w rejestrze, zawiesza się z reguły wykonanie kar, o czym możemy przekonać się ze statystyki sądowej. Również nie jest przekonywający argument, iż rejestr obecnie nie uchwyciłby tych nielicznych przypadków recydywy, gdy zachodzi tożsamość pobudek przy różnorodności przestępstw. Życiowo bowiem są to przypadki nader rzadkie, gdyż mało jest przestępców chronicznych, popełniających przestępstwa różnego rodzaju. Z ogółu skazanych — 56%, to skazani za przestępstwa przeciwko mieniu (wliczamy tu i paserstwo), a więc popełniający przestępstwa tego samego rodzaju (art. 60 § 1 K. K.) i najczęściej wracający do tych przestępstw, jako do najłatwiejszego źródła utrzymania. Przestępcy przeciwko mieniu stanowią 65% ogółu skazanych już *poprzednio karanych*. Ustalenia te uwypukla jeszcze w większej mierze statystyka więzienna, według której w dniu 1.X.1938 r. odbywało kary, podlegające rejestracji, 50.017 osób, w tym było 53% skazanych za przestępstwa majątkowe [1]). Spośród ogółu więźniów, odbywających kary, było 69% już poprzednio karanych, z tych zaś 78,5% karanych już za przestępstwa majątkowe. Liczby te świadczą, iż w więzieniach przebywają w większości osoby, powracające do przestępstwa w ogóle, do tego samego zaś rodzaju w szczególności.

Aczkolwiek nieliczne są, jak wykazaliśmy, przypadki dokonywania różnorodnych przestępstw z tych samych pobudek, to jednak wskazane byłoby nałożenie na sądy obowiązku podawania w kartach karnych wzmia-

[1]) Do obliczeń włączone zostały osoby, skazane z rozdz. XXIX i XL oraz art. 160 i 161 K. K.

nek o rodzaju pobudek, którymi kierowali się sprawcy przy dokonywaniu przestępstw. Uchwyciłby dzięki temu rejestr wszystkie przypadki recydywy. Poza tym te dane niezbędne są dla potrzeb administracji państwowej, a to z uwagi na szereg kategorycznych przepisów, zabraniających przyjmowania na służbę państwową niektórych kategoryj skazanych [2]), bądź pozbawiających na lat 5 praw wyborczych osoby, skazane na zasadniczą karę pozbawienia wolności za przestępstwa z chęci zysku, lub innych niskich pobudek [3]).

Pod pojęcie „odbycia kary" podciąga się również i ściągnięcie grzywny, lecz życiowo dotkliwość grzywny jest mniej uchwytna, niż ustalenie skuteczności wykonanej kary pozbawienia wolności. Dotkliwość bowiem grzywny zależy nie tyle od jej wysokości, ile od stopnia zamożności skazanego, co jest rzeczą na ogół płynną. Z tego względu, biorąc przy tym pod uwagę konieczność unikania dalszego obciążania sądów, wydaje się, iż celowość rejestracji ściągnięcia grzywien jest znacznie mniejsza, niż celowość rejestracji odbycia kar pozbawienia wolności.

Kwestia, czy obowiązkiem zawiadamiania rejestru skazanych o odbyciu kary obciążyć sądy grodzkie i prokuratury, czy więzienia, jest drugorzędna. Raczej z uwagi na przeciążenie sądów obowiązek ten powinien ciążyć na więzieniach, bez obawy zresztą, że źle to wykonają, boć przecież naczelnik więzienia najlepiej wie, kiedy więźnia zwolnił i w jakich więzieniach tenże karę odbywał, tym bardziej, że zwalnia on więźnia w dniu, wskazanym mu uprzednio przez prokuratora (sąd grodzki). Z łatwością więc może wypełnić druczek zawiadomienia o odbyciu kary. Wskazane jest natomiast obciążenie prokuratur i sądów grodzkich, wykonywających wyroki, obowiązkiem zawiadamiania rejestru o zwolnieniu z zakładu zabezpieczającego, jeżeli ów zakład nie podlega nadzorowi Ministerstwa Sprawiedliwości. To samo odnosi się i do krótkoterminowych kar aresztu, wykonywanych poza więzieniami (np. w aresztach gminnych). Są to jednak przypadki bardzo rzadkie, przeto stanowiłyby one znikome obciążenie.

Toteż wbrew wszelkim pozorom rejestracja recydywy wcale nie będzie ani kosztowna, ani uciążliwa. Odbywać się ona może minimalnym wysiłkiem, gdyż obowiązek wypełniania krótkich, lakonicznych druczków zawiadomień o odbyciu kar, wykona z łatwością 337 więzień, przypadnie bowiem na każde więzienie przeciętnie około 500 zawiadomień rocznie. W rejestrze skazanych zaś do notowania recydywy wystarczy przydzielić zaledwie parę osób, gdyż jedna osoba zarejestruje dziennie około 300 recydyw.

MARIAN KORNICKI

Dochody Ministerstwa Sprawiedliwości

W numerze 2/39 „Głosu Sądownictwa" kol. Zawistowski rzucił myśl przeprowadzenia na łamach naszego organu zrzeszeniowego dyskusji na temat poszukiwania źródeł dla wydatków, związanych z polepszeniem bytu materialnego sędziów i prokuratorów, którzy od lat poruszają tę tak żywotną kwestię i w prasie i na wszystkich zebraniach Kół, Oddziałów i Walnych Zgromadzeniach Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

---

[2]) Np. art. 8 ustawy o służbie państwowej zabrania przyjmować na urzędników osoby, skazane za przestępstwa z chęci zysku.

[3]) Np. Ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu, podobnie do władz samorządowych itp.

Autor w artykule powyższym porusza kwestię zwolnienia niektórych instytucji od opłat sądowych na zasadzie art. 4 przep. o kosztach sądowych. W myśl art. 4 tego rozporządzenia P. Prezyd. Rz. P. z dnia 24.X. 1934 r. (Dz. Ust. R. P., poz. 837) — uwolnienie od opłat sądowych przysługuje: 1) Skarbowi Państwa, 2) instytucjom ubezpieczeń społecznych w sprawach, związanych z ich *ustawową* działalnością, 3) Pocztowej Kasie Oszczędności, 4) Bankowi Gospodarstwa Krajowego i Państwowemu Bankowi Rolnemu.

W tym też kierunku, a zwłaszcza, jeśli chodzi o instytucje, wymienione pod pkt 2, 3 i 4, pozwolę sobie dorzucić pewne uwagi, które nasunęły się tak mnie, jak i sędziom, z którymi na ten temat konferowałem.

Z chwilą ukazania się tego rozporządzenia zadawaliśmy sobie pytanie, z jakiego tytułu przedsiębiorstwa państwowe lub banki — a już całkiem niezromiałe, z jakich powodów dawne „Kasy Chorych" a obecnie ubezpieczalnie społeczne, różne fundusze emerytalne itp. instytucje korzystają z przywileju zwolnienia ich od opłat sądowych.

Może były i są nam bliżej nieznane powody, dla których „z pewnych racji" przywilej ten tym instytucjom przyznano, ale zapytujemy, czy dla „tych samych racji" nie powinny być władze wymiaru sprawiedliwości zwolnione od opłat np. za przesyłki kolejowe, transporty więźniów, przesyłki pocztowe, rozmowy telefoniczne, telegramy, ubezpieczenia pracowników kontraktowych itp. Przecież powszechnie znaną jest rzeczą, że instytucje te wykazują w bilansach kolosalne dochody i zyski — czyż więc one nie byłyby w stanie uiszczać, jako strony, opłat sądowych od pism procesowych i różnych wniosków, składanych w sądach?

Wyraz temu zagadnieniu dała konferencja Prezesów Sądów Okręgowych Apelacji Poznańskiej w listopadzie 1938 r. Jeden z referentów przytoczył między innymi, co następuje: „Uwolnienie od opłat sądowych, przysługujące w myśl art. 4 przep. o k. s. Skarbowi Państwa, przedsiębiorstwom państwowym, instytucjom ubezpieczeń społecznych, P. K. O., P. B. R. i B. G. K. przyczynia się do tego, że z jednej strony władze państwowe, reprezentujące w procesie Skarb Państwa, jak i też dalsze z wyżej pomienionych osób prawnych wdają się często w spory, których widoki wygrania są dla nich minimalne albo żadne, z drugiej strony wytaczają one procesy pod względem faktycznym i prawnym uzasadnione, których wygranie nie ma jednak dla nich żadnych realnych wartości. Znam np. wypadek, gdzie Polskie Koleje Państwowe skarżą w drodze regresu o zapłatę 300.000 zł zwolnionego pracownika kolejowego, który jest zupełnie ubogi i według wszelkiego prawdopodobieństwa nigdy w życiu uchwytnego majątku nie nabędzie. Gdyby poszczególne władze, przedsiębiorstwa państwowe itp. musiały w procesie uiszczać normalnie opłaty, to przy dążeniu ich do wykazania jak największych oszczędności w danym resorcie czynniki, decydujące o wniesieniu pozwu lub o wdaniu się w obronę, z pewnością niejednokrotnie odstąpiłyby od wytoczenia nieuzasadnionego lub bezcelowego powództwa wzgl. zaniechałyby obrony nie mającej widoków powodzenia. Odpadłaby w ten sposób dość znaczna ilość procesów, które ze względu na zawiły stan sprawy i obszerny materiał dowodowy przyczyniają się do obciążenia sądów. Względy budżetowe nie odgrywają tutaj żadnej roli, gdyż sumy, przez dany resort lub przedsiębiorstwo państwowe wydatkowane, wpłynęłyby do kasy sądowej".

Przytaczam poza tym pewne sprawy z praktyki naszych sądów. Fundusz Ubezpieczenia Emerytalnego Pracowników Umysłowych w Warsza-

wie wniósł o przymusową sprzedaż nieruchomości dłużnika i uzyskał na swoją rzecz przysądzenie tej nieruchomości. Z tytułu nieuiszczonych w postępowaniu egzekucyjnym kosztów sądowych przyznano w planie podziału kasie sądu grodzkiego kwotę 545 zł. Przeciw planowi podziału pełnomocnik funduszu emerytalnego wniósł zarzuty w tym sensie, że kwoty 545 zł nie przyznaje się kasie sądowej, lecz wnoszącemu zarzuty, opierając się na tym, że nabywca w myśl art. 4 przep. o koszt. sąd. jest zwolniony od opłat i że uwzględnienie tych opłat z art. 33 i 34 przep. o k. sąd. nie jest uzasadnione.

W toku instancji sądowych fundusz emerytalny utrzymał swoje stanowisko, a mianowicie, że wobec zwolnienia od opłat na stałe nie może uiszczać opłat wzgl. kosztów, które nie ciążą na dłużniku, lecz na wierzycielu wzgl. na nim, jako nabywcy, że w myśl art. 9 p. o k. s. Skarb Państwa ma prawo do kosztów sądowych wówczas, o ile one obciążają dłużnika, a nie stronę, uwolnioną od uiszczenia kosztów i że koszty ciążą w m. art. 33 i 34 p. o k. s. na wierzycielu i nabywcy, który jest uwolniony od ich uiszczenia.

A zatem znowu w jednej sprawie w wyłącznym interesie funduszu emerytalnego pracowników umysłowych ukrócono dochód Ministerstwa Sprawiedliwości o kwotę 545 zł. A spraw takich w całej Polsce liczyć trzeba na setki i tysiące.

Dalej np. w myśl art. 111 ustawy stemplowej z dnia 1.VII.1926 r. (Dz. U. R. P., poz. 570) pełnomocnictwa *procesowe* podlegają opłacie *stemplowej* w wysokości 3 zł w sądach okręgowych I instancji i zmniejszonej opłacie w wysokości 1 zł w sądach grodzkich i sądach pracy (o ile wartość przedmiotu sporu przewyższa 100 zł). I te postanowienia ustawy stemplowej w sferach sądowych budziły zastrzeżenia, dlaczego pełnomocnictwa procesowe podlegają opłatom stemplowym, a nie opłatom sądowym. Znowu setki tysięcy złotych, które winny wpływać na dochód Ministerstwa Sprawiedliwości — wpływają na dochód Ministerstwa Skarbu.

Również rozporządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 11.XII. 1934 r. (Dz. Ust. R. P., poz. 969) postanawia, że wpisy, odpisy, zaświadczenia, wyciągi i inne dokumenty, wydawane przez sądy dla zrealizowania celów, objętych ustawą z dnia 24.III.1933 r. o ułatwieniach dla instytucji kredytowych, przyznających rolnikom ulgi (czynności związane z działalnością Banku Akceptacyjnego) i wszelkie wnioski i wpisy hipoteczne, mające na celu zabezpieczenie wierzytelności objętych układami — wolne są od opłat sądowych i hipotecznych.

Ograniczam się zatem do wskazania tych najważniejszych źródeł, które by były w stanie, moim zdaniem, podwyższyć dochody budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości.

Sądzę, że w razie zmiany art. 4 przepisów o kosztach sądowych i innych, o których wyżej wspomniałem, mógłby resort Ministerstwa Sprawiedliwości zyskać grube tysiące w dochodach, które by chociaż w części pokryły pewne wydatki personalne — a z pewnością wystarczyłyby przynajmniej na dodatki służbowe dla kierowników sądów grodzkich chociaż w IV grupie, którzy ponoszą i ponosić muszą znaczną odpowiedzialność za należytą i sprawną działalność sądów i poza swoimi obowiązkami czysto sędziowskimi obarczeni są rewizjami kas, rewizjami czynności komorników, właścicieli biur pisania podań, administracją ogólną budynków sądowych, więzień, itp. ubocznymi zajęciami administracji sądowej.

Z dezyderatów sądowych

ŹRÓDŁA POPRAWY BYTU W SĄDOWNICTWIE

Do licznych głosów, jakie ukazały się w prasie na temat podstaw niezawisłości sędziowskiej, chcę dorzucić kilka moich uwag.

Przy przeglądaniu kolejnych dzienników urzędowych Ministerstwa Sprawiedliwości da się zauważyć niespotykany od kilku lat odpływ sądowników do adwokatury; odbywa się to w chwili, kiedy dola sądowników, zwłaszcza w niższych sądach, znajduje się nadal w opłakanym stanie.

Obserwując ustosunkowanie się do poruszonego w nagłówku zagadnienia ze strony przedstawicieli Izb Ustawodawczych, władz naczelnych i całego społeczeństwa, nie licząc już sądowników, jako ludzi bezpośrednio zainteresowanych, stwierdzić należy, że nie znajdzie się dziś nikt, kto by negował ważność i słuszność wysuwanych przez sądownictwo postulatów, związanych z jego niezawisłością. Ten objaw przychylnego ustosunkowania się do naszej sprawy jest wielce pocieszający i stanowi duży krok do zrealizowania naszych żądań.

Jeden z ważnych postulatów utrwalenia niezawisłości sędziowskiej, zmierzający do zmiany, względnie usunięcia z U. S. P. przepisów art. 110 c i 102 c, znajduje się na drodze do urzeczywistnienia.

Druga niemniej ważna podstawa niezawisłości — sprawa uposażeń sędziów i prokuratorów jest o tyle daleka od realizacji, że napotyka na trudności ze strony Skarbu Państwa.

Wskazywano już, że należałoby ograniczyć dochody pisarzy hipotecznych, notariuszy, znowelizować art. 4 u. o k. s. itd., a to celem poprawy bytu sędziów i prokuratorów.

Ponieważ czynniki miarodajne szukają sposobu rozwiązania sprawy uposażeniowej, szukają odpowiednich źródeł pokrycia, chciałbym wskazać na tego rodzaju źródła, może nie zasadnicze, ale w każdym razie dodatkowe.

Istnieje w regulaminie ogólnym przepis (§ 80), pozostający w związku z art. 392 K. P. C., który powiada, że w sądach grodzkich kierownik sądu oznacza stałe dnie i godziny do przyjmowania i protokołowania ustnych wniosków stron w przypadkach, przewidzianych ustawami postępowania sądowego. W związku z tym utarł się zwyczaj, przynajmniej w b. zaborze austriackim, że w oznaczonym dniu (a często i w innych) zgłasza się do sądu grodzkiego dużo osób po porady w najrozmaitszych sprawach sądowych, a często i nie sądowych; rzadko przychodzi do spisania protokółu, gdyż interesantowi nie tyle chodziło o złożenie do protokołu jakiegoś wniosku, ile o samą poradę, o czym sędzia przekonuje się dopiero po cierpliwym wysłuchaniu petenta. Ludzie ci przychodzą do sądu głównie wobec zaufania do porady sędziowskiej, a nie dlatego tylko, że porada ta jest bezpłatna. Chętnie zapłaciliby za to, byleby ich sąd wysłuchał i udzielił porady bądź wyjaśnienia. Sam miałem niejednokrotnie wypadki, że osobnik, który chciał się poradzić, dodawał przy tym niewinnie „panie radco — ja przecież nie chcę tego za darmo".

Skoro więc interesanci sami nie mieliby nic przeciw ustaleniu opłaty od porad, można by dodać w ustawie o kosztach sądowych przepis, że od udzielonej porady w sprawie, gdzie strona nie złożyła wniosku do protokołu, należy pobrać na rzecz Skarbu Państwa opłatę sądową w kwocie

np. 1 — 2 zł, a opłata taka przyniosłaby zależnie od wielkości sądu 100 — 200 zł miesięcznie, co dałoby pokaźną sumę w uwzględnieniu wszystkich sądów grodzkich. Opłata taka nie byłaby uciążliwa dla strony i nie spowodowałaby także konkurencji dla adwokatów, gdyż ludzie idą po poradę do sądu głównie ze względu na zaufanie, a nie ze względu na bezpłatność porady.

Innym sposobem pomnożenia dochodów Ministerstwa Sprawiedliwości byłoby ustawowe uregulowanie pracy więźniów w tym kierunku, żeby każdy, odbywający karę aresztu, czy więzienia, był obowiązany do pracy na rachunek Skarbu Państwa, czy to przy oczyszczaniu, naprawie i budowie dróg, za co właściwa jednostka samorządu terytorialnego wpłacałaby należność do Skarbu Państwa, czy to przy takich robotach w lasach państwowych lub przedsiębiorstwach, do których wynajmuje się sezonowych, bądź dziennych robotników, czy też wreszcie przy innych jakichś robotach.

Wreszcie pewne, choć nieduże możliwości z punktu widzenia zwiększenia dochodów, ale duże ze względu na usprawnienie administracji dałyby się uzyskać przez zmianę przepisów w sprawie rachunków i zaliczek gospodarczych. Dotychczas urzędy państwowe prowadzą wydatki gospodarcze według działów, paragrafów, pozycji i podpozycji. Sąd ma Dział II, więziennictwo Dział III itd. Na każdy dział, paragraf, pozycję i podpozycję przeznaczone są inne kwoty i kwota tam podana może być użyta tylko według swego przeznaczenia, a nie wolno jej użyć na inną, choćby pokrewną wypłatę.

Skutek jest ten, że w pewnym paragrafie, czy pozycji, odpowiednia kwota nie zostanie zużyta przez cały rok, bądź przez długi okres czasu, w innym zaś paragrafie brak gotówki, wobec czego pilne nawet wydatki nie mogą być uskutecznione i należy dopiero korespondować i, co najważniejsze, czekać. Pewne pieniądze leżą bezprocentowo, chociaż mogły pójść do obrotu i przynieść choć nieduże, ale jakie takie korzyści.

Ekonomiczniej byłoby, uważam, jeżeli już nie znieść podziału na działy i paragrafy, to przynajmniej usunąć pozycje i podpozycje, względnie zakaz co do używania takich kwot na inne pokrewne cele danego paragrafu.

Wskazane wyżej źródła mogłyby stworzyć fundusz, pozwalający na częściowe chociaż rozwiązanie tak ważnego postulatu, jakim jest poprawa bytu materialnego sędziów i prokuratorów. *Stanisław Hajek*

UZASADNIANIE WYROKÓW KARNYCH

Zasadniczym warunkiem każdej pracy jest jej racjonalizacja. Nie ma takiej pracy człowieka, która nie podlegałaby temu prawu. Nie napróżno istnieje już w tym przedmiocie cała nauka. Prawu racjonalizacji podlega i działalność sądów, na którą składa się praca sędziów, prokuratorów, urzędników. Wyczerpujące ujęcie pracy sądowej wymagałoby obszernych dociekań; tu poruszę jeden tylko fragment, lecz istotny, bo godzący w samą zasadę. Fragmentem tym jest przepis o uzasadnianiu wyroków karnych, zawarty w art. 378 K. P. K., łącznie z konsekwencją, płynącą z zaskarżania wyroków li tylko na podstawie uchybień, zawartych w uzasadnieniu.

Dla zrozumienia poruszonej kwestii weźmy za przykład sprawę, w której wzorowo przeprowadzono dochodzenie, śledztwo, rozprawę i wydano najsłuszniejszy wyrok. Wyrok kończy sprawę w sposób zasadniczy. Zda-

wałoby się, że postępowanie późniejsze nie może i nie powinno mieć działania wstecz. W istocie jest inaczej. Mimo, że uzasadnienie wyroku następuje w kilka dni, tygodni, a niekiedy kilka miesięcy później, kasacje opierane są, w dziewięćdziesięciu wypadkach na sto, na uchybieniach, zawartych w motywach wyroków i z powodu tych uchybień, w ogromnej większości wypadków, uchylane są wyroki przez Sąd Najwyższy, a więc z racji tego, co zaszło po wydaniu wyroku i zakończeniu sprawy, z racji niekiedy tylko przeoczenia ze strony sędziego, sporządzającego motywy, gdy w istocie w toku postępowania i wydawania wyroku uchybienie mogło nie mieć miejsca. My, sędziowie, wiemy, jak łatwo przeoczyć to, co faktycznie nie było przeoczone i jakże często motywy zawierają więcej, niż sędzia miał na względzie przy wydawaniu wyroku.

O wartości wyroku decydują nie późniejsze rozważania sędziego, ujęte w obszernych nawet motywach, lecz istotna treść, zawarta w sentencji, sentencji mądrej i sprawiedliwej w stosunku do obywatela i państwa.

Ta możność uchylenia postępowania i wyroku na podstawie uchybień w motywach, sporządzonych znacznie później, godzi w podstawowe zasady racjonalizacji pracy. Wprawdzie uzasadnianie wyroków ma znaczenie dydaktyczne dla samych sędziów i bez uzasadnienia nie zawsze byłyby zrozumiałe koncepcje sądu wyrokującego, lecz stare, klasyczne wzory, w ich czystej formie, nie są dla nas odpowiednie, bo Polskę nie stać na to, jak nie stać na zwiększenie ilości sądów i etatów sądowych mimo zwiększającej się przestępczości, uzasadnianie zaś wyroków stanowi co najmniej połowę pracy sędziego, inaczej pracę połowy wszystkich sędziów, a w obecnej dobie jest to kwestia bardzo poważna.

Decydującym racjonalnym wyjściem z omawianej irracjonalnej sytuacji byłoby, przy jednoczesnym zachowaniu zasadniczych form dotychczasowych, stworzenie dodatkowego przepisu (chociażby jako p. 3 do art. 510 K. P. K.), głoszącego, że *podstawą kasacji nie mogą być uchybienia, zawarte w uzasadnieniu wyroku.*

Ten przepis chroniłby ogłoszony na rozprawie, w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, wyrok od uchybień późniejszych, a więc siłą tego faktu nie mogących mieć wpływu na jego treść, umożliwiłby sporządzanie krótkich motywów, wyjaśniających tylko zasadnicze zagadnienia, nadto skierowałby zarzuty kasacyjne na drogę racjonalną, właściwą, tj. wskazywania istotnych uchybień w toku postępowania do wydania wyroku lub w samym wyroku (sentencji).

Omówiony przepis, dotyczący kasacji, miałby, rzecz oczywista, uboczny wpływ i na uzasadnianie wyroków sądów pierwszej instancji, zaskarżalnych w drodze apelacji, gdyż motywy tych wyroków stanowią zazwyczaj (w drodze powoływania się) część składową wyroków sądów apelacyjnych i okręgowych, jako odwoławczych. Oszczędność i celowość pracy tu właśnie, w sądach pierwszej instancji, jako najliczniejszych, dałyby największy, najdonioślejszy wynik.

Podobnych zagadnień jest więcej, trzeba tylko potraktować je nie teoretycznie, lecz praktycznie z uwzględnieniem środowiska, z którego pochodzi przeważająca większość sądzonych i skazywanych, z uwzględnieniem warunków polskich, z uwzględnieniem sił i możliwości własnych bez ślepego naśladowania wzorów obcych, częstokroć już przestarzałych nawet w swej ojczyźnie, i z uświadomieniem sobie, że nieco inne zasady postępowania mogą i muszą obowiązywać tam, gdzie likwiduje się więzienia z braku więźniów, a inne tam, gdzie niestety więzienia są przepełnione.

Henryk Downar-Zapolski

O ZMIANĘ PRAWA EGZEKUCYJNEGO

W „Czasopiśmie Sędziowskim”, Nr 1, organie Oddziału Lwowskiego Zrzeszenia S. i P., ukazał się śmiały a gorącym patriotyzmem owiany artykuł sędziego Piotra Adamowskiego pod tytułem „Dwa obozy”, będący wyrazem dążności i haseł młodopolskiego świata prawniczego.

Sędzia Adamowski podkreśla w swym artykule, że nie można mieć złudzeń co do tego, iż nadchodzące pokolenie prawnicze w wielu wypadkach zażąda rewizji poglądów na dotychczasową sprawiedliwość, której wady zasadnicze i rażące braki ilustruje przykładami z praktyki sądowej.

Bolączki naszego życia prawnego odczuwa w niemniejszym stopniu także starsze pokolenie sędziowskie.

Chciałbym więc w związku z tym poruszyć jedną z tych bolączek — obecny stan egzekucji sądowej.

Celem każdego procesu cywilnego jest wyegzekwować zaskarżone roszczenie. Według obowiązujących w tej dziedzinie przepisów, w dzielnicy poaustriackiej, przed wejściem w życie obecnego K. P. C. (cz. III), wyrok prawomocny sądu cywilnego przechodził w stadium egzekucji; mówiąc praktycznie, strona egzekwująca, na podstawie prawomocnego orzeczenia sądowego, wdrażała przeciw dłużnikowi egzekucję, wnosząc o wykonanie egzekucji do sądu egzekucyjnego, za opłatą odpowiednich kosztów stemplowych, co nie nastręczało dla niej żadnych trudności.

Sędzia, prowadzący oddział egzekucyjny, wydawał uchwałę i dalsze czynności egzekucyjne, związane ze zrealizowaniem zaskarżonego roszczenia, wykonywał organ egzekucyjny, którym był albo woźny sądowy — a w ważniejszych wypadkach, ustawą ściśle przewidzianych, urzędnik sądowy — kancelista, lub oficjał sądowy, jednakże zawsze pod ścisłą kontrolą jego czynności przez sędziego egzekucyjnego. Wykonanie egzekucji wynosiło znikomą kwotę, przypuszczalnie do 3 lub 4 zł.

Obecnie, gdy egzekucja znajduje się w rękach instytucji komorników sądowych, wydatki, związane z egzekucją, są niewspółmiernie wielkie. Można by przytoczyć odpowiednie konkretne przykłady, obrazujące ciężką sytuację obecną strony powodowej, zmuszonej do wykładania z góry gotówki celem zrealizowania roszczeń, przyznanych jej prawomocnym wyrokiem sądowym.

Można by na to odpowiedzieć, że koszty egzekucyjne podlegają zwrotowi, lecz trzeba wziąć pod uwagę to, że powód musi uprzednio wyłożyć gotowiznę, którą nie zawsze i nie każda strona procesowa posiada. A przecież instytucja sądowa, jaką jest instytucja komorników, nie może dawać przywilejów warstwom ekonomicznie silniejszym.

Gdy mowa o komornikach sądowych, nasuwa się jeszcze myśl, czy Skarb Państwa, który tak ciężko walczy z trudnościami finansowymi w ciężkim naszym położeniu gospodarczym — nie dopłaca czasem do tej instytucji. Przecież, jak wiadomo, komornicy pobierają stałe uposażenie miesięczne, zależne od ich stopnia służbowego, a prócz tego partycypują ze Skarbem Państwa w dochodach skarbowych, uzyskiwanych z egzekucji.

Nawiązując w końcu do poglądów sędziego Adamowskiego na nasze życie prawne, poglądów, które całkowicie podzielam, zapytuję, czy wyobraża on sobie możliwość zachowania instytucji komorników sądowych przy wcielaniu w nasz organizm państwowy — prawa narodowego.

Leon Głembocki

Senat o sądownictwie

Na posiedzeniu plenarnym Senatu w d. 14 marca, przy rozważaniu budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości, w czasie niedługiej debaty poruszona została sytuacja w sądownictwie.

Referent budżetu sen. Głowacki wskazał pomiędzy innymi na to, że sprawa lepszego uposażenia materialnego osób, zatrudnionych w wymiarze sprawiedliwości, nie może być stale traktowana tylko jako postulat teoretyczny. Należy wobec sędziów i prokuratorów naprawić błąd, który zaraz z początku popełniono. Jeżeli rzeczywiście nie stać nas na należyte utrzymanie obecnej liczby sędziów i prokuratorów, to należy raczej zmniejszyć liczbę tych etatów a dać — wyższe uposażenie. Pilną rzeczą jest zrównanie uposażenia sędziego grodzkiego z uposażeniem sędziego okręgowego.

Sen. Fichna zwrócił uwagę na to, że podniesienie standartu życia sędziów i prokuratorów, ich niezależność materialna i ustawowa powinna być ciągłą troską — i jest — Ministra Sprawiedliwości. Mówca poruszył kwestię konieczności przyznania dodatku lokalnego łódzkim sędziom i prokuratorom ze względu na wysoki wskaźnik utrzymania w m. Łodzi.

Sen. sędzia Lelek podkreślił w sprawie uposażenia personelu sądowniczego, że specjalnie krzywdzące jest uposażenie sędziego grodzkiego, że niewielka tylko ilość tych sędziów ma możność przejścia kiedykolwiek do wyższej instancji i że trudne jest do pomyślenia, by przez całe 35 lat pracy nie mieć widoku na polepszenie swej sytuacji materialnej. To jedno wystarcza, aby sędziowie grodzcy uważali swą pracę tylko za etap przejściowy i aby przy pierwszej sposobności odchodzili do innych zawodów.

Szeroko i mocno omówił sprawę niezawisłości sędziowskiej zeszłoroczny referent budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości sen. Fudakowski. Oczywiście niezawisłość sądów i sędziów istnieje; jest zagwarantowana w konstytucji. Moment, w którym autorytet sądów i sędziów zostałby nadwerężony, byłby pochyłą, po której staczalibyśmy się ku klęsce. Nie wystarczy składanie hołdu autorytetowi polskiego sądownictwa; trzeba urealnić zagadnienie niezawisłości sędziowskiej, bo to jest zagadnienie ludzkie, tak jak ludźmi są sędziowie. Czy dajemy sędziom dostateczną gwarancję materialną i moralną ich niezawisłości? Czy nie wystawiamy ich na zbyt trudną próbę, czy oni, ludzie najlepiej rozumiejący swoje zadania, będą mogli tę próbę wytrzymać? Zachodzi obawa, że próba jest zbyt ciężka, a załamanie sędziego — to już klęska. Niezawisłość sędziego zależy od czysto ludzkich stosunków. Wygląda tak, jak gdybyśmy oczekiwali sytuacji anielskiej: obarczony troską dnia codziennego, troską, czy ma się wyrzec rzeczy niezbędnych — sędzia feruje wyroki w skomplikowanym życiu dzisiejszym; w takich warunkach jeżeli nie moralnie to fizycznie osłabnie; własna troska weźmie górę. Przy najlepszej swojej woli sędzia będzie człowiekiem zależnym od ciężarów swojej troski. Z tą zależnością trzeba skończyć nie tylko dla dobra sędziego, ale dla naszego własnego. Iluż referentów budżetu Min. Sprawiedliwości będzie jeszcze kolejno co rok mówiło o potrzebie poprawy bytu sędziów? Sprawę tę zaliczyć należy do koniecznych inwestycyj państwowych tak, jak zagadnienie Rożnowa; wielkie ma znaczenie Rożnów, ale większe — ufundowanie niezawisłości sędziowskiej. Należy upłynnić aktywa Ministerstwa Sprawiedliwości a znajdą się środki na poprawę bytu sędziów. Nie ma powodów, by uprzywilejować banki państwowe a nawet Prokuratorię, zwalniając ją

od opłat sądowych. Przy bliższym zbadaniu niewątpliwie wytryśnie jeszcze kilka źródeł dochodów. Jest to zadanie nie tylko ciał ustawodawczych, ale i Ministra Sprawiedliwości.

(Według diariusza sprawozdawczego).

Rozwiązanie umowy na tle Kodeksu Zobowiązań

W powództwach, wnoszonych do sądu okręgowego przez adwokatów, jako pełnomocników powodów, pokutuje częstokroć zasada, wyrażona w art. 1184 Kod. Nap., wedle której strona może domagać się od sądu rozwiązania umowy na wypadek niewykonania przez drugą stronę warunków w tej umowie wymienionych. Jeszcze częściej zdarza się, że strona powodowa wnosi o uznanie darowizny, uskutecznionej na mocy aktu notarialnego, za odwołaną z winy obdarowanego, czy to z powodu jego niewdzięczności, czy też ze względu na niewydawanie alimentów, zastrzeżonych na rzecz darczyńcy w tym akcie. W myśl art. XVI Przepisów wprowadzających Kodeks Zobowiązań, art. 1184 Kod. Nap. został uchylony. Wypadnie przeto rozstrzygnąć, czy w świetle obowiązujących obecnie przepisów Kod. Zob. zasada, ujęta w przepisach art. 1184 K. N., została utrzymana, a w razie przeciwnym, czy powództwo z konkluzją, jak wyżej, ma rację bytu.

Z treści art. 43 § 1, 324 w związku z art. 325, 368 § 1 Kod. Zob. wynika wyraźnie, że w celu uchylenia się od skutków prawnych oświadczenia woli wystarczy zawiadomienie drugiej strony na piśmie w terminach prekluzyjnych, w tych przepisach przewidzianych, o odstąpieniu od umowy, a zatem nie zachodzi bynajmniej potrzeba zwracania się do sądu o rozwiązanie umowy.

Na takim też stanowisku stoi komentator Kod. Zob. adw. Ludwik Domański, który przy omawianiu art. 43 (str. 292) twierdzi, iż „żądanie uznania umowy, zawartej pod wpływem błędu, podstępu, groźby lub wyzysku za nieważną lub rozwiązaną z winy drugiej strony jest zbyteczne, a jeżeli z mocy umowy nastąpiło już przeniesienie praw rzeczowych na drugą stronę, to można żądać ich przywrócenia, czyli przeniesienia z powrotem na stronę powodową". Analogicznie rozwiązuje Domański kwestię odwołania darowizny, utrzymując (str. 174, część szczególna), że „§ 1 art. 368 K. Z. nie wymaga sądowego rozwiązania umowy darowizny z powodu niewdzięczności obdarowanego. Jeżeli jednak obdarowany uważa, iż nie było z jego strony rażącej niewdzięczności, to może wnieść przeciwko darczyńcy pozew o ustalenie, że umowa darowizny pomimo odwołania pozostaje nadal w swej mocy".

Przechodząc do drugiej części poruszonego zagadnienia, czy wniesienie powództwa o uznanie umowy za rozwiązaną, względnie darowizny za odwołaną, ma logiczne i prawne uzasadnienie i czy sąd winien po przeprowadzeniu dowodów orzec o żądaniu pozwu, czy też wprost oddalić powództwo, należy przede wszystkim rozważyć, na jakich przepisach K. P. C. powództwo takie opiera się. Zdaniem moim, jest to typowe powództwo o ustalenie, oparte na art. 3 K. P. C., którego wniesienie ma rację bytu tylko w tym wypadku, jeżeli powód ma interes prawny w tym, by stosunek jego do pozwanego na skutek zaistnienia pewnych okoliczności, został określony przez sąd.

Powołany już komentator Domański przy omawianiu kwestii uprawnień darczyńcy w kierunku odwołania darowizny słusznie twierdzi, że „żądanie zwrotu przedmiotu darowizny z powodu niewdzięczności, bez uprzedniego odwołania darowizny, uważać należy za równoznaczne z odwołaniem darowizny, a wniesienie do sądu pozwu z takim żądaniem, względnie oddanie pozwu w polskim urzędzie pocztowym, za równoznaczne z wykonaniem prawa odwołania".

Skoro zatem na podstawie jednostronnego oświadczenia woli stosunek prawny stron reguluje wyraźnie przepis prawa, powód nie ma żadnego interesu prawnego w ustaleniu stosunku, zwłaszcza, gdy ma możność wystąpić wprost o świadczenie. Na takim stanowisku stoi też judykatura austriacka (Neumann, str. 884), a mianowicie „ustalenie jest niedopuszczalne, jeżeli powód może wnieść pozew o świadczenie" oraz judykatura polska, Sąd Najwyższy bowiem na tle analogicznego do art. 3 K. P. C. przepisu austriackiej u. p. c. wyraził pogląd, że „możność wniesienia pozwu o świadczenie wyklucza możność wytoczenia pozwu o ustalenie". (Orzeczenie z dn. 15.V.1930 r. Rw. 1886/29).

Reasumując powyższe, należy przyjść do przekonania, że sąd pozew o uznanie umowy za rozwiązaną, względnie darowizny za odwołaną, dla braku interesu prawnego po stronie powoda, winien bez przeprowadzenia jakichkolwiek dowodów oddalić.

Na marginesie wypada zaznaczyć, że wynik taki nie ma powagi rzeczy osądzonej, albowiem nie rozwiązuje merytorycznej kwestii istnienia lub nieistnienia danego stosunku prawnego lub prawa, uprawomocnia się zaś tylko formalnie, a nie materialnie. (Peiper, str. 24 kom. do K. P. C.). *Kazimierz Welin*

Postępowanie przed urzędami rozjemczymi do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich

Na powyższy temat w prasie prawniczej ostatnimi czasy dużo można było spotkać różnych prac, które jednak ujmowały to zagadnienie niezupełnie słusznie, nie uwzględniając praktyki życiowej, jak i przejawiając pewne dowolności. Tak więc można spotkać się ze zdaniem, że postępowanie przed inną władzą, niż sąd powszechny, nie jest unormowane przepisami K. P. C., jeśli ustawa w tym postępowaniu wyraźnie na K. P. C. się nie powołuje, zdaniem, opierającym się na treści art. 1 K. P. C. (patrz M. Allerhand „Głos Sądownictwa" Nr 2/1938), podczas gdy z treści art. 1 K. P. C. wynika właśnie coś zupełnie przeciwnego, gdyż jeśli K. P. C. normuje właściwość i postępowanie sądów powszechnych z zastrzeżeniem odrębnych przepisów ustaw szczególnych, a sądy powszechne rozstrzygają spory o prawa prywatne, znowu z zastrzeżeniem ustaw szczególnych, to z tych dwóch przesłanek wynika wniosek, że K. P. C. normuje postępowanie i właściwość we wszystkich prawach prywatnych z zastrzeżeniem wyjątków, przewidzianych w ustawach szczególnych, normujących postępowanie w pewnych sprawach odrębnie. Przepisy K. P. C. będą więc regułą — przepisy ustaw szczególnych wyjątkiem, obowiązującym wówczas, jeśli rzeczywiście pewną kwestię odrębnie od K. P. C. regulują. Brak zaś pewnych przepisów w ustawie szczególnej oznaczać może bądź konieczność stosowania K. P. C., jeśli to są pewne przepisy o charakterze np. porządkowym, które powtórzone być nie potrzebowały, bądź też celowe opuszczenie pewnych norm prawnych, np. opuszczenie w ustawie o urzędach rozjemczych przepisów, dotyczących powództwa wzajemnego, oznacza, że powództwo takie w tym postępowaniu jest niedopuszczalne.

Również nie do przyjęcia jest tam wyrażona zasada, że „władza, przed którą toczy się postępowanie, ma zastosować tryb, jaki uznaje za właściwy, może więc w danym przypadku dojść do wniosku, że wskazane jest tak postąpić, jak to nakazuje K. P. C. A do niego zastosuje się zwłaszcza, gdy przepis w nim zawarty odpowiada naczelnym zasadom każdego postępowania, lub też, gdy podyktowany jest względami na porządek publiczny". Otóż zastosowanie powyższej zasady, niebezpiecznej nawet dla sądów, w których zasiadaliby w komplecie sami sędziowie zawodowi, dałoby w praktyce chaos prawny nie do opisania, gdyby ją zastosować do urzędów rozjemczych, w których tylko przewodniczący mają, o ile możności, wykształcenie prawnicze lub sędziowskie (w wojewódzkim urzędzie rozj.), a członkowie tylko w urzędzie wojewódzkim powinni mieć, o ile możności, wykształcenie prawnicze (art. 4 i 6 ustawy o urzędach). Kto zna orzecznictwo tych urzędów, ten wie, że nawet przy panującej dzisiaj powszechnie zasadzie stosowania w postępowaniu przed tymi urzędami posiłkowo przepisów K. P. C. panuje duża dowolność, która prowadzi do licznych wypadków uchyleń orzeczenia urzędu przez sądy rozjemcze. Urzędy rozjemcze więc pozbawione najważniejszej wskazówki, jaką jest K. P. C. (łącznie z ustawą o urzędach), postępowałyby właśnie w sprzeczności z tymi naczelnymi zasadami każdego postępowania i z porządkiem publicznym, nie uznawałyby żadnych zasad, orzekałyby całkowicie dowolnie; każdy zespół, każdy urząd wyrokowałby odmiennie i w rezultacie orzecznictwo oddłużeniowe stałoby się smutną iluzją wymiaru sprawiedliwości. Ale i w oparciu o te „naczelne zasady każdego postępowania", które zresztą nie mogą być czystą teorią i muszą znaleźć ostateczne odźwierciadlenie w jakimś przepisie K. P. C., nie mamy tam żadnego przekonywającego kryterium w ustaleniu, co jest „naczelną zasadą każdego postępowania" a co nią nie jest, czy pewne zasady łączyć z przepisami K. P. C. a inne znów, nie wiadomo dlaczego, wbrew przepisom K. P. C. stosować. Ta sama dowolność bywa i w komentowaniu ustawy o urzędach. W pewnych przypadkach łączy się pewien przepis z K. P. C., w innych znów przypadkach uważa się, że przepis do K. P. C. się nie odnosi. Wynika stąd, że uważa się, iż pogwałcenie istotnych przepisów postępowania nie oznacza koniecznie, że chodzi tu o przepisy postępowania, przewidziane w K. P. C. (art. 26 p. 2 ustawy), natomiast że jest konieczność, w przypadku oparcia skargi na zarzucie z p. 5 art. 26 tejże ustawy, zastosowania przyczyn wznowienia według przepisów K. P. C., mimo, że ani w jednym ani w drugim przypadku o K. P. C. ustawa nie wzmiankuje. Tak więc w K. P. C. zasada ustności nie wyłącza stosowania art. 222 K. P. C., jednak, mimo przyjęcia zasady ustności w postępowaniu przed urzędami rozjemczymi, uważa się nie wiadomo dlaczego, że w tym postępowaniu art. 222 K. P. C. stosowany być nie może. Nie zachodzi chyba wątpliwość, że sądy okręgowe, rozpatrujące odwołanie od urzędów rozjemczych, są sądami powszechnymi, a więc winny stosować przepisy K. P. C. w braku przepisów odrębnych, niezgodne więc z art. 1 K. P. C. jest zdanie, że sąd okręgowy w tym przypadku nie jest obowiązany K. P. C. stosować, a co więcej, nawet przeczy treści art. 27 ustawy o urzę-

dach pogląd, że sąd okręgowy w tym przypadku nie może pominąć nowych dowodów i faktów, które przytoczone są dopiero w skardze lub na wyznaczonej rozprawie, i że art. 404 K. P. C. zastosowania mieć nie może. To już jest zupełnie niezrozumiałe, gdyż zgodnie z art. 26 i 27 ustawy o urzędach rozprawa w sądzie okręgowym ograniczyć się może li tylko do stwierdzenia, czy urząd rozjemczy nie pogwałcił przepisów art. 26 i do uchylenia orzeczenia, bądź do oddalenia skargi lub do orzeczenia co do przedmiotu sprawy, przy czym sąd okręgowy w tym przypadku związany jest stanem faktycznym, ustalonym w zaskarżonym orzeczeniu. Nie ma mowy więc o artykule 404 K. P. C. z tych względów jedynie, że art. ten dotyczy postępowania apelacyjnego, a nie quasi kasacyjnego, jakim jest postępowanie odwoławcze ze skargi na orzeczenie urzędu. Powołanie nowych faktów i dowodów może mieć tylko wówczas znaczenie, jeśli strona powołuje je (w odwołaniu, bo powołanie na rozprawie byłoby już spóźnione), przy żądaniu uchylenia orzeczenia z przyczyn wznowienia postępowania, a w innych przypadkach sąd okręgowy mógłby tylko wówczas dać wyraz konieczności zbadania nowych faktów i dowodów (ale nigdy nie mógłby sam nowych dowodów gromadzić), gdyby uchylił orzeczenie i wytknął urzędowi, że przez niezbadanie pewnych dowodów, o które strona zresztą prosiła w I-ej instancji, nie wyświetlił okoliczności sprawy lub pozbawił stronę obrony.

W niektórych przypadkach słuszne jest stanowisko, że nie można stosować K. P. C., gdy ustawa o urzędach daje przepis odrębny; ma to miejsce wówczas, gdy chodzi o stosowanie art. 69 — 71 i 73 K. P. C. (odrębny przepis art. 14 ust. 3 Ustawy), art. 168, 169 (art. 20 ustawy), art. 266, 282, 246 K. P. C. (art. 21 ustawy), art. 294 K. P. C. (art. 17 ustawy). Dlaczego natomiast nie można w postępowaniu przed urzędami stosować niektórych przepisów K. P. C., co do których odrębnych przepisów w ustawie o urzędach brak, a które bądź są ważne właśnie ze względu na porządek publiczny, lub też są „naczelnymi zasadami każdego postępowania". Takie są np. przepisy, dotyczące ustawowego przywrócenia terminu, przepisy art. 84 o pełnomocnictwie, o kosztach procesu, o ich zabezpieczeniu itp.

Nie jest chyba zgodna z porządkiem publicznym zasada, że nie otrzymuje kosztów osoba, na której korzyść zostaje wydane orzeczenie [1]). Nie wiadomo też, dlaczego przed urzędami rozjemczymi strona ma mieć możność niczym nieograniczonej zmiany pozwu i cofnięcia go i dlaczego nie dopuszcza się możności zawieszenia w pewnych przypadkach w postępowaniu [2]). *Stanisław Jabłoński*

Dziedziczenie rodziców na terenie X tomu

Tom X cz. 1 Zw. Pr. stanowi w art. 1121, że kolejność dziedziczenia z mocy prawa pomiędzy krewnymi określa się według linii. Najbliższe prawo do spadku posiada linia zstępna, w braku jej spadek przechodzi do linii bocznych lub w określonych przypadkach do rodziców i krewnych wstępnych zmarłego.

W związku z tym wyłania się pierwsze i zasadnicze pytanie w poruszonym przez nas zagadnieniu, czy rodzice są spadkobiercami po swych bezpotomnie zmarłych dzieciach? Judykatura b. Senatu rosyjskiego w całym szeregu orzeczeń, jak np. w orzeczeniach: Nr 75/821 i 76/274 ustaliła tezę, iż rodzice, nie będąc uznani przez przepisy tomu X Cz. 1 Zw. Pr. za spadkobierców swych dzieci, nie ponoszą też odpowiedzialności według postanowień art. 1259 t. X Cz. 1 Zw. Pr. i mogą być pociągnięci do obowiązku zapłaty tych długów tylko w granicach otrzymanego z mocy art. 1141 t. X Cz. 1 Zw. Pr. majątku.

Art. 1141 t. X Cz. 1 Zw. Pr. ustanawia prawo dożywocia rodziców po bezpotomnie zmarłych dzieciach na majątkach nabytych. Ustawodawca używa pojęcia majątku nabytego w celu przeciwstawienia go pojęciu majątku rodowego [1]), który po bezpotomnie zmarłych dzieciach przechodzi zawsze ze strony ojca — do rodu ojca, ze strony matki — do rodu matki, zgodnie z zasadą paterna paternis, materna maternis i rodzice nie mają na nich dożywocia. W wypadku bowiem śmierci spadkodawcy, który zmarł bezpotomnie, majątek jego przechodzi na linię boczną i wówczas po-

---

[1]) Tym bardziej, że art. 25 p. f ustawy przewiduje wydanie przez urząd orzeczenia „w sprawie kosztów", a art. 31 przewiduje, że poza wypadkiem ugody urząd określi, „kto i w jakich częściach ponosi koszty".

[2]) Nieprzyjęcie zasady art. 141 K. P. C., że przewodniczący może strony wezwać do poprawienia lub uzupełnienia pisma, i wymaganie, aby dopiero urząd na rozprawie żądał uzupełnienia, spowodowałoby jedynie zupełnie zbędne przewlekanie postępowania.

[1]) Patrz *I. Chmielnicki,* „Dziedziczenie małżonków na terenie X tomu", „Głos Sądownictwa" Nr 10 z 1938 r.

wstaje konieczność przy stwierdzeniu praw spadkowych zgłaszających się spadkobierców określenia pochodzenia majątku rodowego, co do którego otworzył się spadek. Chodzi o ustalenie, czy pochodzi on z rodu ojca, czy z rodu matki i konieczność stwierdzenia należenia spadkobierców z linii bocznych do członków tego, czy innego rodu. Dla określenia pochodzenia majątku rodowego i przejścia, które nadało mu cechę rodową, koniecznie należy zbadać wszystkie przejścia tego majątku od jednej osoby do drugiej, aż do pierwszego przejścia, po którym majątek stał się rodowym. Art. 1138 t. X Cz. 1 Zw. Pr. nie może być rozumiany w ten sposób, że majątek, otrzymany przez spadkobiercę od swego ojca, winien zawsze przejść do rodu ojca bez względu na to, w jaki sposób stał się rodowym. Gdybyśmy w ten sposób interpretowali art. 1138 t. X Cz. 1 Zw. Pr., to zasada paterna paternis, materna maternis, której celem jest zachowanie majątku rodowego przy dziedziczeniu go w tym rodzie, z którego został otrzymany, nie dałaby się zrealizować. Nie wymaga chyba uzasadnienia twierdzenie, iż art. 1141 t. X Cz. 1 Zw. Pr. ma zastosowanie nie tylko, gdy pozostali przy życiu oboje rodzice, lecz również w wypadku, gdy pozostał tylko ojciec lub matka po bezpotomnie zmarłym dziecku.

Na własność majątek, pozostały po swych dzieciach, rodzice mogą nabyć tylko w drodze spadkobrania po spadkobiercach tych dzieci w liniach bocznych, np. po bracie, a stryju bezdzietnie zmarłego dziecka. Art. 1141 t. X Cz. 1 Zw. Pr. obejmuje jedynie majątek, nabyty przez dzieci, majątek bowiem przez same dzieci nie nabyty, ale otrzymany od rodziców drogą czynności prawnej między żyjącymi, np. jako zwykła darowizna, część wydzielona lub posag, wraca do nich jako darowizna, a nie tytułem spadku, o ile po zmarłym synu lub córce nie pozostały dzieci, lecz tylko spadkobiercy w linii bocznej (art. 1142 t. X Cz. 1 Zw. Pr.). Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 22 maja 1929 roku w spr. Nr 1 C-1688/28, zamieszczonym w Orzecznictwie Sądów Polskich Nr 117/IX, orzekł, że uzyskany przychówek od żywego inwentarza, podarowanego synowi lub córce, nie stanowiąc sam przedmiotu darowizny, nie przechodzi po bezpotomnej śmierci obdarowanego do darującego na zasadzie art. 1142 t. X Cz. 1 Zw. Pr. Jest to bardzo charakterystyczne orzeczenie, wskazujące wytyczne przy interpretowaniu pojęcia powrotu rzeczy darowanej na zasadzie art. 1142 t. X Cz. 1 Zw. Pr. Ustawodawca wyraźnie zaznacza, iż majątek ten wraca do rodziców, nie jako spadek, lecz jako darowizna. Mimo to poważni przedstawiciele nauki[2]) uważają, że jest to dziedziczenie odrębnej masy spadkowej, nie zaś tylko powrót rzeczy darowanej. Na poparcie tej tezy podają, że konsekwencją tego jest odpowiedzialność za długi (art. 1146 t. X Cz. 1 Zw. Pr.), do czego brakłoby podstawy przy powrocie rzeczy darowanej. Rozstrzygnięcie tego zagadnienia ma ogromne praktyczne znaczenie w wypadku, gdy np. majątek rodowy stanowi odrębną masę spadkową obok reszty majątku spadkowego, który na mocy prawa powrotu wraca do rodziców. Wyłania się więc pytanie, według jakiego kryterium rozdzielić długi między te masy, jak również wtedy, gdy w ogóle powstaje kwestia, czy art. 1259 ma zastosowanie do art. 1142 t. X Cz. 1 Zw. Pr. Gdybyśmy stanęli na tym stanowisku, to w tym wypadku mielibyśmy do czynienia z tzw. na terenie Kodeksu Napoleona dziedziczeniem anormalnym. Spadek bowiem anormalny obejmuje przedmioty, przekazane spadkobiercy tytułem darmym, które po jego śmierci wracają do poprzedniego właściciela. Jest to, naszym zdaniem, proste prawo powrotu nie zaś droit de retour w znaczeniu tej instytucji w Kodeksie Napoleona. Nie jest to prawo spadkowe ani dziedziczenie odrębnej masy spadkowej, pociągające za sobą konsekwencje z art. 1259 t. X Cz. 1 Zw. Pr., gdyż jest to powrót rzeczy darowanej. Konstrukcja zaś odpowiedzialności z art. 1146 t. X Cz. 1 Zw. Pr., wprowadzająca sui generis beneficium inventarii, z uwagi na redakcję art. 1259 t. X Cz. 1 Zw. Pr. i zakres odpowiedzialności spadkobierców nie może stanowić argumentu na korzyść tezy, że prawo powrotu z art. 1142 t. X Cz. 1 Zw. Pr. stanowi dziedziczenie odrębnej masy spadkowej, nie zaś tylko prosty powrót rzeczy darowanej. Konkluzja ta jest wyrazem logicznej i gramatycznej wykładni art. 1142 t. X Cz. 1 Zw. Pr. Słuszność tej tezy znajduje uzasadnienie w cytowanych wyżej orzeczeniach b. Senatu rosyjskiego.

Kapitały, zdeponowane w gotówce w instytucjach kredytowych, pozostałe po bezpotomnie zmarłych dzieciach, mogą być podjęte przez ich rodziców i przejść na ich własność, o ile dzieci nie pozostawiły co do nich prawnego rozporządzenia. Dla urzeczywistnienia tego prawa rodzice muszą posiadać świadectwo wydane przez sąd, że kapitały te zostały uznane za należące do nich i przez nich nadane dzieciom. Jeżeli zaś w tym świadectwie będzie wskazane, iż kapitał zdeponowany w banku został nabyty przez same dzieci, to wówczas rodzice będą jedynie otrzymywać dożywotnio procent od kapitałów (art. 1144 t. X Cz. 1 Zw. Pr.). Gdy zostaną zgłoszone roszczenia

---

[2]) Patrz prof. dr *Fr. Bossowski*, „Prawo cywilne dzielnic polskich w zarysie", str. 265.

Skarbu Państwa lub osób prywatnych należycie dowiedzione, wówczas należy zaspokoić te roszczenia. Rodzice zaś otrzymują na własność lub na dożywocie to, co pozostało po zaspokojeniu wszystkich długów tych dzieci.

Instytucja kredytowa, w której zdeponowany jest kapitał bezpotomnie zmarłych dzieci, nie wdaje się w rozpoznawanie sądowe praw do spadku, jak również nie rozstrzyga kwestii, czy kapitał taki wolny jest od długów i egzekucji. Do tego powołany jest sąd, do którego zwracają się rodzice o wydanie takiego zaświadczenia. Sąd stwierdza, że bezpotomnie zmarłe dziecko nie zostawiło rozrządzenia ostatniej woli, że kapitał powinni rodzice otrzymać na własność lub z prawami dożywotniego korzystania z procentów od tego kapitału oraz że jest on wolny od długów i egzekucji. Złożenie takiego zaświadczenia jest conditio sine qua non otrzymania przez rodziców pozostawionego po bezpotomnie zmarłych dzieciach kapitału lub procentów od niego.

I. Chmielnicki

Prawo małżeńskie i rozwodowe Rzeszy

W dniu 1 sierpnia 1938 r. weszło w życie na całym obszarze Rzeszy nowe prawo małżeńskie i prawo rozwodowe z dnia 6.VII.1938 r. Ustawa z 6.VII.1938 r. ogłoszona została jednocześnie w Dzienniku Ustaw Austrii (poz. 244) i w Dzienniku Ustaw Rzeszy (str. 107).

Nowe prawo, obowiązujące w całej Rzeszy, ma charakter tymczasowy i zastrzega na wstępie, że ostateczna reforma całokształtu prawa małżeńskiego i rozwodowego, w duchu ujednostajnienia go na obszarze kraju Austrii i na pozostałych obszarach Rzeszy, nastąpi w przyszłości. Nowe prawo ujęte zostało w 5-ciu rozdziałach i 131 artykułach. Ideologia narodowo-socjalistyczna wyraża się w nim przede wszystkim w zasadniczym ujęciu istoty małżeństwa, które już nie posiada nie tylko dawnego charakteru sakramentalnego, ale również nie posiada już właściwości zwykłej umowy cywilnoprawnej pomiędzy małżonkami. Małżeństwo jest doniosłym aktem państwowym, uświęcającym celowy związek dwojga osób w imię wysokich przeznaczeń tego związku, do jakich należy przede wszystkim zapewnienie wspólnocie narodowej niemieckiej ciągłości w rasowo czystych, dziedzicznie zdrowych oraz odpowiednio wychowanych pokoleniach.

Państwowe znaczenie aktu małżeństwa wyraża się między innymi w formule, którą w obecności dwóch świadków wypowiada urzędnik stanu cywilnego, a po otrzymaniu od narzeczonych na zadane pytania twierdzącej odpowiedzi orzeka w imieniu Rzeszy, iż narzeczeni są od tej chwili związani małżeństwem (§ 18 ust. 1).

Narodowo-socjalistyczny charakter ustawy przejawia się m. in. w przeszkodach małżeńskich, wynikających z różnicy krwi. Mianowicie, ustawa przewiduje zakaz zawierania małżeństw między obywatelami niemieckimi krwi niemieckiej bądź rodzajowo pokrewnej i osobami krwi rodzajowo obcej, a to w myśl nakazów, wprowadzonych ustawą z 15.IX.1935 r. (Dz. U. Rz. I str. 1146) oraz wydanymi w związku z tą ustawą rozporządzeniami wykonawczymi. Ustawa przewiduje też brak zdolności małżeńskiej w postaci zakazu zawierania małżeństw niepożądanych ze stanowiska zdrowia narodu, a to na zasadzie postanowień ustawy o ochronie dziedzicznego zdrowia narodu niemieckiego z 15.X.1935 r. (Dz. U. Rz. I str. 1246) i wydanych w związku z tą ustawą rozporządzeń wykonawczych (§§ 4, 5).

Małżeństwo tylko wtedy dochodzi do skutku, gdy zawarte zostało przed urzędnikiem stanu cywilnego (§ 15).

Nowe niemieckie prawo małżeńskie przewiduje trzy rodzaje pozwów, kwestionujących związek małżeński: o uznanie małżeństwa za nie istniejące, o uchylenie małżeństwa i o rozwód.

Nieistnienie małżeństwa zachodzi m. in. w przypadkach, określonych postanowieniami ustawy o ochronie niemieckiej krwi i niemieckiej czci, ustawy o ochronie dziedzicznego zdrowia narodu niemieckiego (ustawy o zdrowym małżeństwie), w wypadku, gdyby małżeństwo było zawarte wyłącznie bądź w przeważającej mierze w celu umożliwienia żonie nabycia nazwiska lub obywatelstwa męża, w razie bigamii i cudzołóstwa, chyba że zachodzi przewidziany w ustawie przypadek zwolnienia od przeszkody lub uzdrowienia istniejącej wady. Prawo do skargi w wypadku, gdy małżeństwo nie istnieje na podstawie ustawy o ochronie niemieckiej krwi, bądź ustawy o ochronie dziedzicznego zdrowia narodu, bądź gdy zostało zawarte gwoli nazwiska i obywatelstwa — przysługuje wyłącznie prokuratorowi. W innych przypadkach prawo skargi służy prokuratorowi oraz każdemu z małżonków, w wypadku zaś bigamii również małżonkowi z poprzedniego małżeństwa. Jeżeli oboje małżonkowie zmarli, skargi o nieistnienie małżeństwa wnieść już nie można (§§ 20 i 28).

Uchylenia małżeństwa można żądać w przypadkach: braku zezwolenia przedstawiciela ustawowego, błędu co do zawarcia małżeństwa, albo co do osoby drugiego małżon-

ka, błędu co do istotnych okoliczności, dotyczących osoby drugiego małżonka, podstępnego wprowadzenia w błąd, i zawarcia małżeństwa z powodu groźby.

Małżeństwo uchyla się wyrokiem sądowym. Rozwiązanie jego następuje wówczas z chwilą uprawomocnienia się wyroku. Powyższe wady małżeństwa mogą być jednak uzdrowione i upadają przyczyny do uchylenia małżeństwa, jeżeli przedstawiciel ustawowy udzielił zezwolenia na małżeństwo lub małżonek z chwilą odzyskania pełnej zdolności do działań prawnych wykazał, że pragnie pozostać w małżeństwie, jeżeli małżonek po odkryciu błędu wykazał, że pragnie pozostać w małżeństwie lub po ustaniu spowodowanego groźbą stanu przymusu wykazał wolę trwania w małżeństwie (§§ 33 — 39).

Termin wniesienia skargi jest roczny i biegnie od czasu, gdy przedstawiciel ustawowy powziął wiadomość o zawarciu bądź potwierdzeniu małżeństwa, gdy małżonek odkrył błąd bądź wprowadzenie go w błąd, wreszcie od czasu, gdy ustał stan przymusu. Bieg terminu ulega zawieszeniu, dopóki małżonek, uprawniony do skargi, w ciągu ostatnich 6 miesięcy terminu znajduje się w stanie nieodpartej przeszkody wystąpienia ze skargą o uchylenie. Jeżeli przedstawiciel ustawowy małżonka niezdolnego do działań prawnych zaniedbał wniesienia w terminie skargi o uchylenie, małżonek może wnieść ją samodzielnie w ciągu 6 miesięcy od ustania niezdolności do działań prawnych (§§ 40 i 41).

Skutki uchylenia małżeństwa określa się według przepisów o skutkach rozwodu (§ 42). Małżonkowie mogą być rozwiedzeni wyrokiem sądowym. Rozwiązanie następuje z chwilą uprawomocnienia się wyroku (§ 46). Rozwód następuje z winy małżonka w wypadku cudzołóstwa, odmowy podtrzymania gatunku oraz, jeżeli drugi małżonek przez inne ciężkie uchybienia przeciwko małżeństwu bądź przez niecne lub niemoralne zachowanie się stał się winny tak poważnego zachwiania małżeństwa, iż nie można oczekiwać właściwej istocie małżeństwa wspólności pożycia. Kto sam dał początek uchybieniu, nie może żądać rozwodu, jeżeli ze względu na rodzaj uchybienia, w szczególności ze względu na związek między uchybieniem drugiego małżonka i jego własnym, żądanie rozwodu nie dałoby się moralnie usprawiedliwić (§§ 47 — 49).

Rozwód z innych przyczyn nastąpić może z powodu zachowania się małżonka, spowodowanego zakłóceniem władz umysłowych, powodującego tak poważne zachwianie małżeństwa, iż nie można oczekiwać przywrócenia wspólności pożycia, z powodu choroby umysłowej, znoszącej wspólność między małżonkami, z powodu choroby zaraźliwej jednego z małżonków, budzącej odrazę, i z powodu przedwczesnej niepłodności drugiego małżonka po zawarciu małżeństwa, przy czym w tym ostatnim wypadku rozwód jest wyłączony, jeżeli małżonkowie mają z sobą dziedzicznie zdrowe potomstwo (§§ 50 — 53).

W powyższych przypadkach ustawa nakazuje unikanie rygoryzmu, podkreślając, iż nie można udzielić rozwodu, jeżeli żądanie takie nie jest moralnie usprawiedliwione, co zachodzi wtedy, gdy rozwiązanie małżeństwa musiałoby szczególnie silnie dotknąć moralnie drugiego małżonka. Należy przy tym brać pod uwagę takie okoliczności, jak długotrwałość małżeństwa, wiek małżonków oraz przyczynę choroby lub niepłodności. Wreszcie rozwód może być orzeczony (§ 55), jeżeli wspólność domowa małżonków nie istnieje już od lat trzech i w następstwie głębokiego i nie nadającego się naprawić zachwiania związku małżeńskiego nie należy oczekiwać wspólności pożycia. Jeżeli jednak małżonek, który żąda rozwodu, stał się całkowicie lub w przeważającej mierze winien zachwiania małżeństwa, drugi małżonek może się sprzeciwić rozwodowi. Sprzeciwu jednak nie należy uwzględnić, jeżeli dalsze trwanie małżeństwa nie byłoby moralnie usprawiedliwione.

Prawo do rozwodu z powodu winy drugiego małżonka nie istnieje, jeżeli z zachowania się pokrzywdzonego małżonka wynika, że przebaczył drugiemu małżonkowi uchybienie przeciwko małżeństwu, bądź w uchybieniu tym nie dopatrzył się cech zachwiania małżeństwa (§ 56). Prawo do rozwodu z powodu winy gaśnie, jeżeli małżonek nie wniósł skargi w ciągu 6 miesięcy, licząc od czasu powzięcia wiadomości o przyczynie do rozwodu. Termin ten nie biegnie w czasie zawieszenia wspólności domowej. Rozwód nie jest dopuszczalny, jeżeli od chwili powstania powodu do rozwodu upłynęło lat 10, chyba, że przyczyną do rozwodu jest cudzołóstwo, objęte zakazem § 2 ustawy o ochronie niemieckiej krwi i niemieckiej czci (§ 57). W przypadku niepłodności prawo do rozwodu wygasa, jeżeli skarga nie została wniesiona w terminie rocznym od powzięcia wiadomości o niepłodności lub jeżeli małżonek, żądający rozwodu, ukończył lat 30, a od zawarcia małżeństwa upłynęło lat 10 (§ 58). Jeżeli małżeństwo jest rozwiedzione z winy jednego lub obojga małżonków, powinno to być zaznaczone w wyroku (§ 60).

Ważniejsze skutki rozwodu są następujące: W zasadzie rozwiedziona mężatka zachowuje nazwisko rodowe męża. Może ona jednak odzyskać swoje nazwisko rodowe przez publicznie uwierzytelnione oświadczenie, złożone przed urzędnikiem stanu cywilnego. Jeżeli mężatka została uznana za winną, mąż może oświadczeniem przed

urzędnikiem stanu cywilnego zakazać jej prawa dalszego noszenia swego nazwiska, a wówczas mężatka odzyskuje swoje nazwisko rodowe. Mąż, który stał się winny rozwodu, obowiązany jest rozwiedzionej żonie dać odpowiednie utrzymanie, chyba że dochody żony z jej majątku lub zajęcia zarobkowego byłyby wystarczające do jej utrzymania. Żona, winna rozwodu, obowiązana jest dać rozwiedzionemu mężowi odpowiednie utrzymanie, jeżeli on sam utrzymać się nie może. Jeżeli oboje małżonkowie są winni rozwodu, lecz żaden w przeważającej mierze winy nie ponosi, małżonkowi, który sam utrzymać się nie jest w stanie, może być przyznany od drugiego małżonka zasiłek na utrzymanie w granicach, w jakich to odpowiada słuszności, przy uwzględnieniu potrzeb i stosunków majątkowych drugiego małżonka (§§ 66 — 68).

Z powodu niewykonania zobowiązania alimentarnego uprawniony małżonek może żądać bądź uiszczenia, bądź też wynagrodzenia szkód i strat, jednak dopiero od czasu postawienia zobowiązanego w zwłoce, bądź od chwili wniesienia pozwu do sądu, za okres jednak nie dłuższy niż rok, licząc wstecz od chwili wniesienia pozwu do sądu i to pod warunkiem ustalenia, iż zobowiązany umyślnie od oświadczenia się uchyla (§71). Prawo do utrzymania gaśnie z chwilą zawarcia przez uprawnionego ponownego małżeństwa, roszczenie zaś gaśnie ze śmiercią uprawnionego. W wypadku śmierci zobowiązanego obowiązek utrzymania przechodzi na jego spadkobierców.

Jeżeli małżeństwo jest rozwiedzione, sąd opiekuńczy zdecyduje, któremu z małżonków należy pozostawić opiekę nad dzieckiem wspólnym, przy czym decyduje tu interes dziecka. Małżonkowi winnemu opiekę przekazać należy tylko wówczas, jeżeli z przyczyn szczególnych byłoby to korzystne dla dziecka. Gdy tego interes dziecka wymaga, sąd opiekuńczy może przekazać opiekę kuratorowi.

Rozdział IV ustawy zawiera przepisy szczególne dla Austrii. Według przepisów tych urzędnikami stanu cywilnego w Austrii są starostowie, zaś w Wiedniu i miastach wydzielonych — burmistrzowie (§ 91). Kto poddaje się obrzędom religijnym małżeństwa przed zawarciem umowy małżeńskiej przed państwowym urzędem stanu cywilnego, podlega karze grzywny do 10.000 marek bądź ścisłemu aresztowi do lat 5 (§ 100). W zakresie postępowania w sprawach małżeńskich mają w Austrii zastosowanie przepisy dotychczasowe. Jednak specjalne przepisy, dotyczące kościelnego orzecznictwa małżeńskiego, tracą moc prawną (§ 108). Właściwa dotychczasowemu ustawodawstwu austriackiemu instytucja rozdziału od węzła małżeńskiego (Trennung der Ehe dem Bande nach) oznacza według przepisów nowej ustawy rozwód. Z pojęciem „rozdziału od węzła małżeńskiego" równoznaczne jest sądowe rozwiązanie małżeństwa w rozumieniu prawa małżeńskiego, obowiązującego w Burgenlandzie, jak również udzielone prawomocnym zarządzeniem kościelnym zwolnienie od przeszkody małżeństwa niespełnionego (§ 109). W sprawach, toczących się o rozdział od węzła małżeńskiego, mają zastosowanie przepisy nowej ustawy, przy czym może tu być zgłoszony nowy powód do rozwodu. Zarządzenia kościelne o udzielenie zwolnienia od przeszkody małżeństwa niespełnionego nie mogą być nadal uznawane za posiadające moc prawną. Natomiast nowa ustawa nie narusza mocy prawnej orzeczonego już rozłączenia od stołu i łoża (Scheidung der Ehe vom Tisch und Bett). Każdy z małżonków jednak może zgłosić wniosek o orzeczenie rozwodu małżeństwa, co do którego orzeczone zostało rozłączenie od stołu i łoża. Wniosek taki ulega uwzględnieniu, jeżeli małżonkowie nie powrócili do wspólnego pożycia. Orzeczenie, uwzględniające wniosek, równoznaczne jest z wyrokiem orzekającym rozwód w rozumieniu nowej ustawy. Sprawy o rozłączenie od stołu i łoża bez wzajemnej zgody dotychczas nie ukończone prowadzi się dalej jako sprawy o rozwód na zasadach nowej ustawy, przy czym mogą być zgłoszone nowe przyczyny do rozwodu. Nie ukończone w sądach sprawy o rozłączenie od stołu i łoża za wzajemną zgodą kontynuowane być nie mogą, a wniosek ulega oddaleniu (§ 117).

Ważność małżeństwa, zawartego przed wejściem w życie nowej ustawy, określa się według przepisów dotychczasowych. Jeżeli powód unieważnienia małżeństwa według dotychczasowych przepisów jest równoznaczny z powodem do uchylenia małżeństwa według nowej ustawy, mają zastosowanie przepisy nowej ustawy. Termin skargi o uchylenie upływa w ciągu roku od chwili wejścia w życie nowej ustawy. Małżeństwo nieważne, według dotychczasowych przepisów, uznaje się za ważne od początku, jeżeli małżonkowie w dniu 1.IV.1938 r. żyli z sobą jako małżonkowie i jeżeli dotychczasowa przyczyna nieważności, w świetle nowej ustawy, nie jest wystarczająca ani do orzeczenia nieistnienia, ani do uchylenia małżeństwa (§ 118).

Nie ukończone postępowanie w sprawie o nieważność prowadzi się dalej jako sprawę o nieistnienie lub uchylenie małżeństwa, gdy strona uprawniona tego zażąda. W innych przypadkach tego rodzaju postępowanie należy umorzyć. Orzeczenie sądu kościelnego, unieważniające małżeństwo, nie może być nadal uznane za prawomocne (§ 120).

Małżeństwa, zawarte na podstawie zwolnienia od przeszkody istniejącego węzła małżeńskiego, względem których nieważność nie została jeszcze prawomocnie orzeczona, uznaje się za ważne od początku, chyba że na podstawie wniosku, zgłoszonego przed

1 stycznia 1939 r., sądownie zostało ustalone, że małżonkowie w dniu 1.IV.1938 r. nie żyli już z sobą jako małżonkowie. W tym przypadku uznaje się małżeństwo za nie istniejące. Sprawy w przedmiocie badania ważności małżeństwa, zawartego na podstawie zwolnienia od przeszkody istniejącego węzła małżeńskiego, wdrożone z tytułu tej przeszkody, a dotychczas nie ukończone, ulegają umorzeniu.

Przepisy prawa austriackiego, dotyczące przedmiotów, uregulowanych nową ustawą, tracą moc z chwilą wejścia tej ustawy w życie.

Ten pobieżny przegląd nowej niemieckiej ustawy małżeńskiej nie daje możności wyprowadzenia definitywnych wniosków co do walorów prawnych i celowości tej ustawy. Dopiero próba życia wykaże, czy tak pospiesznie wydana nowa ustawa, mająca, zresztą, charakter tymczasowy, okaże się tworem należycie przemyślanym i w sposób skuteczny regulującym życie społeczne w zakresie małżeństwa i rozwodu.

Obecnie z całą pewnością można powiedzieć tylko tyle, że nowa ustawa jest stosunkowo (jak na ustawy niemieckie) krótka, jasna i przejrzysta, i że wyraźnie jest z niej widoczne, do czego zmierza ustawodawca niemiecki. Chce on mianowicie przekształcić rodzinę niemiecką w duchu ideologii narodowo-socjalistycznej.

Do przepisów, w sposób pozytywny usuwających niektóre anomalie, wyrosłe w Austrii na tle dotychczas obowiązującego prawa małżeńskiego, należy zaliczyć zlikwidowanie niepewności prawnej w zakresie małżeństw, zawartych na podstawie udzielonej przez kościół dyspensy od istniejącej przeszkody poprzedniego małżeństwa z przyczyny (w przeważającej ilości wypadków) niespełnienia tego małżeństwa (matrimonium ratum sed non consumatum). Na zasadzie art. 97 Kodeksu Cywilnego Austriackiego unieważnienie małżeństwa nastąpić może jedynie w drodze orzeczenia, wydanego przez właściwy sąd powszechny, wobec czego zarówno dyspensa, jak i ponownie zawarte małżeństwo pozbawione były jakichkolwiek skutków prawno-cywilnych. Powstała więc rażąca sprzeczność między stanem prawno-cywilnym, według którego moc ma tylko pierwsze małżeństwo, a stanem faktycznym, polegającym na istnieniu nowego małżeństwa, uświęconego przez kościół. Takich małżeństw „rytualnych", pozbawionych sankcji cywilno-państwowej, było w dniu wejścia w życie nowej ustawy małżeńskiej ok. 50.000.

Pragnąc usunąć ten stan wysoce nienormalny, ustawodawca przyjmuje, że jeśli w dniu 1 kwietnia 1938 r., lub w dacie śmierci jednego z małżonków (w razie ustania małżeństwa przez śmierć jednego z małżonków), małżonkowie żyli we wspólności małżeńskiej, małżeństwo ich uznaje się za ważnie istniejące od początku. Jeśli w wymienionym czasie wspólność małżeńska nie istniała, może każdy z zainteresowanych małżonków do dnia 1.I.1939 r. wystąpić do sądu z wnioskiem o uznanie ponownego (zawartego na podstawie dyspensy) małżeństwa za nie istniejące. W razie niezłożenia takiego wniosku w wymienionym terminie lub oddalenia wniosku, małżeństwo zawarte na podstawie dyspensy z samego prawa uznaje się za ważne pod względem prawno-cywilnym, zaś poprzednie małżeństwo za rozwiedzione od chwili zawarcia ponownego małżeństwa.

Porównując treść nowej niemieckiej ustawy małżeńskiej z mozaiką różnorodnych przepisów prawnych, obowiązujących w tej dziedzinie na terenie Państwa Polskiego, musimy jednak przyznać, że prawodawca niemiecki poczynił pozytywny krok w dziedzinie unifikacji jednej z najważniejszych dziedzin prawa prywatnego, do jakiego należy prawo małżeńskie, podniesione, zresztą, w Niemczech obecnie do dziedziny prawa publicznego [1]).

Abstrahując od pewnych szczególnych cech nowego prawa niemieckiego, wynikających z tendencyj narodowo-socjalistycznych i nie nadających się do przeniesienia na teren innych ustawodawstw, trzeba również stwierdzić, że to nowe prawo niemieckie w głównych swoich przepisach wydaje się życiowo i społecznie celowe i uzasadnione. Gdy się zważy rozgardiasz prawny, istniejący u nas w przepisach i praktyce prawa

---

[1]) Prawo z dnia 6 lipca 1938 r., jak to już zaznaczyłem na wstępie, ma charakter tymczasowy, bowiem ostateczna reforma prawa małżeńskiego i rozwodowego w Rzeszy czeka na swoje urzeczywistnienie w przyszłości. Jak doniosła prasa, projekt nowego prawa małżeńskiego i rozwodowego, zmierzający do definitywnej reformy tej dziedziny prawnej, opracował znany teoretyk narodowego socjalizmu Alfred Rosenberg i przedłożył projekt ten do ostatecznej oceny kanclerzowi Hitlerowi. Projekt zawiera podobno dość sensacyjne przepisy, zmierzające m. in. do popierania za wszelką cenę rozrodczości niemieckiej aż do... oficjalnego tolerowania zdrady małżeńskiej w określonych przypadkach. Nie mając narazie możności zapoznania się z tekstem projektu p. Rosenberga, wstrzymujemy się z krytyką tego nowego przejawu niemieckiej myśli prawniczej. Po zapoznaniu się z tekstem nowego projektu — nie omieszkamy omówić go w sposób możliwie wyczerpujący.

małżeńskiego, to ogarnąć musi uczucie zazdrości z powodu, iż ustawodawcy niemieckiemu udało się tak szybko wprowadzić nowe prawo małżeńskie, co u nas wydaje się obecnie czymś mało prawdopodobnym.

Nowe niemieckie prawo małżeńskie i rozwodowe rozciągnięte zostało również na teren wolnego miasta Gdańska, który, jak widać, faktycznie staje się jak gdyby częścią składową obszaru prawnego Rzeszy. *H. Świątkowski*

Polityka w administracji państwowej

Pod tym tytułem ukazał się w „Biuletynie Urzędniczym" (styczeń—luty 1939 r.) artykuł, omawiający powyższe aktualne zagadnienie i zajmujący w sprawie tej następujące stanowisko: administracja polega na wykonywaniu ustaw i powszechnie obowiązujących rozporządzeń. Przy tej pracy kierować się ma ona rzeczowymi, ustawą przewidzianymi kryteriami, a niczym innym. Miarodajny dla administracji jest tylko przepis, opatrzony w moc obowiązującą; jeżeli przepis ten ma na względzie pewne jednostki, to stosowany ma być uczciwie w odniesieniu do wszystkich tych jednostek bez względu na to, czy one takie lub inne mają wyznanie, takie czy inne nastawienie polityczne, takie czy inne sympatie lub antypatie osobiste. Administracji wara od tego, aby być agentem czy akwizytorem któregoś rządu czy jakiejś partii; przeczyłoby to nie tylko zasadzie sprawiedliwości, ale i prostej uczciwości w stosunku do społeczeństwa, które ponosi koszty utrzymania aparatu administracyjnego bez względu na swą przynależność polityczną i na swe przekonania i wyobrażenia.

Jeżeli jakiemuś stronnictwu chodzi o realizację pewnej idei, a pewnemu rządowi o przeprowadzenie pewnej myśli przy pomocy państwowego aparatu administracyjnego, to rzeczą tych czynników będzie postarać się, aby idea ta lub myśl znalazła wyraz w powszechnie obowiązującym przepisie.

O typ urzędnika

Dewizą urzędnika państwowego musi być jedynie dobro państwa i społeczeństwa, jako pojęć trwałych i niezależnych od fluktuacyj politycznych. Kryteriami przy ocenie pojęcia dobra ogółu, dobra powszechnego, powinny być — praworządność i etyka; poza tymi dwoma zasadniczymi elementami stosunku urzędnika do pracy zawodowej należy żądać od niego — rzeczowości i bezstronnego traktowania powierzonych mu spraw.

W całokształcie swej działalności urzędnik przestrzegać powinien z a s a d ę o b y w a t e l s k o ś c i. Urzędnik państwowy nie jest czymś innym od ogółu społeczeństwa, jest on krwią jego krwi i kością jego kości. Nie przysługuje mu więc żadne specjalne nadrzędne usytuowanie w stosunku do społeczeństwa. Przeciwnie, będąc z jednej strony sługą państwa, jest urzędnik zarazem sługą swego społeczeństwa i ma obowiązek dbać o nie z równą starannością i pieczołowitością, jak o sprawy państwowe. Nie jest w szczególności jego zadaniem stawać wobec ludności w stałej opozycji i stałej negacji jej roszczeń, petycji, oraz potrzeb. Dziś jesteśmy świadkami smutnego zjawiska, że wielu urzędników ma nastawienie z gruntu negatywne w odniesieniu do interesów stron. („Biuletyn Urzędniczy" styczeń—luty 1939 r.).

Śp. KAROL BERNACZEK

W dniu 20 stycznia 1939 r. zmarł prawie nagle śp. Karol Bernaczek, sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Prezes Inwalidzkiego Sądu Administracyjnego.

Urodził się w dn. 20 sierpnia 1878 r. we Lwowie i tam też ukończył studia średnie. Przeniósłszy się na studia uniwersyteckie do Wiednia, gdzie ojciec Jego pełnił wówczas wysoką funkcję sędziego Sądu Najwyższego, kończy tam wydział prawa i tam też wstępuje na służbę państwową, pracując najpierw w Ministerstwie Skarbu, a następnie w Ministerstwie Robót Publicznych. Mimo, że pracował w obcym otoczeniu, był — jak większość Polaków w ministerstwach wiedeńskich — rzecznikiem polskich interesów narodowych we władzach centralnych, akcentując, że jest Polakiem i utrzymując żywą łączność z polskością na terenie polskich

stowarzyszeń w Wiedniu — Biblioteki Polskiej, Strzechy i — w czasie wojny — Komitetu Opieki nad uchodźcami Polakami.

Z chwilą upadku Austrii przechodzi natychmiast do służby państwowej polskiej, najpierw do wiedeńskiej delegatury Głównego Urzędu Likwidacyjnego, a następnie do Najwyższej Izby Kontroli, gdzie wkrótce dochodzi do odpowiedzialnego stanowiska zastępcy dyrektora Departamentu. W 2 miesiące po utworzeniu N. T. A. w styczniu 1923 r. — zostaje mianowany sędzią tego Trybunału i pozostaje na tym stanowisku aż do swej przedwczesnej śmierci. Zajmuje wśród sędziów Trybunału jedno z miejsc najbardziej czołowych. Jego rozległa i gruntowna wiedza prawnicza, wybitny talent, szybkość orientacji i decyzji, zdolność rozwikływania najbardziej zagmatwanych zagadnień prawnych sprawiały, że opracowane przezeń wyroki miały swój odrębny styl: odznaczały się niezwykłą lapidarnością, a zarazem jasnością i prostotą, mocą argumentacji prawniczej i bezapelacyjną logiką. Troska o legalność i praworządność kojarzyła się u Niego z troską o to, by prawo nie krępowało życia, by literę prawa harmonizować z jego głównym celem, jakim jest służba potrzebom życia.

W roku 1935 zostaje utworzony przy N. T. A. Inwalidzki Sąd Administracyjny. Powołany na stanowisko Prezesa tego Sądu wykazał śp. Bernaczek jeszcze jedną stronę swych uzdolnień — talent kierowania pracą innych. W ciągu 3½ lat, podczas których kierował pracami I. S. A., Sąd ten wyrobił kilkoletnie zaległości, tak, że obecnie wnoszone do tego sądu skargi inwalidów wojennych i ich rodzin załatwiane są bez zwłoki. Oddał tym śp. Bernaczek i inwalidom i Najwyższemu Trybunałowi Administracyjnemu i samej instytucji sądownictwa administracyjnego nieocenione usługi. Śmierć Jego stwarza lukę i szczerbę dotkliwą, którą niełatwo będzie wypełnić.

Jako człowiek odznaczał się usposobieniem równym i pogodnym, wymagał wiele od innych, ale jeszcze więcej od siebie, to też budził u wszystkich uczucie szacunku dla swej wiedzy, dla swej pracy, dla swych zdolności, a uczucie koleżeńskiej przyjaźni dla swego charakteru.

Cześć Jego pamięci. *Bronisław Hełczyński*

śp. WŁADYSŁAW SEYDA

W dniu 28 lutego rb. na cmentarzu farnym w Poznaniu złożone zostały szczątki doczesne zmarłego w 76 roku życia śp. Władysława Seydy.

Zmarł Człowiek, którego życie niezatartymi zgłoskami wyryło się w dziejach Odrodzonej Ojczyzny, w dziejach Ziemi Wielkopolskiej — Prezes Koła Polskiego w parlamencie niemieckim, gorący patriota, twardy szermierz o prawo ziem b. zaboru pruskiego do samodzielnego bytu narodowego, Minister b. Dzielnicy Pruskiej w Niepodległej Rzeczypospolitej, Prezes Izby Wielkopolskiej w Sądzie Najwyższym, w ciągu szeregu lat Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, początkowo i w ostatnich czasach — po zwolnieniu go z tego stanowiska w styczniu 1929 r. — adwokat.

Postać śp. Władysława Seydy na tle Jego działalności w Sądzie Najwyższym rysowała się z tą samą jasną wyrazistością, jaka cechowała Jego pracę w innych dziedzinach życia zawodowego i społecznego przed i po wyzwoleniu Ojczyzny naszej z więzów niewoli.

Z wrodzoną sobie dostojnością i powagą, wyposażony w moc niezłomną i powagę charakteru, pełen głębokiej i wszechstronnej wiedzy prawniczej

brał śp. Seyda, jako pierwszy sędzia Rzeczypospolitej, żywy, bezpośredni, osobisty udział w samym wymiarze sprawiedliwości, dążąc do postawienia go na najwyższym poziomie zawodowej doskonałości a przede wszystkim — pełnej niezależności.

W ogrom dokonywanej pracy wkładał śp. Seyda swój skarb najcenniejszy, swoje wielkie serce, będące w każdym z Jego poczynań najpierwszym drogowskazem.

Skarbem tym obdzielał hojnie śp. Prezes Seyda współtowarzyszy pracy sądowej — sędziów Sądu Najwyższego, jak i wszystkich innych pracowników tego sądu, dzieląc w sposób serdeczny ich dolę i niedolę, ich radości i smutki, niosąc pociechę i pomoc tam, gdzie tego zachodziła potrzeba.

I oto wielkie to, złote serce, zmożone trudem ofiarnego żywota, bić przestało...

Sąd Najwyższy uczcił pamięć swego byłego Pierwszego Prezesa serdecznym, gorącym przemówieniem, wygłoszonym w domu żałoby w Poznaniu przez sędziego S. N. Jana Dembińskiego. W imieniu również najwyższej instancji sądowej złożono na trumnę Zmarłego wieniec z napisem: „Śp. Władysławowi Seydzie — Sąd Najwyższy".

Śp. Dr TADEUSZ STARK

Dnia 22 lutego 1939 r. zmarł śp. dr Tadeusz Stark, emerytowany Prezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach.

Prezes Stark urodził się w Poznaniu dnia 3 czerwca 1882 r. Po ukończeniu gimnazjum w Krotoszynie poświęcił się naukom prawniczym. W latach 1901 do 1903 uczęszczał na Uniwersytet w Berlinie, w r. 1903-4 na Uniwersytet w Getyndze. Po odbyciu aplikacji sądowej i złożeniu egzaminu sędziowskiego poświęcił się adwokaturze, otwierając kancelarię adwokacką w Rawiczu. Po wybuchu powstania wielkopolskiego porzuca swój zawód i wstępuje w szeregi powstańcze. Przydzielony do sądownictwa wojskowego pełni obowiązki naczelnika wydziału sądowego w Głównym Dowództwie Wojsk Wielkopolskich, biorąc równocześnie żywy udział w pracach Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu.

W roku 1919 przechodzi do sądownictwa powszechnego w charakterze sędziego Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. W październiku 1920 delegowany zostaje do Bytomia, gdzie jako pierwszy rozpoczyna prace przygotowawcze do przejęcia sądownictwa na Górnym Śląsku w charakterze Delegata Ministerstwa Sprawiedliwości. Po przejęciu Górnego Śląska w r. 1922 został śp. dr Stark mianowany Wiceprezesem Sądu Apelacyjnego w Katowicach, a w roku 1926 Prezesem tegoż Sądu.

Na stanowiskach tych położył śp. Prezes Stark wybitne zasługi około organizacji sądownictwa śląskiego, biorąc równocześnie czynny udział w życiu publicznym i pracy społecznej. Śp. dr Stark był w tym czasie przez kilka lat członkiem Śląskiej Rady Wojewódzkiej, przez szereg lat piastował godność prezesa Towarzystwa Czytelni Ludowych w Katowicach, oraz godność prezesa honorowego Związku byłych Powstańców Wielkopolskich w Katowicach. W uznaniu tych wszystkich zasług został śp. dr Stark odznaczony Krzyżem Komandorskim orderu „Polonia Restituta".

W roku 1929 przechodzi Prezes Stark w stan spoczynku i wraca do zawodu adwokackiego, prowadząc równocześnie kancelarię notarialną w Katowicach. Po wejściu w życie obecnie obowiązującego prawa o notariacie

został śp. dr Stark mianowany notariuszem w Mikołowie, skąd w parę lat później przeniósł się do Katowic.

Śp. Prezes Stark, jako wybitny prawnik, wyrozumiały zwierzchnik, działacz społeczny o wielkich zasługach i zacny Kolega pozostawił serdeczne wspomnienia u wszystkich tych, którzy się z Nim stykali.

Cześć pamięci i zaletom Zmarłego oddało zrzeszone Sądownictwo Śląskie, biorąc gremialny udział w odprowadzeniu Go na miejsce wiecznego spoczynku.

Katowickie Koło Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

Śp. WŁODZIMIERZ STARUSZKIEWICZ

W dniu 14 lutego 1939 r. zmarł w Sanoku em. Wiceprezes Sądu Okręgowego w Chojnicach Włodzimierz Staruszkiewicz w 64 roku życia.

Urodził się śp. Staruszkiewicz w Żmigrodzie koło Jasła, ukończył gimnazjum w Sanoku, a studia prawnicze na Uniwersytecie J. K. we Lwowie, po czym w lipcu 1898 r. rozpoczął służbę sądową w charakterze aplikanta przy Sądzie Okręgowym w Sanoku.

Śp. Staruszkiewicz był sędzią w Monasterzyskach, w Drohobyczu, w Boryni, w Brzozowie, w Bursztynie, a od roku 1918 S. O. w Sanoku.

Po odzyskaniu przez Polskę Pomorza zgłosił się śp. Staruszkiewicz, jako jeden z pierwszych, do służby na półn. zach. rubieżach R. P., do Chojnic, i pozostawał tu od r. 1919 na stanowisku S. O., a od r. 1927 na stanowisku wiceprezesa S. O. aż do przeniesienia go w r. 1932 w stan spoczynku.

Jako przewodniczący Wydziału Karnego S. O. w Chojnicach w przeciągu przeszło lat 13 odznaczał się łagodnością i dużą wyrozumiałością dla błędów ludzkich, umiał być jednak surowym sędzią dla niepoprawnych przestępców. Cechowała Go nadzwyczajna sumienność i dokładność; Jego pracowitość i rzeczowość była ogólnie znana. Toteż ludność okoliczna wspomina jeszcze dzisiaj imię śp. Włodzimierza Staruszkiewicza z głębokim szacunkiem.

Był człowiekiem nieskazitelnego charakteru i najlepszym kolegą.

Nie mogąc oddać Mu ostatniej posługi w Sanoku, z powodu spóźnionego uwiadomienia o zgonie i znacznej odległości, rzucamy tych kilka słów wdzięcznej pamięci na świeżą mogiłę śp. Włodzimierza Staruszkiewicza.

Cześć Jego pamięci! *Przyjaciele chojniccy*

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z R. 1939.

Nr 14 z dnia 25 lutego — *poz. 78, 79 i 81* — rozporz. Rady Min. z dn. 11 lutego o tabelach stanowisk państwowych i zaszeregowaniu urzędników — od dnia 1 marca i o ustaleniu stosunku do służby wojsk. na ziemiach odzysk. — z dniem ogłoszenia; *poz. 87* — rozporz. Min. Przem. i Handlu z dn. 14 lutego — o ilości członk. rady zarządu i kom. rew. Związku Izb Rzemieślin. i o sposobie ich powoływania — z dniem ogłoszenia.

Nr 15 z dnia 1 marca — *poz. 89* — rozporz. Rady Min. z dn. 11 lutego o sporządzaniu statystyki sprzedaży i licytacji nieruch. (przez wypełn. odpowiedniej karty na podstawie zeznań stron przy sporządz. aktu zmiany nieruch., bądź kupna z licytacji) — z dniem 1 kwietnia.

Nr 16 z dnia 6 marca — *poz. 93, 94 i 95* — ustawy z dn. 23 lutego: o zespoleniu samorządu szkol. z terytorial. — od 1 kwietnia; o zmianie niektórych art. Kod. Karn. Wojsk. — z dniem ogłoszenia i o użyciu broni przez Pol. Państw. i organy ochr. granic — ważna w 30 dni po ogłoszeniu.

Nr 17 z dnia 9 marca — *poz. 97* — ustawa z dn. 23 lutego o zatwierdzeniu układu między Rzeczp. Pol. a Wol. Miast. Gdańskiem. co do uchylenia dwukrotn. opodatk. w zakresie opłat stempl. od weksli — z dniem ogłoszenia; *poz. 103, 104* — rozporz. Min. Skarbu: z dn. 23 lutego — o poborze pod. obrot. w formie ryczałtu na r. 1936 i 1940 — ważne z dniem ogłoszenia z wyjątk. ziem odzysk. w r. 1938 i z dn. 24 lutego — o poborze w tenże sposób podatku dochod. — z dniem ogłoszenia z wyjątkiem dawn. zaboru pruskiego i ziem odzysk. w r. 1938.

Nr 18 z dn. 11 marca — *poz. 107* — ustawa z dn. 4 marca, nadająca z dniem ogłoszenia prawo Min. Spr. Wojsk. zaliczania stanowisk w instytucji podległ. temu min. do kategoryj wymien. w ust. 1 ustawy o służbie cywilnej z dn. 17.II.1922 (Dz. Ust., poz. 164) — *poz. 119* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 23 lutego, uprawniające z dniem ogłoszenia brygady ochr. skarbowej do dochod. o przest. z art. 21 (1) dekretu z dn. 26 kwiet. 1936 w sprawie obrotu pieniężn. z zagr. i krajow. oraz zagr. środk. płatn.

Nr 19 z dnia 15 marca — *poz. 128 i 129* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 28 lutego — o zmianach co do środków finans. na poparcie gospodarczo uzas. kształt. cen art. roln. (Dz. Ust. poz. 447, 477 z r. 1938) — z dniem ogłoszenia i o poborze pod. obrot. w formie ryczałt. na r. 1939 od przedsiębiorstw taksówkowych — z dniem ogłoszenia i z wyłącz. ziem odzysk. w 1938 r. — *poz. 130* — rozporz. Min. Spr. Wewn. z dn. 4 marca — w sprawie regulaminu wyborczego do Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy — ważne z dniem ogłoszenia.

Nr 20 z dnia 17 marca — zawiera jedną tylko *pozycję 131*, stanowiącą rozporządzenie Ministrów: Spr. Wojsk., Spr. Wewn. i Opieki Społ. z dn. 7 lutego w sprawie wykonania ustawy z dn. 9 kwietnia r. 1938 — o powszechnym obowiązku wojskowym — ważne z dniem ogłoszenia.

Nr 21 z dnia 21 marca — *poz. 132 i 133* — ustawy z dn. 10 marca: o zmianie ustawy w sprawie podatku wyrów. dla gmin wiejsk. (Dz. Ust. poz. 104 r. 1937) — ważna od 1 kwietnia i o nabywaniu na własność Państwa nieruchom. ziemskich pozbytych w drodze egzekucji — ważna z dniem ogłoszenia; *poz. 134 i 135* — konwencja w sprawie międzyn. systemu zachow. uprawn. w ubezpieczaniu na wypad. inwal., starości i śmierci — podpisana w Genewie 22 czerwca 1935 i oświadczenie Rządu Polskiego z dn. 18 marca o ratyfikacji tej konwencji.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr 4 z dn. 20 marca 1939 zawiera okólniki Min.: z dn. 15 lut. Nr 1894/II A/39 co do ogłoszeń w postęp. umarz. utrac. tytuły na okazic. na terenie Kod. Nap. i X tomu Zw. pr., z dn. 24 lut. Nr 1895/II G. S./39 — w sprawie przekazywania nieruchom. państw. i z dn. 27 lut. Nr 1896/I C/39 — co do ustanowienia delegata Rządu do spraw uregul. własności kościoła i komunikat, zawierający orzeczenie N. T. A. z dn. 30 stycz. 1939 co do obowiąz. Skarbu Państw. zwracania komornikom pieniężnych wydatków w gotowiźnie.

Projekt noweli do U. S. P.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 24 marca 1939 r. przyjęła celem skierowania na drogę realizacji ustawodawczej następujący projekt nowelizacji Prawa o ustroju sądów powszechnych:

Ustawa o zmianie niektórych przepisów prawa o ustroju sądów powszechnych.

Art. 1.

W prawie o ustroju sądów powszechnych z dnia 6 lutego 1928 r. (Dz. U. R. P. z 1932 r. Nr 102, poz. 863) wprowadza się następujące zmiany:

1) W art. 3 § 2 dodaje się drugie zdanie o następującym brzmieniu:

„Po utworzeniu wydziału zamiejscowego, wyznaczenie sędziego właściwego sądu okręgowego na członka wydziału zamiejscowego oraz odwołanie wyznaczonego członka wydziału zamiejscowego do właściwego sądu okręgowego może nastąpić tylko za zgodą sędziego".

2) W art. 5 dodaje się nowy § 5 o następującym brzmieniu:

„§ 5. Stanowisko sędziego okręgowego śledczego jest równorzędne ze stanowiskiem sędziego sądu okręgowego, a sędziego apelacyjnego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia — ze stanowiskiem sędziego sądu apelacyjnego".

3) Art. 11 otrzymuje następujące brzmienie:

„Art. 11. § 1. Sąd grodzki składa się z jednego sędziego lub większej liczby sędziów.

§ 2. W sądzie grodzkim, złożonym z jednego sędziego, sędzia ten wykonywa równocześnie czynności kierownika sądu.

§ 3. W sądzie grodzkim, złożonym z większej liczby sędziów, czynności kierownika sądu wykonywa jeden z sędziów tego sądu lub z sędziów sądu okręgowego, wyznaczony za jego zgodą przez prezesa właściwego sądu apelacyjnego. Odwołanie wyznaczenia wymaga uprzedniej zgody kolegium administracyjnego właściwego sądu apelacyjnego.

§ 4. Sędzia, który wykonywa czynności kierownika sądu grodzkiego, określany będzie w dalszych przepisach niniejszego prawa, jako kierownik sądu grodzkiego".

4) Art. 48 otrzymuje następujące brzmienie:

„Art. 48. § 1. Posiedzenia zgromadzeń ogólnych Sądu Najwyższego, sądów apelacyjnych i sądów okręgowych odbywają się corocznie, najpóźniej w listopadzie.

§ 2. Zgromadzenie ogólne wybiera na rok następny ze swego grona:

a) trzech członków i dwóch zastępców do kolegium administracyjnego, a w Sądzie Najwyższym oraz w sądach, liczących ponad 4 wydziały — czterech członków i trzech zastępców;

b) trzech członków i dwóch zastępców do składu sądzącego, powołanego do orzekania w sprawach, określonych w art. 102 § 2 lit. c) i w art. 110 lit. c), a w Sądzie Najwyższym ponadto pięciu członków i czterech zastępców do składu sądzącego, przewidzianego w art. 111 § 3;

c) członków sądów dyscyplinarnych.

§ 3. W miarę potrzeby zgromadzenie ogólne może w każdym czasie dokonywać wyborów uzupełniających na okres do końca danego roku kalendarzowego".

5) Po art. 48 dodaje się nowy art. 48^1 o następującym brzmieniu:

„Art. 48^1. W skład kolegium administracyjnego wchodzą z urzędu:

a) w Sądzie Najwyższym — Pierwszy Prezes jako przewodniczący, oraz prezesi izb cywilnej i karnej;

b) w sądzie apelacyjnym i okręgowym — prezes sądu jako przewodniczący, oraz powołany przez niego jeden z wiceprezesów sądu, a w sądach, liczących ponad 4 wydziały — dwaj powołani przez niego wiceprezesi".

6) W art. 49 skreśla się w § 1 trzecie zdanie oraz dodaje się nowy § 2 o następującym brzmieniu:

„§ 2. Jeżeli członek kolegium nie może wziąć udziału w posiedzeniu, powołuje się w jego miejsce zastępcę. Do powzięcia uchwał kolegium administracyjnego wymagana jest obecność czterech członków, w kolegiach zaś złożonych z siedmiu sędziów — pięciu członków".

§§ 2 i 3 art. 49 otrzymują kolejne oznaczenie §§ 3 i 4.

7) Art. 52 § 2 otrzymuje następujące brzmienie:

„§ 2. Podział czynności obejmuje również wyznaczanie sędziów jednostkowych, oraz wyznaczanie i ustalanie kolejności zastępstw sędziów śledczych".

8) Art. 61 § 2 otrzymuje następujące brzmienie:

„§ 2. Na postanowienie sędziego jednostkowego, skazujące na karę pozbawienia wolności lub grzywnę powyżej 50 złotych, służy zażalenie do sądu bezpośrednio wyższego. Postanowienie, od którego nie ma zażalenia, jest natychmiast wykonalne. Skazanie w drodze postanowienia porządkowego nie uchyla odpowiedzialności karnej i dyscyplinarnej".

9) Po art. 61 dodaje się nowy art. 61^1 o następującym brzmieniu:

„Art. 61^1. § 1. Za ubliżenie w piśmie procesowym powadze sądu lub użycie wyrażeń obraźliwych sąd może skazać winnego na grzywnę do pięciuset złotych, niezależnie od odpowiedzialności przewidzianej inną ustawą.

§ 2. Na postanowienie to służy zażalenie".

10) W art. 105 skreśla się § 4.

11) W art. 111 dodaje się nowy § 3 o następującym brzmieniu:

„§ 3. Orzeczenie o przeniesieniu na inne miejsce służbowe lub w stan spoczynku na podstawie art. 102 § 2 lit. c) lub art. 110 lit. c) będzie, na żądanie interesowanego sędziego, przedstawione Sądowi Najwyższemu w składzie pięciu sędziów do zatwierdzenia; żądanie złożyć należy w ciągu trzech dni od ogłoszenia orzeczenia sędziemu lub od doręczenia mu odpisu. Odmowa zatwierdzenia czyni orzeczenie nieważnym".

12) W art. 114:

a) w §§ 2 i 3 skreśla się wyrazy: „i pierwszemu prezesowi Sądu Najwyższego";

b) dodaje się nowy § 4 o następującym brzmieniu:

„§ 4. O terminie swego wypoczynku i o okresie zwolnienia się od zajęć pierwszy prezes Sądu Najwyższego zawiadamia Ministra Sprawiedliwości".

c) dotychczasowy § 4 staje się § 5.

13) Art. 165 § 1 otrzymuje następujące brzmienie:

„§ 1. Od wyroku sądu dyscyplinarnego pierwszej instancji służy prokuratorowi i obwinionemu odwołanie”.

14) Po art. 243 dodaje się nowy art. 243[1] o następującym brzmieniu:

„Art. 243[1]. § 1. Za ściganą z prywatnego oskarżenia zniewagę strony, jej pełnomocnika lub obrońcy, świadka lub biegłego, popełnioną przy wykonywaniu czynności urzędowych, prokurator podlega ściganiu tylko w drodze dyscyplinarnej.

§ 2. Za ściganą z oskarżenia prywatnego zniewagę innych osób, poza wymienionymi w § 1, popełnioną wobec sądu przy wykonywaniu czynności urzędowych, prokurator podlega ściganiu w drodze dyscyplinarnej, w drodze sądowej zaś wtedy tylko, gdy pokrzywdzony uzyska uprzednio zezwolenie sądu, przed którym czyn został popełniony”.

15) W art. 257 dodaje się nowy § 3 o następującym brzmieniu:

„§ 3. Aplikantowi sądowemu, który odbył co najmniej rok aplikacji, może prokurator okręgowy poruczyć czasowo pełnienie czynności oskarżyciela publicznego w sądzie grodzkim”.

16) W art. 258 §§ 2 i 3 otrzymują następujące brzmienie:

„§ 2. Do trzechlecia prezes sądu apelacyjnego może wliczyć nie więcej niż jeden rok aplikacji sądowej wojskowej, aplikacji notarialnej lub w Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej, referendarskiej służby administracyjnej, albo służby na stanowisku sekretarza sądowego.

§ 3. W przypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, gdy aplikant odznacza się wybitnymi zdolnościami, wyjątkową pilnością i dojrzałością umysłową, Minister Sprawiedliwości może zezwolić na dopuszczenie go do egzaminu sędziowskiego po upływie dwuletniej aplikacji sądowej”.

Art. 2.

Ilekroć w prawie o ustroju sądów powszechnych lub w innych przepisach użyte jest wyrażenie: „sędzia sprawujący kierownictwo sądu grodzkiego”, należy je zastąpić wyrazeniem „kierownik sądu grodzkiego” w odpowiedniej liczbie i we właściwym przy-

Art. 3.

Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Ministrowi Sprawiedliwości.

Art. 4.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

UZASADNIENIE.

1) Projekt niniejszy ma na celu realizację najistotniejszych postulatów zrzeszonego sądownictwa, zmierzających do pogłębienia poczucia niezawisłości sędziowskiej. Postulaty te znajdowały niejednokrotnie wyraz w głosach członków obu izb parlamentarnych. Zagadnieniu temu poświęcone są zmiany, projektowane w art. 1 w punktach 1, 3, 4, 5, 6, 7, 10, 11 i 13. Pozostałe punkty projektowanej noweli tyczą się szeregu zagadnień, które wysunięte zostały przez praktykę na tle stosowania tekstu obowiązującego i wymagają załatwienia przy sposobności podejmowanej reformy prawa o ustroju sądów powszechnych.

2) Obowiązujący tekst art. 3 § 2 u. s. p. budził w praktyce wątpliwości co do tego, czy po utworzeniu wydziału zamiejscowego dopuszczalne jest wyznaczenie z urzędu członków wydziałów zamiejscowych oraz odwołanie wyznaczenia. Celem usunięcia tych wątpliwości projekt w art. 1 pkt 1) uzupełnia dotychczasową treść art. 3 § 2 u. s. p. wyraźną normą interpretacyjną, która wymaga w tych przypadkach zgody sędziego, ograniczając w ten sposób wyznaczenia z urzędu tylko do momentu organizacyjnego. Z chwilą zatem, gdy wydział zamiejscowy został zorganizowany, zarówno wyznaczenie sędziego do wydziału zamiejscowego, jak i odwołanie go z tego wydziału — wymagać będzie zawsze zgody danego sędziego i z urzędu nie będzie mogło nastąpić.

3) Na tle obowiązującego tekstu prawa o ustroju sądów stanowisko służbowe i hierarchiczne sędziów śledczych nie jest dość ściśle określone. Zagadnienie to ma znaczenie w praktyce, ileże od jego rozstrzygnięcia zawisły liczne prawa i obowiązki sędziów śledczych (nprz. kwestia stażu i starszeństwa służbowego, udziału w zgromadzeniach ogólnych i kolegiach administracyjnych, udziału w składzie sądzącym, podsądności w postępowaniu dyscyplinarnym, uposażenia itd.). Projekt przecina wyraźnie istniejące w praktyce co do tego wątpliwości, równając sędziów okręgowych śledczych z sędziami sądów okręgowych, a sędziów apelacyjnych śledczych do spraw wy-

jątkowego znaczenia — z sędziami sądów apelacyjnych. W takim określeniu hierarchicznego stanowiska sędziów śledczych w ustroju sądownictwa znajduje zarazem wyraz tendencja do podniesienia powagi i znaczenia instytucji śledztwa sądowego i sędziów, specjalizujących się w spełnianiu tych funkcyj.

4) Zmiana art. 11, projektowana w punkcie trzecim noweli, różni się od tekstu dotychczasowego w trzech punktach. Najważniejszą innowację stanowi warunek zgody kolegium administracyjnego właściwego sądu apelacyjnego na odjęcie sędziemu poruczonych mu czynności kierownika sądu grodzkiego. W myśl obowiązującego obecnie brzmienia art. 11 § 2, zgoda ta nie była wymagana. Uzależnienie odwołania od zgody organu kolegialnego i hierarchicznie tak wysokiego, jak kolegium administracyjne sądu apelacyjnego, przyczyni się do umocnienia stałości kierownictwa sądów grodzkich oraz do podniesienia powagi i znaczenia kierowników tych sądów w zakresie administracji sądowej. Druga zmiana polega na możności poruczenia kierownictwa sędziemu sądu okręgowego. Zmiana ta jest w pełni uzasadniona, jeśli się zważy, że niektóre sądy grodzkie składają się z kilkunastu czy nawet kilkudziesięciu sędziów. Kierownik tak dużego sądu powinien zatem mieć odpowiednie stanowisko, jak z drugiej strony należy stworzyć dla wybitnych i doświadczonych kierowników sądów grodzkich możliwość awansowania, bez opuszczenia zajmowanego stanowiska. Wreszcie trzecia poprawka polega na wyraźnym podkreśleniu zasady nieprzenaszalności sędziowskiej także w tym przypadku, gdy chodzi o poruczenie sędziemu kierownictwa sądu grodzkiego. Projekt daje wyraz tej zasadzie, warunkując poruczenie kierownictwa od uprzedniej zgody sędziego na objęcie tych funkcyj.

5) Prawo o ustroju sądów powszechnych dopuszcza od zasady nieprzenaszalności i nieusuwalności sędziowskiej dwa wyjątki, oparte na wyższych wymaganiach dobra lub interesu wymiaru sprawiedliwości, bądź powagi stanowiska sędziowskiego. Tak więc, przepis art. 102 § 2 lit. c) pozwala przenieść sędziego na inne miejsce służbowe oraz mianować go na inne stanowisko, gdy tego wymaga dobro wymiaru sprawiedliwości lub powaga stanowiska sędziowskiego; w art. 110 lit. c) zawarty jest drugi wyłom od zasady, w myśl którego można w interesie wymiaru sprawiedliwości przenieść sędziego z urzędu w stan spoczynku. Ale tak w jednym, jak i w drugim przypadku przeniesienie nastanić może j e d y n i e z m o c y o r z e c z e n i a s ą d o w e g o. Ocena zatem, czy dobro lub interes wymiaru sprawiedliwości uzasadniają należycie konieczność przeniesienia danego sędziego, leży całkowicie w sferze niezawisłego orzekania sądowego. Pozostaje to w zgodzie z art. 66 ust. (1) ustawy konstytucyjnej, który uzależnia przeniesienie sędziego od orzeczenia sądowego. Projekt niniejszy, stojąc na gruncie konstytucyjnych rękojmi nieprzenaszalności sędziowskiej, umacnia je i pogłębia w dwóch kierunkach: 1) przez przekazanie zgromadzeniom ogólnym wyboru składu sądzącego, 2) przez dopuszczenie na żądanie interesowanego sędziego odwołania w formie zatwierdzenia orzeczenia przez Sąd Najwyższy w składzie pięciu sędziów. Wyznaczenie składu sędziowskiego, powołanego do wydania orzeczenia w przypadkach art. 102 § 2 lit. c) i art. 110 lit. c), należy obecnie do kolegium administracyjnego. Projekt przekazuje te funkcje zgromadzeniom ogólnym wszystkich sędziów danego sądu, które corocznie wybierać będą na następny rok kalendarzowy ze swego grona stałe komplety sędziowskie dla wydawania pomienionych orzeczeń (art. 48 § 2 lit. b) w brzmieniu, projektowanym w punkcie czwartym noweli). Nie poprzestając jeszcze na tym, projekt posuwa się o krok dalej na drodze ku umocnieniu rękojmi nieprzenaszalności i daje zainteresowanemu sędziemu prawo żądania, by orzeczenie rozpoznane było ponownie przez wzmocniony, pięcioosobowy skład sędziów Sądu Najwyższego (art. 111 § 3 w brzmieniu, projektowanym w punkcie jedenastym noweli). W wyniku więc, za koniecznością przeniesienia będą się musiały oświadczyć dwie instancje — jedna w składzie trzech sędziów sądu wyższego, druga w składzie pięciu sędziów Sądu Najwyższego. Komplety stałe, obieralne z góry przez Zgromadzenie Ogólne, kontrolowane przez wzmocniony skład pięcioosobowy w Sądzie Najwyższym — to maximum gwarancji, że wyjątkowe przepisy o przeniesieniu sędziego na inne miejsce służbowe lub w stan spoczynku stosowane będą jedynie w tych niezmiernie rzadkich przypadkach, w których istotnie będzie wchodziło w grę dobro naczelne, jakim jest dobro i interes wymiaru sprawiedliwości.

6) Zmiany, projektowane w punkcie 4), 5) i 6), mają na celu rozszerzenie wewnętrznego samorządu sędziowskiego przez zmianę dotychczasowego składu kolegiów administracyjnych.

Obecnie w skład kolegiów administracyjnych wchodzą trzej sędziowie wybrani przez zgromadzenie ogólne, dwaj sędziowie, powołani przez prezesa sądu, oraz prezes sądu w charakterze przewodniczącego. W myśl projektu skład kolegiów ulega zmianie w kierunku zapewnienia większości czynnikowi wybranemu i uczynienia tą drogą z kolegium wykładnika postulatów sędziowskich w zakresie administracji sądowej. Tak więc,

w skład kolegiów administracyjnych wchodzić będą trzej sędziowie wybrani przez Zgromadzenie Ogólne, oraz dwaj sędziowie z urzędu (tj. prezes sądu i powołany przez niego jeden z wiceprezesów danego sądu). W sądach większych oraz w Sądzie Najwyższym liczba członków kolegium wzrośnie o dwóch, jednego z wyboru i jednego z urzędu, tak iż w wyniku większość stanowić będą również członkowie wybrani (art. 48 § 2 pkt. a), art. 48[1], art. 49 — w brzmieniu, projektowanym w punktach czwartym, piątym i szóstym noweli). Reforma ta ma na celu podniesienie powagi kolegiów i usunięcie wszelkiej możliwości kolizji między uchwałami kolegium a gronem sędziowskim. Dzięki temu nawet w dziedzinie administracji sądowej znajdzie wyraz zasada odrębności ustroju sądownictwa, opartego o niezawisłość orzecznictwa i nieusuwalność magistratury sądowej, jako też umocni się wpływ czynnika sędziowskiego w dziedzinie doboru kandydatów na stanowiska sędziowskie.

7) Nowy art. 61[1], projektowany w punkcie 9 noweli, ma na celu wypełnienie luki, jaka ze względu na brak tego przepisu w prawie o ustroju sądów powstała w postępowaniu karnym. Odpowiedni przepis istnieje bowiem w postępowaniu cywilnym (art. 142 K. P. C.), aczkolwiek ze stanowiska zasad prawidłowej systematyki mieścić się powinien w prawie o ustroju sądów, jako przepis ogólny, który znajduje zastosowanie w każdym postępowaniu sądowym. Analogiczny przepis obowiązuje również w postępowaniu administracyjnym (art. 109 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 341).

8) Art. 105 § 4 u. s. p. przewiduje możność czasowego delegowania sędziego do innego sądu lub do czynności administracyjnych nawet wbrew woli sędziego. Projekt niniejszy, kierowany myślą wzmocnienia niezawisłości stanowiska sędziowskiego, skreśla ten wyjątkowy przepis. Odtąd każda delegacja, choćby na czas najkrótszy, wymagać będzie zgody sędziego. Delegacja jest w istocie czasową zmianą stanowiska i dlatego słuszne jest, aby była traktowana na równi ze zmianą stanowiska na stałe, a więc — aby nie mogła nastąpić wbrew woli sędziego.

9) W myśl art. 165 § 1 u. s. p., w postępowaniu dyscyplinarnym przeciwko sędziemu nie ma odwołania od orzeczenia, skazującego na najniższe kary dyscyplinarne upomnienia i nagany. Przepis ten wychodzi z założenia, że kary upomnienia i nagany są tak drobne i pozbawione znamion dolegliwości, iż nie zachodzi potrzeba dwuinstancyjnego rozpoznawania tego rodzaju spraw. Założenie to okazuje się jednak o tyle nietrafne, iż nie liczy się z wyjątkowym poczuciem godności sędziego, który odczuwa żywo karę choćby symboliczną, opartą jednak na stwierdzeniu przewinienia służbowego. Jest rzeczą słuszną, aby sędzia mógł odwołać się od każdego orzeczenia dyscyplinarnego, w którym uznano go winnym wykroczenia służbowego, bez względu na karę, jaką mu za to wymierzono. Wymaga tego powaga stanu sędziowskiego oraz idea zapewniania sędziemu wszelkich rękojmi, mogących służyć ugruntowaniu jego poczucia niezawisłości w spełnianiu zadań wymiaru sprawiedliwości. Zmiana art. 165, projektowana w punkcie trzynastym noweli, postulaty te realizuje i otwiera drogę instancyjną dla każdego wyroku dyscyplinarnego, bez względu na wysokość wymierzonej kary.

10) Nowy przepis art. 243[1], projektowany w punkcie czternastym noweli, jest odpowiednikiem przepisu art. 71 ust. (2) i (3) prawa o ustroju adwokatury. Motywy, które kierowały prawodawcą przy ustanowieniu immunitetu dla adwokata, jako strony procesowej — przemawiają w równej mierze za przyznaniem takiegoż immunitetu stronie przeciwnej. Wymaga tego zasada procesowej równości stron, oraz konieczność chronienia przed bezzasadnymi najczęściej skargami prokuratora, który w wykonywaniu swych zasad i roli procesowej zmuszony jest podejmować ocenę postępowania ludzkiego i poddawać analizie zeznania uczestników procesu.

11) Obecny zakres właściwości sądów grodzkich w sprawach karnych czyni coraz bardziej koniecznym udział oskarżyciela publicznego na rozprawie. Policja Państwowa, obciążona rónorakimi zadaniami, obowiązków tych wykonywać nie może; prokuratorzy zaś, pochłonięci swymi zadaniami w poważniejszych sprawach, należących do właściwości sądów okręgowych, nie są również w stanie wypełnić zadań oskarżycieli publicznych w sądach grodzkich. W dążeniu do rozwiązania zagadnienia oskarżycieli publicznych w sądach grodzkich — projekt zatrzymał się w punkcie piętnastym na koncepcji, umożliwiającej zlecenie tych funkcyj starszym aplikantom sądowym, którzy mają już za sobą co najmniej roczną aplikację. Projektowane rozwiązanie pozwoli na ustanowienie oskarżycieli publicznych przynajmniej w większych sądach grodzkich, a młodym kandydatom sądowym da możność zaznajomienia się ze stosowaniem prawa w praktyce sądów grodzkich i zaprawienia się tą drogą do przyszłego zawodu.

12) Trzyletnia aplikacja odpowiada przeciętnie okresowi, jaki niezbędny jest dla zaznajomienia się z pracą sądową i przygotowania do zawodu sędziego, prokuratora czy przyszłego adwokata. Istnieją jednak przypadki wyjątkowe, w których okres trzy-

letni może — bez uszczerbku dla należytego przygotowania kandydata — nieco skrócić. Przepis czasowy, zawarty w art. 282 § 1 u. s. p., zezwalał na skrócenie aplikacji sądowej do 2 lat; wygasł on jednak z upływem 10 lat, na które został wprowadzony. Troska o młode pokolenie prawnicze, walczące wśród dużych trudności o pozycje życiowe, każe dobrodziejstwo tego przepisu czasowego przeobrazić w stałą instytucję prawną. Jest to tym bardziej wskazane, że dobrodziejstwo to, wyróżniające zdolność i pilność kandydatów, stać się może dla młodych prawników bodźcem do wzmożonej pracy nad sobą. Tymi powodowany motywami projekt przewiduje w punkcie szesnastym uzupełnienie art. 258 u. s. p. przepisem, zezwalającym Ministrowi Sprawiedliwości na dopuszczenie do egzaminu sądowego już po 2 latach aplikacji tych kandydatów, którzy wyróżnią się zdolnościami, pilnością i życiową dojrzałością.

Poradnia prawnicza

Panu Sędziemu S. F.

P y t a n i e: *Czy osobiste stawiennictwo na rozprawie w sądzie grodzkim nieletniego, oskarżonego o popełnienie czynu przestępnego, jest bezwzględnie obowiązkowe, gdyż dekret Prez. Rzplitej z dnia 21.XI.1938 (Dz. Ust., poz. 309) tej kwestii nie obejmuje w stosunku do nieletnich, a względem nich nie może być wydany wyrok zaoczny?*

O d p o w i e d ź: Z treści uchwały całej Izby Karnej Sądu Najwyższego z dn. 1 kwietnia 1930 r. (Urzęd. Z. O. Nr 31/30 r.) wynika: a) że „Sądy dla nieletnich" w rozumieniu U. S. P. i K. P. K. nie zostały dotąd nigdzie utworzone; b) że mimo przepisu art. 635 K. P. K. sądów grodzkich i okręgowych, nawet mających specjalne oddziały względnie sędziów do rozpoznawania spraw nieletnich, nie można identyfikować z „sądami dla nieletnich".

Wobec powyższego w myśl art. 635 K. P. K. sąd grodzki rozpoznaje sprawy nieletnich w granicach swej kompetencji, według ogólnych zasad właściwości (art. 16 § 2 K. P. K.) i toku instancyj. W myśl art. 635 K. P. K. oraz powołanej uchwały Sądu Najw. sąd grodzki powinien stosować „odpowiednio" przepisy szczególne w postępowaniu w sprawach nieletnich „w miarę możności" z zastosowaniem przepisu art. 88 K. P. K., na mocy którego udział obrońcy jest konieczny nie tylko wówczas, gdy sprawę nieletniego sąd grodzki lub okręgowy rozpatruje łącznie ze sprawą przeciw dorosłym, lecz także wówczas, gdy przed tymi sądami staje tylko sam nieletni.

Z powyższego wynika, że wyrok, zapadły względem nieletniego w jego nieobecności na rozprawie, nie może być zaoczny, gdyż nieletni z mocy ustawy zawsze będzie miał obrońcę (Z. O. N. 31/30), a stawiennictwo jego osobiste na rozprawie nie tylko nie jest wymagane, lecz przeciwnie przepisy K. P. K. i motywy Komisji Kodyfikacyjnej żądają, aby sądy unikały sprowadzenia nieletniego na rozprawę, gdyż obecność jego w wielu przypadkach wywiera nań wysoce ujemny wpływ.

Wychodząc z tego założenia sędzia, nie upatrując dostatecznych poszlak przeciwko nieletniemu, albo uznając, że działał on bez rozeznania, nie musi koniecznie wyznaczać rozprawy i wydawać wyroku uniewinniającego, lecz może postępowanie od razu umorzyć (art. 621 i 622 K. P. K., motywy Komis. Kodyfik. tom II zesz. III str. 729 i nast.).

W myśl art. 628 K. P. K. sędzia podczas rozprawy, po wysłuchaniu wyjaśnień nieletniego oskarżonego pozostawia go w sali posiedzenia „o tyle tylko, o ile to jest niezbędne". Główne zadanie sędziego w sprawach o nieletnich polega na zbadaniu stopnia rozwoju umysłowego i moralnego nieletniego, wpływu na niego otoczenia itd., celem ustalenia, czy nieletni działał „z rozeznaniem" i „jakie środki należy stosować do jego poprawy". Dochodzenie w tym kierunku sędzia przeprowadza osobiście, korzystając w razie potrzeby z pomocy sądowej, bądź zlecając poszczególne czynności policji. Gdyby na rozprawie sądowej okazały się niezbędne pewne wyjaśnienia, których mógłby udzielić tylko oskarżony nieletni, to nic nie staje na przeszkodzie, ażeby sędzia sprawę przerwał lub odroczył i zwrócił się o przesłuchanie oskarżonego według miejsca pobytu (Por. art. 616 — 618 oraz § 2 art. 462 K. P. K.).

Z powyższego, naszym zdaniem, wynika, że pytanie powyższe należy rozstrzygnąć przecząco. *St. Cz.*

Panu Sędziemu Sz. G.

P y t a n i e: *Czy wyrażenie art. 71 prawa prasowego „sprawy o przestępstwa prasowe wszczęte"... należy rozumieć, że dotyczy to spraw, wszczętych przed sądem, czy też spraw, wszczętych przez oskarżyciela publicznego w toku dochodzenia i wobec tego, czy sprawa, w której wszczęto dochodzenie przed 28 listopada 1938 r., a akt oskarżenia wniesiono po tej dacie, należy do właściwości sądu grodzkiego czy też okręgowego?*

O d p o w i e d ź: Na mocy art. 48 Dekretu Prez. Rzplitej z dn. 21.XI.1938 (Dz. Ust. poz. 608/38 r.) „do postępowania w sprawach o przestępstwa prasowe stosuje się powszechne przepisy postępowania karnego", jeżeli cytowany dekret nie stanowi inaczej, a przeto przy wykładni pojęcia „wszczęcie sprawy", wobec braku bliższego określenia go w przepisach, zawartych w dekrecie, należy się posługiwać przepisami ogólnymi i K. P. K. Z brzmienia art. 2 K. P. K. wynika, że wszczyna postępowanie sąd na żądanie uprawnionego oskarżyciela, który tylko składa wniosek o wszczęcie postępowania sądowego, a przeto, naszym zdaniem, chwilę wszczęcia postępowania stanowi czynność sądowa, stwierdzająca, że postępowanie zostało wszczęte. Nie można wobec powyższego uznać za wszczęcie sprawy, np., zwrócenia oskarżycielowi aktu oskarżenia (art. 266 K. P. K.), pozostawienia sprawy bez biegu z powodu niezłożenia zaliczki (art. 574 K. P. K.) itd.

Wobec powyższego należy przyjść do wniosku, że właściwość sądowa w sprawach prasowych, co do których dochodzenie zostało wszczęte przed 28 listopada 1938 r., akt oskarżenia zaś wniesiono po tej dacie, określa art. 49 pkt 1, 2 i 3 dekretu Prez. Rzplitej z dn. 21.XI.1938 (Dz. Ust. poz. 608), na mocy którego tylko sprawy o przestępstwa prasowe porządkowe (art. 41 — 46) podlegają rozpoznaniu sądu grodzkiego, sprawy zaś o przestępstwa prasowe, popełnione w treści druku, rozpoznaje sąd okręgowy, jeżeli z mocy przepisu szczególnego nie należą do sądu wyższego.

St. Cz.

Panu Sędziemu I. B.

P y t a n i a: 1. *Według art. 108 K. P. K. sąd, nie uważając za potrzebne odebranie przysięgi od świadka może świadka nie zaprzysięgnąć, o ile zwolnią świadka od przysięgi strony. Ponieważ przed sądem grodzkim nie zawsze jest oskarżyciel publiczny, wyłania się pytanie, czy do słuchania świadka bez przysięgi wystarczy zgoda samego oskarżonego?*

2. *W związku z art. 336 K. P. K. wyłania się analogiczne pytanie, czy sąd może odstąpić w zupełności lub części od przeprowadzenia postępowania dowodowego, gdy wyjaśnienia oskarżonego, przyznającego się do winy, nie budzą wątpliwości, — za zgodą oskarżonego, gdy nie ma oskarżyciela publicznego.*

O d p o w i e d z i: 1. Gdy chodzi o świadków, mających zeznawać na rozprawie sądowej, przesłuchanie ich pod przysięgą jest normą, przesłuchanie zaś bez przysięgi jest wyjątkiem, który musi się opierać każdorazowo na wyraźnym przepisie ustawy i, jak każdy wyjątek, nie ulega wykładni rozciągłej. Jednym z takich wyjątków jest zwolnienie świadka od przysięgi przez strony, jeżeli ponadto sąd nie uważa przysięgi za potrzebną. Zgoda stron, jak to już wyjaśnił Sąd Najwyższy (Z. O. N. 166/23, 190/31 i in.), powinna być wyrażona pozytywnie i nie można jej domniemywać, a przeto nieobecność strony na rozprawie nie oznacza zgody jej na przesłuchanie świadka bez przysięgi. Skoro więc oskarżyciel w przewodzie sądowym udziału nie brał, przysięga od świadka powinna być odebrana.

2. Z treści art. 336 K. P. K. wynika, że przy uznaniu, że wyjaśnienia oskarżonego, przyznającego się do winy, nie budzą wątpliwości, sąd może nie przeprowadzać postępowania dowodowego, lub przeprowadzić je tylko częściowo, pod warunkiem jednomyślnej zgody wszystkich stron w danej sprawie, a więc oskarżonego, oskarżyciela i powoda. Nawet gdy chodzi o poszczególny dowód, zgodę na jego zaniechanie muszą dać wszystkie strony, a nie tylko ta, która dany dowód powołała, gdyż strona mogła nie powołać się na dany dowód jedynie dlatego, że dowód ten już figurował w sprawie, jako podany przez inną stronę (Por. Orzecz. S. N. Zb. Orzecz. Nr 18/30 r.).

St. Cz

Panu Sędziemu J. F.

P y t a n i e 1: *Czy w świetle postanowień art. 171 K. P. K. sędzia grodzki, stosując środek zapobiegawczy, — tymczasowe aresztowanie, — może w toku dochodzenia w postanowieniu o aresztowaniu zakreślić termin tymczasowego aresztowania, krótszy, niż dwa miesiące, — np. jeden miesiąc, 6 tygodni itd. w zależności od wagi sprawy, ilości dowodów, trudności ich zebrania, ażeby w ten sposób wpłynąć na szybkie i sprężyste przeprowadzenie dochodzenia?*

O d p o w i e d ź: Przepis art. 171 § 1 K. P. K. żąda tylko, żeby sędzia w postanowieniu o tymczasowym aresztowaniu podejrzanego u w i d o c z n i ł, ż e a r e s z t o w a n i e t o m o ż e t r w a ć w t o k u d o c h o d z e n i a n a j w y ż e j d w a m i e s i ą c e, przy czym przepis ten nie zawiera żadnej wzmianki, nadającej sędziemu prawo o zakreśleniu terminu tymczasowego aresztowania krótszego niż dwa miesiące w zależności od wagi sprawy, ilości dowodów, trudności ich zebrania itd. Jest to zupełnie zrozumiałe, albowiem nigdy z góry nic nie można prze-

widzieć, kiedy ustaną przyczyny (art. 170 § 1 K. P. K.), dla których aresztowanie nastąpiło (obawa ucieczki podejrzanego, matactwo itd.).

Określenie najkrótszego terminu tymczasowego aresztowania nie może wpłynąć na przyśpieszenie dochodzenia, gdyż trwanie dochodzenia jest uzależnione od wielu różnych nieprzewidzianych okoliczności.

Celem uniknięcia jakichkolwiek nadużyć co do pozbawienia obywatela wolności, na mocy art. 55 Regulaminu w sprawach karnych sędzia, który wydał postanowienie o tymczasowym aresztowaniu podejrzanego, czuwać powinien nad tym, czy nie ustały przyczyny, dla których aresztowanie nastąpiło (art. 170 § 1 K. P. K.) oraz czy nie upłynęły terminy, przewidziane w art. 171 K. P. K. i w razie potrzeby uchylić postanowienie o aresztowaniu. W tym celu sędzia może zażądać przedstawienia sobie akt dochodzenia.

Ten przepis nie dotyczy spraw, w których dochodzenie prowadzi prokurator bezpośrednio, lub za pośrednictwem policji, albowiem powyższy obowiązek czuwania w myśl § 62 Regulaminu Prokuratur (Dz. Ust., poz. 910/31 r.) oraz § 2 art. 170 K. P. K. ciąży na prokuratorach. Tylko wniosek o przedłużenie aresztu tymczasowego do trzech miesięcy (§ 2 art. 171 K. P. K.) dochodźca a również i prokurator powinni złożyć przed upływem terminu ustawowego (dwa miesiące) sędziemu. Rozważając powyższy wniosek sędzia obowiązany jest każdorazowo z całą starannością zbadać, czy istotnie dochodzenie było prowadzone w dość szybkim tempie i czy mające być dokonanymi czynności są tak ważne, że usprawiedliwiają przedłużenie aresztowania i czy nie można wypuścić aresztowanego na wolność i prowadzić dochodzenia w dalszym ciągu bez uszczerbku dla sprawy.

Wobec powyższego należy przyjść do wniosku, że w postanowieniu sędziego o tymczasowym aresztowaniu podejrzanego sędzia nie powinien wymieniać terminu aresztu, lecz tylko uwidocznić, że areszt ten nie może trwać w toku dochodzenia ponad dwa miesiące.

Pytanie 2: *Czy w świetle art. 61 K. K. i ogólnego nastawienia tegoż Kodeksu można zawiesić część orzeczonej kary pozbawienia wolności. Np. skazanemu z art. 237 K. K. na osiem miesięcy aresztu zarządzić wykonanie kary 2-ch mies. aresztu, a wykonanie kary 6 miesięcy aresztu zawiesić na przeciąg lat 3-ch. Oczywiście, że w tym zapytaniu nie należy brać pod uwagę wypadku, kiedy skazanemu zalicza się aresztowanie tymczasowe, a resztę kary zawiesza się.*

Odpowiedź: Z istoty zawieszenia kary oraz brzmienia art. 61 K. K. wynika, że warunkowe zawieszenie jest niepodzielne w tym znaczeniu, że zawieszeniu ulega cała kara zasadnicza, lub zastępcza pozbawienia wolności w warunkach, ściśle w art. 61 — 64 K. K. określonych, natomiast nie może być mowy o częściowym zawieszeniu lub o zawieszeniu części orzeczonej kary. Zastosowanie zatem art. 61 K. K. w wypadku zaliczenia okresu tymczasowego aresztowania na poczet kary jest niepodzielne i ma ten skutek, że w wypadku zawieszonej kary (art. 63) okres aresztu tymczasowego będzie odliczony tak, jakby to miało miejsce, gdyby zawieszenia nie było. (Por. Orzecz. Sądu Najw. z dnia 25.XI.1933 r., N. K. Pr. 176/33, Zb. Orzecz. N. 2/34 r.).

St. Cz.

Panu D. w Lesznie

Jeżeli A. sprzedał B. nieruchomość w pasie granicznym, a wojewoda odmówił B. zezwolenia na nabycie nieruchomości, to umowa o kupno-sprzedaż tej nieruchomości jest bezskuteczna ze względu na przepisy art. 13 i 14 rozp. Prez. Rz. z dn. 23 grudnia 1927 r. (D. Ust. Nr 11 r. 1937 poz. 83) i § 1 rozp. Min. Spr. Wewn. z dn. 22 stycznia 1937 r. (D. Ust. 1937 Nr 12 poz. 84).

Pozwany zatem może skutecznie przeciwstawić powództwu o zapłatę reszty ceny kupna zarzut nieważności umowy, gdyż nie można żądać wykonania umowy nieważnej. W tym stanie sprawy inne zarzuty pozwanego są nieistotne.

Jeżeli powód wnosi o zarządzenie części ceny kupna, to wniosek nie jest formalnie błędny, lecz może być tylko nieuzasadniony.

Gdyby umowa o kupno-sprzedaż była ważna i skuteczna, to pozwany mógłby bronić się zarzutem, że reszta ceny kupna miała być zapisana na nieruchomości jako dług gruntowy, tj. że według umowy stron pozwany miał odpowiadać nie z tytułu reszty ceny kupna, lecz tylko z tytułu długu gruntowego (jeżeli taka była w rzeczywistości umowa). Skoro jednak pozwany nie może stać się właścicielem nieruchomości, skoro umowa w ogóle nie może być wykonana, to powyższa obrona pozwanego jest bezprzedmiotowa.

W nawiasie zaznaczamy, że sformułowany przez Pana wniosek: „o zasądzenie na zapłacenie 4000 zł w grunt (?) odnośnie (?) do zapisanego długu gruntowego" jest zupełnie niezrozumiały, brzmi zupełnie nie po polsku. Wniosek w pozwie, opartym na

pretensji z tytułu długu gruntowego, mógłby być sformułowany: „o zasądzenie z nieruchomości 4000 zł... na zaspokojenie długu gruntowego, zapisanego”...

Z podanego przez Pana stanu faktycznego wynika, że powód jest dotychczas właścicielem nieruchomości, przeto tylko on może zezwolić na wykreślenie długu gruntowego, skoro jest jednocześnie wierzycielem. Nie można przeto zrozumieć, na jakiej podstawie pozwany, nie będąc i nie mogąc być właścicielem nieruchomości, mógłby żądać wykreślenia długu gruntowego; tym mniej można zrozumieć, na jakiej podstawie sąd mógłby zasądzić resztę ceny kupna za wykreśleniem długu gruntowego.

J. W.

Panu J. B. w Nisku

Zapytuje Pan:

1) Co należy rozumieć przez stratę, powstałą wskutek wywłaszczenia, czy wartość rzeczywistą (rynkową), czy też do sumy wywłaszczeniowej, a więc ceny rynkowej należy doliczyć pewien procent i jak wysoki tytułem kosztów przesiedlenia, nabycia nowego obiektu i sporządzenia kontraktu.

2) Z jakiego okresu czasu przyjąć należy wartość wywłaszczonego obiektu, czy z czasu zajęcia przez władzę administracyjną (urząd wojewódzki), czy z czasu dokonanego oszacowania przez urząd wojewódzki, czy z czasu dokonania oszacowania przez sąd na skutek wniesionych podań o ustalenie wysokości odszkodowania w drodze postępowania niespornego.

3) Czy w razie, gdy wywłaszczający (w danym wypadku Skarb Państwa) nie wnosi do sądu podania o obniżenie wysokości odszkodowania, przyznanego przez urząd wojewódzki, a tylko wywłaszczony żąda ustalenia wysokości odszkodowania przez sąd z powodu niskiego oszacowania, sąd może stosownie do orzeczenia biegłych obniżyć odszkodowanie, przyznane przez władzę administracyjną.

Odpowiedzi: *do 1)* Według art. 27 § 1 prawa o postępowaniu wywłaszczeniowym (Dz. U. 1934 r., poz. 776) odszkodowanie obejmuje stratę, powstałą wskutek wywłaszczenia, według zaś mającego w przypadku zastosowanie § 365 austr. u. c., wywłaszczony ma otrzymać stosowne wynagrodzenie.

Przy wywłaszczeniu całej nieruchomości wywłaszczony winien otrzymać wartość obiegową tej realności, tj. wartość, dającą się w obrocie oznaczyć przez porównanie z innymi (§ 303 powołanej ustawy).

Wartość ta obejmuje już w sobie koszty przesiedlenia, nabycia innego obiektu oraz sporządzenia kontraktu.

Niezależnie od tego wywłaszczony może żądać wyrównania strat, wywołanych wywłaszczeniem, które w konkretnym wypadku wykaże.

do 2) Co się tyczy momentu miarodajnego dla ustalenia odszkodowania za wywłaszczenie, należy przyjąć czas zajęcia wywłaszczonej nieruchomości.

W przypadkach jednak, gdy zajęcie następuje dopiero po wydaniu ostatecznego orzeczenia o wykonaniu wywłaszczenia, należy uznać za słuszny pogląd, wyrażony w komentarzu adwokata Feliksa Zadrowskiego do prawa o postępowaniu wywłaszczeniowym (str. 34), streszczający się w tym, że wywłaszczony winien otrzymać wartość realności w chwili jej oszacowania, jako najbardziej zbliżonej do daty wypłacenia odszkodowania.

Jeżeliby wskutek zmian w cenach, jakie zaszły pomiędzy wydaniem opinii przez biegłych, a wydaniem orzeczenia, ustalającego odszkodowanie przez wojewodę lub sąd, wartość realności uległa istotnym zmianom, suma odszkodowania winna być podwyższona lub obniżona.

do 3) Według art. 40 § 2 powołanego prawa strona, nie godząca się na odszkodowanie, ustalone orzeczeniem wojewody, może w ciągu trzech miesięcy od daty doręczenia żądać ustalenia odszkodowania przez sąd. Wynika z tego, że sąd samoistnie przeprowadza ustalenie odszkodowania, może więc w związku ze zmianą cen ustalić sumę odszkodowania w kwocie niższej, aniżeli przyjęta została w orzeczeniu wojewody, choćby nawet przeciwnik orzeczenia tego nie zaskarżył. *Z. B.*

Panu St. J.

Prosi Pan o wyjaśnienia w następujących kwestiach:

1) Po uprawomocnieniu się wyroku strona składa do danej sprawy różne podania i prosi o przyznanie jej prawa ubogich w celu nieuiszczenia opłaty od takowych. Czy jest podstawa prawna do przyznania w tych przypadkach prawa ubogich? 2) Czy komornik, właściwy do prowadzenia egzekucji z wierzytelności, jest również właściwy do prowadzenia w tejże sprawie egzekucji z ruchomości, znajdujących się w rewirze innego komornika w okręgu tego samego sądu grodzkiego? 3) Czy art. 518 § 1 K. P. C. odnosi się także do postępowania przed komornikiem? Jeśli nie odnosi się, to jak winien komornik postąpić w analogicznym przypadku? 4) Komornik pro-

wadzi równocześnie 3 sprawy, każdą na rzecz innego wierzyciela (A., B. i C.), lecz przeciwko temu samemu dłużnikowi. W toku egzekucji na rzecz wierzycieli A. i B. komornik zajął wierzytelność, przy czym poddłużnik wpłacił żądaną sumę. Egzekucja na rzecz trzeciego wierzyciela C., skierowana do ruchomości, nie dała rezultatu. Czy w podziale powyższej sumy komornik winien uwzględnić wierzyciela C., ewentualnie z urzędu, czy na wniosek? 5) Do podziału sumy, wyegzekwowanej z wierzytelności między wierzycielami A i B., przyłączył się w trybie art. 794 § 1 K. P. C. wierzyciel C. (na rzecz którego egzekucja w ogóle nie jest prowadzona). Skutkiem tego zabrakło pieniędzy na zaspokojenie wszystkich wierzycieli (tj. A., B. i C.). Czy wolno z urzędu uzupełnić zajęcie w celu całkowitego zaspokojenia wszystkich wspomnianych wierzycieli? Ewentualnie jak wierzyciel A., B. lub C. winni postąpić, aby całkowicie zaspokoić swe roszczenia? 6) Podlegająca podziałowi przez komornika suma nie wystarczyła na całkowite zaspokojenie wierzycieli, gdyż z sumy tej komornik potrącił koszty podziału. Jak należy postąpić w celu całkowitego zaspokojenia wierzycieli?

Odpowiedzi: *do 1)* Według art. 524 K. P. C. prawo ubogich, przyznane stronie w procesie, rozciąga się także na zabezpieczenie i postępowanie egzekucyjne.

Z tego bynajmniej nie wynika, iżby w postępowaniu egzekucyjnym prawo ubogich mogło służyć tylko tej stronie, która je uzyskała w procesie. Przeciwnie, wnioski strony o udzielenie prawa ubogich dla postępowania egzekucyjnego winny być merytorycznie rozpatrzone według zasad, ustanowionych w art. 112 do 125 K. P. C. Stronie ubogiej służy prawo wykazywania niemożności złożenia opłat od podań, wnoszonych do sądu lub komornika poza normalnym tokiem postępowania sądowego lub egzekucyjnego.

do 2) Według art. 517 § 3 K. P. C. komornik, do którego należy przeprowadzenie egzekucji przeciwko jednemu ze współdłużników, powołany jest również do przeprowadzenia egzekucji z tego samego tytułu przeciw każdemu ze współdłużników, jeżeli czynności egzekucyjne mają być dokonane w okręgu tego samego sądu grodzkiego. Przepis ten, mający na celu koncentrację postępowania egzekucyjnego z tego samego tytułu w ręku jednego komornika, należy, naszym zdaniem, stosować także w przypadku, gdy do komornika właściwego do zajęcia wierzytelności dłużnika według art. 629 K. P. C. wpłynął wniosek o zajęcie ruchomości tego samego dłużnika, znajdujących się w rewirze innego komornika, oparty na tym samym tytule egzekucyjnym.

do 3) Przepis art. 518 § 1 K. P. C. stosuje się tak do spraw, prowadzonych przez komornika, jak i do tych, które są przekazane sądowi. W pierwszym przypadku sprawa zostanie przekazana komornikowi właściwego sądu, a w drugim — sądowi.

Postanowienie o przekazaniu wyda organ, który sprawę prowadził, a więc w sprawie, prowadzonej przez komornika, on sam.

do 4 i 5) Przepis art. 794 § 1 K. P. C. wylicza w sposób wyczerpujący osoby, które mogą brać udział w podziale sumy, uzyskanej ze sprzedaży ruchomości, z realizacji wierzytelności pieniężnej lub innych praw majątkowych, niezabezpieczonych hipotecznie.

Należą tu, oprócz wierzyciela egzekwującego, wierzyciele, składający tytuł wykonawczy z dowodem doręczenia dłużnikowi wezwania do zapłaty, wierzyciel, który uzyskał zabezpieczenie, oraz zastawnik, który udowodnił w sposób, nakazany ustawą, istnienie prawa zastawu.

Wierzyciel C., na którego rzecz egzekucja z wierzytelności nie była prowadzona, mógł zatem uczestniczyć w podziale sumy, uzyskanej od poddłużnika, który całą należną dłużnikowi wierzytelność zapłacił, skoro mógł prowadzić egzekucję i zająć wierzytelność.

Uzupełnienie zajęcia nastąpić nie może, skoro poddłużnik nic nie jest już dłużnikowi winien, a zajęcie ruchomości u tego ostatniego nie dało rezultatów.

Wierzyciele interesowani mogą poszukiwać reszty swych pretensji na majątku dłużnika, gdyby taki został wykryty.

do 6) W przypadku, gdy po przeprowadzeniu podziału przez komornika wierzyciele nie uzyskali pełnego zaspokojenia, komornik nie może przedsięwziąć czynności, zmierzających do zupełnego zaspokojenia wierzycieli z urzędu, lecz winien oczekiwać odnośnych ich wniosków. *Z. B.*

Panu F. G.

W związku z zapytaniami, zamieszczonymi w liście Pana, udzielamy następujących wyjaśnień: *1) Do art. 601 § 2 w związku z art. 595 K. P. C.*

Przesłanie zajętych ruchomości celem ich sprzedaży do innego miejsca, po to, aby osiągnąć korzystniejszy wynik, nastąpić może tylko na wniosek wierzyciela lub dłużnika. Wniosek taki nie wiąże komornika bezwzględnie, lecz oceni on według swego uznania, czy zarządzenie takie może istotnie wpłynąć na podwyższenie ceny sprzeda-

ży i czy uzyskana nadwyżka przenosi koszty przesyłki (vide: Korzonek, „Postępowanie egzekucyjne i zabezpieczające. Tom II, str. 759).

Zarządzenie co do przesłania ruchomości na inne miejsce wydaje według art. 601 § 2, zdanie drugie, K. P. C., komornik, on zatem odpowiedzialny jest za wybór rodzaju przesyłki oraz wybór osób, którymi się przy tym posłużył. Naszym zdaniem, komornik tam ma wystąpić jako nadawca przesyłki.

Dłużnikowi nie służy żadne roszczenie z powyższego tytułu przeciwko wierzycielowi, nawet w podanym przez Pana przypadku, po którym komornik zlecił wierzycielowi przewiezienie ruchomości do innej miejscowości i dozór nad nimi w czasie przewozu.

Natomiast komornik obowiązany jest do wynagrodzenia szkód wierzycielowi lub dłużnikowi, w miarę tego, który z nich poniósł szkodę wskutek utraty lub uszkodzenia ruchomości w czasie transportu lub przechowywania, jednak tylko według zasad, wyrażonych w art. 521 § 1 K. P. C., tzn., gdy szkodę spowodował swym niedbalstwem lub złą wolą a poszkodowany nie mógł zapobiec szkodzie w toku postępowania za pomocą środków, przewidzianych w K. P. C.

2) W zasadzie nie ma miejsca oszacowanie ruchomości przez biegłych, lecz komornik sam na podstawie własnego doświadczenia oznacza ich wartość zaraz przy zajęciu, a oznaczenie to stanowi z jednej strony podstawę do oceny, w jakiej mierze ma być wykonane zajęcie (art. 581 § 3 K. P. C.), z drugiej zaś strony służy ono do ustalenia ceny wywołania przy przetargu (art. 605 K. P. C.).

Oszacowanie ruchomości przez biegłych następuje jedynie w przypadkach, przewidzianych w art. 582 § 2 K. P. C. Odbywa się ono z reguły przy samym zajęciu, a dopiero gdyby to było niemożliwe, odbyć się może oszacowanie w dniu licytacji łącznie z wystawieniem ruchomości na sprzedaż, jednak przed podaniem przez komornika ceny oszacowania i wywołania, którą ustala się dopiero na podstawie tego oszacowania. (Korzonek, T. I, str. 725 i 726).

O ile zatem komornik uzna potrzebę oszacowania przez biegłego, może go według § 42 instrukcji dla komorników wezwać na termin licytacji, natomiast wnioskiem wierzyciela nie jest krępowany, jeżeli ten ostatni przed ukończeniem zajęcia ruchomości zarzutów przeciw oznaczeniu warunków przez komornika nie zgłosił. (Korzonek, T. I, str. 727).

3) Do art. 625 § 1 w związku z art. 823 § 1 K. P. C.

Według art. 824 K. P. C., zarządzając wykonanie przymusu osobistego na podstawie prawomocnego postanowienia, sąd wyda komornikowi na piśmie nakaz z odpowiednim uzasadnieniem. Wykonanie takiego postanowienia sądu następuje z urzędu, bez potrzeby wyczekiwania na ponowny wniosek wierzyciela.

4) Według art. 523 § 1 K. P. C. dłużnik powinien zwrócić wierzycielowi koszty niezbędne do celowego przeprowadzenia egzekucji.

Kwestię, które koszty należy uznać za niezbędne (art. 98 i 523 K. P. C.), ocenia się według okoliczności konkretnego przypadku.

Dłużnik nie powinien więc zwracać kosztów bezskutecznego ściągania zajętej wierzytelności, jeżeli okaże się, że wierzytelność ta nie istniała lub była nieściągalna, a wierzyciel zaniedbał zasięgnąć w tym kierunku odpowiednich informacji.

To samo należy zastosować w przypadku, gdy dłużnik nie posiada ruchomości, podlegających zajęciu, lub też gdy wierzyciel żądał prowadzenia egzekucji na przedmiotach, należących do osób trzecich, które w związku z tym uzyskały zwolnienie zajętych ruchomości spod egzekucji.

Zasadność wniosku adwokata o przyznanie kosztów należy ocenić co do każdego z przewodów egzekucyjnych z osobna. Żądanie kosztów za prowadzenie egzekucji z nieruchomości w każdym razie będzie zasądzone, skoro dłużnik w toku tego postępowania pretensję wierzyciela zaspokoił.

Przyznanie wynagrodzenia adwokatowi w sprawach egzekucyjnych następuje według zasad, wyrażonych w §§ 17 do 19 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 1 kwietnia 1933 r. (poz. 201, Dz. U. R. P.).

5) Oznaczenie kosztów, należnych wierzycielowi tytułem wynagrodzenia adwokata w postępowaniu egzekucyjnym w przypadku, gdy egzekwowane roszczenie nie jest pieniężne, następuje według wartości tego roszczenia, przyjętej w sporze, poprzedzającym egzekucję.

6) Do art. 608, 616 § 3 i 617 K. P. C. w związku z art. 587 § 1 K. P. C.

Umorzenie postępowania egzekucyjnego następuje z urzędu, jeżeli po bezskutecznej licytacji ruchomości nie zgłoszono w ciągu dwóch tygodni wniosku o wyznaczenie drugiej licytacji, ani nie złożono oświadczenia o przejęciu ruchomości na własność (art. 616 § 3 K. P. C.).

Jeżeli zajęcia ruchomości dokonano także na rzecz wierzycieli w drodze zabezpieczenia powództwa na podstawie nieprawomocnego nakazu zapłaty, wznowienie postę-

powania egzekucyjnego odnośnie tych wierzycieli, zdaniem naszym, nastąpić nie może, skoro nie służy im w ogóle prawo żądania sprzedaży zajętych ruchomości (art. 851 K. P. C.). *Z. B.*

Panu A. S.

P y t a n i e: *Powód w jednej osobie wytacza pozew, oznaczając wartość sporu na 996 zł, przeciwko 42 pozwanym z żądaniem zasądzenia od każdego z tych pozwanych oddzielnie różnych kwot od 12 do 24 złotych. Sąd grodzki w stosunku do części pozwanych umarza postępowanie i zasądza od powoda dla każdego z tych pozwanych po kilka złotych wynagrodzenia za prowadzenie sprawy, zaś od innych pozwanych zasądza na rzecz powoda pewne poszczególne kwoty, nie przekraczające 24 zł od każdego. Wszyscy pozwani wnoszą skargę apelacyjną zwykłą, oznaczając wartość sporu na kwotę 540 zł. Ci, w stosunku do których postępowanie zostało umorzone, proszą zasądzić dla każdego z nich pełne wynagrodzenie za prowadzenie sprawy, a pozostali proszą o oddalenie pozwu. Czy wszystkim tym pozwanym służy zwykła skarga apelacyjna, czy też tylko skarga z przyczyn nieważności (art. 418 p. 3 K. P. C.)?*

O d p o w i e d ź: W danym przypadku chodzi stronie pozwanej o tak zwane formalne uczestnictwo w sporze z art. 69 p. 2 K. P. C., zobowiązania ich bowiem opierają się na takiej samej, tj. jednakowej zasadzie faktycznej i prawnej.

Między zobowiązaniami pozwanych nie ma wewnętrznej łączności, tak, że właściwie chodzi o szereg odrębnych sporów, złączonych w jednym pozwie. Wobec tego zliczenie roszczeń poszczególnych pozwanych nastąpić nie może (art. 17 K. P. C.), i o wartości przedmiotu sporu, a w związku z tym także o dopuszczalności środków prawnych decyduje suma roszczeń, dochodzonych przeciwko każdemu z pozwanych z osobna (Porównaj O. S. N. Nr 248/36 urzędowego zbioru).

Ponieważ suma roszczeń, będących przedmiotem zaskarżenia przez każdego z poszczególnych pozwanych, nie dochodzi granicy, oznaczonej w art. 418 p. 3 K. P. C., przeto, zdaniem naszym, służy pozwanym w danym przypadku tylko skarga apelacyjna z przyczyn nieważności. *Z. B.*

Panu Sędziemu w S.

W uzupełnieniu do wyjaśnień, zamieszczonych w Nr 12/1938 „Głosu Sądownictwa", odnoszących się do rejestru handlowego (str. 980), stawia Pan następujące dodatkowe pytania:

1) Kto ma postawić wniosek o ustanowienie kuratora po myśli art. 157 K. P. C., skoro wedle § 2 art. 157 K. P. C. kurator może być ustanowiony tylko na wniosek a chodzi o to, że nie znani są członkowie zarządu spółki z ogr. odp., ani też spólnicy i w ogólności nie wiadomo co się stało z majątkiem spółki, nie istniejącej faktycznie od szeregu lat, bo — jak wspomniano — nie wiadomo, co się stało ze spólnikami, czy i gdzie oni przebywają, jak również nie wiadomo, czy spółka taka kiedykolwiek została rozwiązana?

2) Kto ma ponieść koszty postępowania, a w szczególności koszty obwieszczeń, skoro faktycznie nie ma spółki ani żadnego majątku, do spółki tej należącego, ani spólników, — kto ma ponieść koszty kuratora?

O d p o w i e d ź: Według art. 75 p. 5 ust. 4 ustawy o spółdzielniach z 29 października 1920 r. (tekst jednolity, Dz. Ust. 55/34, poz. 495), spółdzielnia może ulec wykreśleniu z rejestru na wniosek przewodniczącego rady spółdzielczej, bez potrzeby rozwiązania i przeprowadzenia likwidacji, jeżeli nie rozpoczęła prowadzenia wspólnego przedsiębiorstwa lub od lat 5 zaprzestała je prowadzić a nie posiada majątku. Przepisy Kod. Handl. o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością (art. 158 — 306 K. H.) analogicznego przepisu nie zawierają. Wynika z nich raczej, że wykreślenie spółki z rejestru musi poprzedzić postępowanie likwidacyjne lub upadłościowe (art. 277 § 1 i 278 § 1 K. H.).

Ponieważ sąd nie rozporządza funduszami, z których można by pokryć koszty, związane z postępowaniem likwidacyjnym, należy, naszym zdaniem, wstrzymać się z wdrożeniem z urzędu takiego postępowania w przypadku, gdy spółka nie ma majątku, aż do wydania odpowiednich zarządzeń w drodze ustawodawczej.

Ustanowienie kuratora według art. 157 p. 5 K. P. C. mogłoby w takim przypadku nastąpić jedynie na wniosek osoby interesowanej, która by też koszta kuratora pokryć musiała.

Poza tym ustanowienie kuratora byłoby tylko potrzebne dla dołączenia mu postanowień, nakazujących rozwiązanie, likwidację i wykreślenie spółki, samo zaś postępowanie likwidacyjne musieliby przeprowadzić ustanowieni w tym celu likwidatorowie.

Z. B.

KRONIKA

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

W dn. 10 marca odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. I) Po odczytaniu i przyjęciu protokołu posiedzenia Prezydium z dn. 17 lutego kol. K. Fleszyński poruszył kwestię treści protokołu z dn. 10 lutego w części, dotyczącej wniosków kol. L. Zawistowskiego, w sprawie realizacji rezolucji Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia z dn. 15 stycznia rb., przy czym po dyskusji zebrani uchwalili utrzymać w mocy treść protokołu z dn. 10 lutego, czyli uznać, że wszystkie wnioski kol. L. Zawistowskiego, a więc i te, które wymienione były, jako przyjęte, w kronice „Głosu Sądownictwa" (Nr 3/39, str. 264), skierowane zostały do komisyjnego rozważenia. II) Kol. M. Siewierski zareferował, że na podstawie uchwał ostatniego Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia zostały przez różne osoby i prasę wysnute wnioski, iż sądownictwo polskie nie ma w ogóle dzisiaj poczucia niezawisłości. Po dyskusji, w której zabierali głos koledzy: Supiński, Baliński, Dąbrowo, Majewski, J. Grabowski, Fleszyński i Goettel, uchwalono większością 7 głosów przeciwko 2 zareagować na czyniony sądownictwu zarzut, że nie posiada ono w ogóle poczucia niezawisłości; w celu opracowania odpowiedniej rezolucji powołano Komisję w składzie kolegów: Rudnickiego, Siewierskiego i Dąbrowo; do Komisji tej skierowano również wniosek, zgłoszony przez kol. Majewskiego. III) Kol. Dąbrowo złożył sprawozdanie z prac Komisji Ustrojowej; Komisja ta po rozważeniu wniosku Oddziału Lwowskiego Zrzeszenia w przedmiocie nowelizacji art. 11 U. S. P. w tym kierunku, by w skład sądu grodzkiego mogli wchodzić również sędziowie okręgowi, uchwaliła przesłać wniosek ten z opinią przychylną do Ministerstwa Sprawiedliwości, co zostało wykonane. IV) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie kol. J. Grabowskiego o pracach dotychczasowych Komisji Prasowej, a mianowicie o nawiązaniu kontaktu z 10 stołecznymi czasopismami codziennymi i o zwróceniu się jednocześnie w tej sprawie do 4 większych sądowych ośrodków prowincjonalnych; chodzi tu o omawianie na łamach prasy codziennej aktualnych postulatów sądowniczych w dziedzinie poprawy bytu i niezawisłości sędziowskiej. V) Po rozpoznaniu wniosku Zarządu Oddziału Warszawskiego uchwalono przekazać sprawę jednego z członków Koła Łódzkiego Zrzeszenia S. i P. do Sądu Honorowego Koła Warszawskiego. VI) Po zaznajomieniu się z pismem dr Cyryla Barzinki z Bratysławy, organizatora I Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich, co do projektu zwołania jesienią 1940 r. II Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich do Sofii lub Beogradu, uznano zorganizowanie takiego Zjazdu we wskazanym czasie i miejscu za pożądane. VII) Udzielono z Funduszu „D" 3 pożyczek 400 zł i 300 zł (Oddział Warszawski) oraz 600 zł (Oddział Wileński). VIII) Kol. Bańkowski złożył bilans Kasy Zapomogowej na d. 10.III.1939 r. Aktywa wynoszą 498.938 zł 01 gr (w tym 62.202 zł w obligacjach pożyczek państwowych), deficyt bieżący (wobec dużej śmiertelności) wynosi 14.492 zł 33 gr; wydano od 1 stycznia 1939 r. 16 zapomóg w sumie 64 tys. zł. IX) Kol. Majewski złożył bilans funduszów Zarządu Głównego na d. 10.III.1939 r.: aktywa gotówkowe 61.909 zł 74 gr (w tym 7.536 zł w obligacjach Pożyczki Narodowej a 31.901 zł 80 gr pożyczono Kołom dla Kas P.-O.); poza tym figuruje w aktywach Fundusz „S" — 10.941 zł 25 gr i Fundusz „D" — 43.322 zł 78 gr.

Posiedzenie Prezydium z dn. 17 marca. Przewodniczył Prezes L. Supiński. I) Odczytanie i przyjęcie protokołu posiedzenia z dn. 10 marca odroczono do następnego posiedzenia. II) Po wysłuchaniu sprawozdania referenta wyłonionej na poprzednim posiedzeniu Komisji specjalnej kol. J. Dąbrowo uchwalono rezolucję tej treści: „Mając na względzie, że z uchwały Walnego Zgromadzenia z dn. 15 stycznia rb. zostały wysnute wnioski, że sądownictwo polskie nie ma w ogóle dzisiaj poczucia niezawisłości, Prezydium Zarządu Głównego uważa za swój obowiązek stwierdzić, co następuje: Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów, prowadząc od szeregu lat akcję o zmianę na lepsze prawa o ustroju sądów powszechnych i ustawy uposażeniowej, miało jedynie na względzie podniesienie na najwyższy poziom wymiaru sprawiedliwości. Dążąc do powyższego celu oraz biorąc pod uwagę, że podstawową zasadą należytego wymiaru sprawiedliwości jest nie tylko zagwarantowanie ustawą niezawisłości sędziowskiej i wprowadzenie odpowiedniej ustawy uposażeniowej, lecz również ma tu pierwszorzędne znaczenie wewnętrzne nastawienie psychiczne sędziów, że obowiązująca od szeregu lat ustawa uposażeniowa i prawo o ustroju sądów powszechnych stoją na przeszkodzie ugruntowaniu poczucia niezawisłości sędziowskiej, Walne

Zgromadzenie Zrzeszenia uznało za wskazane podjąć imieniem zrzeszonego sądownictwa akcję, zmierzającą do pogłębienia wśród sędziów zrozumienia powagi i znaczenia wewnętrznego poczucia niezawisłości sędziowskiej. W imię tego hasła Walne Zgromadzenie zleciło organom Zrzeszenia podjęcie we wszystkich Kołach Zrzeszenia niezwłocznej akcji, zmierzającej do całkowitej odbudowy i ugruntowania poczucia niezawisłości sędziowskiej". III) Kol. Siewierski zareferował sprawę zmian w Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych oraz sprawę IV Zjazdu Prawników Polskich w Gdyni (wrzesień 1939 r.) i IV) Kol. Goettel zgłosił następujący wniosek: „Komisja Uposażeniowa poczyni starania o uzyskanie na fundusz oddłużeniowy odpowiedniej kwoty z Ministerstwa Skarbu i Ministerstwa Sprawiedliwości oraz rozważy, czy funduszu tego nie należy powiększyć pieniędzmi Zrzeszenia. Komisja Uposażeniowa sprecyzuje i roześle odpowiednią ankietę wśród sędziów i prokuratorów". Wniosek ten skierowano do Komisji.

Posiedzenie Prezydium z dn. 22 marca rb. Przewodniczył Prezes L. Supiński. I) Odczytano protokoły posiedzeń Prezydium z dn. 10 i 17 marca, przy czym przyjęto je z odpowiednimi poprawkami. II) Odczytano i przyjęto do wiadomości protokół posiedzenia Prezydium Zarządu Głównego z dn. 14 stycznia 1939 r. III) Odczytano uchwałę, powziętą na Walnym Zgromadzeniu członków Oddziału Lwowskiego Zrzeszenia S. i P. w dn. 12 marca 1939 r., a przesłaną w odpisie do Prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia przy piśmie z dn. 15 marca. W dyskusji, jaka się w tym przedmiocie rozwinęła, zabierali głos koledzy: Supiński, Baliński, Dąbrowo, Siewierski, J. Grabowski, Fleszyński, Goettel i Zawistowski. IV) Uchwalono zwołać plenarne posiedzenie Zarządu Głównego na d. 29 kwietnia 1939 r. o godz. 10-ej do gmachu Sądu Najwyższego z następującym porządkiem dziennym: sprawozdania Prezydium (ogólne, kasowe i Kasy Zapomogowej), sprawa uprawnień Oddziałów Zrzeszenia (art. XI § 2 Statutu), wybory członków Prezydium, ustępujących z powodu złożenia mandatów, wybory Redaktora „Głosu Sądownictwa" oraz Skarbnika i Administratora tego wydawnictwa, wolne wnioski. V) Rozpoznano podania o pożyczki z Funduszu „D", przy czym przyznano dwie pożyczki po 400 zł (z Oddziału Lwowskiego i Warszawskiego). VI) Asygnowano na ofiary dla Macierzy Szkolnej i T-wa Gniazd Sierocych po 25 zł. VII) Załatwiono bieżące sprawy finansowe Sekretariatu.

Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej

Na zwołanym specjalnie posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w dn. 31 marca 1939 r. pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego powzięta została następująca uchwała:

Wierząc głęboko w siły i moc niezłomną Narodu a w pełne zwycięstwo prawa i sprawiedliwości — celem wzmocnienia i wzmożenia obronności Rzeczypospolitej, przy wspólnym, zgodnym, największym wysiłku wszystkich obywateli, Prezydium Zarządu Głównego w imieniu zrzeszonego sądownictwa polskiego uchwala:

1) przeznaczyć na subskrypcję Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej sumę 50.000 (pięćdziesięciu tysięcy) zł (40.000 zł z funduszów Kasy Zapomogowej Zrzeszenia i 10.000 zł z funduszów „Głosu Sądownictwa", jako wydawnictwa Zarządu Głównego Zrzeszenia),

2) wezwać Zarządy Oddziałów i Kół Zrzeszenia do najwydatniejszego, w granicach posiadanych funduszów, wzięcia udziału w subskrypcji, wszystkich zaś sędziów i prokuratorów — do wypełnienia obywatelskiego obowiązku subskrypcyjnego

i 3) zwrócić się do sędziów i prokuratorów o propagowanie wśród najszerszych sfer społeczeństwa Pożyczki na lotnicze dozbrojenie Polski.

Z Komisji Kodyfikacyjnej

Posiedzenia: Dn. 1—7 marca — podkomisja prawa rzeczowego; przedmiot obrad: projekt prawa rzeczowego (dalszy ciąg drugiego czytania). Dn. 10—15 marca — podkomisja prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki; przedmiot obrad: projekt prawa o stosunkach rodziców i dzieci wraz z przepisami o zdolności do działań prawnych oraz projekt przepisów o urzędzie opiekuńczym (dalszy ciąg drugiego czytania). Dn. 20 — 24 marca — podkomisja postępowania niespornego; przedmiot obrad: projekt części szczegółowej kodeksu postępowania niespornego (dalszy ciąg

pierwszego czytania). Dn. 28 marca — 2 kwietnia — podkomisja prawa morskiego i rzecznego; przedmiot obrad: projekt prawa morskiego i rzecznego (dalszy ciąg pierwszego czytania). Dn. 30 marca — 5 kwietnia — podkomisja prawa rzeczowego; przedmiot obrad: projekt prawa rzeczowego (dalszy ciąg drugiego czytania).

IV Zjazd Prawników Polskich w Gdyni

Podajemy ostateczny wykaz zagadnień i sprawozdań sekcyjnych Zjazdu.

I. Sekcja Prawa Publicznego: 1) Rola jednostki w polskim systemie konstytucyjnym: Prof. dr Cezary Berezowski (Warszawa), Doc. dr Andrzej Mycielski (Wilno); 2) Rola prawnika w administracji Państwa: Adw. Stefan Urbanowicz (Warszawa), Dyr. Dep. Roman Hausner (Warszawa). *II. Sekcja Prawa Karnego:* 1) Wzrost przestępczości, a prawno-karne środki zaradcze: Sędzia S. N. Kazimierz Bzowski (Warszawa), Adw. Marian Niedzielski (Warszawa); 2) Rola i uprawnienia pokrzywdzonego w procesie karnym: Prof. dr Władysław Wolter (Kraków), Prok. S. N. dr Adam Berger (Lublin — Warszawa). *III. Sekcja Prawa Prywatnego:* 1) Wytyczne polskiego prawa morskiego i rzecznego: Prof. dr Józef Sułkowski (Poznań), Radca Prok. Gen. dr Wilhelm J. Pawłowski (Gdańsk); 2) Wytyczne polskiego prawa lotniczego prywatnego: Prof. Leon Babiński (Warszawa), Dr Tadeusz Halewski (Lwów); 3) Niepodzielność gospodarstw wiejskich: Podsekretarz stanu prof. Adam Chełmoński (Warszawa), Dr Stefan Breyer (Oświęcim). *IV. Sekcja Historii Prawa Polskiego:* 1) Elementy obce i rodzime w rozwoju prawa polskiego: Prof. dr Adam Vetulani (Kraków), Doc. dr Jan Adamus (Wilno). *V. Sekcja Prawa Społecznego:* 1) Zagadnienie kodyfikacji polskiego prawa społecznego: Sędzia S. O. Zygmunt Zaleski (Warszawa), Ref. M. O. S. mgr Tadeusz Orlewicz (Warszawa); 2) Obowiązki pracodawcy wobec pracownika w zakresie opieki nad pracownikiem: Sędzia S. O. Stefan Mateja (Warszawa), Adw. Feliks Bocheński (Katowice).

Z Polskiego T-wa Medycyny Sądowej i Kryminologii

W dniu 23 lutego rb. w Zakładzie Medycyny Sądowej U. J. P. w Warszawie odbyło się zebranie naukowe Warszawskiego Oddziału T-wa pod przewodnictwem prof. Grzywo-Dąbrowskiego, mające na porządku dziennym dwa referaty.

Pierwszy wygłosił referat, wzbudzając wielkie zainteresowanie, prof. med. sąd. U. S. B. w Wilnie S. Schilling-Siengalewicz — o badaniach nad tzw. menotoksyną. Chodziło tu o wykrycie trucizn we krwi, pochodzącej z menstruacji kobiecej. Wielu uczonych zagranicznych czyniło w tym kierunku doświadczenia w rozmaity sposób: przy użyciu kwiatów łubinu, tulipanu, narcyza, chryzantemy, anemonu, które, zdaniem prelegenta, najmniej się do tego nadają, gdyż ulegają szybkiemu psuciu choćby pod działaniem potu ręki ludzkiej. Bardziej odpowiednie w tym kierunku były badania przy pomocy drożdży i cukru, gdyż krew menstruacyjna jest nad wyraz czuła na drożdże. Tego rodzaju doświadczenia były dokonywane i przez prelegenta z zachowaniem proporcji: po 1 cm krwi, drożdży i cukru, lecz kilkakrotnie powtórzone te próby nie wykazały oddziaływania na drożdże, co doprowadza do wniosku, że menotoksyna czyli trucizna we krwi menstruacyjnej — nie da się wykryć.

Jako drugi, T. Grygier zareferował przewód sądowy i treść wyroku w sprawie kobiety psychopatki, osk. o szantaż, przy czym podkreślił, że sądy nie przestrzegają ściśle art. 17 i 18 K. K. a w ekspertyzach sądowych nie jest odróżniana psychopatia od psychozy, podczas gdy tylko ta druga jest właściwie chorobą, zaś pierwsza przedstawia stan anormalny. Wskazał ponadto prelegent na odrębny sposób traktowania tego rodzaju oskarżonych w Anglii i Danii oraz w projekcie ustawy o organizacji tego rodzaju specjalnych zakładów, który to projekt już został wniesiony do Sejmu, lecz dotychczas nie był tam rozpatrywany. *Wł. N-wicz*

International Law Association

W dniu 14 marca 1939 r. odbyło się posiedzenie Polskiego Oddziału Towarzystwa Prawa Międzynarodowego, na którym sekretarz Oddziału odczytał sprawozdanie z działalności Oddziału za czas od dnia 13 maja 1936 r. do dnia 14 marca 1939 r. Oddział Polski Towarzystwa Prawa Międzynarodowego został założony w dniu 11 grudnia 1923 r. Oddział ten w dniu 13 maja 1936 r. liczył 62 członków, obecnie zaś liczy 59 członków. W ciągu okresu sprawozdawczego działalność Oddziału rozwijała się, jak poprzednio, w dwu kierunkach; staraniem Oddziału urządzono szereg odczytów; niezależnie od tej działalności Oddział zajmował się zorganizowaniem współpracy praw-

ników polskich na Kongresach: Paryskim w r. 1936 i Amsterdamskim w r. 1938. W związku z tą odstatnią działalnością Oddział Polski uczestniczył w rozmaitych pracach centralnej organizacji International Law Association. W dniu 13 maja 1936 r. odbyło się zebranie dyskusyjne, na którym adw. R. Kuratowski wygłosił referat, dotyczący wniosku Oddziału Szwajcarskiego w przedmiocie projektu Międzynarodowej Konwencji o upadłości. W Kongresie Paryskim, który odbył się między 10 a 15 września 1936 r., wzięła udział delegacja polska w składzie 4 osób pod przewodnictwem sędziego S. N. prof. J. Namitkiewicza. Przewodniczącym Kongresu i przewodniczącym Rady Towarzystwa na czas do następnego Kongresu został prof. A. de G. de La Pradelle, Prezesem zaś Rady Wykonawczej Towarzystwa — Lord Blanesburgh. Jak i poprzednie Kongresy, zgromadził Kongres szereg znakomitych prawników z całego świata. Ogółem przybyło przeszło 175 członków, reprezentujących dwadzieścia kilka krajów.

Podczas uroczystego otwarcia Kongresu przemawiali przedstawiciele dziewięciu narodów, a wśród nich prof. sędzia S. N. J. Namitkiewicz, który podkreślił, że celem Towarzystwa jest współdziałanie w dziele zachowania pokoju światowego przez urzeczywistnienie porozumienia między wszystkimi państwami, opartego na prawie, sprawiedliwości i poszanowaniu wzajemnych interesów Państw i Narodów. Prof. Namitkiewicz brał następnie czynny udział w posiedzeniach, poświęconych sprawozdaniu Komisji Trybunałów Mieszanych, obywatelstwa pierwotnego (nationalité d'origine), oraz sprawie konwencji, dotyczącej skutków upadłości, a prof. Berezowski brał udział w posiedzeniach, poświęconych prawu międzynarodowemu publicznemu.

W dniu 22 lutego 1937 r. adw. R. Kuratowski wygłosił referat „Ustawa międzynarodowa o sądownictwie polubownym w prawie prywatnym" (projekt Instytutu Rzymskiego Ligi Narodów). W dn. 3 marca 1937 r. staraniem International Law Association przy współudziale Instytutu Francuskiego profesor Wydziału Prawa Uniwersytetu Paryskiego Jules Basdevant wygłosił w języku francuskim w sali Towarzystwa Naukowego referat pod tytułem: „Ogólne zasady prawne uznane przez narody cywilizowane i ich miejsce w porządku prawniczym międzynarodowym". W dniu 3 listopada 1937 r. i dn. 28 stycznia 1938 r. prof. Berezowski wygłosił referaty: „O umownym ustroju przejściowym na Górnym Śląsku" i „Ochrona ludności cywilnej przed nowymi środkami wojennymi według projektu International Law Association".

Czterdziesty Kongres Towarzystwa odbył się między 29 sierpnia a 3 września 1938 roku w Amsterdamie. Przewodniczącym Kongresu i Przewodniczącym Rady Towarzystwa został prof. van Hammel b. Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku. Prezesem zaś Rady Wykonawczej Towarzystwa Lord Macmillan. Kongres zgromadził szereg znakomitych prawników całego świata, ogółem przeszło 400 osób z trzydziestu krajów. Delegacja polska liczyła 14 osób.

Podczas uroczystego otwarcia Kongresu w obecności J. K. W. Księcia Bernarda Holenderskiego przemawiali przedstawiciele 4 narodów a wśród nich Marszałek Wacław Makowski, który wygłosił przemówienie następujące: „Ekscelencje, Panie i Panowie. Kilka dni temu na innym wysokim zgromadzeniu, podobnym do naszego, wypowiedziałem w pięknej sali historycznej Ridderzaal w Hadze, idee, które uważam za pożyteczne tutaj powtórzyć. Zachowanie się ludzi w ich życiu wspólnym może być oceniane z punktu widzenia prawa. Stanowisko społeczności ludzkiej wobec tego zachowania się, różnie oceniane z punktu widzenia prawa, jest wyrazem tego, cośmy przywykli nazywać świadomością prawną człowieka. Otóż, ta świadomość prawna nie może być zamknięta w granicach jednej rodziny, jednego miasta, jednego państwa, lub jednego narodu, ona jest właściwa człowiekowi, istocie ludzkiej, ona przekracza druty kolczaste granic i zamknięte wrota autarchii, aby przyczynić się do wspólnej cywilizacji ludzkości. Do nas należy wykazanie treści poczucia tego, co jest sprawiedliwe, a co jest niesprawiedliwe, co tkwi u podstaw świadomości prawnej, która mu odpowiada, a która w konsekwencji — stanowi prawo. Stąd też płynie trudność naszej pracy i stąd też płynie jej siła. Nie mamy powierzchownej ambicji tworzenia formuł, imponujących pozornie, ale nie dających się zrealizować, nie mamy zresztą żadnej możności działać inaczej, jak w zgodności materialnej ze świadomością prawną, która dość dojrzała w życiowej rzeczywistości, aby mogła zostać sformułowana, jako obowiązująca. Podczas swych 75 lat pracy, nasze Stowarzyszenie mogło się kilka razy radować, gdy widziało, jak jego zalecenia stają się prawem, jak one oblekają się w formę umów obowiązujących, jak stają się kryteriami sprawiedliwego postępowania. To jest praca stała, praca owocna, sprzyjająca postępowi cywilizacji ludzkiej i zbliżenia międzynarodowego. Ta praca nie powinna, nie może ustąpić przed metodami bardziej jaskrawymi, ale nie mającymi dostatecznych podstaw. Właściwa podstawa — oto jest wielka wartość tego, co my możemy zrobić, tego, co jest naszym zadaniem. Sam czas trwania Stowarzyszenia i fakt, iż jesteśmy na jego

czterdziestym Zgromadzeniu, świadczy, że to zadanie jest dobrze zrozumiane i że godnie się do niego zmierza. Polscy członkowie zlecili mi powitać czterdziesty Kongres Towarzystwa Prawa Międzynarodowego, powitać jego znakomitych prezesów i wyrazić uczucia najbardziej serdeczne w stosunku do naszych gospodarzy holenderskich — którzy w ich pięknym kraju zawsze dawali sposobność zarówno dla prowadzenia obrad teoretycznych, jak i dla realizacji praktycznej idei prawa światowego, które po pewnym czasie zapanuje w stosunkach międzynarodowych nieodwołalnie i zabezpieczy pokój tak przez wszystkich pożądany".

Prof. Berezowski brał czynny udział w obradach nad zagadnieniem ochrony ludności cywilnej przeciwko nowym zarządzeniom wojennym, prof. Babiński zabierał głos w obradach nad zagadnieniami, dotyczącymi arbitrażu w kontraktach między państwem a osobami cywilnymi, sędzia S. N. prof. Namitkiewicz, adw. Kuratowski i Witenberg — w obradach, dotyczących prawa międzynarodowego prywatnego. Po Kongresie odbyły się uroczystości ku czci Grocjusza, w których wzięła udział specjalna delegacja International Law Association. W skład tej delegacji wszedł z Polaków prof. L. Babiński.

Po przyjęciu sprawozdania prof. L. Babiński wygłosił referat pod tytułem: „Czwarta Międzynarodowa Konferencja Prawa Lotniczego".

Następnie odbyły się wybory Rady. Do Rady zostali wybrani: Prezes Wicemin. Stefan Sieczkowski, Wiceprezes Rektor Julian Makowski, Sekretarze Prof. Cezary Berezowski i adw. Roman Kuratowski, Skarbnik Min. Władysław Mazurkiewicz, prof. Leon Babiński, Wicemin. Adam Chełmoński, Prezes P. K. O. Henryk Gruber, Nacz. Wydz. M. S. Z. Władysław Kulski, prof. Jan Namitkiewicz, adw. Szymon Rundstein, adw. Józef Witenberg.

Z prowincji

OTWARCIE KLUBU ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P. W KRAKOWIE

Drugie półrocze 1938 roku było okresem realizacji uchwał Zgromadzeń Koła i Oddziału Zrzeszenia, dotyczących otwarcia własnego lokalu.

Zarząd Koła przedsięwziął energiczne starania, zmierzające do zgromadzenia funduszów, potrzebnych na ten cel, oraz powołał Komisję Organizacyjną Klubu, która ukonstytuowała się, jak następuje: przewodniczący wiceprok. S. O. Sienicki, wiceprzewodniczący s. o. Kraus, sekretarz s. gr. Koniuszewski, skarbnik s. pr. Matyja, a od 1.I.1939 roku s. o. Kronenberg, bibliotekarz podprok. S. O. Kamiński, oraz gospodarze wiceprok. S. O. Gajewski i s. gr. Głodkiewicz.

Lokal został wynajęty w kompleksie gmachów przy ulicy Brackiej nr 4, wychodzącym na Rynek Główny nr 17, a stanowiącym niegdyś pierwsze pomieszczenie krakowskiej mennicy. Piękne sześciopokojowe mieszkanie jest przeciwstawieniem ponurej bramy wejściowej i krętych schodów, które do niego prowadzą. Lokal Klubu krakowskiego, o powierzchni prawie dwukrotnie większej od pomieszczenia Klubu Zrzeszenia w Warszawie, składa się z hallu, dwuizbowej szatni, sali jadalnej, sali dancingowej, czytelni i biblioteki, sali gier towarzyskich, pokoju gościnnego, bufetu, oraz szeregu ubikacji gospodarczych.

Umeblowanie lokalu zawdzięczamy wydatnej pomocy finansowej, udzielonej przez pana Ministra Sprawiedliwości, bezprocentowej pożyczce, otrzymanej z Zarządu Głównego Zrzeszenia, wypożyczeniu stylowego garnituru mebli przez pana Prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie Sawickiego, oraz przeznaczeniu przez Oddział Krakowski Zrzeszenia dochodów z wydawnictwa „Przegląd Sądowy", a przez Koło Krakowskie środków z likwidacji Funduszu Pomocy Aplikantom na urządzenie Klubu.

Kilkakrotnie odkładane poświęcenie i otwarcie lokalu Klubu odbyło się w dniu 28 stycznia 1939 roku, o godzinie 19, w obecności około 150 osób. Zarząd Główny Zrzeszenia był reprezentowany przez swego wiceprezesa prezesa S. A. w Warszawie Rudnickiego, Oddział Śląski przez prok. S. O. Początka i s. o. śl. Kramarczyka. Licznie przybyli oficerowie audytorzy okręgu krakowskiego z prokuratorem Wojsk. Sądu Okręg. pułk. Rzewuskim. Koła Zrzeszenia apelacji krakowskiej reprezentowali: Kielce prezes S. O. Zieliński, prezes Koła s. o. Wójcik, s. o. Borejko Chodkiewicz i inni, Tarnów prezes S. O. Syrowy, Wadowice prok. S. O. Maciołowski i s. o. Zembaty. Ponadto wziął udział w uroczystości s. pr. Matyja z Frysztadtu, były skarbnik Koła Krakowskiego Zrzeszenia. Środowisko krakowskie przybyło tłumnie z prezesem S. A. Sawickim, prokuratorem S. A. Kurkowskim i prezesem Oddziału Zrzeszenia s. a. Matuzińskim na czele.

Po poświęceniu lokalu przez ks. Marcina Siedleckiego, prezes Koła Krakowskiego s. o. Kostołowski wygłosił dłuższe przemówienie, wyrażając żal, że pan Minister Spra-

wiedliwości, którego pomocy Koło Krakowskie zawdzięcza uzyskanie tego niejako własnego domu, nie mógł przybyć na uroczystość. Następnie kol. Kostołowski powitał gości zamiejscowych, podkreślając wielką sympatię, jaką się cieszy w Krakowie prezes Rudnicki. Witając oficerów audytorów, wyraził radość, że stosunki między Zrzeszeniem, a sądownictwem wojskowym są jak najlepsze i nadzieję, że współżycie w Klubie doprowadzi do jeszcze większego zbliżenia. Kol. Kostołowski podniósł wielkie zasługi prezesa S. A. Sawickiego i prokuratora S. A. Kurkowskiego, których walory serca i ducha stworzyły w środowisku krakowskim atmosferę, umożliwiającą założenie Klubu, wyrażając im gorące podziękowanie za okazaną Zrzeszeniu pomoc.

Do Pań Zrzeszenia zwrócił się z apelem, aby swoim udziałem w imprezach Klubu stworzyły miły nastrój rodziny sędziowsko-prokuratorskiej, przy czym wyjaśnił, iż dlatego wita je pod koniec swego przemówienia, że jako sędzia przyzwyczajony jest do zwracania się na ostatek do najwyższej instancji.

Na zakończenie kol. Kostołowski wyraził nadzieję, że zdobycie własnego lokalu da środowisku krakowskiemu możność koleżeńskiego zbliżenia się, a co za tym idzie osiągnięcia solidarności w dążeniu do tego, aby wymiar sprawiedliwości zajął w państwie takie stanowisko, jakie miejsce w hierarchii cnót ludzkich zajmuje sprawiedliwość.

Następnie przewodniczący Komisji Organizacyjnej Klubu kol. Sienicki odczytał pismo pana Ministra Sprawiedliwości Grabowskiego, zawierające życzenia, aby nowootwarty Klub doprowadził do wzbogacenia starych i świetnych tradycji krakowskiego sądownictwa, oraz depesze i pisma z gratulacjami dla Zrzeszenia, nadesłane przez prezesa Zarządu Głównego, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego Supińskiego, pierwszego prokuratora Sądu Najwyższego Michelisa, Wiceministra Sprawiedliwości Chełmonskiego, wiceprezesa Zarządu Głownego, sędziego Sądu Najwyższego Fleszyńskiego — redaktora „Głosu Sądownictwa", dyrektora Biura Personalnego Ministerstwa Sprawiedliwości, prokuratora Sądu Najwyższego Siewierskiego, sekretarza generalnego Zarządu Głównego s. o. Olszewskiego, Oddziałów Zrzeszenia w Katowicach, Lublinie, Poznaniu i Wilnie, oraz Koła w Rzeszowie.

Po zakończeniu części oficjalnej odbyła się wieczerza koleżeńska, która w nader miłym nastroju przeciągnęła się do późnej nocy. *W. S.*

Z POBYTU PANA MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI W KRAKOWIE

Dnia 3 marca br. przybył do Krakowa Minister Sprawiedliwości p. Witold Grabowski w towarzystwie szefa Nadzoru Prokuratorskiego Ministerstwa Sprawiedliwości prok. S. N. Siewierskiego i wiceprok. S. A. Żeleńskiego.

Pana Ministra powitali na dworcu przedstawiciele sądownictwa z p. prezesem S. A. Sawickim, prokuraturą in corpore z p. prokuratorem S. A. Kurkowskim na czele, członkowie zarządów Oddziału i Koła Zrzeszenia, oraz delegaci Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów. Przybył również wojewoda krakowski dr Tymiński. Po krótkiej rozmowie z obecnymi p. Minister odjechał do Hotelu Francuskiego, gdzie przygotowano dlań apartamenty.

Nazajutrz o godz. 20 odbyła się w Klubie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów przy ul. Brackiej uroczystość powitania p. Ministra Grabowskiego. Lokal Klubu zapełnił się ponad dwustu przedstawicielami sądownictwa, prokuratury, asesorów i aplikantów z apelacji krakowskiej. Przybywającego Ministra powitał w sali bibliotecznej prezes Koła Krakowskiego Zrzeszenia s. o. Kostołowski. Mówca wyraził głęboką wdzięczność za zrealizowanie przez p. Ministra obietnicy odwiedzenia Zrzeszenia Krakowskiego, podkreślając, że Koło Krakowskie ceni sobie wysoko zaszczyt goszczenia po raz pierwszy w swoich progach Ministra Sprawiedliwości, ale także raduje się tym, że ten Minister jest mu ze wszystkich dotychczasowych kierowników resortu sprawiedliwości najbliższy, bo wyszedł z szeregów Zrzeszenia, pozostaje jego czynnym członkiem, interesuje się Zrzeszeniem i wspomaga je we wszystkich poczynaniach. Środowisko krakowskie zawdzięcza p. Ministrowi rozproszenie atmosfery depresji i zniechęcenia, jaka tutaj panowała w chwili objęcia teki przez Niego. Powołanie właściwych ludzi na stanowiska kierownicze w apelacji krakowskiej doprowadziło do harmonijnych stosunków, jakie dziś panują, a sprawiedliwa ocena kwalifikacji osobistych, doświadczenia i wysługi lat sędziów i prokuratorów, oraz poprawa bytu aplikantów — pozwalają z nadzieją patrzeć w przyszłość. Koło Krakowskie nigdy nie zapomni, że otwarcie własnego Klubu zawdzięcza również pomocy p. Ministra. Kol. Kostołowski zakończył swe przemówienie złożeniem p. Ministrowi życzeń, aby jak najdłużej kierował wymiarem sprawiedliwości i dźwignął sądownictwo na należne mu, dla dobra Narodu i Państwa, wyżyny.

Po wysłuchaniu powitania zapoznał się p. Minister z obecnymi, po czym wygłosił piękne przemówienie, w którym podkreślił swój serdeczny stosunek do Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, oraz wyraził radość z tej przyjaznej atmosfery, jaka wytworzyła się wśród sędziów i prokuratorów w Krakowie, której widomym znakiem jest no-

wootwarty Klub. Możliwość spotykania się na własnym terenie winna doprowadzić do jeszcze większego koleżeńskiego zbliżenia, oraz do wytworzenia poczucia jednolitości, jakie ożywiać winno nieliczne szeregi sędziów i prokuratorów.

W dalszym ciągu uroczystości odbyło się pożegnanie prokuratora Sądu Apelacyjnego p. Kurkowskiego, mianowanego dyrektorem Biura Personalnego Ministerstwa Sprawiedliwości.

Imieniem Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów przemawiał kol. Kostołowski, wyrażając podziękowanie za wielką ofiarność i serdeczną życzliwość, z jaką prok. Kurkowski odnosił się do spraw Zrzeszenia, nie szczędząc wielu godzin, spędzonych na konferencjach z jego przedstawicielami, oraz udzielając pomocy w staraniach, zmierzających do uzyskania środków koniecznych dla urządzenia Klubu. Mówca podkreślił, że prok. Kurkowski objął swój trudny posterunek w chwilach ciężkich dla sądownictwa krakowskiego i tylko jego taktowi i zrozumieniu swego zadania należy zawdzięczać szybkie i gruntowne uzdrowienie panujących wówczas stosunków. Sędziowie i prokuratorzy apelacji krakowskiej żegnają p. prok. Kurkowskiego z serdecznym żalem, jednakże rozumieją, że, dobrze zasłużywszy się wymiarowi sprawiedliwości w Krakowie, odchodzi na stanowisko o znaczeniu ogólnopaństwowym i życzą Mu, aby było ono etapem do najwyższych godności w Państwie.

W imieniu prokuratury przemawiał wiceprok. S. A. Güntner, który podniósł, że prok. Kurkowskiemu przyświecała w jego pracy prokuratorskiej głęboka ideologia, głosząca, że wymiar sprawiedliwości jest dobrem Państwa, oddanym na tym odcinku pod straż sędziów i prokuratorów, których praca winna być nieustannym świadomym dążeniem do ugruntowania podstaw Państwa, zespolonym z wysiłkiem całego Narodu. Mówca wyraził prok. Kurkowskiemu najwyższe uznanie, jako sprawiedliwemu zwierzchnikowi i najlepszemu koledze, nadmieniając, że choć opinia podwładnych nie ma znaczenia regulaminowego, to jednak jest realną podstawą moralnego autorytetu przełożonego. Kol. Güntner złożył prok. Kurkowskiemu najserdeczniejsze życzenia, aby na nowym stanowisku, decydując o wartości i sprawności organizacyjnej aparatu wymiaru sprawiedliwości, uzyskał pełne zadowolenie ze swej pracy.

Następnie odpowiedział p. prok. Kurkowski, ze wzruszeniem dziękując za zgotowanie mu tak serdecznego pożegnania i wyrażając radość, że w krakowskim Zrzeszeniu zapanował duch koleżeństwa, przy czym podkreślił, iż trzy lata pracy związało go nierozerwalnie z Krakowem i sprawy krakowskiego środowiska zawsze mu będą leżeć na sercu.

Po zakończeniu wieczerzy odbył się cercle, w czasie którego p. Minister Grabowski odbył rozmowy z zebranymi, oraz wysłuchał gorącego przemówienia wiceprezesa Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów kol. Palucha.

Dnia 5 marca br. w godzinach popołudniowych p. Minister Grabowski, wraz z towarzyszącymi mu osobami, opuścił Kraków, żegnany na dworcu przez licznie zebranych sędziów i prokuratorów. *W. S.*

Na ostatnim Walnym Zgromadzeniu członków Koła Krakowskiego pomiędzy innymi zapadła uchwała, by wyrazić sędziemu Kazimierzowi Fleszyńskiemu gorące uznanie za dziesięcioletnią niestrudzoną obronę interesów sędziów i prokuratorów na łamach „Głosu Sądownictwa".

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO

W dn. 12 marca rb. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Oddziału Lwowskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, na którym na wniosek kol. A. Saranieckiego, Wiceprokuratora Sądu Apelacyjnego we Lwowie, powzięto uchwałę następującej treści: „Walne Zgromadzenie członków Oddziału Lwowskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P., odbyte we Lwowie dnia 12 marca 1939 r., stwierdziwszy na podstawie stanowiska, zajętego przez Ministra Sprawiedliwości Witolda Grabowskiego na Walnym Zgromadzeniu Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w Warszawie w dniu 14 stycznia 1939 r. i w czasie dyskusji nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości w Komisji Sejmu i Senatu — Jego pozytywne, rzeczowe i przychylne ustosunkowanie się do postulatów zrzeszonego sądownictwa, a w szczególności tak w dziedzinie niezawisłości sędziowskiej, jak i należytego uposażenia sędziów i prokuratorów, — wyraża Mu pełne uznanie i podziękowanie — przy czym wyraża nadzieję, że p. Minister Sprawiedliwości użyje całego swego wpływu, by te uzasadnione postulaty zrzeszonego sądownictwa w dobrze zrozumianym interesie należytego wymiaru sprawiedliwości w jak najkrótszym czasie zrealizowane zostały, — zapewniając Go przy tym, że sędziowie i prokuratorowie tu na Kresach, zawsze z całym oddaniem spełniać będą swe ciężkie obowiązki ku chwale i potędze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i dobra Społeczeństwa".

NOWY GMACH SĄDU OKRĘGOWEGO W PRZEMYŚLU

Z głębokim, bez wątpienia, zadowoleniem przyjmie do wiadomości sądownictwo nasze fakt oddania w ostatnim czasie do użytku wymiaru sprawiedliwości nowego gma-

chu sądowego. Przy notoryjnie złym stanie budowli sądowych fakt ten jest specjalnie pocieszający. Mówimy o Sądzie Okręgowym w Przemyślu, kt'ry w dn. 1 grudnia 1938 r. otrzymał nowy przybytek wymiaru sprawiedliwości, gmach o nowoczesnej strukturze budowlanej, pełen warunków kulturalnych i zdrowotnych, całkowicie przystosowany do potrzeb sądowych.

Wybudowany gmach przeznaczony jest wyłącznie dla Sadu Okręgowego i jego Prokuratury: budowa reszty pomieszczeń sądowych — dla Sadu Grodzkiego, notariuszy i komorników — odłożona została do czasu poprawy koniunktury finansowej Państwa.

Zaznaczyć należy, że Sąd Okręgowy w Przemyślu obejmuje swym zasiegiem 13 sądów grodzkich, rozmieszczonych na przestrzeni 5 powiatów starościńskich o łącznym obszarze 5165 km kw. o przeszło 600 tysiącach ludności.

W dn. 17 lutego rb. odbyło się uroczyste poświęcenie nowowzniesionego gmachu — w obecności duchowieństwa, władz wojskowych i administracyjnych, no i, ma się rozumieć, świata sądowego.

Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup dr Franciszek Barda, wygłaszając następnie przemówienie, w którym podkreślił znaczenie wymiaru sprawiedliwości dla życia obywatelskiego i społecznego i wyraził życzenie, aby: „ten pałac sprawiedliwości służył pokoleniom, wymierzającym sprawiedliwość — sprawiedliwość, która bogaci piastunów władzy sędziowskiej w zasługi i społeczeństwo wychowuje w poszanowaniu prawa".

Następnie przemówił Prezes Sądu Okręgowego dr Prochazka, wskazując na wartość i znaczenie najczystszej krynicy ducha ludzkiego — Sprawiedliwości oraz na misję, jaką spełniaja sędziowie i prokuratorzy w służbie dla tego najwyższego skarbu ludzkiego. W konkluzji swego przemówienia Prezes stwierdził, że „w tych warunkach sądownictwo staje się najwierniejszym sługą Boga i ludzi, niezawodnym towarzyszem i współpracownikiem Siły Zbrojnej Państwa, prawdziwą ostoją Państwa i podporą jego Rządów, oraz wychowawca Społeczeństwa w duchu wzajemnego poszanowania i zgodnego współżycia wszystkich Obywateli".

Po przem'wieniu Prezesa Sądu zabrał głos przedstawiciel Rzadu Wojewoda lwowski dr Alfred Biłyk, zaznaczając przede wszystkim, że tylko wówczas kierownicy duchowni, Siła Zbrojna Państwa, wymiar sprawiedliwości i Rząd beda w stanie odpowiedzieć swym zadaniom, jeżeli ich praca bedzie wzajemnie sharmonizowana i skoordynowana. Podkreślając zupełną niezawisłość sądownictwa, stwierdził Wojewoda, że, jako prawnik, zgadza się całkowicie z pogladem na sprawiedliwość, jako na prawde, jako na absolut. W końcu życzył Sądowi Okręgowemu i sądownictwu jak najpomyślniejszych i jak najwydatniejszych wyników pracy i aby na naczelnym miejscu wymiaru sprawiedliwości panowała stara dewiza: „Salus Rei Publicae suprema lex esto".

W porze popołudniowej sadownictwo przemyskie podejmowało śniadaniem zaproszonych dostojników i gości. Wygłoszone były liczne przemówienia i toasty. Pierwszy przemawiał Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie Debicki. W imieniu Prokuratury tego sądu zabierał głos prok. dr Chirowski. Imieniem Zrzeszenia Sedziów i Prokuratorów przemówił sędzia lwowskiego Sądu Apelacyjnego dr Laniewski.

KORESPONDENCJA Z KIELC

Z inicjatywy i staraniem Kieleckiego Koła Zrzeszenia S. i P. odbył się w dn. 18 lutego rb. w Kielcach — pierwszy Zjazd sędziów grodzkich i asesorów sąd. kieleckiego okręgu sądowego. Prezes S. O. K. Zieliński, „przykładając dużą wagę do znaczenia Zjazdu" — jak to zaznaczył w swojej odezwie do sedziów — zachecił sadowników naszego okręgu do gremialnego udziału w Zjeździe. Koledzy z naszej, kieleckiej, prowincji, nie bacząc na trudy i koszty podróży, przybyli gromadnie na Zjazd, który w imieniu Koła otworzył kol. s. S. O. L. Wójcik, wyjaśniając pokrótce cel i zadania Zjazdu, oraz dziękując kolegom, iż na wezwanie Zrzeszenia przybyli nawet z najdalszych zakątków naszego okręgu, a Prezesowi S. O. — za przychylne poparcie organizacji Zjazdu. Następnie Prezes S. O. powitał serdecznie uczestników Zjazdu. Z kolei kol. s. S. O. E. Boreyko-Chodkiewicz wygłosił doskonale opracowany referat na tematy: 1) Zasada skargowości w procesie karnym, 2) Postępowanie karne w sprawach nieletnich i 3) Zagadnienia polityki kryminalnej. Drugi prelegent, kol. s. S. O. L. Wójcik wygłosił referat na tematy: 1) Faktyczna unifikacja praktyki sądowej, 2) Nadanie klauzuli wykonalności orzeczeniu komisji rozjemczej, 3) Koncentracja czynności w sprawach działowych. Mówiąc o unifikacji praktyki sądowej, kol. Wójcik zaznaczył, iż kielecki okręg sądowy można porównać z laboratorium doświadczalnym, mamy bowiem w tym okręgu sędziów, reprezentujących praktykę sądową wszystkich dawnych dzielnic. Kielecki okręg sądowy, włączony w końcu 1934 r. do apelacji krakowskiej, wykazuje przenikanie praktyki sądowej b. Kongresówki do Małopolski, a równocześnie sam niejedno przejmuje z praktyki małopolskiej. Jako jedynie pewny spo-

sób stworzenia w naszej dzisiejszej rzeczywistości praktyki sądowej, z ducha obowiązujących praw poczętej, mówca wskazał na konieczność ścisłego stosowania polskiego prawa formalnego bez zaborczych nadbudówek, tudzież na konieczność posługiwania się w sądzie wyłącznie językiem ustaw, przez co uniknie się dziwolągów językowych. Ze względu na ograniczony czas dyskusja nie mogła się odbyć, jednak Zjazd cel swój osiągnął, sędziowie bowiem całego okręgu mogli się poznać i zbliżyć, a referaty wywołały duże zainteresowanie. Po zamknięciu Zjazdu i wspólnej fotografii uczestnicy Zjazdu złożyli wiązankę kwiatów w Sanktuarium Marszałka Piłsudskiego, które mieści się w dawnym Zamku biskupów krakowskich (obecnie gmach Urzędu Wojew.), po czym zwiedzili ten Zamek.

Wieczorem tegoż dnia znów się spotkaliśmy w salonach Domu W. F. i P. W. na „Zabawie Karnawałowej", zorganizowanej przez nasze Koło przy pomocy „Komitetu Pań przy Kieleckim Kole Zrzesz. S. i P." pod przewodnictwem p. Prezesowej M. Zielińskiej.

Następnego dnia, 19 lutego rb., odbyło się doroczne W a l n e z g r o m a d z e n i e członków naszego Koła. Sprawozdanie ogólne złożył kol. L. Wójcik. Przeciętna liczba członków Koła wynosiła w roku sprawozdawczym — 50, regularność uiszczania składek była zadowalająca, ruch personalny — dość duży. Zarząd Koła przeprowadził akcję propagandową za wstępowaniem do Zrzeszenia kolegów, którzy jeszcze pozostają poza naszymi szeregami; w wyniku tej akcji czterech kolegów przystąpiło do Zrzeszenia. Koło posiada własną bibliotekę, składającą się ze 150 wartościowych dzieł prawniczych. Zarząd naszego Koła zorganizował wspólnie ze Zw. Ofic. Rez. kursy samochodowe: 2 sędziów i 2 wiceprok., po zdaniu przepisanych egzaminów, uzyskało „prawo jazdy". Działalność Zarządu Koła była skoncentrowana głównie na odcinku samopomocy koleżeńskiej: udzielono pożyczek długoterminowych na sumę 16551 zł, a krótkoterminowych na sumę 12000 zł. Obrót roczny zamknął się sumą 84874 zł 42 gr.

Zbudowany w latach ubiegłych kosztem naszego Koła kort tenisowy w śródmieściu (w ogrodzie Prokuratury S. O.) nie cieszy się powodzeniem i wydana na budowę kortu suma 922 zł 13 gr nawet się nie amortyzuje.

Zarząd naszego Koła współdziałał wreszcie z ogólno-zrzeszeniową akcją w sprawach uposażeniowej i niezawisłości sędziowskiej, zgłaszając odpowiednie wnioski władzom zrzeszeniowym i na Nadzw. Zgromadzeniu Zrzeszenia w Warszawie. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi do zarządu Koła wybrano kolegów: E. Boreykę-Chodkiewicza, S Przybysia, E. Siedleckiego, T. Szałowskiego, H. Szydłowskiego, S. Markiewicza, L. Wójcika i K. Zielińskiego. Po wysłuchaniu i omówieniu sprawozdań naszych delegatów na ostatnie zebrania zrzeszeniowe w Warszawie Ogólne Zgromadzenie członków naszego Koła, chcąc przyczynić się do uczczenia zasług i niestrudzonej pracy Redaktora „Głosu Sądownictwa", p. Sędziego S. N. K. Fleszyńskiego, na niwie piśmiennictwa zrzeszeniowo-prawniczego, uchwaliło: upoważnić Zarząd Koła do przyjmowania dobrowolnych składek od członków Koła na „Fundusz Imienia Redaktora „Głosu Sadownictwa" i Sędziego S. N. Kazimierza Fleszyńskiego".

W dniu 4 marca 1939 r. sądownictwo kieleckie ż e g n a ł o kol. Stefana Piątkiewicza, który przeszedł na stanowisko sędziego S. A. w Krakowie. Pożegnalna biesiada koleżeńska zgromadziła liczne grono sędziów, prokuratorów, adwokatów i notariuszy. Wszyscy mówcy: pp. Prezes S. O. K. Zieliński, Prokurator S. O. J. Wrzeszcz, Wiceprezes S. O. F. Wysocki, adw. F. Pikor i sędzia L. Wójcik, podnieśli wielkie koleżeńskie i zawodowe zalety kolegi Piątkiewicza i serdecznie życzyli Mu takich samych pięknych wyników pracy na nowym stanowisku, jakie osiągnął i pozostawił w naszej pamięci, jako sędzia w Kielcach. *L. W.*

KORESPONDENCJA Z WŁOCŁAWKA

W dniu 25 lutego br. Włocławek żegnał kierownika miejscowego oddziału toruńskiej prokuratury okręgowej kolegę wiceprokuratora Epifaniusza Kwiatkowskiego, który został mianowany Prokuratorem Sądu Okręgowego w Gnieźnie.

Na uroczystość tę przybyli z Torunia: Prezes Sądu Okręgowego p. Rudolf Radłowski, Wiceprezes p. Włodzimierz Krupka, Prokurator Sądu Okręgowego p. Edward Przybylski oraz kilku sędziów i wiceprokuratorów.

O godzinie 13-tej w sali posiedzeń Wydziału Zamiejscowego zebrali się wszyscy miejscowi sędziowie i prokuratorzy, notariusze i pisarze hipoteczni. Dłuższe przemówienie, poświęcone odchodzącemu koledze Kwiatkowskiemu, wygłosił Prokurator Przybylski, dziękując w serdecznych słowach kol. Kwiatkowskiemu za energiczne i sprawne przeszło pięcioletnie kierownictwo oddziałem prokuratury. W imieniu Koła toruńskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów przemawiał Prezes Radłowski, podnosząc zalety koleżeńskie kol. Kwiatkowskiego oraz wręczając mu pamiatkowy album z fotografiami wszystkich sędziów i prokuratorów. Przewodniczący Wydziału Zamiejscowego wiceprezes Paczoski przemawiał w imieniu sędziów włocławskich, a wiceproku-

rator Błęcki w imieniu wiceprokuratorów. Na zakończenie tej uroczystości Prokurator Przybylski wręczył kol. Kwiatkowskiemu od sędziów i prokuratorów upominek w postaci pięknego obrazu.

W godzinę po tym sędziowie, prokuratorzy i adwokaci podejmowali kol. Kwiatkowskiego w miejscowej resursie skromnym obiadem, na którym byli obecni prócz Prezesa Radłowskiego, Prokuratora Przybylskiego i Wiceprezesów Krupki i Paczoskiego, starosta powiatowy inż. Gajzler, dowódca garnizonu, prezydent miasta i inni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Wygłoszono szereg toastów.

Tak żegnał Włocławek swego dzielnego prokuratora, a sędziowie i prokuratorzy dobrego i kochanego kolegę.

Przegląd czasopism prawniczych

O ZAKOŃCZENIE KODYFIKACJI PRAWA W POLSCE

Bardzo wiele od długiego czasu mówi się i pisze, o tzw. prawie narodowym. Samymi wypowiedzeniami niewiele się w życiu osiąga, a to tym mniej, im bardziej nieuporządkowana jest ta rzeczywistość życiowa, którą pragnęlibyśmy uzdrowić. Pod tą chaotyczną rzeczywistością życiową rozumieć należy obecny stan naszego ustawodawstwa. Cóż więc należy w pierwszym rzędzie uczynić? Oto wołać jak najgłośniej o ostateczne najprędsze zakończenie prac kodyfikatorskich i doprowadzenie wreszcie do tego, aby prawnik polski mógł należycie regulować przejawy codziennego życia, według powszechnie ustalonych norm prawnych. Jest to rzecz całkowicie możliwa. Rozbieżność w zakresie prawa familijnego, rzeczowego czy spadkowego, powoduje w Polsce wiele szkód niepowetowanych. Wpierw należy dokończyć kodyfikację praw, usunąć z naszego ustawodawstwa takie dziwolągi prawne, jak ustawa o ubezpieczeniu społecznym czy o opłatach stemplowych, a dopiero potem zabrać się do pogłębienia polskiej myśli legislacyjnej w imię naszych rodzimych, „narodowych" potrzeb i dążeń. (Skrót artykułu Józefa Pawłowicza. Współczesna Myśl Prawnicza. Nr 2 z 1939).

S. J.

NOWELIZACJA K. P. C. i K. P. K.

Artykuły o niedawno dokonanej nowelizacji K. P. K. i K. P. C. ciągle jeszcze ukazują się na łamach prasy prawniczej. Ostatnio mamy do zanotowania następujące przyczynki i głosy krytyczne: dr Jan Korzonek: „Usprawnienie sądowego postępowania cywilnego" (Kwartalnik Prawa Prywatnego, kwartał I, 1939), adw. dr W. Goldblatt: „Adwokatura w nowej nowelizacji K. P. K.", dr Z. Fenichel: „Charakterystyka zmian, wprowadzonych dekretem z 21.X.1938 do K. P. C." (Głos Adwokatów. Zeszyt X — XI, 1938 r.), Jerzy Jodłowski: „Zmiany w postępowaniu sądowo - egzekucyjnym", B. Rozensztat: „Opłata od pism procesowych w postępowaniu cywilnym" (Palestra Nr 1. Styczeń, 1939), M. Allerhand: „Niektóre kwestie z zakresu prawa ubogich. Na marginesie dekretu o usprawnieniu sądownictwa", Feliks Zadrowski: „Na marginesie nowelizacji art. 141 K. P. C.", J. Allerhand: „Przepisy przejściowe dekretu o usprawnieniu postępowania sądowego" (Polski Proces Cywilny Nr 3 — 4 z 1939 r.), ponadto w tym ostatnim czasopiśmie (P. P. C.) znajdują się dwie odpowiedzi na pytanie prawne o treści następującej: „W razie częściowego cofnięcia skargi kasacyjnej, jeżeli pierwotna wartość przedmiotu zaskarżenia wskutek tego cofnięcia obniżona została do kwoty 1500 zł lub niższej — skargę kasacyjną co do pozostałego przedmiotu zaskarżenia należy odrzucić" (A. W. Bartz) i „Sprawy, w których przed wejściem w życie dekretu o usprawnieniu post. sądowego rozprawy w sądzie 2 instancji wyznaczono na czas, kiedy dekret już obowiązuje, powinny być rozpoznane przez skład trzech sędziów, jeżeli wartość przedmiotu zaskarżenia mieści się w granicach od 500 do 1500 zł" (J. Allerhand). Dr J. Korzonek podnosi zbyt krótką vacatio legis, co sprawiło, że dekret po prostu zaskoczył szerokie rzesze nie tylko laików, lecz i prawników. Uzupełnienie art. 847 K. P. C., iż termin do zaskarżenia na zabezpieczenie powództwa dla dłużnika zaczyna biec od doręczenia mu postanowienia przy wykonaniu zabezpieczenia, zaciemnia sprawę, nie wiadomo bowiem np. jak przedstawia się ta kwestia w przypadku zabezpieczenia roszczenia przed wytoczeniem powództwa. Ograniczenia, dotyczące wpisu hipotek sądowych, muszą wywołać zastrzeżenia bardzo poważnej natury. Przepisy dekretu, dotyczące zmian art. 789 — 792, 794 K. P. C., są tak niejasne, że nie wiadomo było, czy podział sum, uzyskanych przez egzekucję z nieruchomości, należeć ma do komornika, czy nadal do sądów, co wyjaśnił dopiero okólnik Min. Spraw. Nr 1891. I. C/39. Dr W. Goldblatt wskazuje, że redakcja nowego ustępu art. 84 K. P. K. „oskarżony może mieć nie więcej niż trzech obrońców", pozostaje w sprzeczności z § 1 tegoż art., że oskarżony jest uprawniony korzystać z pomocy obrońcy, że nowelizacja art. 524 K. P. K. zmniejszy czynności adwokackie w instancji kasacyjnej i podnosi,

że obecnie przymus adwokacki zadekretowany został dla wszystkich spraw o wznowienie. Dr Z. F e n i c h e l uważa, że przepis, dodany do art. 124 K. P. C., „wniesienie środka odwoławczego od odmowy lub cofnięcia prawa ubogich nie zatrzymuje postępowania w sprawie", dotyczy tylko pozwanego, nie zaś powoda. Co do § 4 art. 141 K. P. C. uważa on, że nie można „opłaty w wysokości stałej utożsamiać z wpisem stałym z art. 18 i 30 przep. o kosztach sąd."; ...„ art. ten odnosi się tylko do opłat od podań i załączników i opłaty kancelaryjnej, gdyż są to opłaty w wysokości stałej". Przy okazji uchylenia art. 145 zapomniano o skreśleniu art. 432 § 1 zdanie drugie co do zawiadomienia do miejsca zamieszkania w Warszawie. J e r z y J o d ł o w s k i uważa, że powierzenie sporządzania najliczniejszych w praktyce planów podziału sum komornikom jest eksperymentem zbyt ryzykownym. Przepisy art. 512 i 791 § 3 nie są z sobą sharmonizowane, gdyż zarzuty przeciwko planowi, sporządzonemu przez komornika, wnosi się do komornika, a skargę na czynności komornika wnosi się wprost do sądu grodzkiego. Autor uważa też, że na skutek wniosku o nadanie klauzuli wykonalności, zgłoszonego w ciągu lat pięciu od daty zarejestrowania ustąpienia spólnika ze spółki (jawnej lub komandytowej), klauzula wykonalności przeciwko byłemu spólnikowi może być nadana, dotyczy to jednak tylko tych tytułów egzekucyjnych, wydanych przeciwko spółce, które odnoszą się do zobowiązań spółki, powstałych przed ustąpieniem spólnika ze spółki. Art. 851 K. P. C. nie został uzgodniony z art. XVII p. wpr. cz. II K. P. C., tak, że niemożliwe jest zabezpieczenie roszczenia pieniężnego przez ostrzeżenie hipoteczne na kilku nieruchomościach, mimo, że hipoteka sądowa na kilku nieruchomościach łącznie jest niedopuszczalna. B. R o z e n s z t a t zajmuje się kwestią opłaty od pism procesowych w postępowaniu cywilnym. Uważa on, że określenie w § 4 art. 141 K. P. C. — „pisma, wnoszone przez adwokatów" — posiada swoją przykrą wymowę. Wskazuje bowiem na adwokatów, jako na jedną z przyczyn niesprawnego działania postępowania sądowego. M. A l l e r h a n d uważa, że zaświadczenie, potrzebne dla otrzymania prawa ubogich, powinno pochodzić od władzy administracji ogólnej, a jeśli od samorządu, to tylko terytorialnego, a nie gospodarczego, wyznaniowego lub zawodowego. Jeżeli chodzi o prawo ubogich „dla instancji kasacyjnej", to prawo to można też przyznać dla zażalenia, które ma być wniesione do Sądu Najwyższego; do cofnięcia prawa ubogich, przyznanego tylko dla instancji kasacyjnej, uprawniony jest sąd 2 instancji, nie może zaś prawa ubogich cofnąć Sąd Najwyższy, bo nie jest uprawniony do jego przyznania. W razie zawarcia ugody przez stronę ubogą, oraz gdy strona uboga od przeciwnika otrzymała pewną korzyść pozasądownie wzamian za cofnięcie powództwa itp., na stronie ubogiej ciąży obowiązek uiszczenia opłat i kosztów postępowania. Ustawowe prawo zastawu, jakie przysługuje Skarbowi Państwa na zasądzonym stronie ubogiej roszczeniu, w myśl art. 120 § 3 K. P. C. służy Skarbowi z pierwszeństwem przed prawem zaspokojenia, jakie służy adwokatowi z roszczenia strony ubogiej, która ustanowiła go pełnomocnikiem. F. Z a d r o w s k i uważa, że dla usprawnienia postępowania sądowego wystarczyłoby postanowić, że tylko wnioski o sporządzenie uzasadnienia wyroku lub postanowienia mają być pod rygorem niezwłocznego zwrócenia należycie opłacone przy samym wniesieniu. Przepisy § 4 art. 141 K. P. C. są niejasno stylizowane, jak również i przepisy o opłatach stałych i wskutek tego powstają wątpliwości co do ich wykładni. W szczególności uznać należy, że pod przepis ten nie podpada ani opłata od załącznika do pisma, złożonego przez adwokata, ani opłata kancelaryjna, podpada natomiast opłata stała za doręczenie. Pismo bez opłaty winno być zwrócone, ale dopuszczalne jest uiszczenie opłaty, zanim pismo zostało zwrócone, gdy termin ustawowy do wniesienia danego pisma jeszcze nie upłynął. W przypadku, gdy od pisma procesowego uiszczane są opłaty stałe dwojakiego rodzaju, w razie nieuiszczenia jednej z należnych opłat stałych, pismo takie, jako nienależycie opłacone, winno być zwrócone. Jeżeli natomiast od pisma należy się opłata stosunkowa i opłata stała, nieuiszczenie opłaty stałej nie powinno skutkować zwrotu bez udzielenia terminu 7 dniowego, gdyż § 4 art. 141 K. P. C. nie rozciąga się na pisma, które podlegają opłacie stosunkowej i stałej łącznie.

S. J.

PO PIĘCIU LATACH

Z dniem 1 stycznia br. minęło lat pięć od czasu wejścia w życie nowego prawa o notariacie. Dziś na zasadzie tych lat obserwacyj i doświadczeń należy dojść do następujących wniosków: 1) Przepis art. 8 mógłby na razie zostać nieszkodliwy, gdyby Minister Sprawiedliwości czynił z niego użytek tylko w razie istotnej potrzeby, tj. gdyby mianował notariuszami sędziów lub prokuratorów wyłącznie wtedy, gdy na wolne stanowiska notariuszów nie dysponuje odpowiednimi asesorami notarialnymi. Taka polityka nominacyjna czyniłaby zadość interesowi publicznemu, polegającemu na tym, że społeczeństwo ma prawo domagać się, by jego prawne interesy obsługiwane były przez notariuszów, posiadających do tego praktycz-

ne kwalifikacje. Zetatyzowanie notariatu musiałoby polegać na wcieleniu notariuszów w hierarchię urzędników państwowych ze wszystkimi tego konsekwencjami. Przy takim „upaństwowieniu" notariatu wypadłoby przejąć na etat państwowy cały szereg osób z personelu pomocniczego notariuszów, ponieść wydatki rzeczowe na urządzenia biur itp., słowem, wydać ogromne sumy na to, by w rezultacie na miejsce notariatu wolnego, pracującego bez względu na godziny urzędowe, z uwzględnieniem przede wszystkim interesów klienteli, mieć jeszcze więcej urzędników, idących po linii najmniejszego oporu. 2) To samo dałoby się powiedzieć o przepisie art. 2 pr. o n., według którego Minister Sprawiedliwości oznacza w drodze rozporządzeń liczbę notariuszów oraz ich siedziby w okręgu każdego sądu okręgowego. Dla notariusza jedynym awansem jest przeniesienie się na inne stanowisko, przynoszące lepsze dochody. Zrównanie dochodowości wszystkich stanowisk przez tworzenie nowych jest pozbawieniem poszczególnych notariuszów tego właśnie jedynego awansu. 3) Do notariatu, słabo prosperującego, nie pójdzie młodzież prawnicza, która nie podejmie ryzyka wyczekiwania latami na nominację. W sytuacji obecnej przy zmniejszającej się ilości asesorów, przy małej liczbie zastępców (prawników) na obszarze b. zaboru niemieckiego oraz, słusznym zresztą, zamykaniem list zastępców (nieprawników) na obszarach ziem porosyjskich, ujawnią się niebawem wypadki, że notariusze pozbawieni zostaną w ogóle możności uzyskania urlopu, a kancelarie notariuszów chorych będą musiały zaprzestać urzędowania. Należy zatem znowelizować powyższe przepisy prawa w tym sensie, że chorego wzgl. urlopowanego notariusza może zastępować obok asesora notar. wzgl. „zastępcy" także inny notariusz, a do czasu nowelizacji art. 145 pr. o. n. należy umożliwić czynnym notariuszom zapisywanie się równocześnie na listy tego rodzaju zastępców. (Skrót artykułu Dr Stanisława Steina. Przegląd Notarialny nr 3 — 4 luty 1939 r.). *S. J.*

DWA OBOZY

W świecie prawniczym, a szczególnie na terenie sądownictwa, w ostatnich latach coraz wyraźniej zarysowują się jakby dwa obozy. Pierwsi — staroprawnicy, to przedstawiciele trzech pozaborczych systemów prawnych, wyraziciele szkoły klasycznej. Dla nich prawo to rzecz wielka, święta, to nietykalne tabu. Mieli oni możność przekonać się, jak lekko jest burzyć, a trudno odbudować, czy naprawić. Młodzi wysunęli hasło walki o polskie prawo narodowe, twierdząc, że w Polsce istnieje prawo, lecz nie ma polskiego prawa. Prawo musi być dopasowane do potrzeb i właściwości każdego narodu. Na pytanie, jakie to ma być prawo narodowe, odpowiedź dziś trudna, prawie niemożliwa. Na widownię wchodzi nowy czynnik — polski lud, który domaga się udziału w organizacji państwa. Należy żądać, aby ukazała się ustawa, zakazująca wszędzie nabywania ziemi tym, co byli karani za czyny, godzące w byt lub w całość państwa polskiego, oraz przewidująca konfiskatę majątku i przesiedlenie na inny teren. Zmienić też trzeba przepis obowiąz. austr. u. c. z 1811, zabraniający zmiany wyznania dzieci w okresie od lat 7 do 14, gdyż dla narodu polskiego nie może być obojętne, w jakim wyznaniu dziecko wzrasta i kto podaje mu pierwsze wiadomości z dziedziny etyki i moralności. Młode pokolenie zażąda też rewizji poglądów na dotychczasową sprawiedliwość. Nie będzie takich anomalii, jak fakt, że przeciętny chłop posiada 43 gr dziennie na całość wszystkich wydatków dorosłej osoby, tj. mniej niż wynosi samo pożywienie pospolitego przestępcy w więzieniu (45 gr dziennie). Muszą też ulec obniżeniom rujnujące opłaty notarialne; takie czynności, jak przewód spadkowy, powinny być wolne od wszelkich opłat, gdy czysty spadek nie przenosi np. 5 tys. zł. A czy w okresie tak ciężkim, jak obecnie, usprawiedliwione są tak wysokie uposażenia niektórych ludzi? Budując naszą przyszłość, musimy odsłonić nasze prawdziwe oblicze. Jeśli chodzi o prawo, to trzeba by może sięgnąć do statutów litewskich, do prawa szczepowego, do ludowych zwyczajów i pieśni. Należy też oprzeć się na słowiańszczyźnie, gdyż młodzi widzą wielką rolę Polski w rodzinie narodów słowiańskich. (Skrót artykułu mgra Piotra Adamowskiego. Czasopismo Sędziowskie. Lwów. Styczeń — luty 1939 r.). *S. J.*

Z DZIEDZINY FIKCYJNYCH UMÓW KOMISOWYCH

Stosunek komisowy jest jednym ze stosunków prawnych, na których terenie szczególnie łatwo jest, jak widać z poniższego, zboczyć w kierunku fikcji. Kupiec A, posiadający duży zapas jednorodnego towaru, zawiera z kupcem B pisemną umowę o sprzedaż tego całego zapasu; B ma sprzedaży tej dokonać we własnym imieniu, sam albo przez osobę trzecią, umowa w samym tekście zostaje nazwana: „komisową". B zawiera z kupcem C pisemną umowę o sprzedaż komisową tego samego zapasu towaru. Pod względem formalnym mamy dwie oddzielne umowy komisowe, związane ze sobą przez podwójną rolę kupca B, będącego komisantem w stosunku do A, a komitentem w stosunku do C. Ściśle biorąc zawarte zostaje trójporozumienie A — B — C, w którym B jest tylko dysponentem, a kupiec C istotnym sprzedawcą całej zleconej partii.

Z natury stosunku komisowego wynika, że komisant winien czynność komisową zasadniczo sam wykonać, użycie zaś substytuta może nastąpić tylko wyjątkowo i można również w ogóle zakazać użycia substytuta. Odwrócenie ról w danym wypadku jest sprzeczne z istotą stosunku komisowego, należy więc umowie A — B odmówić znamion prawnych umowy komisowej. (Skrót artykułu Dr Stanisława Bąkowskiego, Nr 2 Przeglądu Prawa Handlowego — Luty 1939 r.). *S. J.*

TYTUŁY EGZEKUCJI SĄDOWEJ A ZMIANA DŁUŻNIKA LUB WIERZYCIELA

Kwestia zmiany w osobie dłużnika lub wierzyciela po powstaniu tytułu egzekucyjnego, lecz przed nadaniem klauzuli wykonalności została unormowana w art. 534 § 1 K. P. C. Jak należy jednak postąpić, gdy zmiana w osobie wierzyciela lub dłużnika zaszła już po nadaniu klauzuli wykonalności? Praktyka sądów jest rozbieżna. Większość sądów uważa, że w każdym stadium, a więc i po nadaniu klauzuli, w razie zmiany dłużnika lub wierzyciela, należy tytułowi nadać ponowną klauzulę i zmianę tę w klauzuli zaznaczyć. Pogląd ten dedykują z treści ostatniego zdania art. 534 § 1 K. P. C., w myśl którego przejście prawa lub obowiązków sąd zaznacza w klauzuli. W takim ujmowaniu sprawy tkwi zasadniczy błąd. Przepis art. 534 K. P. C. zamieszczony jest w rozdziale o klauzulach wykonalności, chodzi tu o formalną legitymację czynną wierzyciela lub bierną dłużnika. Zamieszczenie zdania ostatniego w § 1 art. 534 K. P. C. nastąpiło skutkiem przeoczenia czy niedbalstwa redakcyjnego, bowiem art. 535 K. P. C. treścią swą całkowicie wyczerpuje zdanie ostatnie tego art. Zmiana w osobie dłużnika lub wierzyciela ma na treść tytułu wpływ o tyle, że, jeśli nastąpiła przed nadaniem klauzuli, powinna być w klauzuli uwidoczniona. Natomiast w razie zmiany po powstaniu tytułu wykonawczego, wierzyciel nie może żądać wydania ponownej klauzuli na tym samym tytule z uwidocznieniem zaszłej zmiany. K. P. C. nie zna w ogóle pojęcia ponownej klauzuli. Wszelkie zmiany w osobie dłużnika lub wierzyciela po nadaniu klauzuli nie mogą mieć żadnego wpływu na treść tytułu. Tym bardziej niedopuszczalne jest żądanie nadania ponownej klauzuli z uwidocznieniem zaszłej zmiany po wszczęciu egzekucji. Gdyby nastąpiła wtedy zmiana w osobie jednej ze stron i zmiana ta musiała być uwidoczniona w ponownie wydanej klauzuli, to w konsekwencji sąd, nadający klauzulę, obowiązany byłby określić w niej świadczenie, a więc nie tylko pretensję główną, lecz także koszty egzekucyjne i odsetki; w ten sposób sąd, powołany do nadania klauzuli, wkraczałby w zakres czynności sądu egzekucyjnego względnie komornika. Zmianę, zaszłą po nadaniu klauzuli wykonalności, winien wierzyciel wykazać na podstawie dokumentu, określonego w art. 534 K. P. C., bezpośrednio przed sądem egzekucyjnym lub komornikiem. (Skrót artykułu Stefana Kautego. Czasopismo Sędziowskie. Lwów. Styczeń — luty 1939). *S. J.*

UMOWA O PRACĘ A ZLECENIE W ŚWIETLE NAUKI I JUDYKATURY

Spośród „umów o świadczenie usług”, uregulowanych w tytule XI K. Z., na pierwszy plan wysuwają się trzy typy tych umów: umowa o pracę, umowa o dzieło oraz zlecenie. Linia demarkacyjna między nimi nie jest całkowicie wyraźna. W umowie o dzieło idzie nie o pracę jako taką, lecz o określone wyniki tej pracy, podczas, gdy przy zleceniu wystarczy samo dokonanie określonej czynności, bez względu na to, czy i jaki rezultat czynność ta spowodowała. Trudniej jest odróżnić umowę o pracę od zlecenia. N. T. A. w swoich orzeczeniach uważa, że najistotniejszym momentem, wyróżniającym te umowy, jest występująca przy umowie o pracę swoista zależność osobista pracownika od pracodawcy. Prof. Wróblewski (O. P. A. poz. 408/33 i księga pamiątkowa ku czci L. Pinińskiego tom II, str. 387) uważał, że umowa o pracę stwarza między stronami trwały stosunek prawny i że zawarta jest na pewien okres czasu, podczas gdy umowa zlecenia odnosi się jedynie do poszczególnej czynności. Z tymi tezami zgadza się Hełczyński, który uważa (O. P. A. poz. 2020/38), że „można mówić o umowie o pracę jedynie wówczas, jeżeli nie tylko umowa została zawartą na pewien okres czasu, ale i zarobek, jaki on zapewnia pracownikowi, posiada również cechy trwałości (art. 452 — 456 K. Z.). Czy są umowami o pracę umowy, które nie określają ilościowo nabytej przez pracodawcę pracy, jakiej może on od pracownika się domagać? Normalne umowy o pracę oznaczają, ile pracy można żądać w poszczególnym wypadku od pracownika. Ale np. od kierowników, naczelników, nie ma zwyczaju żądać świadczenia usług, określonych miarą czasu. Czy i w jakich okolicznościach stosunek członka organu osoby prawnej do tej osoby podlega przepisom umowy o pracę, a kiedy przepisom o zleceniu? O ile członek organu osoby prawnej podejmuje się spełnienia określonych obowiązków bezpłatnie, wówczas stosunek jego do osoby prawnej podlega po myśli art. 498 § 2 K. Z. przepisom o zleceniu, jeżeli zaś do stanowiska członka organu osoby prawnej przywiązane jest trwałe uposażenie, wówczas odnośny stosunek podlega przepisom o umowie pracy. (Skrót artykułu Dr Józefa Górskiego. Głos Prawników Śląskich. Kwartalnik, Styczeń 1939, Nr 1). *S. J.*

NOWY POLSKI KODEKS HANDLOWY. Pod tym tytułem ukazała się w czasopiśmie bułgarskim „Juridiczeskij Archiv" praca Adama Daniela Szczygielskiego, asystenta przy katedrze prawa handlowego Uniwersytetu J. P. w Warszawie, specjalnie napisana dla powyższego czasopisma i wydana w osobnej odbitce. Redakcja wydawnictwa zaznacza, że autor artykułu pomimo młodego swego wieku zajmuje poważne stanowisko w polskiej prasie prawniczej, specjalnie zaś w dziedzinie prawa handlowego. Dając ogólną charakterystykę naszego nowego Kodeksu Handlowego i omawiając jego zasadnicze podstawy, autor dał możność prawnikom bułgarskim zapoznania się, chociaż w ogólnych zarysach, z tą tak ważną dziedziną naszego obowiązującego prawa, popularyzując jednocześnie wśród prawnictwa Bułgarii polskie ustawodawstwo.

CZASOPISMO SĄDOWO-LEKARSKIE w zeszycie za kwartał pierwszy 1939 r. zamieszcza trzy ciekawe artykuły: W. Felca „Dwie kule w jednym kanale postrzałowym (samobójstwo)", W. Lewińskiego i S. Manczarskiego „I Międzynarodowy Kongres Medycyny Sądowej i Społecznej (Bonn, wrzesień 1938 r.)" i E. Strohala „Śmierć w wannie jako zagadnienie sądowo-lekarskie". Zeszyt uzupełniają streszczenia prac z dziedziny medycyny sądowej, ogłoszonych w literaturze zagranicznej oraz kronika (sprawozdania z posiedzeń naukowych Oddziału Warszawskiego Pol. Towarzystwa Medycyny Sądowej i Kryminologii).

APEL, organ Związku Zrzeszeń urzędników sądowych i i prokuratorskich, w Nr. 2/39 zamieszcza szereg artykułów z dziedziny zawodowej, jak „Nasze najpilniejsze zadanie" (zjednoczenie organizacyjne), „Etyka koleżeńska" M. Ryńca, „Kilka słów o pokrzywdzeniu" (urzędników państwowych) F. Smoczyka, Komunikaty Prezydium Zarządu Głównego, „Życie organizacyjne" J. Zawiejskiego, „Z życia naszych stowarzyszeń", „Obliczanie kar" K. Jackiewicza, „Art. 141 K. P. C." D. Stawickiego, „O usprawnieniu urzędowania" H. Małkowskiej. Red. J. Przyłuski poświęca serdeczne wspomnienie Dziesięcioleciu „Głosu Sądownictwa" i daje felieton satyryczny „Zgrzyty".

WYSZŁY Z DRUKU: 1) Zeszyt 6 tomu II wydawnictwa „*Prasa Prawnicza*", zawierający przegląd ustawodawstwa, piśmiennictwa prawniczego, orzecznictwa sądowego oraz bibliografii — z datą 21 lutego 1939. 2) Nr 2 z lutego 1939 r. wydawnictwa „*Orzecznictwo Sądów Najwyższych w sprawach podatkowych i administracyjnych*", składający się z 2 działów: podatkowego i administracyjnego, przy czym w dziale podatkowym mamy 28 wyroków N. T. A. zaś w dziale administracyjnym 25 wyroków N. T. A. Niektóre z wyroków opatrzone zostały glosami. 3) Zeszyt 2 z lutego 1939 r. „Orzecznictwa Sądów Polskich", który zawiera 29 orzeczeń Izby Cywilnej S. N., 1 postanowienie Sądu Okręgowego w Rzeszowie, 19 wyroków Izby Karnej S. N., 2 orzeczenia Trybunału Kompetencyjnego i 9 wyroków N. T. A. 4) Zeszyt 3 *wydawnictwa Grup Polskich Porozumień Prawniczych z Zagranicą*, obejmujący grupę Prawniczą Polsko - Włoską (Warszawa 1939 r.), który zawiera obok słowa wstępnego, nakreślonego przez włoskiego Ministra sprawiedliwości A. Solmiego, następujące artykuły: Pojęcie prawa — faszystowskie a sowieckie (prof. C. Costamagna), Prawo rzymskie a reforma włoskiego kodeksu cywilnego (prof. G. Pacchioni), Sylweta zasadniczych organów państwowych we współczesnym ustroju faszystowskich Włoch (dr A. Mycielski), Przegląd ustawodawstwa włoskiego z r. 1937 i I-go półrocza 1938 r. (Dott. Aldo Bozzi), umowy międzynarodowe Włoch z 1937 r. i sprawozdanie z działalności grup polskich porozumień prawniczych z zagranicą. *S. J.*

Zapiski bibliograficzne

PRAWO PRASOWE — Dr Tadeusz Cyprian, Prokurator Sądu Najwyższego. Poznań. Księgarnia Wł. Wilaka. 1939, str. 96. Tekst ustawy i komentarz. Komentarz Dr Cypriana, nadzwyczaj przejrzysty i jasny, opracowany został w formie obszernych uwag, dołączonych do każdego poszczególnego przepisu ustawy. Aczkolwiek uwagi te oparte są na ogół tylko na własnych poglądach komentatora, zaznaczyć należy, doskonałego praktyka sądowego, to przy braku tzw. motywów ustawodawczych stanowić mogą cenną wskazówkę przy stosowaniu ustawy. Wobec rozwijającej się dopiero dyskusji w sprawie poszczególnych zagadnień, wynikających na tle prawa prasowego, autor nie był w stanie wziąć ich pod uwagę przy opracowywaniu Komentarza do tak niedawno wydanej ustawy.

KONKLUZJE AKTÓW OSKARŻENIA — O. Missuna i S. Woliński. Wydawnictwo Mariana Gintera. Warszawa 1939. Stron 237. Jak wynika z przedmowy, pożyteczna książka ta przeznaczona jest w pierwszym rzędzie, jako podręcznik dla młodych prokuratorów, posiada jednak obszerniejszy zakres. Zawiera ona dłuższy wstęp, wyjaśniający, jak powinien być sformułowany akt oskarżenia przy poszczę-

gólnych przestępstwach; podają następnie autorzy wyciąg z regulaminu urzędowania prokuratur sądów, orzeczenie S. N. 105/31 wraz z uzasadnieniem, brzmienie szeregu orzeczeń S. N., dotyczących aktów oskarżeń i sentencyj wyroków, szereg konkluzji aktów oskarżeń oraz indeks. *S. Jabłoński*

PSYCHOGRAFOLOGIA. R. S c h e r m a n n. Grafologia jest umiejętnością, której wartość nie wszyscy uznają; w większym jeszcze stopniu można to powiedzieć o psychografologii, opartej na „niepojętej paranormalnej intuicji, jako przejawie jasnowidzenia", jak określa ją w przedmowie do książki red. Szczepański. Autor książki nie neguje swej „paranormalnej intuicji", nawet reklamuje ją w sposób żenujący, ogłaszając w tekście książki opinię o sobie, w której została stwierdzona jego „pragenialność", jeżeli nie wyższa, to w każdym razie zbliżona do nadświadomości Goethego i Schillera; dodaje wprawdzie autor, że opinię tę ogłasza po pięcioletnim wahaniu. Po odrzuceniu tego reklamowego balastu książka może być pożyteczna dla prawnika, zawiera bowiem sporo materiału, wskazującego na doświadczenie życiowe autora, znajomość zasad grafologii i wysnucie w niektórych wypadkach słusznych wniosków. Rozdział „Pismo a zbrodnia" dotyczy przeważnie spraw kryminalnych, w których Schermann występował, jako biegły. Między innymi autor nie uznaje możliwości symulacji w piśmie podczas badania, „bo piszący nie domyśla się, jakie kreski go zdradzą i w jakim kierunku powinien się opanować". Co więcej, Schermann twierdzi, że „sędzia śledczy, który byłby zarazem psychografologiem, mógłby w drodze obserwacji psychiki oskarżonego, odzwierciadlającej się także w piśmie, stwierdzić w danej chwili ponad wszelką wątpliwość, czy ów przyzna się, czy nie".

Autor twierdzi w swym „posłowiu", że szybkie postępy w dziedzinie psychologii przyczynią się do zapewnienia także psychografologii należnego jej prawa bytu. *R. S.*

KODEKS POSTĘPOWANIA CYWILNEGO. M a r i a n S t ę p c z y ń s k i i S y l w e r i u s z W a l e w s k i. Stron 607. Warszawa 1939. Praktyczne to wydawnictwo zawiera tekst K. P. C., obowiązujący od 28.XI.1938 r., przy czym pod odpowiednimi artykułami podane jest orzecznictwo S. Najw., opublikowane od początku stosowania K. P. C. do chwili obecnej, jak również (pod art. o postępowaniu egzekucyjnym) opublikowane orzecznictwo sądów niższych instancyj: okręgowych i apelacyjnych. Ponadto podany jest tekst przepisów wprowadzających, o kosztach sądowych, o opłatach za doręczenie, o wynagrodzeniu adwokatów i taksa za czynności komorników oraz znajduje się obszerny skorowidz i spis rzeczy. Zyskałaby książka jeszcze, gdyby uzupełnić ją odpowiedziami na odnośne pytania prawne, zamieszczone w czasopismach prawniczych. *S. Jabłoński*

PRAWO O ROZWODZIE I SEPARACJI — H. W a r m a n. Księgarnia Prawnicza. Warszawa 1939. str. 266. Podano tu całość przepisów kodeksów obowiązujących i ustaw związkowych oraz orzecznictwo sądowe austriackie, rosyjskie i polskie, dotyczące tego zagadnienia, przy czym tom XI Zwodu ustaw cywilnych, zawierający ustawę o sprawach duchownych wyznań obcych, przetłumaczył autor po raz pierwszy na język polski. Brakiem tej książki jest, że nie podano w niej przepisów, dotyczących unieważnienia związków małżeńskich ani też rozwiązania ich w inny sposób, aniżeli przez rozwód, co pozostaje w związku z omawianą materią. *S. Jabłoński*

KODEKS UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH — A n t o n i B a d u r s k i. Kraków 1939. Księgarnia Powszechna. Str. 723. Wydawnictwo to zawiera (cytuję słowa przedmowy) całokształt przepisów, dotyczących ubezpieczeń społecznych w Rzeczypospolitej Polskiej. Przepisy te obejmują przeszło 95 ustaw, dekretów i rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, rozporządzeń Rady Ministrów oraz rozporządzeń i zarządzeń Ministra Opieki Społecznej. Pod poszczególnymi artykułami przepisów zasadniczych zostały przytoczone tezy z ważniejszych orzeczeń N. T. A., S. N., Tryb. Komp. i Tryb. dla spraw ubezpieczeń społecznych w Poznaniu. Na końcu zbioru podano opracowane chronologicznie wykazy wszystkich ustaw, dekretów i rozporządzeń Pr. Rzplitej, konwencyj, rozporządzeń i uchwał Rady Min. oraz rozp., zarządzeń i instrukcyj Min. Opieki Społecznej, dotyczących ubezpieczeń społecznych w Rzeczypospolitej Polskiej, oraz szczegółowy skorowidz. Układ materiału przejrzysty i jasny. Pod art. 230 ustawy scaleniowej należałoby może podać treść art. 14 i 15 o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (D. U. 62 p. 580 z 1932), mających z powyższym art. ustawy scal. wyraźny związek. *S. Jabłoński*

PRAWO DEWIZOWE, KOMENTARZ, B r o n i s ł a w M a t e c k i i A d a m M a n t e l, wyd. Księgarnia Powszechna, Warszawa-Kraków. Autorzy chlubnie znani z opracowania wydawnictwa pt. „Polskie Ustawodawstwo Dewizowe", które jest bieżącym najobszerniejszym archiwum ustawodawstwa dewizowego, opracowali obecnie komentarz do prawa dewizowego w/g ostatniego stanu. Jest to więc komentarz

do dekretu dewizowego w brzmieniu znowelizowanym z dnia 7 listopada 1938 r. Zawiera on ponadto tzw. amnestię dewizową, rozporządzenia wykonawcze, zarządzenia i okólniki Komisji Dewizowej i bardzo obfite orzecznictwo. Autorzy komentarza w przedmowie piszą: „zamiary nasze są skromne: praca ta ma służyć potrzebom praktyki", gdy jednak czytelnik skwapliwie przebiega stronice komentarza, przekonywuje się, że rezultaty pracy autorów przekroczyły zakreślone w przedmowie ramy. Jest to komentarz poważny, nie powtarzający swoimi słowami tekstu ustawy, ale wnikliwie szukający rozwiązania zawiłych kwestii. A prawo dewizowe posiada takich kwestii bardzo wiele. Jest to przecież dyscyplina młoda, pozbawiona precedensów naukowych a zarazem dyscyplina, która najbardziej wrzyna się w życie gospodarcze i codziennie stwarza sytuacje, wymagające rozwiązania. Toteż komentarz niniejszy odda zapewne duże usługi każdemu, kto ma z prawem dewizowym do czynienia. *R. L.*

III DODATEK DO USTAWY STEMPLOWEJ. Dr Bronisław Feller. Str. 232. Kraków 1939. Po ukazaniu się II dodatku do ustawy stemplowej, wydanego przez autora w maju 1937 r., w okresie 1½ roku ukazał się cały szereg nowych ustaw i rozporządzeń, zawierających przepisy o opłatach stemplowych. Wydano również szereg okólników Ministerstw Przemysłu i Handlu, Komunikacji, Opieki Społecznej, a przede wszystkim Skarbu i Sprawiedliwości; zapadło też wiele zasadniczych orzeczeń Najw. Trybunału Admin. i Sądu Najwyższego. Wszystkie powyższe zmiany, uzupełnienia i orzecznictwo zostały przez autora uwzględnione w III dodatku, który w związku z poprzednimi częściami wydawnictwa staje się niezbędnym podręcznikiem informacyjnym.

OPŁATY OD MĄKI I KASZY. (Ustawa, rozporządzenia, instrukcje, okólniki, objaśnienia i przykłady). Dr Emil Merz, adw. Warszawa 1938, str. 112. Nakł. Krajowego Instytutu Wydawniczego. Cena 4 zł. Książka ta zawiera ustawę z dnia 5 sierpnia 1938 r. (Dz. U. R. P., poz. 447), rozporządzenie Min. Skarbu z dnia 19 sierpnia 1938 r. w sprawie wykonania powyższej ustawy (Dz. U. R. P., poz. 477) oraz szereg instrukcyj, okólników i rozporządzeń Min. Skarbu, Spraw. Wewn. oraz Min. Roln. i Reform Rolnych, wydanych w tych kwestiach; zawiera ponadto skorowidz alfabetyczny i spis rzeczy. Dodatnią stroną książki jest umieszczenie w odpowiednich miejscach uzasadnienia projektu rządowego do wyżej wzmiankowanej ustawy, przemówień członków rządu w Komisjach Sejmowych i Senatu oraz dodanie własnych komentarzy autora. Układ materiału jest jednak nieco chaotyczny, gdyż autor przeplata swój komentarz różnymi uwagami, załącznikami i cytatami, miast czynić to w odnośnikach. Wadą jest również niedostateczne odróżnienie w rodzaju druku tekstu samej ustawy od jej komentarza. *S. J.*

Prawnicze wiadomości zagraniczne

AMERYKA (U. S. A.)

Nie tylko w poszczególnych krajach starej Europy, ale i w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. ujawnia się dążenie do stosowania sterylizacji. Tak np. Stan Nebraska wydał przepisy, że wszyscy chorzy psychicznie powinni być rejestrowani, a urzędy stanu cywilnego odmówią im udzielenia małżeństwa, o ile nie zostaną poddani sterylizacji.

Dane statystyczne z I kwartału r. 1938, opublikowane przez Centralę w Waszyngtonie, wykazują duży wzrost przestępczości, zwłaszcza w wielkich miastach; około 54% wszystkich przestępstw — stanowią kradzieże, w tym około połowy — z włamaniem, a 13% kradzieże samochodów. Jak wyjaśnia Biuro Związkowe Dochodzeń, sprzyjają przestępczości między innymi — niedostateczna sprawność postępowania sądowego, słaby wpływ wymierzanych kar, tudzież obojętność ze strony społeczeństwa, które raczej życzliwie usposobione jest np. względem gangsterów. (Przytoczono według „La Giustizia Penale" cz. I, zesz. 1, 2 i 3 rb.).

FRANCJA

Tak ważna i paląca obecnie we Francji kwestia, dotycząca pobytu na jej terytorium cudzoziemców, uregulowana jest przez ustawę jeszcze z lutego... 1792 r.; przepisy te odnoszą się głównie do cudzoziemców, przybyłych w celach zarobkowych; każdy z nich w ciągu 8 dni po przybyciu do Francji powinien zgłosić się do policji i uzyskać odpowiedni dokument, tzw. „carte d'identité des étrangers", ważny na 2 lata; w razie niepodporządkowania się temu cudzoziemiec ulega karze porządkowej, albo też relegacji z granic państwa na mocy skazującego wyroku sądowego, który zapada, zwłaszcza gdy zostają ustalone: działanie cudzoziemca na szkodę państwa, fałszywe

lub nieścisłe dane co do jego osoby, zaopatrzenie się w broń lub środki wybuchowe. Zdarzają się jednak wyjątki w tym względzie, bo np. sąd w Tuluzie uniewinnił obcokrajowca, zaopatrzonego w paszport tzw. nansenowski; cudzoziemiec ów został oskarżony o to, iż, będąc skazany na relegację, nie opuścił Francji; sąd uznał, iż zachodzi tu wypadek siły wyższej, gdyż żaden kraj nie miał obowiązku przyjąć oskarżonego do siebie. (Według „La Giustizia Penale", cz. I, zesz. 1, 2 i 3).

Wł. N-wicz

HISZPANIA

Ustawa o odpowiedzialności politycznej

W połowie lutego rb. rząd generała Franco uchwalił „Ustawę o odpowiedzialności politycznej", której celem jest ustalenie i pociągnięcie do odpowiedzialności osób, biorących udział w walce przeciwko niemu. Sprawy tego rodzaju mają sądzić specjalnie utworzone trybunały, złożone z przewodniczącego, dwóch przedstawicieli armii, dwóch członków rady falangistów oraz dwóch sędziów zawodowych. Właściwość tych sądów nie rozciąga się na czyny, określone jako kryminalne: np. działalność terorystyczną trybunałów rewolucyjnych itp.; te sprawy podlegają jurysdykcji sądów wojskowych. Ustawa bardzo szeroko określa odpowiedzialność polityczną: podlegają jej — wszyscy kierownicy oraz członkowie partyj, którzy walczyli z rządem gen. Franco, organizatorzy wyborów w 1936 r., masoni, osoby, które podejmowały się dokonania jakichkolwiek czynności na rzecz rządu republikańskiego itd. Kary są przewidziane od 3 miesięcy aresztu do 15 lat ciężkiego więzienia; ponadto — grzywna, konfiskata majątku, zesłanie do kolonii afrykańskich i wreszcie pozbawienie obywatelstwa hiszpańskiego.

HOLANDIA

Holenderski kodeks karny, obowiązujący w Indiach holenderskich, zawiera między innymi dość charakterystyczny dla tamtejszych stosunków przepis, zabraniający sprzedaży, rozpowszechniania lub dostarczania tzw. „Djimat" oraz innych amuletów bądź przedmiotów, mających posiadać siłę magiczną; inny przepis tegoż kodeksu grozi karą za uprawianie tzw. „Elmoes" lub innych sposobów, wzbudzających rzekomo wiarę w możność popełniania bezkarnie przestępstw. Otóż ów „Djimat" — jest to kartka papieru z wypisaną na niej formułą magiczną i zawiniętą w niej monetą wraz z kawałkiem kadzidła. Specjalny artykuł kodeksu karnego przewiduje, że świadek, będący w posiadaniu „Djimat" podczas rozprawy sądowej, na której miał przysięgać — ulega karze. „Elmoes" polega na wymawianiu w odpowiednim momencie z pamięci lub z kartki formuły zaklęcia. (Przytoczono z „La Giustizia Penale", cz. I, zesz. 1, 2 i 3).

NIEMCY

Do zwykłego źródła, z jakiego stale można czerpać wiadomości prawnicze, dotyczące Niemiec, tj. miesięcznika berlińskiego „DEUTSCHE RECHTSPFLEGE" (zesz. 2 rb.), przybywa od czasu do czasu wychodzące nieregularnie w Stuttgardzie czasopismo „DER GERICHTSSAAL" (jak obecnie zesz. 3/6 tomu 112). W tym ostatnim członek Akademii Prawa Niemieckiego Hermann Wasserschmidt z Kassel wypowiada się w sprawie wychowania prawniczego, wskazując na to, że prawo powinno być zbliżone do życia i polityki i że należy od wczesnych lat już w szkole przyzwyczajać młodzież do prawniczego myślenia i w tym celu zaznajamiać ją z ogólnymi zasadami prawa. Powyższe wywody autora pozostają na ogół w zgodzie z panującą u nas nowoczesną tendencją — jak największego popularyzowania znajomości prawa.

W sprawie roli prokuratora w procesie karnym zabiera głos sędzia dr Niederreuther, zaznaczając, że w przyszłym narodowo-socjalistycznym postępowaniu karnym prokurator nie będzie uważany za „stronę" na równi z oskarżonym, jak to ma miejsce w procesie cywilnym, gdy mowa o powodzie i pozwanym. Należy również, zdaniem autora, usunąć z obecnej procedury karnej przepisy, wyrażające pewną nieufność do prokuratury, np. możność zaskarżenia przez pokrzywdzonego postanowienia o umorzeniu postępowania przez prokuratora lub sprzeciw przeciwko aktowi oskarżenia. Poza tym prokurator powinien być gospodarzem postępowania, poprzedzającego rozprawę główną, tj. ma przesłuchiwać oskarżonych i świadków, dokonywać rewizji i sekwestru dowodów, wydawać nakazy aresztowania. Co się tyczy zaprzysięgania świadków, to w tym stadium procesu winno być ono rzadko i wyłącznie przez sędziego stosowane.

Także procesowi karnemu poświęca swe dość szczegółowe, wyczerpujące uwagi p r o f. N a g l e r. Uważa on, że proces karny stanowi dla oskarżonego sądowe postępowanie honorowe (ehrengerichtliches Verfahren) i że każda wymierzona kara jest również honorowa (Ehrenstrafe); wyrok sądowy jest niczym innym — jak opinią o czci oskarżonego i o pozostawieniu go w społeczeństwie lub usunięciu go poza nawias. Omawia również autor tzw. proces adhezyjny w świetle obecnej procedury karnej niemieckiej jak i projektu przyszłej.

Dość oryginalną dla autokratywnych stosunków w Rzeszy Niemieckiej kwestię porusza prokurator z Wiednia d r E s t l, a mianowicie o wprowadzenie do przyszłej procedury karnej niemieckiej przepisów z procedury austriackiej, wywodzących się z ustawy francuskiej 1790 r. — o odwołaniu się w interesie prawa lub publicznym, która z małymi zmianami przeszła do francuskiego „Code d'instruction criminelle" 1810 r. Pierwszy przepis ma na celu ustalenie jednolitej wykładni, drugi zaś przewiduje zaskarżenie każdego aktu sądowego, a to na wniosek Ministra Sprawiedliwości przez prokuratora przy sądzie kasacyjnym. W procedurze austriackiej znalazło się tylko odwołanie w interesie prawa, które może być skierowane nie tylko przeciwko każdemu wyrokowi karnemu lecz i przeciwko każdemu postanowieniu sądowemu, bądź też każdej sprzecznej z ustawą czynności sądowej. Zażalenie to dotyczy wszystkich sądów tak powszechnych jak i specjalnych, może nawet odnosić się do sprawy, już raz przez Sąd Najwyższy osądzonej. Zwraca się w tym celu prokurator generalny wprost do Sądu Najwyższego w formie należycie umotywowanego wniosku na piśmie. Złożenie tego wniosku jak i wniesienie samego zażalenia nie jest ograniczone żadnym terminem nawet w wypadku, gdy strona zainteresowana przepuści termin w zwykłym trybie instancyj sądowych. Sąd Najwyższy rozpoznaje sprawę, powstałą z tego wniosku, w składzie 5 sędziów (dawniej w liczbie 11 sędziów), przy czym sąd ten może albo sprawę sam osądzić, albo też zarządzić wznowienie odnośnego postępowania; osądziwszy sprawę może oskarżonego uniewinnić lub karę mu zmniejszyć; w ten sposób Sąd Najwyższy staje się nie tylko instancją kasacyjną lecz i rewizyjną. Autor artykułu gorąco popiera wprowadzenie w Niemczech tego rodzaju instytucji, jako gwarantującej prawidłowość i jednolitość wyrokowania w sprawach karnych, proponując jednak pewne modyfikacje ze względu na ustrój hitlerowski, a więc np. przekazanie tych spraw specjalnemu wydziałowi Sądu Rzeszy i tzw. sądu ludowego oraz zniesienie zakazu reformatio in peius itp.

Procesy polityczne, jakie się toczyły w Sowietach wprost masowo przeciwko różnym dygnitarzom komunistycznym, których zachowanie się na ławie oskarżonych połączone było z przyznawaniem się do winy i samooskarżeniem — znalazły swe echo w artykule sędziego d r a F r a e b a pt. „Niemiecka obrona prawna przed odurzającą trucizną bolszewizmu". Otóż autor podaje, że w powyższych procesach stosowano względem oskarżonych środki odurzające, spreparowane przez G. P. U.

WŁOCHY

Jak zawsze zasobny w wiadomości z różnych stron, czego dowodem są choćby powyżej przytoczone cytaty, miesięcznik rzymski prawa karnego „LA GIUSTIZIA PENALE" tylko w jednej swej części I przynosi w zeszycie Nr 1, 2 i 3 (styczeń — marzec rb.) między innymi kilka tematów, odnoszących się do medycyny sądowej i kryminologii. Do takich należą artykuły profesora prawa karnego J a n a L e b r e t a (po francusku) — o zamiarze — a to w związku z poruszanym na ostatnim kongresie kryminologicznym w Rzymie tematem co do osobowości oskarżonego; sędziego kasacyjnego A l f r e d a S p a l l a n z a n i — o reformie penitencjarnej — na podstawie statystyk więziennych z r. 1934 — 35; docenta na wydziale psychiatrycznym w Turynie, d r a C a r l o F e r r i o — o prawodawstwie co do umysłowo chorych we Francji; adwokata z Genui P a o l o R o s s i — o roli sędziego w walce z przestępczością i jego przygotowaniu kryminologicznym; p r o f. L e o n i d i o R i b e i r o z Rio de Janeiro — o homoseksualizmie w związku z kryminologią; przytoczone są tam dane antropometryczne, dotyczące 195 homoseksualistów spośród białych, murzynów i mulatów w Brazylii; A l f r e d a N i c e f o r o (po francusku) — o strukturze „ja" w ujęciu szkoły kryminologicznej Włoch — chodzi tu o „ja" niższe i wyższe — w rozwoju ewolucyjnym, począwszy od zwierzęcia do człowieka pierwotnego i od człowieka cywilizowanego do najbardziej uspołecznionego; p r o f. A l e k s a n d r a P e r i — o używaniu prawej albo lewej ręki (destrismo e mancinismo), co ma wywierać wpływ na rozwój jednostki oraz na jego stan psychiczny; przy czym podana jest przez autora próba eksperymentu za pomocą przecinania nożyczkami kartki papieru wzdłuż nakreślonych na niej linii falistych celem wykazania, jaki wysiłek fizyczny i zmiany duchowe powoduje wykonywanie tej czyn-

kości ręką do tego nie przywykią; prof. Locarda (po francusku) — o oszustwach asekuracyjnych na tle zadawania umyślnych uszkodzeń ciała — np. mąż po zaasekurowaniu swej żony zmiażdżył jej palce u ręki w celu otrzymania asekuracji; żona przedstawiła uszkodzenie to, jako pochodzące od wypadnięcia z motocyklu; albo też czyni się twarz zmarłego nierozpoznawalną, ubiera się go w odzież i pewne drobiazgi, należące do osoby ubezpieczonej i przedstawia się go jako ofiarę nieszczęśliwego wypadku; autor wskazuje na trudności przy ujawnianiu podobnych oszustw, a jednocześnie na środki zaradcze; prof. dra F. del Greco — o niektórych przejawach u oskarżonych psychopatów i wynikającej stąd predyspozycji do popełniania przestępstw; Leonida Villani nawołuje do utworzenia we Włoszech wyższej szkoły grafologicznej; wreszcie dr Paoli Adamo — rozpatruje kwestie pijaństwa pod kątem widzenia moralności katolickiej i prawa kanonicznego.

Wł. N-wicz

Z prawniczego świata słowiańskiego

BUŁGARIA

Lutowy zeszyt organu prasowego sędziów bułgarskich „Sudijski Vestnik" zamieszcza artykuł zasadniczy L. Marinova pt.: „Materialnie zabezpieczone sądownictwo". Pomimo wzrostu kosztów utrzymania o 30% warunki finansowe sądownictwa Bułgarii pozostały według nowego budżetu dotychczasowe. Sądownictwo stanęło w obliczu całkowitego ubóstwa materialnego. Sędziowie w porównaniu z odpowiednimi stanowiskami innych dykasterii otrzymują przeciętnie mniejsze uposażenie. Nie ma mowy przy tym ustaleniu o zazdrości, a tylko o sprawiedliwości. Sądownictwo bułgarskie dawało i daje dowody tego, że służy prawu, a przez nie — ojczyźnie z heroiczną bezinteresownością i całkowitym samozaparciem się, lecz ta ofiarność ma swoje granice. Sytuacja jest bliska tragizmu. Wymagania sędziowskie są bardzo skromne, lecz poza wydatkami na utrzymanie w granicach nawet minimum egzystencji chciałby sędzia zaspokoić także swoje potrzeby duchowe. Zła sytuacja materialna osłabia działalność sędziowską. Wymaga się od sędziów dużo a daje — mało. Sądy są przeciążone pracą, co ilustruje autor danymi statystycznymi. Sądownictwo powinno przez swą organizację zawodową wystąpić z niezbędnymi postulatami co do poprawy bytu. Konieczne to jest nie tylko w interesie stanu sędziowskiego, lecz przede wszystkim — wymiaru sprawiedliwości i państwa.

JUGOSŁAWIA

„PRAVOSUDE" w numerze lutowym 1939 r. w dziale „Różne artykuły" zamieszcza: dr J. Politeo „Literatura prawnicza — motor czy balast" i dr D. Arandzelovića, prof. Uniwersytetu w Beogradzie, „Bezrobocie inteligencji"; w artykule tym autor omawia to aktualne w wielu krajach zagadnienie i rozważa środki, mające na celu usunięcie czy też zmniejszenie bezrobocia wśród dyplomowanych inteligentów (w związku z tym powstaje pomiędzy innymi zagadnienie wyższych studiów kobiet, kumulowanie posad, wcześniejszego emerytowania funkcjonariuszy państwowych itd.); jeżeli idzie o bezrobocie dyplomowanych prawników, to w stosunku do Jugosławii problem ten był rozważany na ostatnim Kongresie prawników jugosłowiańskich w Nowym Sadzie (1938 r.) na podstawie referatu redaktora Stojana Jovanovića. W dziale prawa cywilnego i karnego ukazały się w omawianym zeszycie artykuły: dr. A. Lazarevića „O legitymacji procesowej dłużnika konkursowego i zarządcy masy konkursowej", M. Kuzmana „Nadużywanie prawa własności", dr W. Blagojevića „Zabójstwo z art. 167 cz. 1 K. K.", dr S. Subotića „Areszt śledczy". Do zeszytu dołączony został wniosek, powzięty przez Zarząd Główny Zrzeszenia Sędziów Jugosławii w dn. 18 lutego 1939 r. w związku z przemówieniem Ministra Sprawiedliwości w czasie wizytowania Sądu Kasacyjnego. Zrzeszenie sędziów domaga się w dalszym ciągu, by projekt prawa o sędziach, przygotowany przez Komisję jeszcze w r. 1936, a zabezpieczający niezawisłość sędziowską, złożony został wreszcie Przedstawicielstwu Narodowemu; projekt ten przewiduje pomiędzy innymi: awansowanie sędziów według kolejności prowadzonej przez Ministerstwo Sprawiedliwości listy, oraz wybór kandydatów na wakujące w wyższych sądach stanowisko przez te same sądy.

Poza sprawą ustawowej niezawisłości sędziowskiej i poprawy bytu sędziów i prokuratorów Zarząd Główny Zrzeszenia porusza sprawę gmachów sądowych i budowy w Beogradzie „Pałacu Sprawiedliwości".

F.

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

Art. 637 k. c. Nap.

W myśl art. 637 k. c. Nap. służebność istnieje na korzyść nieruchomości, a nie na korzyść pewnych osób, i wskutek tego korzysta ze służebności właściciel nieruchomości. Jeżeli przeto wzamian za służebności pewne grunty zostały przydzielone do nieruchomości, to mogą one być własnością tylko właściciela nieruchomości. Obojętne zaś jest dla rozstrzygnięcia kwestii prawa własności do tych gruntów, kto faktycznie korzystał ze służebności. 8.IV.1938 r. C I 695/37.

Art. 843, 893 i nast., 1099, 1156 i nast., 2219 i nast. k. c. Nap., prawo wekslowe z 14.XI.1924 r. (Dz. U. poz. 926).

1. Jeżeli weksel w istocie stanowi uboczną (pośrednią) darowiznę sumy w nim wymienionej przez wystawcę na rzecz tego, kto ma zapłatę otrzymać, to do zobowiązań, wypływających z tej darowizny, i ich przedawnienia należy stosować przepisy, które dotyczą darowizn, a nie zobowiązań wekslowych, chyba że wierzyciel wytoczył tylko powództwo z wekslu. 2. Wystawienie wekslu przez darczyńcę na zlecenie obdarowanego na sumę, która została darowana, stanowi uboczną (pośrednią) darowiznę tej sumy, a nie jej darowiznę ukrytą. 29.IV.1938 r. C I 631/37.

§§ 285, 879 u. c. z 1.VI.1811, art. 2 ustawy z 17.III.1932 r. o chowaniu zmarłych (Dz. U. nr 35, poz. 359).

Zobowiązanie z umowy, zawartej między osobami uprawnionymi do pochowania zwłok, o przeniesienie tych zwłok z dotychczasowego miejsca spoczynku na inne, ma charakter zobowiązania naturalnego i nie może być dochodzone sądownie. 18.III.1938 r. C II 2438/37.

§§ 238 i 246 u. c. w zw. z §§ 2 p. 1 i 7, 203 i nast. pat. niesp.

1. To, co małoletni swoją pilnością zarobi, nie jest dochodem, z którego opiekun z tytułu powierzonego sobie zarządu majątkiem pupila ma zdawać rachunek. 2. Sąd w postępowaniu niespornym nie jest powołany do rozstrzygnięcia wniosku małoletniego o przyznanie mu wynagrodzenia za usługi, świadczone w charakterze sługi — domownika w gospodarstwie opiekuna. 21.IV.1938 r. C II 2720/37.

§ 254, § 618 w związku z § 823 k. c. z 18.VIII.1896 r.

1. Nie zachodzi współwina pracownika, jeżeli, nie chcąc tracić swego zajęcia zarobkowego, pracownik nie korzysta z prawa wypowiedzenia umowy i kontynuuje nadal pracę, choć zdaje sobie sprawę, że z powodu warunków tej pracy, nienależycie unormowanych z winy pracodawcy, może mu ewentualnie grozić uszczerbek na zdrowiu. 2. Chociaż odszkodowanie, należne na podstawie przepisu § 618 k. c., może dotyczyć tylko samej szkody materialnej, wobec niepowołania w tym przepisie postanowienia § 847 k. c., to jednakże nawiązka tytułem odszkodowania za szkodę niematerialną może być przyznana, jeżeli zaniedbanie obowiązku umownego z § 618 k. c. urządzenia warunków pracy w ten sposób, by zdrowie pracowników nie było zagrożone, wyczerpuje równocześnie przesłanki czynu niedozwolonego z § 823 k. c. 7.III.1938 r. C III 3012/36.

§ 826 i 249 k. c. z 18.VIII.1896 r.

Osoba, która kupiła nieruchomość na podstawie ważnej i skutecznej umowy z właścicielem nieruchomości i otrzymała zezwolenie na przewłaszczenie (lub przynajmniej wniosek jej o zezwolenie na przewłaszczenie nie został oddalony), i przewłaszczenie od sprzedawcy (lub zaskarżyła go o przewłaszczenie), może, dążąc do zrealizowania swych praw, płynących z umowy, skarżyć o zezwolenie na wykreślenie hipoteki i wydanie listu hipotecznego tego, kto umyślnie z naruszeniem zasad uczciwości i dobrych obyczajów wpisał na tej nieruchomości hipotekę i w ten sposób wyrządził wspomnianej osobie, która nieruchomość przedtem kupiła, szkodę, uniemożliwiwszy zrealizowanie praw, wypływających z umowy o kupno nieruchomości. 2.III.1938 r. C III 2909/36.

§ 831 k. c. z 18.VIII.1896 r.

Ustanowienie osoby do pewnej czynności w rozumieniu § 831 k. c. zachodzi, gdy ustanowiony przy wypełnieniu zleconej czynności zależy od zarządzeń ustanawiającego. Gdy tej zależności nie ma, nie ma również ustanowienia w rozumieniu § 831 k. c. 21.III.1938 r. C III 284/36.

Art. 74¹ t. X cz. 1 Zw. pr.

Stosownie do art. 74¹ t. X cz. 1 Zw. pr. unieważnienie małżeństwa mieszanego, zawartego w kościołach obu wyznań małżonków, należy do kompetencji sądu wyznania, którego duchowny pierwszy ślubu udzielił, a jeżeli ślub zawarto tylko w jednym kościele — do kompetencji sądu wyznania, w którego kościele dokonano obrządku

ślubnego; tej sytuacji prawnej nie zmienia okoliczność, iż po zawarciu małżeństwa jedno z małżonków, czy też oboje, zmienili wyznanie. 9.III.1938 r. C I 1708/37.

Art. 442 — 451, 442, 445 p. 2 i 3 t. X cz. 1 Zw. pr.

1. Przepisy art. 442—451 tomu X cz. 1 Zw. pr. nie wyczerpują wszystkich ograniczeń, wypływających z prawa sąsiedztwa, zwanego w powyższym kodeksie prawem uczestnictwa prywatnego; ograniczenia te sprowadzają się do tego, że nikt nie jest władny korzystać ze swego prawa w sposób, pozbawiający drugiego możności korzystania ze swego prawa. 2. Z przewodniej myśli art. 442 i art. 445 p. 2 i 3 tomu X cz. 1 Zw. pr. w związku z art. 17 ustawy wodnej z dnia 19 września 1922 r. w brzmieniu rozp. z dn. 13 kwietnia 1928 r. (Dz. U. poz. 574) należy wysnuć zasadę ogólną, że obowiązek gruntów niższych względem gruntów wyższych przyjmowania spływających z nich wód może dotyczyć tych tylko wód, które spływają naturalnie bez przyłożenia się ręki ludzkiej. 27.IV.1938 r. C I 973/37.

Art. 123, 127, 133 § 1 K. Z.

Kto otrzymał i zużył w swoim przedsiębiorstwie towar, zakupiony przez swego pracownika, który, przywłaszczywszy sobie wręczone na kupno pieniądze, nabył towar na kredyt na rzecz swego pracodawcy, nie będąc do tego upoważniony, obowiązany jest do zwrotu równowartości uzyskanego w ten sposób nienależnego świadczenia. 7.V.1938 r. C II 2889/37.

Art. 165 § 3 i art. 166 K. Z.

Prawo do żądania zadośćuczynienia za krzywdę moralną, doznaną wskutek pozbawienia życia osoby poszkodowanej, nie przechodzi na spadkobierców najbliższego członka rodziny, który za swego życia wytoczył powództwo o takie zadośćuczynienie. 31.V.1938 r. C II 3142/37.

Art. 168, 170, 614, 619 K. Z.

Przelew i przekaz stanowią przemianę zobowiązania pod względem podmiotowym. Obie instytucje prawne mogą służyć tym samym celom w obrocie prawnym. Różnica, jaka między nimi zachodzi, nie jest istotną pod względem skutków prawnych, w szczególności daje się sprowadzić jedynie do tego, że przelew przychodzi do skutku w drodze umowy między cedentem a cesjonariuszem bez udziału i bez względu na zgodę dłużnika, podczas gdy do przekazu, o ile ten ma być skuteczny także w stosunku do dłużnika, wymagana jest zasadniczo jego zgoda. 14.III.1938 r. C II 2444/37.

Art. 236, 237 K. Z.

Złożenie przez dłużnika do depozytu sądowego należnej wierzycielowi kwoty usprawiedliwia okoliczność, że kwotę tę wierzyciel częściowo cedował innym osobom, a częściowo została ona egzekucyjnie zajęta przez wierzycieli owego wierzyciela, i że w sumie nie starczy ona w dacie złożenia do depozytu na zaspokojenie wszystkich pretensyj cesjonariuszy i wierzycieli owego wierzyciela. 14.III.1938 r. C II 2367/37.

Art. 280 § 1 Kod. Zob.

Z zawieszeniem postępowania zaczyna biec na nowo termin przedawnienia dochodzonego w sporze roszczenia; do terminu przedawnienia nie wlicza się okresu czasu, jaki upłynął do dnia wytoczenia powództwa, ani też czasu postępowania sądowego do dnia jego zawieszenia. 31.V.1938 r. C II 3092/37.

Art. 368 K. Z.

W przypadku odwołania darowizny już wykonanej obdarowany, który zaprzecza istnieniu przesłanek do odwołania, nie ma obowiązku wytaczać powództwa o ustalenie bezzasadności tego odwołania, lecz może roszczenia darczyńcy o zwrot rzeczy darowanej zwalczać zarzutem, iż odwołanie było bezpodstawne. 17.III.1938 r. C II 2404/37.

Art. 473 K. Z.

Przepis art. 473 K. Z. o prekluzji roszczeń, wynikających z umowy o pracę, nie dopuszcza możności przerwania biegu prekluzji, wobec czego powództwo pracownika, wniesione po terminie oznaczonym w art. 473 K. Z., ulega oddaleniu, chociażby pracodawca dopiero w pewien czas po zakończeniu stosunku pracy wypowiedział się definitywnie co do pretensji pracownika. 30.III.1938 r. C I 3326/37.

Art. 2 K. P. C., art. 4, 5, 7, 8 ustawy z 16.VIII.1923 r. o opiece społecznej (Dz. U. poz. 726).

Osoba prywatna, która poniosła koszty kuracji niezamożnego chorego umysłowo, może poszukiwać na drodze sądowej od gminy zwrotu tych wydatków nawet w przypadku niezawarcia z gminą umowy co do utrzymywania lub leczenia niezamożnego chorego, jeżeli te koszty obciążały gminę na podstawie ustawy z 16 sierpnia 1923 r. o opiece społecznej a przez nieponiesienie kosztów gmina zbogaciła się kosztem osoby prywatnej. 24.III.1938 r. C I 3457/36.

Art. 185 — 186 K. P. C.

Niepostaranie się we właściwym czasie o potrzebne na związane z prowadzeniem procesu pieniądze stanowi winę strony w rozumieniu art. 185 K. P. C. Brak pieniędzy może uzasadnić wniosek o przywrócenie terminu tylko w takich przypadkach, w których brak ten, uniemożliwiający dokonanie czynności procesowej, powstał wskutek okoliczności, których strona nie mogła przewidywać i wskutek tego nie mogła brakowi pieniędzy zapobiec, np. gdy strona została okradziona, gdy przygotowane pieniądze wskutek nieprzewidzianych okoliczności zostały zniszczone itp. 19.III.1938 r. C III 138/38.

P. 4 taryfy wyjątkowej H. 5 (cz. II zeszyt I b taryfy towarowej P. K. P. — Dz. Taryf i Zarz. Kol. za r. 1932 nr 22 poz. 153).

Użycie w p. 4 taryfy wyjątkowej H. 5 (cz. II zeszyt I b taryfy towarowej P. K. P. — Dz. Taryf i Zarz. Kol. za r. 1932 nr 22 poz. 153) wyrazu „przetopienie" złomu należy uważać za równoznaczne z „przekuciem" metalu po doprowadzeniu go przez nagrzewanie do stanu masy ciastowej, a przeto ulgowa taryfa H. 5 ma zastosowanie nie tylko w przypadku, kiedy złom nadano do przewozu w celu przetopienia, lecz i wówczas, gdy przewożony złom został — po doprowadzeniu go w zakładzie metalurgicznym do stanu „ciastowego" — przekuty i przerobiony. 8.III.1938 r. C I 367/37.

Art. 9 ust. 2 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 27.X.1932 r. o dochodzeniu roszczeń pieniężnych i egzekucji należności pieniężnych, opartych na tytułach prywatno-prawnych, przypadających od związków komunalnych (Dz. U. nr 94 poz. 809).

Egzekucja należności, przypadających od komunalnych kas oszczędności, nie podlega ograniczeniom z pow. rozp. 5.II.1938 r. C III 168/38.

Art. 1 ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o uregulowaniu prawa własności gruntów oddanych w drodze parcelacji w posiadanie nabywców na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego (Dz. U. nr 31 poz. 267), art. 63 ustawy z dnia 28.XII. 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. 1926 nr 1 poz. 1).

1. Postępowanie, wszczęte prawidłowo na podstawie ustawy z dnia 28.III.1933 r., toczy się do końca stosownie do przepisów tej ustawy, chociażby właściciel gruntu zawarł z nabywcami parcel ugodę co do wykonania obowiązku przewłaszczenia im parcel (art. 13 ustęp 3 tej ustawy). 2. Sąd, dokonywając na podstawie powyższej ustawy podziału i segregacji ulegających przeniesieniu na działki ciężarów i hipotek, zapisanych na nieruchomości objętej parcelacją, nie jest związany projektem segregacji wierzytelności, przedłożonym przez instytucje kredytu długoterminowego; powinien jednak uwzględnić obowiązujące w tym względzie przepisy, a w szczególności też statuty tych instytucji. 7.II.1938 r. C III 2980/37.

Art. 196 ustawy o ubezp. społecz. (Dz. U. poz. 396 z 1933).

Do odpowiedzialności kolei za nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ nieetatowy pracownik przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" po wejściu w życie ustawy z 28.III.1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. Nr 51 poz. 396), mają zastosowanienie przepisy art. 196 tejże ustawy. 17.II.1938 r. C I 839/37.

Art. 196 ustawy o ubezpieczeniu społecznym z dn. 28 marca 1933 r. (Dz. U. nr 51 poz. 396.

Za szkodę, spowodowaną wypadkiem przy pracy, odpowiada pracodawca pracownikowi, podlegającemu ubezpieczeniu społecznemu, jedynie w przypadkach, wymienionych w przepisie art. 196 ustawy o ubezpieczeniu społecznym, choćby nawet zaniedbał pracownika ubezpieczyć. 5.IV.1938 r. C II 2674/37.

Art. 3 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 24.X.34 r. w brzmieniu ustalonym w obwieszczeniu Ministra Skarbu z dnia 5.XII.1935 r. (Dz. U. z 1936 r. poz. 59).

Fakt zawieszenia na mocy art. 3, a rozporządzenia Prez. Rzplitej z dnia 24 października 1934 r. w brzmieniu, ustalonym w obwieszczeniu Min. Skarbu z dnia 5 grudnia 1935 r. (Dz. U. z 1936 r. poz. 59), wymagalności długu rolniczego nie odbiera sądowi podstawy do rozpoznania powództwa o zapłatę tego długu, jeżeli jest on sporny co do swego istnienia, wysokości oraz stawki przerachowania. 21.II.1938 r. C. II. 2239/37.

Art. 3 p. 2 dekretu Prez. Rzplitej z 14.XI.1935 r. w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów (Dz. U. Nr 82 poz. 504) w związku z art. 23 i 39 ustawy z 15.VII.1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. z 1934 r. Nr 76 poz. 716).

Ustawa o ochronie lokatorów nie ma zastosowania do lokalu przedsiębiorstwa handlowego IV kategorii w przypadku, gdy to przedsiębiorswo według taryfy, załączonej do art. 23 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, było zaliczone do III kategorii, a jego właściciel na wykupienie świadectwa przemysłowego niższej kategorii uzyskał specjalne zezwolenie (art. 39 cyt. ustawy) na mocy indywidualnej ulgi, przyznanej mu przez władze skarbowe. 23.II-9.III.1938 r. C I 857/37.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 14 § 1 K. K. Porozumienie się co do popełnienia przestępstwa.

Porozumienie się uczestników napadu w przedmiocie dokonania zabójstwa osoby napadniętej może nastąpić w jakiejkolwiek formie, a więc i w formie podżegnięcia w krytycznym momencie jednego ze sprawców przez drugiego, o ile zachodzą okoliczności, wskazujące na umyślność winy w rozumieniu § 1 art. 14 K. K. (9.XII.38 N 1 K 2497/38).

Art. 27 K. K. Pomocnictwo.

Pomocnictwo jest jedną z form przestępstwa, za które pomocnik odpowiada tylko o tyle, o ile do urzeczywistnienia go miał zamiar przyczynić się w sposób, określony w art. 27 K. K. Odpowiedzialność pomocnika nie jest zależna od rzeczywistego dokonania lub usiłowania czynu przez głównego sprawcę i zachodzi nawet w tym wypadku, gdy główny sprawca nie przedsięwziął w ogóle żadnego działania; z drugiej jednak strony pomocnik nie odpowiada za to, że główny sprawca skorzystał z pomocy w sposób, uzasadniający przypisanie mu cięższego przestępstwa, niż to, do którego pomocnik chciał udzielić pomocy. (13.XII.38 N 1 K 3287/38).

Art. 54 K. K. Szerzenie się pewnego rodzaju przestępstw.

Wyliczenie okoliczności, na które sąd zwraca uwagę przy wymiarze kary, nie jest wyczerpujące, toteż sąd według swego uznania władny jest zwrócić uwagę także na inne okoliczności, jak np., na charakter dokonanych przez oskarżonego czynów, a nawet liczyć się z prewencją ogólną, gdy, np., dane przestępstwo szerzy się czy to na części terytorium Państwa, czy na całym jego obszarze. (19.XII.38 N 1 K 2694/38).

Art. 54 K. K. Notowanie policyjne.

Notowanie policyjne nie jest identyczne ze skazaniem, ale też może być obojętne przy ocenie charakteru oskarżonego, bo brak skazania za czyn, objęty notowaniem, nie zawsze jest dowodem, że dana osoba czynu tego nie popełniła, lecz wskazuje często tylko na to, że do ścigania nie doszło (np. dla braku wymogów ustawowych przy zgwałceniu — wniosek z § 2 art. 204 K. K.). (29.XII.38 N 1 K 2475/38).

Art. 84 i 54 K. K. w związku z § 2 art. 379 K. P. K. Wyższy wymiar kary czy środek zabezpieczający przy recydywie.

Jeżeli sąd orzekający jest zdania, iż przypisana oskarżonemu kradzież, mimo swej małej wagi, była czynem sprawcy niepoprawnego i zagrażającego porządkowi prawnemu, natenczas powinien był, po wymierzeniu kary, dostosowanej logicznie do nasilenia przestępstwa, uchronić społeczeństwo od grożącego mu ze strony sprawcy niebezpieczeństwa przez zastosowanie w stosunku do niego środka zabezpieczającego, nie miał zaś żadnych podstaw prawnych do wymierzenia mu kary 5-letniego więzienia za kradzież przedmiotu wartości kilku złotych. Wyrok powyższy daje pełną podstawę do wniosku, iż sąd, uzasadniając orzeczoną karę, naruszył zasady logicznego rozumowania, a tym samym obraził § 2 art. 379 K. P. K. i art. 54 K. K. (9.I.39 N 1 K 3036/38).

Art. 240 K. K. Odpowiedzialność za udział w bójce.

Dla uznania oskarżonego winnym występku z art. 240 K. K. jest bez znaczenia okoliczność, w jakim momencie sprawca przystąpił do udziału w czynie i czy w danej chwili czyn, pociągający śmierć lub ciężkie uszkodzenie, już był dokonany. Rzeczony przepis grozi karą za sam udział w niebezpiecznym przedsięwzięciu; uczestnik, któremu dowiedzionoby zadanie ciężkiego uszkodzenia lub śmierci, odpowiada według zasad o zbiegu przestępstw. (13.XII.38 N 2 K 2312/38).

Art. 255 § 2 K. K. Ogłoszenie danych z jawnie prowadzonej rozprawy sądowej w świetle karalności zniesławienia.

1) Okoliczność, iż zarzut zaczerpnięto z przebiegu jawnej rozprawy sądowej, bądź z wyroku sądowego, nie jest warunkiem, wyłączającym bezprawność czynu z art. 255 K. K. (§ 2 art. 255 K. K.), albowiem wyniki przewodu sądowego i same ustalenia wyroku są dla sprawcy, który zniesławiający zarzut podniósł publicznie, tylko źródłem wiadomości bardziej wiarogodnych, a co najwyżej dowodem prawdziwości zarzutu, gdy w odnośnym wyroku zarzut ten uznano za prawdziwy. Sama jednak prawdziwość zarzutu zniesławiającego w świetle § 2 art. 255 K. K. nie zdolna jest uchylić bezprawności czynu z art. 255 K. K. 2) Przepisy art. 316 i 321 K. P. K. oraz 159 K. K. nie uchylają same przez się bezprawności zniesławiających zarzutów (art. 255 K. K.), wskazują one tylko na uprawnienia obywatela do ogłaszania wyników jawnych rozpraw sądowych i treści jawnie ogłoszonych wyroków, jednak o tyle tylko, o ile szczególny przepis prawa tego nie zabrania; wyjątek od tych uprawnień obywatela stwarza art. 255 K. K., w szczególności § 2 tegoż. (9.I.1939 r. N 1 K 2723/38).

Art. 264 K. K. Wyłudzenie pożyczki przez wprowadzenie w błąd.

Zamiar niedotrzymania przyrzeczenia zawarcia małżeństwa i wyłudzenia pieniędzy zawiera wszystkie znamiona przestępstwa z art. 264 § 1 K. K. i to niezależnie od tego, czy oskarżony wyłudził od pokrzywdzonej pewną kwotę pod pozorem pożyczki, czy na rzekome opłaty związane ze ślubem. (21.XI.38 N 2 K 2508/38).

Art. 275 i 277 K. K. Czy występki z art. 275 i 277 K. K. mogą być popełnione tylko w zamiarze bezpośrednim, czy też również w zamiarze wynikowym. (Zasada prawna).

Zasada K. K., hołdującego w kwestii winy teorii woli, jest, iż stawia w § 1 art. 14 zamiar wynikowy czyli ewentualny (dolus eventualis) na równi z zamiarem bezpośrednim (dolus directus). Niemniej część szczególna kodeksu określa szereg przestępstw umyślnych, z których natury wynika, że mogą być popełnione tylko w zamiarze bezpośrednim, zamiar zaś ewentualny przy przestępstwach tych nie może w ogóle wchodzić w grę. Występki z art. 275 i 277 K. K. mogą być popełnione tylko w „bezpośrednim zamiarze pokrzywdzenia wierzycieli", albowiem, „w celu pokrzywdzenia wierzyciela" mieści się kryterium, rozstrzygające o przestępczości określonych w tych artykułach działań. (21.I.1939 N 3 K 1024/38, Orzeczenie Izby Kar. w składzie siedmiu sędziów).

Art. 11 Prawa o wykroczeniach w związku z art. 61 rozporządzenia Prez. Rzplitej z 24.X.1934 r. (Dz. Ust., poz. 864) o pośrednictwie ubezpieczeniowym. Czynności Państwowego Urzędu Kontroli Ubezp., nie będącego organem, powołanym do ścigania przestępstw, nie przerywają przedawnienia.

Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń nie jest przewidzianym w § 2 art. 11 Prawa o wykrocz. organem, powołanym do udziału w postępowaniu karnym sądowym lub postępowaniu karnym administracyjnym, a więc czynność tego urzędu, przedsięwzięta w trybie nadzoru, jak kontrola działalności oskarżonego (kierowanego przez niego zakładu ubezpieczeń), nie może mieć charakteru przerywającej przedawnienie w myśl art. 11 § 2 Pr. o wykr. — Prawo i obowiązek ścigania wykroczeń z art. 18 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 24.X.1934 o pośrednictwie ubezpieczeniowym nie zostało dotąd żadnym szczególnym przepisem wyjęte spod właściwości *władz administracji ogólnej* i przekazane Państw. Urzęd. Kontroli Ubezpieczeń (art. 2 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 22.III.1928 r. o postęp. kar. administr., Dz. Ust., poz. 365). Państwowy Urząd Kontroli Ubezp. nie jest władzą administracji ogólnej, jak to wynika z art. 2 i 85 przepisów Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 19.I.1928 r. (Dz. Ust., poz. 86) o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej. (21.XII.38 N 1 K 1774/38).

Art. 1 i 3 K. P. K. Ne bis in idem.

Materialna prawomocność (res judicata) uzasadnia bezwzględną nieważność wyroku, gwałcącego zasadę „ne bis in idem". (1.XII.38 N 2 K 2371/38).

Art. 51 K. P. K. Uzasadnienie odmownej decyzji sądu.

Odmowne postanowienie przeprowadzenia dowodu musi być uzasadnione na rozprawie; późniejsze uzasadnienie odmowy, umieszczone w wyroku, uchybienia nie naprawia. (5.I.39 N 2 K 2775/38).

Art. 51 § 2 w związku z art. 493 K. P. K. Zmiana postanowienia sądu.

Sąd wyrokujący w sprawie nie jest związany postanowieniami, jakie by powziął poprzednio poza rozprawą (na posiedzeniu niejawnym), ani na rozprawie, w stosunku do której to, na jakiej zapada wyrok, nie jest dalszym ciągiem (wskutek odroczenia, a nie tylko wskutek przerwy). Tym bardziej ma to zastosowanie, gdy skład sądu wyrokującego był inny niż ten, który powziął poprzednie postanowienie. (5.I.39 N 2 K 2775/38).

Art. 98 K. P. K. Świadek „ze słuchu".

Kodeks Post. Karnego nie wyłącza z dziedziny dowodów świadka „ze słuchu" (testis ex auditu), pozostawiając, w myśl art. 10 K. P. K., swobodnej ocenie sądu, czy i w jakiej mierze można oprzeć się przy wyrokowaniu na owym, często mniej pewnym, środku dowodowym. (12.VII.38 N 2 K 2641/38).

Art. 130 K. P. K. i 17 K. K. Potrzeba wezwania biegłego przy istnieniu wątpliwości co do niepoczytalności (art. 17 K. K.), powstałej na skutek silnego wzruszenia.

W wypadku, gdy sąd na podstawie materiału, zawartego w sprawie karnej, przyjdzie do wniosku, iż stan psychiczny sprawcy w chwili popełnienia czynu przestępnego mógł posiadać cechy niepoczytalności, wyłączającej odpowiedzialność karną w sensie „innych zakłóceń czynności psychicznych" w rozumieniu art. 17 K. K., *nie powinien sam bez uciekania się do opinii biegłych* ustalać stanu silnego wzruszenia o nasileniu, podpadającym pod art. 17, jako powstałego na podłożu fizjologicznym, a nie biologicznym, gdyż wszelkie stany silnego wzruszenia, wyłączające w pełni odpowiedzialność karną, w rozumieniu art. 17 K. K., mogą mieć charakter mieszany, — biologiczno-

fizjologiczny, czego sąd laicki, jako nie specjalista, nie jest w stanie sam rozpoznać. (7.XI.38 N 3 K 2936/37).

Art. 277 K. P. K. Nieprawidłowe przywrócenie terminu.

1) Mimo braków formalnych wniosku o przywrócenie terminu (np. przekroczenia terminu zawitego 7-dniowego od daty ustania przeszkody) lub braków materialnych (np. podanie przyczyny opóźnienia, która nie ma charakteru od strony niezależnej), skoro właściwy sąd (art. 277 K. P. K.) dozwolił przywrócenie terminu, zarzuty kasacyjne, wywiedzione z takich przesłanek, nie mogą być przez Sąd Najwyższy rozpatrywane. 2) K. P. K. nie zna tzw. sędziowskiego prawa przedłużenia terminów zawitych nawet wtedy, gdyby o to proszono przed upływem terminu, a tym bardziej, gdy termin upłynął, wyrok się uprawomocnił i sprawa się stała „res judicata”. (13.XII.38 N 1 K 3287/38).

Art. 336 K. P. K. Pozasądowe przyznanie się do winy.

Przepis art. 336 K. P. K. nie dotyczy pozasądowego przyznania się do winy przez oskarżonego. Przyznanie się oskarżonego w toku dochodzenia, stwierdzone przez przesłuchanego na rozprawie świadka, staje się okolicznością, ujawnioną w przewodzie sądowym (art. 360 K. P. K.). (19.XII.38 Nr 2 K 2134/38).

Art. 360 i 379 K. P. K. Tłumaczenie wątpliwości na korzyść oskarżonego.

Istnieje ogólna zasada, iż wszelkie wątpliwości sądy winny tłumaczyć na korzyść oskarżonego, lecz owe wątpliwości muszą być tak poważne, że wszelkie wysiłki władz umysłowych nie potrafią ich rozwiązać. (19.XII.38 N 1 K 2798/38).

Art. 369 K. P. K. Ramy aktu oskarżenia.

Oskarżyciel skarży tylko o sam fakt, a nie o kwalifikację tego faktu; kwalifikacja jest rzeczą sądu, który jest związany aktem oskarżenia tylko o tyle, że nie może wyjść poza ramy faktów, będących jego podstawą. Nie skazując według przepisu, pod który podpada całość wydarzenia, sąd może za udowodniony fragment skazać oskarżonego z innego przepisu. (13.XII.38 N 2 K 2202/38).

Art. 378 § 3 K. P. K. Doręczenie odpisu wyroku obrońcy przy sądach grodzkich.

Obrońca przy sądach grodzkich po zapowiedzeniu kasacji przestał być obrońcą oskarżonego z mocy art. 86 K. P. K. i art. 18 Przepisów wprow. K. P. K., wobec czego odpis wyroku należało doręczyć oskarżonemu, doręczenie bowiem odpisu wyroku z uzasadnieniem obrońcy przy sądach grodzkich, na skutek zapowiedzenia przezeń kasacji, jest nieprawidłowe i nie rozpoczyna biegu terminu do złożenia wywodu kasacji. (15.XII.38 N 1 K 3268/38).

Art. 379 § 2 K. P. K. Wymiar kary łącznej.

Skoro sąd uzasadnił wymiar kar poszczególnych, wskazał wyjaśnienie podstawy faktycznej i prawnej kary łącznej, to nie jest ponadto obowiązany do szczegółowego uzasadnienia jej wymiaru w granicach art. 31 K. K. (6.XII.38 N 2 K 2217/38).

Art. 497 § 1 i 2 K. P. K. Rozważenie dowodów apelacji strony nieobecnej na rozprawie.

Sąd obowiązany jest rozpatrzeć wyjaśnienia, zawarte w piśmie apelacyjnym strony nieobecnej, a w szczególności zawarte w tym piśmie wnioski dowodowe, niezależnie od tego, czy w tym przedmiocie zapadło uprzednio postanowienie sądu. (9.I.39 N 1 K 3072/38).

Art. 514 lit. d i art. 88 § 2 K. P. K. Obrońca z urzędu wyznaczony przez sąd 1-szej instancji.

Skoro sąd grodzki na rozprawie przed wysłuchaniem opinii biegłych o stanie umysłowym oskarżonego wyznaczył mu obrońcę z urzędu, to instancja odwoławcza obowiązana była, w myśl art. 294 K. P. K., powiadomić obrońcę o terminie rozprawy. (9.XI.38 N 2 K 2115/38).

Art. 546 K. P. K. Zaliczenie aresztu prewencyjnego.

O zaliczeniu oskarżonemu na poczet kary czasu pozbawienia wolności, jako należących do okresu wykonania kary, sąd apelacyjny nie jest obowiązany orzekać. (13.XII.38 N 2 K 2319/38).

Art. 57 p. k. s. Pojęcie „wyrobów tytoniowych” w świetle p. k. s. i ustawy o monopolu tytoniowym (Dz. Ust., poz. 409/22).

Każdy wytwór z surowca, przeznaczony do palenia, odpowiadać będzie pojęciu wyrobu tytoniowego, stanowiącego przedmiot monopolu tytoniowego, a nie dopiero taki, który by w następstwie jakichś technicznych przemian osiągał postać wyrobu tytoniowego, odpowiadającego gotowym wyrobom monopolowym, lub otrzymał przez to wyższą jakość i wyższy stopień zdatności konsumcyjnej. Powyższy pogląd prawny powinien być przyjęty na tle zarówno interpretacji art. 55 do 65 p. k. s. — zabezpieczenie dochodów Skarbu, — jak i logicznej i gramatycznej wykładni art. 57 p. k. s. oraz art. 3 ustawy z dn. 1.VI.1922 r. Dz. Ust., poz. 409/22). (28.XI.38 N 2 K 1220/38).

Orzecznictwo Senatu Dyscyplinarnego przy Sądzie Najwyższym[1]) i Izby do Spraw Adwokatury przy Sądzie Najwyższym[2])

A. Senat Dyscyplinarny

Art. 61 u. a. (art. 108 u. a. z 1938 r.)

Wszelkie pisma wystosowane do sądów powinny być utrzymane w poważnym i rzeczowym tonie. Wszelkie w tych pismach aluzje i osobiste wycieczki są zupełnie niewłaściwe i muszą pociągać za sobą odpowiedzialność dyscyplinarną adwokata za uchybienie godności stanu bez względu na to, czy adwokat działał w charakterze zawodowym jako przedstawiciel strony procesowej, czy jako strona, gdyż w tym ostatnim charakterze nie przestaje być członkiem korporacji, o której godność i powagę powinien dbać w każdym czasie i miejscu (3.XII.1938 D. A. 21/38).

Wywiezienie przez adwokata ze swego mieszkania do nowego mieszkania zajętych przedmiotów bez zatroszczenia się o to, aby dokonywający egzekucji komornik został w sposób, przewidziany w przepisie § 3 art. 592 K. P. C., powiadomiony o zmianie miejsca znajdowania się zajętych przedmiotów, i uniemożliwienie przez to odbycia licytacji — stanowi uchybienie godności stanu adwokackiego (28.I.1939 D. A. 36/38).

Przeprowadzanie czynności pozornych, w myśl art. 34 Kod. Zob. nieważnych z udziałowcem spółki przez adwokata, będącego likwidatorem spółki, stanowi rażące wykroczenie przeciw obowiązkom zawodowym i uchybienie godności stanu (11.II.1939 D. A. 15/38).

Art. 77 u. a. (art. 124 u. a. z 1938 r.).

Popełnienie przez członka adwokatury przy wykonywaniu obowiązków zawodowych czynów, które uzasadniają wniesienie aktu oskarżenia (w postępowaniu karnym) o podżeganie do fałszywych zeznań oraz o usiłowane oszustwo, stanowi tak rażące naruszenie obowiązków, określonych w art. 15 u. a. z r. 1932, iż zawieszenie tymczasowe należy w tym przypadku uznać za całkowicie stanem faktycznym uzasadnione (26.III. 1938 D. A. 1/38).

B. Izba do Spraw Adwokatury

Art. 48 u. a.

Przeniesienie siedziby adwokata do okręgu innej izby odbywa się w trybie art. 73 i 74 u. a. i w sprawach przeniesień siedziby Izba do S. A. przy S. N. nie jest powołana do orzekania — ust. 1 art. 48 u. a. (19.XI.1938 r. Adw. 2/38).

U. a. z 1938 r. nie przewiduje w sprawach ubiegania się o wpis na listę adwokatów lub aplikantów adwokackich wznowienia postępowania w rozumieniu tej instytucji według art. 442 — 457 K. P. C., art. 600 — 613 K. P. K. i art. 95 — 98 postępowania administracyjnego, Dz. U. R. P. 30/28, poz. 341 (26.XI.1938 K. Adw. 33/37 i 37/38).

Do zakresu właściwości Izby do S. A. przy S. N. nie należy rozstrzyganie odwołań od uchwał Naczelnej Rady Adwokackiej (ust. 1 art. 48 u. a.) i uchwały te w ogóle nie podlegają zaskarżeniu — lit. a ust. 2 i ust. 4 art. 39 oraz ust. 1 art. 42 u. a. (28.I. 1939 Adw. 44/38).

Art. 57 u. a.

Przepis lit. b ust. 1 art. 57 u. a. nie wymaga dla wniosku o braku nieskazitelnego charakteru konieczności ustalenia, iż sędzia, ubiegający się o wpis na listę adwokatów, był skazany na karę dyscyplinarną w myśl lit. f art. 130 lub lit. d art. 135 u. s. p., albo że popełnił ustawowo przewidziany czyn hańbiący (28.I.1939 K. Adw. 3/38).

Z zestawienia przepisów art. 57 oraz lit. i art. 87 u. a. wynika, że okręgowa rada adwokacka może odmówić wpisu na listę adwokatów z powodu trwałej niezdolności osoby, ubiegającej się o wpis, do wykonywania zawodu wskutek upadku sił fizycznych lub umysłowych w tych przypadkach, w których taka niezdolność jest stwierdzona orzeczeniem, wydanym przez urzędową komisję lekarską lub biegłych lekarzy, oraz z tym uzasadnieniem, że upadek sił fizycznych lub umysłowych musi się łączyć z takim postępowaniem, które nie daje rękojmi zachowania godności stanu adwokackiego — lit. b ust. 1 art. 57 u. a. (11.II.1939 Adw. 40/38).

Art. 64 u. a.

W myśl ust. 2 art. 64 u. a. za odmowę wpisu na listę adwokatów uważa się brak zawiadomienia o wpisaniu na listę adwokatów w ciągu trzech miesięcy od daty zło-

---

[1]) Z orzeczeń S. D. przy S. N., który dotąd jeszcze w pewnych sprawach działa i stosuje przepisy u. a. z 1932 r. (ust. 2 art. 166 u. a. z 1938 r.), podane są tezy, mające znaczenie i przy stosowaniu u. a. z 1938 r.

[2]) Izba do S. A. przy S. N. zaczęła orzekać w dniu 24.IX.1938 r.

żenia podania, czyli udzielenie innych odpowiedzi jest bez znaczenia dla biegu terminu trzymiesięcznego (11.II.1939 Adw. 46/38).

Art. 74 u. a.

W brzmieniu przepisu art. 74 u. a. zupełnie brak podstaw do wniosku, iż dotyczy on tylko przenoszenia siedziby w granicach okręgu jednej izby i taka wykładnia powyższego przepisu byłaby oczywiście dowolna (26.XI.1938 Adw. 27/38).

Art. 93 u. a.

Prawo patronatu przyznaje się adwokatowi in abstracto, a nie w odniesieniu do konkretnego aplikanta lub kandydata na aplikanta adwokackiego (28.I.1939 Adw. 41/38).

Art. 115 u. a.

Określenie „oskarżał" w przepisie lit. d ust. 3 art. 115 u. a. oznacza udział w ogóle prokuratora w postępowaniu przed sądem dyscyplinarnym pierwszej instancji, to jest udział w rozprawie lub posiedzeniu niejawnym.

Przepis lit. d ust. 3 art. 115 u. a. przewiduje rozpoznawanie przez Izbę do S. A. przy S. N. jako instancję drugą w razie istnienia warunku w tym przepisie wymienionego („oskarżał prokurator") wszelkich środków odwoławczych, a więc apelacji i zażaleń — ust. 1-2 art. 144, ust. 3 art. 124, ust. 3 art. 137, ust. 5 art. 145 i ust. 5 art. 152 u. a. (25.IX.1938 D. A. 14/38).

Stanowiąc, iż udział oskarżyciela w rozprawie jest konieczny (ust. 2 art. 138 u. a.), ustawa nie zawiera postanowienia, iż przed powzięciem orzeczenia na posiedzeniu niejawnym w sądzie dyscyplinarnym pierwszej instancji należy wysłuchać oskarżyciela. Takiego jednak przemilczenia nie można uważać za zgodę na wydawanie postanowień na posiedzeniach niejawnych bez wysłuchania wniosku oskarżyciela. Wprowadzając bowiem w adwokackim postępowaniu dyscyplinarnym zasadę skargowości w czystej postaci ustawa nie mogła mieć na względzie pozbawienie oskarżyciela zazwyczaj nadawanych mu uprawnień, do których należy możność składania wniosków na posiedzeniach niejawnych (por. art. 54 — 61 i § 3 art. 49 K. P. K., § 2 art. 39 u. s. p.) w tak doniosłych dla oskarżyciela zagadnieniach, jak przewidziane w art. 124, lit. b ust. 1 art. 145 i lit. a ust. 2 art. 154 u. a. (24.IX.1938 D. A. 14/38).

Nie można przyjąć, iż w sprawie prokurator „oskarżał" w rozumieniu lit. d ust. 3 art. 115 u. a. już na tej podstawie, że brał on udział w posiedzeniu niejawnym sądu dyscyplinarnego izby adwokackiej. W adwokackich sprawach dyscyplinarnych oskarżanie może nastąpić w formie wniesienia aktu oskarżenia przez prokuratora lub wniosku o ukaranie złożonego na rozprawie przed sądem dyscyplinarnym albo przez zawiadomienie sądu o zamiarze popierania oskarżenia na rozprawie (ust. 2 art. 136 u. a.). Natomiast wniosek prokuratora o tymczasowe zawieszenie adwokata nie zmierza do ukarania obwinionego, lecz tylko do zastosowania środka zapobiegawczego (26.XI.1938 D. A. 3/38) [3]).

Art. 124 u. a.

Nawet nieprawomocne skazanie adwokata na kilkoletnie więzienie z pozbawieniem praw i to za występki fałszywych zeznań, przeciw wymiarowi sprawiedliwości i przeciw władzy musi skutkować ze względu na interes publiczny i powagę stanu adwokackiego tymczasowe zawieszenie skazanego adwokata (8.X.1938 D. A. 30/38).

Zarzucenie adwokatowi w akcie oskarżenia (w postępowaniu karnym) czynu, polegającego na nakłanianiu, w związku z wykonywaniem przez adwokata obowiązków zawodowych, funkcjonariusza państwowego do zbrodni nadużycia władzy w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, tak silnie podrywa zaufanie do tegoż adwokata, jako osoby powołanej do obrony prawa i słuszności i obowiązanej przy wykonywaniu obowiązków swego zawodu mieć na względzie dobro Państwa (art. 67 u. a.), iż interes publiczny oraz powaga stanu adwokackiego wymagają zawieszenia danego adwokata w czynnościach zawodowych do czasu oczyszczenia się z takiego zarzutu (22.X.1938 D. A. 12/38).

Zawieszenie tymczasowe w czynnościach adwokata ma charakter środka zapobiegawczego, którego stosowanie przy istnieniu jednego lub więcej warunków formalnych, określonych w ustępie 1 art. 124 u. a., faktycznie uzasadnia zarzut takiego postępowania adwokata, iż podrywa ono jego autorytet jako rzecznika prawa i słuszności i budzi wątpliwości, czy będzie on wykonywał zawód z zachowaniem nałożonych nań przez ustawę obowiązków — art. 67 i n. u. a. (10.XII.1938 D. A. 66/37).

---

[3]) Zagadnienie znaczenia „oskarżał" w przepisie lit. d ust. 3 art. 115 u. a. będzie przedmiotem rozstrzygania przez Izbę do S. A. przy S. N. w pełnym składzie w dniu 29.IV.1939 r.